

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Nowe drogi

**ORGAN TEORETYCZNY I POLITYCZNY
KOMITETU CENTRALNEGO
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ**

10 (40)

ROK VI

PAŹDZIERNIK 1952

J. STALIN

Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR

Do uczestników dyskusji ekonomicznej

Uwagi na temat zagadnień ekonomicznych związanych z dyskusją listopadową 1951 roku

Otrzymałem wszystkie dokumenty dotyczące dyskusji ekonomicznej, przeprowadzonej w związku z oceną projektu podręcznika ekonomii politycznej. Otrzymałem między innymi „Wnioski w sprawie ulepszenia projektu podręcznika ekonomii politycznej“, „Wnioski w sprawie usunięcia błędów i nieścisłości“ w projekcie, „Notatkę informacyjną o kwestiach spornych“.

W sprawie wszystkich tych materiałów, jak również w sprawie projektu podręcznika uważam za potrzebne poczynić następujące uwagi.

1. ZAGADNIENIE CHARAKTERU PRAW EKONOMICZNYCH W WARUNKACH SOCJALIZMU

Niektórzy towarzysze negują obiektywny charakter praw nauki, zwłaszcza praw ekonomii politycznej, w warunkach socjalizmu. Przeczą temu, że prawa ekonomii politycznej odzwierciedlają prawidłowości procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi. Uważają, że wobec szczególnej roli, jaką wyznaczyła Państwu Radzieckiemu historia, Państwo Radzieckie, jego kierownicy mogą znieść istniejące prawa ekonomii politycznej, mogą „sformować“ nowe prawa, „stworzyć“ nowe prawa.

Towarzysze ci myślą się głęboko. Mylą oni widocznie prawa nauki, które odzwierciedlają obiektywne procesy, dokonujące się w przyrodzie lub społeczeństwie niezależnie od woli ludzi, z tymi prawami, które wydawane

są przez rządy, które tworzone są z woli ludzi i mają jedynie moc prawną. Ale mylić ich w żadnym wypadku nie wolno.

Marksizm pojmuje prawa nauki — wszystko jedno czy chodzi o prawa przyrodoznawstwa, czy też o prawa ekonomii politycznej — jako odbicie obiektywnych procesów dokonujących się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je, zbadać, uwzględnić w swoich działaniach, wykorzystać w interesie społeczeństwa, nie mogą jednak zmienić ich, ani znieść. Tym bardziej nie mogą oni sformować lub tworzyć nowych praw nauki.

Czy znaczy to, że na przykład rezultaty działania praw przyrody, rezultaty działania sił przyrody są w ogóle czymś, czemu nie można zapobiec, że niszczące działanie sił przyrody wszędzie i zawsze następuje z żywiołową, nieubłaganą siłą, nie poddającą się oddziaływaniu ludzi? Nie, nie znaczy. Jeśli wyłączymy astronomiczne, geologiczne i niektóre inne analogiczne procesy, na które ludzie, jeśli nawet poznali prawa ich rozwoju, rzeczywiście nie są w stanie oddziaływać, to w wielu innych wypadkach ludzie bynajmniej nie są bezsilni w sensie możliwości oddziaływania na procesy przyrody. We wszystkich takich wypadkach ludzie, poznaawszy prawa przyrody, uwzględniając je i opierając się na nich, umiejętnie je stosując i wykorzystując, mogą ograniczyć sferę ich działania, nadać niszczycielskim siłom przyrody inny kierunek, obrócić niszczycielskie siły przyrody na pożytek społeczeństwa.

Weźmy jeden z licznych przykładów. W najdawniejszej epoce wylewy wielkich rzek, powódzie, zniszczenie w związku z tym siedzib ludzkich i zasiewów uważano za nieodpartą klęskę, wobec której ludzie byli bezsilni. Jednakże z biegiem czasu, w miarę rozwoju wiedzy ludzkiej, kiedy ludzie nauczyli się budować tamy i elektrownie wodne, okazało się możliwe uchronienie społeczeństwa od klęsk powodzi, którym, jak wydawało się dawniej, nie podobna zapobiec. Co więcej, ludzie umieją już ujarzmić niszczycielskie siły przyrody, że tak powiem, okiełznać je, obrócić siłę wody na pożytek społeczeństwa i wykorzystać ją do zraszania pól, do otrzymywania energii.

Czy znaczy to, że przez to samo ludzie znieśli prawa przyrody, prawa nauki, że stworzyli nowe prawa przyrody, nowe prawa nauki? Nie, nie znaczy. Chodzi o to, że cała ta procedura zapobiegania działaniu niszczycielskich sił wody, wykorzystania ich w interesie społeczeństwa przebiega bez jakiegokolwiek naruszenia, zmiany lub zniesienia praw nauki, bez stworzenia nowych praw nauki. Przeciwnie, cała ta procedura dokonuje się ściśle na podstawie praw przyrody, praw nauki, albowiem jakiegokolwiek naruszenie praw przyrody, najmniejsze ich naruszenie doprowadziłoby jedynie do zakłócenia procesu, do załamania procedury. To samo należy powiedzieć o prawach rozwoju ekonomicznego, o prawach ekonomii

politycznej — wszystko jedno czy chodzi o okres kapitalizmu, czy też o okres socjalizmu. Tutaj, tak samo jak w przyrodoznawstwie, prawa rozwoju ekonomicznego są prawami obiektywnymi, odzwierciedlającymi procesy rozwoju ekonomicznego dokonujące się niezależnie od woli ludzi. Ludzie mogą odkryć te prawa, poznać je i opierając się na nich wykorzystywać je w interesie społeczeństwa, nadać inny kierunek niszczącemu działaniu niektórych praw, ograniczyć sferę ich działania, otworzyć pole działania innym prawom torującym sobie drogę, nie mogą jednak ich znieść ani też stworzyć nowych praw ekonomicznych.

Jedna z cech szczególnych ekonomii politycznej polega na tym, że jej prawa, w odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, nie są długowieczne, że działają one, a przynajmniej większość spośród nich, jedynie w ciągu pewnego okresu historycznego, po czym ustępują miejsca nowym prawom. Jednakże prawa te nie ulegają zniesieniu, lecz tracą moc wobec nowych warunków ekonomicznych i schodzą ze sceny, aby ustąpić miejsca nowym prawom, które nie są wytworem woli ludzi, lecz powstają na bazie nowych warunków ekonomicznych.

Powołują się na „Anty-Dühringa“ Engelsa, na jego formułę, że wraz z likwidacją kapitalizmu i uspołecznieniem środków produkcji ludzie uzyskają władzę nad swoimi środkami produkcji, wyzwolą się od ucisku stosunków społeczno-ekonomicznych, staną się „panami“ swego życia społecznego. Engels nazywa tę wolność „uświadomioną koniecznością“. A co może znaczyć „uświadomiona konieczność“? Znaczy to, że poznawszy obiektywne prawa („konieczność“) ludzie będą stosowali je w pełni świadomie w interesie społeczeństwa. Właśnie dlatego Engels tamże mówi, że:

„Prawa ich własnej działalności społecznej, które dotychczas przeciwstawiały się im jako obce i panujące nad nimi prawa natury, będą odtąd stosowane z całą znajomością rzeczy przez ludzi, a zatem opanowywane przez nich“.

Jak widać, formuła Engelsa nie przemawia bynajmniej na rzecz tych, którzy sądzą, że w warunkach socjalizmu można znieść istniejące prawa ekonomiczne i stworzyć nowe. Przeciwnie, wymaga ona nie zniesienia, lecz poznania praw ekonomicznych i umiejętnego ich stosowania.

Mówi się, że prawa ekonomiczne mają charakter żywiołowy, że działaniu tych praw nie podobna zapobiec, że społeczeństwo jest wobec nich bezsilne. Jest to niesłuszne. Jest to fetyszyzacja praw, oddanie się w niewolę prawom. Dowiedzione zostało, że społeczeństwo nie jest wobec nich bezsilne, że poznawszy prawa ekonomiczne i opierając się na nich może ono ograniczyć sferę ich działania, wykorzystywać je w interesie społeczeństwa i „okiełznać“, jak to ma miejsce w stosunku do sił przyrody i ich praw, jak to ma miejsce w przytoczonym powyżej przykładzie wylewu wielkich rzek.

Powołują się na szczególną rolę Władzy Radzieckiej w dziele zbudowania socjalizmu, rolę, która daje jej rzekomo możliwość zniesienia istniejących praw rozwoju ekonomicznego i „sformowania“ nowych. Jest to również niesłuszne.

Szczególna rola Władzy Radzieckiej tłumaczy się dwiema okolicznościami: po pierwsze tym, że zadaniem Władzy Radzieckiej było nie zastąpienie jednej formy wyzysku przez inną formę, jak to było w dawnych rewolucjach, lecz zlikwidowanie wszelkiego wyzysku; po drugie tym, że wobec braku w kraju jakichkolwiek gotowych załączków gospodarki socjalistycznej musiała ona stworzyć, że tak powiem, na „pustym miejscu“ nowe, socjalistyczne formy gospodarki.

Jest to bez wątpienia zadanie trudne i skomplikowane, nie mające precedensów. Mimo to Władza Radziecka zaszczytnie wykonała to zadanie. Ale wykonała je nie dlatego, że jakoby zniosła istniejące prawa ekonomiczne i „sformowała“ nowe, lecz jedynie dlatego, że opierała się na ekonomicznym prawie koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych. Siły wytwórcze naszego kraju, zwłaszcza w przemyśle, miały charakter społeczny, podczas gdy forma własności była prywatna, kapitalistyczna. Opierając się na ekonomicznym prawie koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, Władza Radziecka uspołeczniła środki produkcji, uczyniła je własnością całego narodu i w ten sposób zniosła system wyzysku, stworzyła socjalistyczne formy gospodarki. Gdyby nie to prawo i gdyby nie to, że Władza Radziecka opierała się na nim, nie zdołałaby wykonać swego zadania.

Ekonomiczne prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych od dawna toruje sobie drogę w krajach kapitalistycznych. Jeśli prawo to nie utorowało sobie jeszcze drogi i nie uzyskało możliwości pełnego, nieskrępowanego działania, to tylko dlatego, że napotyka niezwykle silny opór ze strony kończących swój żywot sił społeczeństwa. Stykamy się tu z inną cechą szczególną praw ekonomicznych. W odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, gdzie odkrycie i zastosowanie nowego prawa przebiega w sposób mniej lub bardziej gładki, w dziedzinie ekonomicznej odkrycie i zastosowanie nowego prawa, godzącego w interesy kończących swój żywot sił społeczeństwa, napotyka gwałtowny opór ze strony tych sił. Potrzebna jest zatem siła, siła społeczna, zdolna do pokonania tego oporu. Taka siła znalazła się w naszym kraju w postaci sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, które stanowią przytłaczającą większość społeczeństwa. Taka siła nie znalazła się jeszcze w krajach innych, kapitalistycznych. W tym tkwi tajemnica tego, że Władzy Radzieckiej udało się rozgromić stare siły społeczeństwa i że ekonomiczne prawo koniecznej zgod-

ności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych mogło uzyskać u nas możliwość pełnego, nieskrępowanego działania.

Powiadają, że konieczność planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej naszego kraju daje Władzy Radzieckiej możliwość zniesienia istniejących praw ekonomicznych i stworzenia nowych. Jest to zupełnie niesłuszne. Nie wolno mylić naszych rocznych i pięcioletnich planów z obiektywnym prawem ekonomicznym planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej powstało jako przeciwwaga prawa konkurencji i anarchii produkcji w warunkach kapitalizmu. Powstało ono na bazie uspołecznienia środków produkcji, potem gdy prawo konkurencji i anarchii produkcji straciło moc. Prawo to zaczęło działać dlatego, że socialistyczną gospodarkę narodową można prowadzić jedynie na podstawie ekonomicznego prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej. Znaczy to, że prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej daje naszym organom planującym **możliwość** prawidłowego planowania produkcji społecznej. Ale **możliwości** nie wolno mylić z **rzeczywistością**. Są to dwie różne rzeczy. Ażeby możliwość tę przekształcić w rzeczywistość, trzeba zgłębić to prawo ekonomiczne, trzeba je opanować, trzeba nauczyć się stosować je z pełną znajomością rzeczy, trzeba układać takie plany, które w pełni odzwierciedlają wymogi tego prawa. Nie można powiedzieć, że nasze plany roczne i pięcioletnie w pełni odzwierciedlają wymogi tego prawa ekonomicznego.

Powiadają, że niektóre prawa ekonomiczne, a wśród nich również prawo wartości, działające u nas w warunkach socjalizmu, są prawami „przeobrażonymi“ lub nawet „gruntownie przeobrażonymi“ na podstawie planowej gospodarki. Jest to również niesłuszne. Nie można „przeobrażać“ praw, i to jeszcze „gruntownie“. Skoro można je przeobrażać, to można je również znieść, zastępując je innymi prawami. Teza o „przeobrażaniu“ praw jest przeżytkiem niesłusznej formuły o „zniesieniu“ i „sformowaniu“ praw. Jakkolwiek formuła o przeobrażaniu praw ekonomicznych jest u nas już od dawna w obiegu, trzeba będzie wyrzec się jej w imię ścisłości. Można ograniczyć sferę działania tych lub innych praw ekonomicznych, można zapobiec ich niszczącemu działaniu, jeżeli oczywiście działanie takie ma miejsce, nie można jednak ich „przeobrazić“ lub „znieść“.

A zatem, gdy mowa o „ujarzmieniu“ sił przyrody lub sił ekonomicznych, o „panowaniu“ nad nimi itd., nie ma się bynajmniej przez to na myśli, że ludzie mogą „znieść“ prawa nauki lub „sformować“ je. Przeciwnie, ma się przy tym na myśli jedynie to, że ludzie mogą odkryć prawa, poznać je, opanować je, nauczyć się je stosować z pełną znajomością rzeczy, wykorzystać je w interesie społeczeństwa i w ten sposób ujarzmić te prawa, zdobyć panowanie nad nimi.

A zatem prawa ekonomii politycznej są w warunkach socjalizmu prawami obiektywnymi, odzwierciedlającymi prawidłowość procesów życia ekonomicznego, dokonujących się niezależnie od naszej woli. Ludzie przeczący tej tezie przeczą w gruncie rzeczy nauce, przecząc zaś nauce, przeczą tym samym możliwości wszelkiego przewidywania, a więc przeczą możliwości kierowania życiem ekonomicznym.

Może ktoś powiedzieć, że wszystko, co zostało tu powiedziane, jest słuszne i powszechnie znane, ale że nie ma w tym nic nowego i że wobec tego nie warto tracić czasu na powtarzanie powszechnie znanych prawd. Oczywiście nie ma tu istotnie nic nowego, ale byłoby rzeczą niesłuszną sądzić, że nie warto tracić czasu na powtarzanie niektórych znanych nam prawd. Chodzi o to, że przy nas, jako trzonie kierowniczym, stają co roku tysiące nowych młodych kadr; pałają one pragnieniem przyjscia nam z pomocą, pragnieniem wykazania się, nie mają jednak dostatecznego wychowania marksistowskiego, nie znają wielu dobrze nam znanych prawd i zmuszone są błędzić po omacku. Oszalniają je olbrzymie osiągnięcia Władzy Radzieckiej, dostają zawrotu głowy od niezwykłych sukcesów ustroju radzieckiego i zaczynają wyobrażać sobie, że Władza Radziecka „wszystko potrafi“, że dla niej „wszystko jest fraszką“, że może ona znieść prawa nauki, sformować nowe prawa. Jak mamy postępować wobec tych towarzyszy? Jak mamy ich wychować w duchu marksizmu-leninizmu? Sądzę, że systematyczne powtarzanie tak zwanych „powszechnie znanych“ prawd, cierpliwe ich wyjaśnianie jest jednym z najlepszych środków marksistowskiego wychowania tych towarzyszy.

2. ZAGADNIENIE PRODUKCJI TOWAROWEJ W WARUNKACH SOCJALIZMU

Niektórzy towarzysze twierdzą, że partia postąpiła niesłusznie, zachowując produkcję towarową po objęciu władzy i nacjonalizacji środków produkcji w naszym kraju. Uważają oni, że partia powinna była już wtedy usunąć produkcję towarową. Powołują się przy tym na Engelsa, który mówi:

„Przejęcie środków produkcji przez społeczeństwo znosi produkcję towarową, usuwając tym samym panowanie produktu nad producentem“ (patrz „Anty-Dühring“).

Towarzysze ci mylą się głęboko.

Zanalizujmy formułę Engelsa. Formuły Engelsa nie można uważać za zupełnie jasną i dokładną, nie wspomina ona bowiem, czy mowa tu o przejęciu przez społeczeństwo **wszystkich** środków produkcji, czy też tylko części środków produkcji, to jest, czy **wszystkie** środki produkcji

są przekazane na własność narodu, czy też tylko część środków produkcji. Znaczy to, że tę formułę Engelsa można rozumieć i tak i owak.

W innym miejscu „Anty-Dühringa“ Engels mówi o przejęciu „wszystkich środków produkcji“, o przejęciu „całokszałtu środków produkcji“. Znaczy to, że Engels w swojej formule ma na myśli nacjonalizację nie części środków produkcji, lecz wszystkich środków produkcji, to jest przekazanie na własność narodu środków produkcji nie tylko w przemyśle, lecz i w rolnictwie.

Z tego wynika, że Engels ma na myśli takie kraje, w których kapitalizm i koncentracja produkcji nie tylko w przemyśle, lecz i w rolnictwie są rozwinięte w stopniu wystarczającym, aby można było wywłaszczyć **wszystkie** środki produkcji w kraju i przekazać je na własność ogólnonarodową. A zatem Engels uważa, że w **takich** krajach należałoby na równi z uspołecznieniem **wszystkich** środków produkcji znieść produkcję towarową. I to oczywiście jest słuszne.

Takim krajem był w końcu ubiegłego wieku, w chwili gdy ukazał się „Anty-Dühring“, jeden tylko kraj — Anglia, gdzie rozwój kapitalizmu i koncentracja produkcji zarówno w przemyśle jak w rolnictwie doprowadzone zostały do takiego punktu, że istniała możliwość w razie objęcia władzy przez proletariat przekazania **wszystkich** środków produkcji w kraju na własność ogólnonarodową i usunięcia produkcji towarowej.

Pomijam w danym wypadku sprawę znaczenia dla Anglii handlu zagranicznego z jego ogromnym ciężarem gatunkowym w gospodarce narodowej Anglii. Sądzę, że tylko po przestudiowaniu tego zagadnienia można by ostatecznie rozstrzygnąć kwestię losów produkcji towarowej w Anglii po zdobyciu władzy przez proletariat i po unarodowieniu **wszystkich** środków produkcji.

Zresztą, nie tylko w końcu ubiegłego stulecia, ale i w chwili obecnej żaden kraj nie osiągnął jeszcze tego stopnia rozwoju kapitalizmu i koncentracji produkcji w rolnictwie, jaki obserwujemy w Anglii. Co się tyczy pozostałych krajów, to w nich, mimo rozwoju kapitalizmu na wsi, istnieje jeszcze dość liczna klasa drobnych i średnich posiadaczy - wytwórców na wsi, których losy należałoby ustalić w wypadku zdobycia władzy przez proletariat.

Ale oto pytanie: jak ma postąpić proletariat i jego partia, jeśli w tym czy innym kraju, w tej liczbie w naszym kraju, istnieją pomyślne warunki do zdobycia władzy przez proletariat i obalenia kapitalizmu, gdzie kapitalizm w przemyśle tak dalece skoncentrował środki produkcji, że można je wywłaszczyć i przekazać na własność społeczeństwu, lecz gdzie rolnictwo, mimo wzrostu kapitalizmu, jest jeszcze tak dalece rozdrobione między licznymi drobnymi i średnimi posiadaczami-wytwórcami, że nie ma możliwości postawienia sprawy wywłaszczenia tych wytwórców?

Na to pytanie formuła Engelsa nie daje odpowiedzi. Zresztą nie musi nawet odpowiadać na to pytanie, gdyż powstała ona na bazie innego zagadnienia, mianowicie — zagadnienia, jaki ma być los produkcji towarowej po uspołecznieniu **wszystkich** środków produkcji.

A zatem, jak postąpić, jeśli uspołecznione zostały **nie wszystkie** środki produkcji, lecz tylko część środków produkcji, pomyślnie zaś warunki dla objęcia władzy przez proletariat istnieją — czy proletariat powinien wziąć władzę i czy trzeba zaraz potem zlikwidować produkcję towarową?

Nie można, rzecz jasna, nazwać odpowiedzią poglądu niektórych marksistów od siedmiu boleści, którzy uważają, że w takich warunkach należałoby zrezygnować z objęcia władzy i czekać aż kapitalizm zdąży zrujnować miliony drobnych i średnich wytwórców, przekształcając ich w wyrobników, i skoncentrować środki produkcji w rolnictwie, że tylko potem można byłoby postawić zagadnienie wzięcia władzy przez proletariat i uspołecznienia **wszystkich** środków produkcji. Jest rzeczą zrozumiałą, że na takie „wyjście“ nie mogą się zgodzić marksiści, jeśli nie chcą się skompromitować z kretesem.

Nie można również uważać za odpowiedź poglądu innych marksistów od siedmiu boleści, którzy sądzą, że należałoby bodaj wziąć władzę i zdecydować się na wywłaszczenie drobnych i średnich wytwórców na wsi i uspołecznienie ich środków produkcji. Na tę bezmyślną i zbrodniczą drogę marksiści również nie mogą wkroczyć, gdyż taka droga podcięłaby wszelką możliwość zwycięstwa rewolucji proletariackiej, odrzuciłaby chłopstwo na długo do obozu wrogów proletariatu.

Odpowiedź na to pytanie dał Lenin w swoich pracach „O podatku żywnościowym“ i w swoim słynnym „Planie spółdzielczym“.

Odpowiedź Lenina sprowadza się pokrótce do tego, co następuje:

- a) nie zaprzepaszczając pomyślnych warunków dla zdobycia władzy, proletariat powinien wziąć władzę nie czekając do chwili, gdy kapitalizm potrafi zrujnować wielomilionową rzeszę drobnych i średnich wytwórców indywidualnych;
- b) wywłaszczyć środki produkcji w przemyśle i uczynić je miem ogólnonarodowym;
- c) co się tyczy drobnych i średnich wytwórców indywidualnych, to stopniowo jednoczyć ich w spółdzielnie produkcyjne, to znaczy w wielkie przedsiębiorstwa rolnicze, w kołchozy;
- d) wszechstronnie rozwijać przemysł i stworzyć dla kołchozów współczesną bazę techniczną wielkiej produkcji, przy czym nie wywłaszczać ich, lecz na odwrót, usilnie zaopatrywać je w pierwszorzędną traktory i inne maszyny;

e) dla celów zaś spójni ekonomicznej miasta i wsi, przemysłu i rolnictwa zachować na pewien czas produkcję towarową (wymiana w drodze kupna-sprzedazy), jako **jedyną możliwą do przyjęcia** dla chłopów formę więzi ekonomicznej z miastem, i rozwinąć pełną parą handel radziecki, państwowy i spółdzielczo-kołchozowy, wypierając z obrotu towarowego wszystkich i wszelkich kapitalistów.

Dzieje naszego budownictwa socjalistycznego wykazują, że ta nakreślona przez Lenina droga rozwoju całkowicie wytrzymała próbę.

Nie ulega wątpliwości, że dla wszystkich krajów kapitalistycznych, posiadających mniej lub bardziej liczną klasę drobnych i średnich wytwórców, ta droga rozwoju jest jedynie możliwa i celowa dla zwycięstwa socjalizmu.

Powiadają, że jednak produkcja towarowa we wszelkich warunkach musi doprowadzić i bezwzględnie doprowadzi do kapitalizmu. To jest nieślusne. Nie zawsze i nie w każdym warunkach! Nie wolno utożsamiać produkcji towarowej z produkcją kapitalistyczną. Są to dwie różne rzeczy. Produkcja kapitalistyczna jest najwyższą formą produkcji towarowej. Produkcja towarowa doprowadza do kapitalizmu tylko w tym wypadku, **jeśli** istnieje prywatna własność środków produkcji, **jeśli** siła robocza występuje na rynku jako towar, który kapitalista może kupić i wyzyskiwać w procesie produkcji, **jeśli** zatem istnieje w kraju system wyzysku robotników najemnych przez kapitalistów. Produkcja kapitalistyczna zaczyna się tam, gdzie środki produkcji są skupione w prywatnych rękach, robotnicy zaś, pozbawieni środków produkcji, zmuszeni są sprzedawać swoją siłę roboczą jako towar. Bez tego nie ma produkcji kapitalistycznej.

No, a jeśli nie ma tych warunków, przekształcających produkcję towarową w produkcję kapitalistyczną, jeśli środki produkcji stanowią już nie prywatną, lecz socjalistyczną własność, jeśli nie istnieje system pracy najemnej i siła robocza nie jest już towarem, jeśli system wyzysku został już dawno zlikwidowany — jakże wówczas sprawa się przedstawia: czy można uważać, że produkcja towarowa mimo wszystko doprowadzi do kapitalizmu? Nie, nie można tak uważać. A przecież nasze społeczeństwo jest właśnie takim społeczeństwem, w którym własność prywatna środków produkcji, system pracy najemnej i system wyzysku od dawna już nie istnieją.

Nie wolno rozpatrywać produkcji towarowej jako czegoś w sobie zamkniętego i niezależnego od otaczających warunków ekonomicznych. Produkcja towarowa jest starsza od produkcji kapitalistycznej. Istniała ona w ustroju niewolniczym i obsługiwała go, jednakowoż nie doprowadziła do kapitalizmu. Istniała ona w ustroju feudalnym i obsługiwała go, a mi-

mo że przygotowała niektóre warunki dla produkcji kapitalistycznej, jednakże nie doprowadziła do kapitalizmu. Powstaje pytanie, dlaczego produkcja towarowa nie może również przez pewien okres obsługiwać naszego społeczeństwa socjalistycznego, nie doprowadzając do kapitalizmu, jeśli wziąć pod uwagę, że produkcja towarowa nie ma u nas takiego nieograniczonego i powszechnego zasięgu, jak w warunkach kapitalistycznych, że została ona u nas ujęta w ścisłe ramy dzięki takim decydującym warunkom ekonomicznym, jak społeczna własność środków produkcji, likwidacja systemu pracy najemnej, likwidacja systemu wyzysku?

Powiadają, że skoro ustaliło się w naszym kraju panowanie społecznej własności środków produkcji, system zaś pracy najemnej i wyzysku został zlikwidowany, istnienie produkcji towarowej straciło sens, że należałoby wobec tego usunąć produkcję towarową.

Jest to także niesłuszne. W chwili obecnej istnieją u nas dwie podstawowe formy produkcji socjalistycznej: państwowa — ogólnonarodowa oraz kołchozowa, której nie można nazwać ogólnonarodową. W przedsiębiorstwach państwowych środki produkcji i wytwory produkcji stanowią własność ogólnonarodową. W przedsiębiorstwach kołchozowych natomiast, chociaż środki produkcji (ziemia, maszyny) należą do państwa, jednakże wytwory produkcji stanowią własność poszczególnych kołchozów, ponieważ praca w kołchozach, podobnie jak i nasiona, są ich własne, a ziemią, którą przekazano kołchozom w wieczyste użytkowanie, kołchozy dysponują faktycznie jak swoją własnością, jakkolwiek nie mogą jej sprzedać, kupić, oddać w dzierżawę lub w zastaw.

Okoliczność ta prowadzi do tego, że państwo może dysponować jedynie produkcją przedsiębiorstw państwowych, podczas gdy produkcją kołchozową, jako swoją własnością, dysponują tylko kołchozy. Ale kołchozy nie chcą zbywać swych produktów inaczej jak w postaci towarów, za które chcą otrzymywać w zamian potrzebne im towary. Innych więzi ekonomicznych z miastem poza towarowymi, poza wymianą w drodze kupna-sprzedazy, kołchozy w chwili obecnej nie uznają. Dlatego też produkcja towarowa i obrót towarowy są u nas obecnie taką samą koniecznością, jaką były, powiedzmy, przed 30 laty, gdy Lenin ogłosił konieczność rozwiązania ze wszech miar obrotu towarowego.

Oczywiście, gdy zamiast dwóch podstawowych sektorów produkcyjnych, państwowego i kołchozowego, pojawi się jeden wszechogarniający sektor produkcyjny z prawem dysponowania całą konsumcyjną produkcją kraju, cyrkulacja towarów z jej „gospodarką pieniężną“ zniknie jako niepotrzebny element gospodarki narodowej. Ale dopóki tego nie ma, dopóki pozostają dwa podstawowe sektory produkcyjne, produkcja towarowa i cyrkulacja towarów muszą pozostać w mocy jako niezbędny i wielce pożyteczny element w systemie naszej gospodarki narodowej. W jaki spo-

sób nastąpi utworzenie jednolitego zjednoczonego sektora, czy w drodze zwykłego pochłonięcia sektora kołchozowego przez sektor państwowy, co jest mało prawdopodobne (byłoby to bowiem przyjęte jako wywłaszczenie kołchozów), czy też w drodze zorganizowania jednego **ogólnonarodowego** organu gospodarczego (z przedstawicielstwem z ramienia przemysłu państwowego i kołchozów), z prawem ewidencjonowania początkowo całej konsumpcyjnej produkcji kraju, a z biegiem czasu — również podziału produkcji w trybie, powiedzmy, wymiany produktów — jest to zagadnienie specjalne, wymagające odrębnego rozpatrzenia.

Tak więc **nasza** produkcja towarowa nie jest zwykłą produkcją towarową, lecz produkcją towarową szczególnego rodzaju, produkcją towarową bez kapitalistów, która ma w zasadzie do czynienia z towarami zjednoczonych producentów socjalistycznych (państwo, kołchozy, spółdzielczość), której sfera działania ogranicza się do przedmiotów osobistego użytku, która oczywiście w żadnym wypadku nie może rozwinąć się w produkcję kapitalistyczną i której sędzone jest służyć wraz z jej „gospodarką pieniężną” sprawie rozwoju i umocnienia produkcji socjalistycznej.

Dlatego nie mają zupełnie racji ci towarzysze, którzy oświadczają, że skoro społeczeństwo socjalistyczne nie likwiduje towarowych form produkcji, powinny być u nas rzekomo przywrócone wszystkie kategorie ekonomiczne, właściwe kapitalizmowi: siła robocza jako towar, wartość dodatkowa, kapitał, zysk z kapitału, przeciętna stopa zysku itp. Towarzysze ci myślą produkcję towarową z produkcją kapitalistyczną i sądzą, że skoro istnieje produkcja towarowa, to powinna istnieć również produkcja kapitalistyczna. Nie rozumieją oni, że nasza produkcja towarowa różni się zasadniczo od produkcji towarowej w warunkach kapitalizmu.

Co więcej, sędzę, że należy odrzucić również pewne inne pojęcia, zaczerpnięte z „Kapitału” Marksa, gdzie Marks zajmował się analizą kapitalizmu, pojęcia, sztucznie przyczepiane do naszych stosunków socjalistycznych. Mam między innymi na myśli takie pojęcia, jak „niezbędna” i „dodatkowa” praca, „niezbędny” i „dodatkowy” produkt, „niezbędny” i „dodatkowy” czas. Marks analizował kapitalizm po to, by wyjaśnić źródło wyzysku klasy robotniczej, wartość dodatkową i uzbroić klasę robotniczą, pozbawioną środków produkcji, w moralny oręż dla obalenia kapitalizmu. Rzecz zrozumiała, że Marks posługuje się przy tym pojęciami (kategoriami) najzupełniej odpowiadającymi stosunkom kapitalistycznym. Jest jednak rzeczą bardziej niż dziwną posługiwać się tymi pojęciami obecnie, gdy klasa robotnicza nie tylko nie jest pozbawiona władzy i środków produkcji, lecz, na odwrót, dzierży władzę w swym ręku i włada środkami produkcji. Dość absurdalnie brzmią obecnie, w naszym ustroju, słowa o sile roboczej jako towarze i o „najmie” robotników: jak gdyby klasa robotnicza, władająca środkami produkcji, sama siebie najmo-

wała i sama sobie sprzedawała swą siłę roboczą. Rzeczą również dziwną jest mówić obecnie o „niezbędnej“ i „dodatkowej“ pracy: jak gdyby praca robotników w naszych warunkach, oddana społeczeństwu na rozszerzenie produkcji, rozwój oświaty, ochronę zdrowia, na organizację obrony itd., nie była równie niezbędna dla klasy robotniczej, znajdującej się obecnie u władzy, jak praca zużyta na zaspokojenie osobistych potrzeb robotnika i jego rodziny.

Należy stwierdzić, że Marks w swej pracy „Krytyka Programu Gotajskiego“, w której bada już nie kapitalizm, lecz między innymi pierwszą fazę społeczeństwa komunistycznego, uznaje pracę, oddaną społeczeństwu na rozszerzenie produkcji, na oświatę, ochronę zdrowia, wydatki administracyjne, tworzenie rezerw itd. za równie niezbędną, jak praca zużyta na zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych klasy robotniczej.

Sądzę, że ekonomiści nasi powinni zerwać z tą niezgodnością między starymi pojęciami a nowym stanem rzeczy w naszym socjalistycznym kraju, zastępując stare pojęcia nowymi, odpowiadającymi nowej sytuacji.

Niezgodność tę mogliśmy tolerować do pewnego czasu, ale obecnie nastal czas, kiedy powinniśmy zlikwidować wreszcie tę niezgodność.

3. ZAGADNIENIE PRAWA WARTOŚCI W WARUNKACH SOCJALIZMU

Niekiedy zadaje się pytanie: czy istnieje i czy działa u nas, w naszym ustroju socjalistycznym, prawo wartości? Tak, istnieje i działa. Tam, gdzie są towary i produkcja towarowa, nie może nie być również prawa wartości.

Sferą działania prawa wartości rozciąga się u nas przede wszystkim na cyrkulację towarów, na wymianę towarów w drodze kupna - sprzedaży, na wymianę głównie towarów osobistego spożycia. Tu, w tej dziedzinie, prawo wartości zachowuje, oczywiście w pewnych granicach, rolę regulatora.

Ale działanie prawa wartości nie ogranicza się do sfery cyrkulacji towarów. Rozciąga się ono również na produkcję. Co prawda, prawo wartości nie odgrywa regulującej roli w naszej produkcji socjalistycznej, niemniej jednak oddziałuje na produkcję i nie wolno tego nie uwzględnić przy kierowaniu produkcją. Chodzi o to, że produkty konsumcyjne, niezbędne dla kompensaty siły roboczej zużytej w procesie produkcji, są u nas wytwarzane i realizowane jako towary, podlegające działaniu prawa wartości. Tu właśnie występuje oddziaływanie prawa wartości na produkcję. W związku z tym w przedsiębiorstwach naszych mają aktualne znaczenie takie zagadnienia, jak sprawa rozrachunku gospodarczego i ren-

towności, sprawa kosztów własnych, sprawa cen itp. Dlatego też przedsiębiorstwa nasze nie mogą się obejść i nie powinny się obchodzić bez uwzględnienia prawa wartości.

Czy jest to dobrze? Nieźle. W naszych obecnych warunkach jest to rzeczywiście nieźle, ponieważ okoliczność ta wychowuje naszych działaczy gospodarczych w duchu racjonalnego prowadzenia produkcji i uczy ich dyscypliny. Nieźle, ponieważ uczy naszych działaczy gospodarczych rachować wielkości produkcyjne, rachować je ściśle i tak samo ściśle brać pod uwagę realne rzeczy w produkcji, a nie zajmować się gładzeniem o „danych orientacyjnych“, wziętych z powietrza. Nieźle, ponieważ uczy naszych działaczy gospodarczych szukać, znajdować i wykorzystywać utajone rezerwy, ukryte w produkcji, a nie deptać je nogami. Nieźle, ponieważ uczy naszych działaczy gospodarczych systematycznego doskonalenia metod produkcji, obniżania kosztów własnych produkcji, realizowania rozrachunku gospodarczego i walki o rentowność przedsiębiorstw. Jest to dobra szkoła praktyki, która przyspiesza podniesienie poziomu naszych kadr gospodarczych i przekształcanie ich w prawdziwych kierowników produkcji socjalistycznej na obecnym etapie rozwoju.

Zło polega nie na tym, że prawo wartości oddziałuje u nas na produkcję. Zło polega na tym, że nasi działacze gospodarczy i planiści, z nielicznymi wyjątkami, kiepsko znają działanie prawa wartości, nie studiują tego działania i nie umieją go uwzględniać w swych obliczeniach. Tym właśnie tłumaczy się ten rozgardiasz, jaki wciąż jeszcze panuje u nas w kwestii polityki cen. Oto jeden z licznych przykładów: niedawno temu postanowiono uregulować w interesie uprawy bawełny stosunek cen bawełny i zboża, ściśle ustalić cenę zboża sprzedawanego producentom bawełny oraz podnieść cenę bawełny dostarczanej państwu. W związku z tym nasi działacze gospodarczy i planiści złożyli wniosek, który nie mógł nie wprawić w zdumienie członków KC, ponieważ w myśl tego wniosku cena tony zboża miała być prawie taka sama, jak cena tony bawełny, przy czym cena tony zboża zrównana była z ceną tony wypiekanego chleba. Na uwagi członków KC, że cena tony wypiekanego chleba winna być wyższa od ceny tony zboża wobec dodatkowych wydatków na przemiał i wypiek, że bawełna jest w ogóle znacznie droższa niż zboże, o czym świadczą również ceny bawełny i zboża na rynkach światowych, autorzy wniosku nie mogli powiedzieć nic rozsądnego. Wobec tego KC musiał ująć tę sprawę w swoje ręce, obniżyć cenę zboża i podnieść cenę bawełny. Co by było, gdyby wniosek tych towarzyszy uzyskał moc prawną? Zrujnowalibyśmy producentów bawełny i pozostalibyśmy bez bawełny.

Czy wszystko to znaczy jednak, że działanie prawa wartości jest u nas tak samo meskrępowane jak w warunkach kapitalizmu, że prawo warto-

ści jest u nas regulatorem produkcji? Nie, nie znaczy. W rzeczy samej sfera działania prawa wartości w naszym ustroju ekonomicznym jest ściśle ograniczona i ujęta w ramy. Zostało już powiedziane, że sfera działania produkcji towarowej w naszym ustroju jest ograniczona i ujęta w ramy. To samo należy powiedzieć o sferze działania prawa wartości. Nie ulega wątpliwości, że brak prywatnej własności środków produkcji i uspołecznienie środków produkcji zarówno w mieście, jak i na wsi nie mogło nie ograniczyć sfery działania prawa wartości i stopnia jego oddziaływania na produkcję.

W tym samym kierunku działa prawo planowego (proporcjonalnego) rozwoju gospodarki narodowej, które zastąpiło prawo konkurencji i anarchii produkcji.

W tym samym kierunku działają nasze roczne i 5-letnie plany i cała nasza polityka gospodarcza w ogóle, opierająca się na wymogach prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej.

Wszystko to razem prowadzi do tego, że sfera działania prawa wartości jest u nas ściśle ograniczona i że prawo wartości nie może w naszym ustroju odgrywać roli regulatora produkcji.

Tym też tłumaczy się ten „zdumiewający“ fakt, że mimo nieprzerwanego i burzliwego wzrostu naszej socjalistycznej produkcji, prawo wartości nie prowadzi u nas do kryzysów nadprodukcji, podczas gdy to samo prawo wartości, mające szeroką sferę działania w warunkach kapitalizmu, mimo niskiego tempa wzrostu produkcji w krajach kapitalistycznych — prowadzi do periodycznych kryzysów nadprodukcji.

Powiadają, że prawo wartości jest prawem stałym, obowiązującym we wszystkich okresach rozwoju historycznego, że jeśli prawo wartości nawet straci swą moc jako regulator stosunków wymiany w okresie drugiej fazy społeczeństwa komunistycznego, to zachowa jednak w tej fazie rozwoju swą moc jako regulator stosunków między różnymi gałęziami produkcji, jako regulator podziału pracy między gałęziami produkcji.

Jest to zupełnie niesłuszne. Wartość, tak samo jak prawo wartości, jest kategorią historyczną, związaną z istnieniem produkcji towarowej. Wraz ze zniknięciem produkcji towarowej zniknie również wartość wraz z jej formami oraz prawo wartości.

W drugiej fazie społeczeństwa komunistycznego ilość pracy, zużytej na wytwarzanie produktów, będzie się mierzyć nie drogą okólną, nie za pośrednictwem wartości i jej form, jak się to dzieje w warunkach produkcji towarowej, lecz wprost i bezpośrednio — ilością czasu, ilością godzin zużytych na wytwarzanie produktów. Co się tyczy podziału pracy, to podział pracy między gałęziami produkcji będzie regulowany nie przez prawo wartości, które w tym okresie straci swą moc, lecz przez wzrost zapo-

trzebowania społeczeństwa na produkty. Będzie to społeczeństwo, w którym produkcja będzie regulowana przez potrzeby społeczeństwa, a ewidencja potrzeb społeczeństwa nabierze pierwszorzędного znaczenia dla organów planowania.

Zupełnie niesłuszne jest także twierdzenie, że w obecnym naszym ustroju ekonomicznym, w pierwszej fazie rozwoju społeczeństwa komunistycznego, prawo wartości reguluje rzekomo „proporcje“ podziału pracy między różnymi gałęziami produkcji.

Gdyby to było słuszne, byłoby rzeczą niezrozumiałą, dlaczego nie rozwija się u nas pełną parą przemysł lekki, jako przemysł najbardziej rentownego, dając mu pierwszeństwo przed przemysłem ciężkim, który jest częstokroć mniej rentowny, a niekiedy całkowicie nierentowny?

Gdyby to było słuszne, byłoby rzeczą niezrozumiałą, dlaczego nie zamyka się u nas szeregu na razie jeszcze nierentownych przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego, w których praca robotników nie daje „należytego efektu“, i nie otwiera się nowych przedsiębiorstw bezwarunkowo rentownego przemysłu lekkiego, w których praca robotników mogłaby dać „większy efekt“?

Gdyby to było słuszne, byłoby rzeczą niezrozumiałą, dlaczego nie przesuwa się u nas robotników z przedsiębiorstw mało rentownych, jakkolwiek nawet bardzo potrzebnych gospodarce narodowej, do przedsiębiorstw bardziej rentownych, zgodnie z prawem wartości, które rzekomo reguluje „proporcje“ podziału pracy między gałęziami produkcji?

Rzecz oczywista, że idąc śladami tych towarzyszy, musielibyśmy zrezygnować z prymatu produkcji środków produkcji na rzecz produkcji środków konsumpcji. A co to znaczy zrezygnować z prymatu produkcji środków produkcji? Znaczy to zlikwidować możliwość nieustannego rozwoju naszej gospodarki narodowej, albowiem nie można realizować nieprzerwanego wzrostu gospodarki narodowej nie przestrzegając jednocześnie prymatu produkcji środków produkcji.

Towarzysze ci zapominają, że prawo wartości może być regulatorem produkcji jedynie w warunkach kapitalizmu, w warunkach istnienia prywatnej własności środków produkcji, w warunkach istnienia konkurencji, anarchii produkcji, kryzysów nadprodukcji. Zapominają oni, że sferę działania prawa wartości ogranicza u nas istnienie społecznej własności środków produkcji, działanie prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej — a zatem ograniczają ją także nasze plany roczne i pięcioletnie, które w przybliżeniu odzwierciedlają wymogi tego prawa.

Niektórzy towarzysze wyciągają stąd wniosek, że prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej i planowanie gospodarki narodowej niweczy zasadę rentowności produkcji. Jest to zupełnie niesłuszne. Sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie. Jeśli rentowność rozpatrywać nie z punktu

widzenia poszczególnych przedsiębiorstw lub gałęzi produkcji i nie w przekroju jednego roku, lecz z punktu widzenia całej gospodarki narodowej i w przekroju, powiedzmy, 10 — 15 lat, a tylko takie ujęcie zagadnienia byłoby słuszne, to przejściowa i nietrwała rentowność poszczególnych przedsiębiorstw lub gałęzi produkcji nie może się w żadnym stopniu równać z tą wyższą formą trwałą i stałą rentowności, jaką daje nam działanie prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej i planowanie gospodarki narodowej, wybawiając nas od periodycznych kryzysów ekonomicznych, które rujną gospodarkę narodową i wyrządzają społeczeństwu olbrzymie szkody materialne, oraz zapewniając nam nieprzerwany rozwój gospodarki narodowej i szybkie tempo tego rozwoju.

Krótko mówiąc: nie ulega wątpliwości, że w obecnych naszych socjalistycznych warunkach produkcji prawo wartości nie może być „regulatorem proporcji“ w zakresie podziału pracy między różnymi gałęziami produkcji.

4. ZAGADNIENIE LIKWIDACJI PRZECIWIĘNSTWA MIĘDZY MIASTEM A WSIĄ, MIĘDZY PRACĄ UMYSŁOWĄ A FIZYCZNĄ ORAZ ZAGADNIENIE LIKWIDACJI RÓŻNIC MIĘDZY NIMI

Nagłówek ten porusza szereg problemów, różniących się zasadniczo między sobą, łączę je jednak w jednym rozdziale nie po to, żeby je pomieszać, a jedynie w celu związęłego ich ujęcia.

Zagadnienie likwidacji przeciwieństwa między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem stanowi zagadnienie znane, dawno już wysunięte przez Marksa i Engelsa. Ekonomiczną podstawą tego przeciwieństwa jest wyzysk wsi przez miasto, wywłaszczenie chłopstwa oraz ruina większej części ludności wiejskiej, spowodowana przez cały bieg rozwoju przemysłu, handlu i systemu kredytowego w warunkach kapitalizmu. Dlatego też przeciwieństwo między miastem a wsią w warunkach kapitalizmu należy rozpatrywać jako przeciwieństwo interesów. Na tym gruncie powstał wrogi stosunek wsi do miasta i do „ludzi z miasta“ w ogóle.

Niewątpliwie wraz z likwidacją kapitalizmu i systemu wyzysku, wraz z umocnieniem ustroju socjalistycznego w naszym kraju, musiało też zniknąć przeciwieństwo interesów między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem. Tak się też stało. Ogromna pomoc, jaką socjalistyczne miasto, nasza klasa robotnicza okazała naszemu chłopstwu w likwidacji obszarników i kułactwa, umocniła grunt dla sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, zaś systematyczne zaopatrywanie chłopstwa i jego kołchozów w pierwszorzędne traktory i inne maszyny przekształciło sojusz klasy robotniczej i chłopstwa w przyjaźń między nimi.

Rzecz prosta, robotnicy i chłopstwo kołchozowe stanowią wciąż jeszcze dwie klasy, różniące się między sobą pod względem swej sytuacji. Różnica ta wszakże w najmniejszym stopniu nie osłabia ich przyjaźni. Na odwrót, ich interesy leżą na jednej wspólnej linii, na linii umocnienia ustroju socjalistycznego i zwycięstwa komunizmu.

Nic dziwnego przeto, że z dawnej nieufności, a tym bardziej z nienawiści wsi do miasta nie pozostało ani śladu.

Wszystko to oznacza, że grunt dla przeciwieństwa między miastem a wsią, między przemysłem a rolnictwem został już usunięty przez nasz obecny ustrój socjalistyczny.

Nie znaczy to, rzecz jasna, że usunięcie przeciwieństwa między miastem a wsią powinno doprowadzić do „zagłady wielkich miast“ (patrz: „Anty-Dühring“ Engelsa). Wielkie miasta nie tylko nie zginą, ale jeszcze pojawią się nowe wielkie miasta, jako ośrodki największego rozwoju kultury, jako ośrodki nie tylko wielkiego przemysłu, lecz również przetwórstwa produktów rolnych i potężnego rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu spożywczego. Okoliczność ta ułatwi rozkwit kulturalny kraju i doprowadzi do wyrównywania warunków bytu w mieście i na wsi.

Analogicznie przedstawia się sprawa usunięcia przeciwieństwa między pracą umysłową a fizyczną. Ten problem również jest znanym problemem, wysuniętym dawno przez Marksa i Engelsa. Podstawą ekonomiczną przeciwieństwa między pracą umysłową a fizyczną jest wyzysk pracowników fizycznych ze strony przedstawicieli pracy umysłowej.

Wszyscy wiedzą, jaka przepaść istniała w warunkach kapitalizmu między pracownikami fizycznymi przedsiębiorstw a personelem kierowniczym. Wiadomo, że na tym gruncie rozwijał się wrogi stosunek robotników do dyrektora, do majstra, do inżyniera i do innych przedstawicieli personelu technicznego, jako do ich wrogów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wraz z likwidacją kapitalizmu i systemu wyzysku musiało również zniknąć przeciwieństwo interesów między pracą fizyczną a umysłową. Istotnie znikło ono w naszym współczesnym ustroju socjalistycznym. Obecnie pracownicy fizyczni i personel kierowniczy nie są wrogami, lecz towarzyszami, przyjaciółmi, członkami jednolitego zespołu wytwórczego, głęboko zainteresowanymi w sukcesach produkcji i w jej ulepszeniu. Z dawnej wrogości między nimi nie pozostało ani śladu.

Zupełnie inny charakter nosi problem zaniku różnic między miastem (przemysłem) a wsią (rolnictwem), między pracą fizyczną a umysłową.

Tego problemu klasycy marksizmu nie wysuwali. Jest to nowy problem, wysunięty przez praktykę naszego budownictwa socjalistycznego.

Czy nie jest to problem sztuczny, czy posiada on dla nas jakiegokolwiek praktyczne lub teoretyczne znaczenie? Nie, tego problemu nie wolno uważać za sztuczny. Na odwrót, jest to dla nas w najwyższym stopniu poważny problem.

Jeśli weźmiemy na przykład różnicę między rolnictwem a przemysłem, to sprowadza się ona u nas nie tylko do tego, że warunki pracy w rolnictwie różnią się od warunków pracy w przemyśle, lecz przede wszystkim i głównie do tego, że w przemyśle mamy ogólnonarodową własność środków produkcji i wytworów produkcji, podczas gdy w rolnictwie mamy własność nie ogólnonarodową, lecz grupową, kołchozową. Mówiliśmy już, że okoliczność ta pociąga za sobą utrzymanie cyrkulacji towarów, że dopiero wraz ze zniknięciem tej różnicy między przemysłem a rolnictwem może zniknąć produkcja towarowa wraz ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami. Nie da się zatem zaprzeczyć, że zniknięcie tej istotnej różnicy między rolnictwem a przemysłem musi mieć dla nas znaczenie pierwszorzędne.

To samo należy powiedzieć o problemie zniesienia istotnej różnicy między pracą umysłową a pracą fizyczną. Również ten problem ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Zanim zaczęło się rozwijać masowe współzawodnictwo socjalistyczne, wzrost przemysłu nie odbywał się u nas gładko, a wielu towarzyszy stawiało nawet kwestię zwolnienia tempa rozwoju przemysłu. Tłumaczy się to głównie tym, że poziom kulturalno - techniczny robotników był zbyt niski i pozostawał daleko w tyle za poziomem personelu technicznego. Sprawy uległy jednak zasadniczej zmianie z chwilą, gdy współzawodnictwo socjalistyczne przybrało u nas charakter masowy. Właśnie od tego czasu rozwój przemysłu ruszył naprzód w przyśpieszonym tempie. Dlaczego współzawodnictwo socjalistyczne przybrało charakter masowy? Dlatego, że wśród robotników znalazły się całe grupy towarzyszy, którzy nie tylko opanowali minimum techniczne, lecz poszli dalej, stanęli na jednym poziomie z personelem technicznym, zaczęli poprawiać techników i inżynierów, łamać istniejące normy jako przestarzałe, wprowadzać nowe, bardziej nowoczesne normy itp. Co by się stało, gdyby nie poszczególne grupy robotników, lecz większość robotników podniosła swój poziom kulturalno - techniczny do poziomu personelu inżynieryjno-technicznego? Nasz przemysł wzniosłby się wówczas do wyżyn nieosiągalnych dla przemysłu innych krajów. Nie da się zatem zaprzeczyć, że zniesienie istotnej różnicy między pracą umysłową a fizyczną przez podniesienie poziomu kulturalno - technicznego robotników do poziomu personelu technicznego nie może nie mieć dla nas pierwszorzędnego znaczenia.

Niektórzy towarzysze twierdzą, że z czasem zniknie nie tylko istotna różnica między przemysłem a rolnictwem, między pracą fizyczną a umysłową, lecz że zniknie również w ogóle **wszelka** różnica pomiędzy nimi. Jest to niesłuszne. Zniesienie istotnej różnicy między przemysłem a rolnictwem nie

może doprowadzić do zniesienia wszelkiej różnicy pomiędzy nimi. Jakaś różnica, choćby nawet nieistotna, bezwzględnie pozostanie z uwagi na odmienność warunków pracy w przemyśle i w rolnictwie. Nawet w przemyśle, jeśli weźmiemy pod uwagę rozmaite jego gałęzie, warunki pracy nie wszędzie są jednakowe: na przykład warunki pracy górników różnią się od warunków pracy robotników zmechanizowanej fabryki obuwia, warunki pracy robotników w kopalni rudy różnią się od warunków pracy robotników przemysłu budowy maszyn. Jeśli tak jest istotnie, to tym bardziej musi się utrzymać pewna różnica między przemysłem a rolnictwem.

To samo należy powiedzieć o różnicy między pracą umysłową a pracą fizyczną. Istotna różnica pomiędzy nimi w sensie rozpiętości poziomu kulturalno - technicznego bezwzględnie zniknie. Jakaś jednak różnica, choćby nawet nieistotna, bezwzględnie zostanie, chociażby dlatego, że warunki pracy kierowniczego personelu przedsiębiorstw nie są takie same, jak warunki pracy robotników.

Towarzysze, którzy twierdzą, że jest przeciwnie, opierają się widocznie na znanym sformułowaniu z niektórych moich wystąpień, gdzie mowa o zniesieniu różnicy między przemysłem a rolnictwem, między pracą umysłową a fizyczną — bez zastrzeżenia, że chodzi tu o zniesienie **istotnej** różnicy, nie zaś wszelkiej różnicy. Towarzysze tak właśnie zrozumieli moje sformułowanie, przypuszczając, że oznacza ono zniesienie wszelkiej różnicy. Ale to znaczy, że sformułowanie było nieściśle, niezadowolające. Trzeba je odrzucić i zastąpić innym sformułowaniem, mówiącym o zniesieniu istotnych różnic i zachowaniu nieistotnych różnic między przemysłem a rolnictwem, między pracą umysłową a fizyczną.

5. ZAGADNIENIE ROZPADU JEDNOLITEGO RYNKU ŚWIATOWEGO I POGŁĘBIENIA SIĘ KRYZYSU ŚWIATOWEGO SYSTEMU KAPITALISTYCZNEGO

Za najważniejszy wynik ekonomiczny drugiej wojny światowej i jej następstw gospodarczych należy uważać rozpad jednolitego wszechogarniającego rynku światowego. Okoliczność ta zdecydowała o dalszym pogłębieniu się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego.

Druga wojna światowa sama była wytworem tego kryzysu. Obie koalicje kapitalistyczne, które stały się w czasie wojny, liczyły na pobicie przeciwnika i zdobycie panowania nad światem. W tym szukały one wyjścia z kryzysu. Stany Zjednoczone Ameryki liczyły na to, że utracą swych najniebezpieczniejszych konkurentów, Niemcy i Japonię, że zagarną rynki zagraniczne, światowe zasoby surowców i zdobędą panowanie nad światem. Wojna nie ziściła jednak tych nadziei. Wprawdzie Niemcy i Japonia zostały utracone jako konkurenci trzech głównych krajów kapitali-

stycznych: USA, Anglii i Francji. Ale jednocześnie od systemu kapitalistycznego odpadły Chiny i inne kraje demokracji ludowej w Europie, tworząc wraz ze Związkiem Radzieckim jednolity i potężny obóz socjalistyczny przeciwstawny obozowi kapitalizmu.

Ekonomicznym następstwem istnienia dwóch przeciwstawnych obozów stało się to, że rozpadł się jednolity wszechogarniający rynek światowy, wskutek czego mamy teraz dwa równoległe, tak samo przeciwstawne sobie rynki światowe.

Należy zaznaczyć, że USA i Anglia z Francją same przyczyniały się, oczywiście mimo woli, do ukształtowania się i umocnienia nowego równoległego rynku światowego. Zastosowały one blokadę ekonomiczną wobec ZSRR, Chin i europejskich krajów demokracji ludowej, które nie weszły do systemu „planu Marshalla”, i sądziły, że w ten sposób je zdławią. W istocie rzeczy nastąpiło nie zdławienie, lecz umocnienie nowego rynku światowego.

Główną wszakże rzeczą w tej całej sprawie jest, oczywiście, nie blokada ekonomiczna, lecz to, że w okresie powojennym te kraje zbliżyły się ekonomicznie i weszły na tory współpracy ekonomicznej i wzajemnej pomocy. Doświadczenie tej współpracy dowodzi, że żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki.

Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie taną i technicznie pierwszorzędą. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczerze pragnienie wzajemnego przyjscia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki. W rezultacie mamy wysokie tempo rozwoju przemysłu w tych krajach. Można powiedzieć z całą pewnością, że przy takim tempie rozwoju przemysłu dojdzie wkrótce do tego, że kraje te nie tylko nie będą potrzebowały przywozu towarów z krajów kapitalistycznych, lecz same odczują konieczność zbywania na zewnątrz nadwyżek swojej produkcji.

Ale z tego wynika, że sfera zastosowania sił głównych krajów kapitalistycznych (USA, Anglia, Francja) do zasobów światowych będzie się nie rozszerzała, lecz kurczyła, że warunki światowego rynku zbytu dla tych krajów będą się pogarszały, a niepełność wykorzystania mocy potencjalnej przedsiębiorstw w tych krajach będzie rosła. Na tym właśnie polega pogłębienie się ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego w związku z rozpadem rynku światowego.

Czują to sami kapitaliści, trudno bowiem nie odczuć utraty takich rynków, jak ZSRR czy Chiny. Starają się oni załatać te trudności „planem Marshalla”, wojną w Korei, wyścigiem zbrojeń, militaryzacją przemysłu. Przypomina to jednak tonącego, który chwytą się brzytwy.

W związku z tą sytuacją przed ekonomistami stały dwa zagadnienia:

a) Czy można twierdzić, że znana teza Stalina o względnej stabilności rynków w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu, sformułowana przed drugą wojną światową, wciąż jeszcze pozostaje w mocy?

b) Czy można twierdzić, że znana teza Lenina, sformułowana przezeń na wiosnę 1916 r., że mimo gnicia kapitalizmu „kapitalizm w ogólności rośnie nieporównanie szybciej niż dawniej” — wciąż jeszcze pozostaje w mocy?

Sądzę, że nie można tego twierdzić. Wobec nowych warunków, jakie powstały w związku z drugą wojną światową, należy uważać, że obie tezy straciły moc obowiązującą.

6. ZAGADNIENIE NIEUCHRONNOŚCI WOJEN MIĘDZY KRAJAMI KAPITALISTYCZNYMI

Niektórzy towarzysze twierdzą, że wskutek rozwoju nowej sytuacji międzynarodowej po drugiej wojnie światowej wojny między krajami kapitalistycznymi przestały być nieuniknione. Uważają oni, że sprzeczności między obozem socjalizmu a obozem kapitalizmu są silniejsze, aniżeli sprzeczności między krajami kapitalistycznymi, że Stany Zjednoczone Ameryki podporządkowały sobie inne kraje kapitalistyczne w stopniu dostatecznym, by nie pozwolić im na wojowanie pomiędzy sobą i na wzajemne osłabianie się, że doświadczenie dwóch wojen światowych, które wyrządziły poważne szkody całemu światu kapitalistycznemu, stanowiło dostateczną naukę dla czołowych przedstawicieli kapitalizmu, by znów mieli pozwolić sobie na wciągnięcie krajów kapitalistycznych do wojny między sobą — że z uwagi na to wszystko wojny między krajami kapitalistycznymi przestały być nieuniknione.

Ci towarzysze mylą się. Widzą oni zewnętrzne zjawiska, przebłykujące na powierzchni, ale nie widzą tych sił głęboko ukrytych, które choć na razie działają niepostrzeżenie, będą jednak decydowały o biegu wydarzeń.

Zewnętrznie rzecz biorąc, wszystko jak gdyby toczy się „pomyślnie”: Stany Zjednoczone Ameryki uzależniły od siebie *) Europę zachodnią, Japonię i inne kraje kapitalistyczne; Niemcy (zachodnie), Anglia, Francja, Włochy, Japonia, które wpadły w łapy USA, wykonują posłusznie rozkazy USA. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną sądzić, że ta „pomyślność” może utrzymać się „na wieki wieków”, że te kraje będą bez końca znosiły panowanie i ucisk ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki, że nie spróbują wyrwać się z niewoli amerykańskiej i wkroczyć na drogę samodzielnego rozwoju.

Weźmy przede wszystkim Anglię i Francję. Nie ulega wątpliwości, że są to kraje imperialistyczne. Nie ulega wątpliwości, że tanie surowce i zape-

*) W oryginale: „posadili na pajok” (Red.)

wnione rynki zbytu mają dla nich pierwszorzędne znaczenie. Czyż można przypuszczać, że będą one bez końca znosić obecną sytuację, kiedy Amerykanie, pod przykrywką hałaśliwej kampanii wokół „pomocy“ związanej z „planem Marshalla“, wciskają się do ekonomiki Anglii i Francji, starając się przekształcić ją w dodatek do ekonomiki Stanów Zjednoczonych Ameryki, kiedy kapitał amerykański zagarnia surowce i rynki zbytu w koloniach anglo-francuskich i szykuje w ten sposób załamanie wysokich zysków kapitalistów anglo-francuskich? Czy nie będzie słuszniej, jeżeli powiemy, że kapitalistyczna Anglia, a za nią również kapitalistyczna Francja będą ostatecznie musiały wyrwać się z objęć USA i zdecydować się na konflikt z nimi, ażeby zapewnić sobie samodzielną pozycję i, rzecz prosta, wysokie zyski?

Przejdźmy do głównych krajów pokonanych, do Niemiec (zachodnich) i Japonii. Kraje te wiodą teraz nędzny żywot pod butem imperializmu amerykańskiego. Ich przemysł i rolnictwo, ich handel, ich polityka zagraniczna i wewnętrzna, całe ich istnienie znajduje się w okowach amerykańskiego „reżimu“ okupacyjnego. A przecież kraje te wczoraj jeszcze były wielkimi mocarstwami imperialistycznymi, które podważały fundamenty panowania Anglii, USA, Francji — w Europie, w Azji. Przypuszczać, że kraje te nie będą usiłowały stanąć znów na nogi, złamać „reżimu“ Stanów Zjednoczonych i wyrwać się na drogę samodzielnego rozwoju — to znaczy wierzyć w cuda.

Mówi się, że sprzeczności między kapitalizmem a socjalizmem są silniejsze niż sprzeczności między krajami kapitalistycznymi. W teorii jest to oczywiście słuszne. Jest to słuszne nie tylko teraz, w czasach obecnych — było to także słuszne przed drugą wojną światową. I rozumieli to w większym lub mniejszym stopniu przywódcy krajów kapitalistycznych. A mimo wszystko, druga wojna światowa rozpoczęła się nie od wojny z ZSRR, lecz od wojny między krajami kapitalistycznymi. Dlaczego? Dlatego, po pierwsze, że wojna z ZSRR, jako z krajem socjalizmu, jest dla kapitalizmu bardziej niebezpieczna, niż wojna między krajami kapitalistycznymi, albowiem jeśli wojna między krajami kapitalistycznymi stawia jedynie problem przewagi pewnych krajów kapitalistycznych nad innymi krajami kapitalistycznymi, to wojna z ZSRR musi w sposób nieunikniony postawić problem istnienia samego kapitalizmu. Dlatego, po drugie, że kapitaliści, mimo że w celach „propagandowych“ robią wiele hałasu na temat agresywnej postawy Związku Radzieckiego, sami jednak nie wierzą w jego agresywność, ponieważ biorą pod uwagę pokojową politykę Związku Radzieckiego i wiedzą, że Związek Radziecki nie napadnie na kraje kapitalistyczne.

Po pierwszej wojnie światowej również uważano, że Niemcy są ostatecznie unieszkodliwione, tak samo jak teraz niektórzy towarzysze sądzą, że Ja-

ponia i Niemcy są ostatecznie unieszkodliwione. Wówczas także mówiono i robiono wiele hałasu w prasie na temat tego, że Stany Zjednoczone Ameryki uzależniły od siebie Europę, że Niemcy nie mogą już więcej stanąć na nogi, że odtąd nie powinno już być wojen między krajami kapitalistycznymi. Mimo to jednak, Niemcy dźwignęły się i stanęły na nogi jako wielkie mocarstwo po upływie jakichś 15 — 20 lat od swojej klęski, wyrwały się z niewoli i wkroczyły na drogę samodzielnego rozwoju. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że nikt inny jak właśnie Anglia i Stany Zjednoczone Ameryki dopomogły Niemcom do dźwignięcia się pod względem gospodarczym i do rozbudowy potencjału wojskowo-gospodarczego. Oczywiście Stany Zjednoczone i Anglia, dopomagając Niemcom w dźwignięciu się pod względem gospodarczym, miały przy tym na widoku skierowanie podźwigniętych już Niemiec przeciwko Związkowi Radzieckiemu, użycie Niemiec przeciwko krajowi socjalizmu. Jednakże Niemcy skierowały swe siły przede wszystkim przeciwko blokowi angielsko-francusko-amerykańskiemu. I kiedy Niemcy hitlerowskie wypowiedziały wojnę Związkowi Radzieckiemu, blok angielsko - francusko - amerykański nie tylko nie przyłączył się do Niemiec hitlerowskich, lecz przeciwnie, zmuszony był przystąpić do koalicji z ZSRR przeciwko Niemcom hitlerowskim. A zatem walka krajów kapitalistycznych o rynki oraz chęć pogrążenia swych konkurentów okazały się w praktyce silniejsze, aniżeli sprzeczności między obozem kapitalizmu a obozem socjalizmu.

Nasuwa się pytanie, jaka istnieje gwarancja, że Niemcy i Japonia nie staną znowu na nogi, że nie spróbują wyrwać się z niewoli amerykańskiej i zacząć żyć samodzielnym życiem? Sądzę, że gwarancji takich nie ma.

Z tego jednak wynika, że nieuchronność wojen między krajami kapitalistycznymi pozostaje w mocy.

Mówi się, że tezę Lenina, iż imperializm nieuchronnie rodzi wojny, należy uważać za przestarzałą, ponieważ wyrosły obecnie potężne siły ludowe, które występują w obronie pokoju, przeciwko nowej wojnie światowej. Jest to niesłuszne.

Współczesny ruch w obronie pokoju ma na celu zmobilizowanie mas ludowych do walki o utrzymanie pokoju, o zapobieżenie nowej wojnie światowej. A zatem ruch ten nie zmierza do obalenia kapitalizmu i ustanowienia socjalizmu — ogranicza się on do demokratycznych celów walki o utrzymanie pokoju. Pod tym względem współczesny ruch na rzecz utrzymania pokoju różni się od ruchu w okresie pierwszej wojny światowej na rzecz przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową, ponieważ ten ostatni ruch szedł dalej i zmierzał do celów socjalistycznych.

Być może, że przy określonym zbiegu okoliczności walka o pokój rozwinie się gdzieś w walkę o socjalizm, ale nie będzie to już współczesny ruch na rzecz pokoju, lecz ruch na rzecz obalenia kapitalizmu.

Jest rzeczą najbardziej prawdopodobną, że współczesny ruch na rzecz pokoju, jako ruch na rzecz utrzymania pokoju, doprowadzi w razie powstania do zapobieżenia danej wojnie, do chwilowego jej odroczenia, do chwilowego utrzymania danego pokoju, do dymisji wojowniczego rządu i zastąpienia go przez inny rząd, który gotowy będzie chwilowo utrzymać pokój. Jest to oczywiście dobrze. Nawet bardzo dobrze. Niemniej jednak nie wystarcza to, aby unicestwić nieuchronność wojen w ogóle między krajami kapitalistycznymi. Nie wystarcza to, ponieważ przy wszystkich tych sukcesach ruchu w obronie pokoju imperializm mimo wszystko utrzymuje się, pozostaje w sile — a zatem, pozostaje w sile również nieuchronność wojen.

Abym usunąć nieuchronność wojen, trzeba zniszczyć imperializm.

7. ZAGADNIENIE PODSTAWOWYCH PRAW EKONOMICZNYCH WSPÓŁCZESNEGO KAPITALIZMU I SOCJALIZMU

Jak wiadomo, w czasie dyskusji kilkakrotnie wysuwano zagadnienie podstawowych praw ekonomicznych kapitalizmu i socjalizmu. Wypowiadano najrozmaitsze poglądy na ten temat, aż do najbardziej fantastycznych. Co prawda, większość uczestników dyskusji słabo reagowała na tę sprawę i żadnej decyzji w tej kwestii nie nakreślono. Jednakże nikt z uczestników dyskusji nie negował istnienia takich praw.

Czy istnieje podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu? Tak, istnieje. Cóż to za prawo, na czym polegają jego cechy charakterystyczne? Podstawowe prawo ekonomiczne kapitalizmu jest to takie prawo, które określa nie jakąś poszczególną stronę bądź jakieś poszczególne procesy rozwoju produkcji kapitalistycznej, lecz wszystkie główne strony i wszystkie główne procesy tego rozwoju — a zatem, określa istotę produkcji kapitalistycznej, jej treść.

Czy nie prawo wartości jest podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu? Nie. Prawo wartości jest przede wszystkim prawem produkcji towarowej. Istniało ono przed kapitalizmem i istnieje nadal, podobnie jak produkcja towarowa, po obaleniu kapitalizmu, na przykład w naszym kraju, co prawda z ograniczoną sferą działania. Oczywiście, prawo wartości, mające szeroką sferę działania w warunkach kapitalizmu, odgrywa dużą rolę w rozwoju produkcji kapitalistycznej, ale prawo to nie tylko nie określa istoty produkcji kapitalistycznej i podstaw zysku kapitalistycznego, lecz nawet nie stawia takich problemów. Dlatego też nie może ono być podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu.

Z tych samych względów nie może być podstawowym prawem ekonomicznym kapitalizmu prawo konkurencji i anarchii produkcji lub prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu w różnych krajach.

Mówi się, że prawo przeciętnej stopy zysku jest podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu. Jest to niesłuszne. Współczesny kapitalizm, kapitalizm monopolistyczny nie może zadowalać się przeciętnym zyskiem, który do tego wykazuje tendencję zniżkową wobec wzrostu składu organicznego kapitału. Współczesny monopolistyczny kapitalizm domaga się nie przeciętnego zysku, lecz maksymalnego zysku, niezbędnego po to, by realizować mniej lub bardziej regularnie rozszerzoną reprodukcję.

Najbardziej odpowiada pojęciu podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu prawo wartości dodatkowej, prawo powstawania i wzrostu zysku kapitalistycznego. Prawo to rzeczywiście określa podstawowe cechy produkcji kapitalistycznej. Ale prawo wartości dodatkowej jest prawem zbyt ogólnym, nie poruszającym problemu najwyższej stopy zysku, której zapewnienie jest warunkiem rozwoju kapitalizmu monopolistycznego. Aby wypełnić tę lukę, należy skonkretyzować prawo wartości dodatkowej i rozwinąć je dalej w zastosowaniu do warunków kapitalizmu monopolistycznego, uwzględniając przy tym, że kapitalizm monopolistyczny wymaga nie jakiegokolwiek zysku, lecz właśnie zysku maksymalnego. To właśnie będzie podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu.

Główne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu można by było sformułować mniej więcej w następujący sposób: zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzacji większości ludności danego kraju, w drodze ujarznienia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia najwyższych zysków.

Mówi się, że przeciętny zysk można byłoby mimo wszystko uważać za zupełnie wystarczający dla rozwoju kapitalistycznego w warunkach współczesnych. Jest to niesłuszne. Przeciętny zysk jest dolną granicą rentowności, poniżej której produkcja kapitalistyczna staje się niemożliwa. Ale byłoby rzeczą śmieszną sądzić, że wodzireje współczesnego kapitalizmu monopolistycznego, zagarniając kolonie, ujarzmiając narody i wszczynając wojny, usiłują zapewnić sobie li tylko zysk przeciętny. Nie, nie zysk przeciętny i nie zysk nadzwyczajny, będący z reguły zaledwie pewną nadwyżką ponad przeciętny zysk, lecz właśnie maksymalny zysk jest motorem kapitalizmu monopolistycznego. Właśnie konieczność uzyskania maksymalnych zysków pcha kapitalizm monopolistyczny do takich ryzykownych kroków, jak ujarznianie i systematyczne ograbianie kolonii i innych zacofanych krajów, jak przekształcanie szeregu niezależnych krajów w kraje zależne, organizowanie nowych wojen, będących dla wodzirejów współczesnego kapitalizmu najlepszym „businesssem“ dla uzyskania maksymalnych

zysków, i wreszcie próby zdobycia ekonomicznego panowania nad światem.

Znaczenie podstawowego prawa ekonomicznego kapitalizmu polega między innymi na tym, że określając wszystkie najważniejsze zjawiska w dziedzinie rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji, jego okresy koniunktury i kryzysy, jego zwycięstwa i klęski, jego zalety i wady — cały proces jego pełnego sprzeczności rozwoju — pozwala je zrozumieć i wyjaśnić.

Oto jeden z licznych „zdumiewających“ przykładów.

Wszystkim znane są z historii i praktyki kapitalizmu fakty demonstrujące burzliwy rozwój techniki w warunkach kapitalizmu, kiedy to kapitaliści występują jako chorążowie przodującej techniki, jako rewolucjoniści w dziedzinie rozwoju techniki produkcji. Ale znane są również fakty innego rodzaju, demonstrujące zahamowanie rozwoju techniki w warunkach kapitalizmu, kiedy to kapitaliści występują jako reakcjoniści w dziedzinie rozwoju nowej techniki i przechodzą nierzadko do pracy ręcznej.

Czym wytłumaczyć tę rażącą sprzeczność? Można ją wytłumaczyć tylko podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu, tj. koniecznością uzyskania maksymalnych zysków. Kapitalizm występuje za nową techniką, gdy rokuje mu ona najwyższe zyski. Kapitalizm występuje przeciwko nowej technice i za przejściem do pracy ręcznej, gdy nowa technika nie rokuje mu już najwyższych zysków.

Tak przedstawia się sprawa z podstawowym prawem ekonomicznym współczesnego kapitalizmu.

Czy istnieje podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu? Tak, istnieje. Na czym polegają istotne cechy i wymogi tego prawa? Istotne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu można byłoby sformułować mniej więcej w następujący sposób: zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

A zatem: zamiast zapewnienia maksymalnych zysków — zapewnienie maksymalnego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa; zamiast przerywanego rozwoju produkcji od koniunktury do kryzysu i od kryzysu do koniunktury — nieprzerwany wzrost produkcji; zamiast periodycznych przerw w rozwoju techniki, którym towarzyszy niszczenie sił wytwórczych społeczeństwa — nieprzerwane doskonalenie produkcji na bazie najwyższej techniki.

Mówi się, że podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu jest prawo planowego, proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej. Jest to niesłuszne. Planowy rozwój gospodarki narodowej, a zatem również planowanie gospodarki narodowej, będące mniej lub bardziej ścisłym od-

zwierciedleniem tego prawa, same przez się nic nie mogą dać, jeśli nie wiadomo, w imię jakiego zadania dokonuje się planowy rozwój gospodarki narodowej lub jeśli zadanie jest niejasne. Prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej może dać należyty efekt tylko w tym wypadku, jeśli istnieje zadanie, w imię urzeczywistnienia którego dokonuje się planowy rozwój gospodarki narodowej. Prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej samo nie może dać tego zadania. Tym bardziej nie może go dać planowanie gospodarki narodowej. Zadanie to zawarte jest w podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu w postaci jego wyżej wyliczonych wymogów. Dlatego prawo planowego rozwoju gospodarki narodowej uzyskuje możliwość pełnego, nieskrępowanego działania tylko w tym wypadku, jeśli opiera się ono na podstawowym prawie ekonomicznym socjalizmu.

Jeśli idzie o planowanie gospodarki narodowej, to może ono osiągnąć pozytywne wyniki tylko przy przestrzeganiu dwóch warunków: a) jeśli prawidłowo odzwierciedla ono wymogi prawa planowego rozwoju gospodarki narodowej, b) jeśli zgodne jest we wszystkim z wymogami podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu.

8. INNE ZAGADNIENIA

1) Zagadnienie przymusu pozaekonomicznego w warunkach feudalizmu.

Oczywiście, przymus pozaekonomiczny odgrywał rolę w dziele umocnienia ekonomicznej władzy obszarników-feudałów, jednakże nie on był podstawą feudalizmu, lecz feudalna własność ziemi.

2) Zagadnienie osobistej własności zagrody kołchozowej.

Niesłuszne byłoby powiedzieć w projekcie podręcznika, że „każda zagroda kołchozowa ma w osobistym użytkowaniu krowę, trzodę i drób“. W rzeczywistości, jak wiadomo, krowa, trzoda, drób itd. znajdują się nie w osobistym użytkowaniu, lecz stanowią osobistą **własność** zagrody kołchozowej. Określenie „w osobistym użytkowaniu“ wzięto widocznie ze Wzorcowego statutu artelu rolnego, ale we Wzorcowym statucie artelu rolnego popełniono błąd. W Konstytucji ZSRR, którą opracowywano dokładniej, powiedziane jest co innego, a mianowicie: „Każda zagroda kołchozowa... ma na własność osobistą gospodarstwo pomocnicze na działce przyzagrodowej, dom mieszkalny, zwierzęta gospodarskie, drób i drobny inwentarz rolniczy“. Jest to oczywiście słuszne.

Należałoby oprócz tego powiedzieć bardziej szczegółowo, że każdy kołchoznik posiada jako własność osobistą od jednej do tylu a tylu krów w zależności od warunków lokalnych, tyle a tyle owiec, kóz i świń (także od — do, w zależności od warunków lokalnych) i nieograniczoną ilość ptactwa domowego (kaczek, gęsi, kur i indyczek).

Szczegóły te mają wielkie znaczenie dla naszych towarzyszy zagranicznych, którzy chcą wiedzieć ściśle, co właściwie pozostało w zagrodzie koł-

chozowej jako własność osobista po przeprowadzeniu u nas kolektywizacji rolnictwa.

3) Zagadnienie wysokości czynszu dzierżawnego płaconego przez chłopów obszarnikom oraz sprawa wysokości wydatków na zakup ziemi.

Projekt podręcznika stwierdza, że w wyniku nacjonalizacji ziemi „chłopstwo uwolnione zostało od płaconych obszarnikom czynszów dzierżawnych w wysokości około 500 milionów rubli rocznie“ (trzeba powiedzieć, że „w złocie“). Liczbę tę należało określić ściślej, ponieważ uwzględnia ona, jak mi się wydaje, czynsze dzierżawne nie w całej Rosji, lecz tylko w większości guberni Rosji. Należy przy tym mieć na uwadze fakt, że w szeregu okręgów kresowych Rosji czynsz dzierżawny płacony był w naturze, co widocznie nie zostało uwzględnione przez autorów projektu podręcznika. Oprócz tego trzeba mieć na uwadze fakt, że chłopstwo zostało uwolnione nie tylko od czynszu dzierżawnego, lecz i od corocznych wydatków na zakup ziemi. Czy uwzględnia to projekt podręcznika? Wydaje mi się, że nie, a należałoby to uwzględnić.

4) Zagadnienie zrastania się monopolu z aparatem państwowym.

Wyrażenie „zrastanie się“ nie jest odpowiednie. Wyrażenie to w sposób powierzchowny i opisowy ujmuje zbliżenie między monopolami a państwem, lecz nie ujawnia sensu ekonomicznego tego zbliżenia. Rzecz w tym, że w procesie tego zbliżenia następuje nie zwykle zrastanie się, lecz podporządkowanie aparatu państwowego monopolom. Dlatego też należałoby wyrzucić wyraz „zrastanie się“ i zastąpić go wyrazami „podporządkowanie aparatu państwowego monopolom“.

5) Zagadnienie stosowania maszyn w ZSRR.

Projekt podręcznika stwierdza, że „w ZSRR maszyny stosowane są we wszystkich wypadkach, gdy oszczędzają pracy społeczeństwu“. Jest to zupełnie nie to, co należałoby powiedzieć. Po pierwsze, maszyny w ZSRR zawsze oszczędzają pracy społeczeństwu, wobec czego nie znamy wypadków, by w warunkach panujących w ZSRR maszyny nie oszczędzały pracy społeczeństwu. Po drugie, maszyny nie tylko oszczędzają pracę, lecz jednocześnie czynią pracę robotników lżejszą, wobec czego w naszych warunkach, w odróżnieniu od warunków kapitalizmu, robotnicy z wielką ochotą używają maszyn w procesie pracy.

Dlatego należałoby powiedzieć, że nigdzie tak chętnie nie stosuje się maszyn, jak w ZSRR, ponieważ maszyny oszczędzają pracy społeczeństwu i czynią pracę robotników lżejszą, i wobec tego, że w Związku Radzieckim nie ma bezrobocia, robotnicy z wielką ochotą używają maszyn w gospodarce narodowej.

6) Zagadnienie sytuacji materialnej klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych.

Kiedy mówi się o sytuacji materialnej klasy robotniczej, to ma się zwykle na uwadze robotników zatrudnionych w produkcji i nie bierze się w rachun-

bę sytuacji materialnej tzw. rezerwowej armii bezrobotnych. Czy słuszny jest taki stosunek do sprawy sytuacji materialnej klasy robotniczej? Sądzę, że nie jest słuszny. Jeśli istnieje rezerwowa armia bezrobotnych, której członkowie nie mają środków do życia oprócz sprzedaży swej siły roboczej, to bezrobotni nie mogą nie wchodzić w skład klasy robotniczej, a jeśli wchodzi oni w skład klasy robotniczej, to ich położenie nędzarzy nie może nie wpływać na sytuację materialną robotników zatrudnionych w produkcji. Dlatego też sądzę, że przy charakterystyce sytuacji materialnej klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych należałoby wziąć w rachubę również sytuację rezerwowej armii bezrobotnych robotników.

7) Zagadnienie dochodu narodowego.

Sądzę, że należałoby **bezwzględnie** włączyć do projektu podręcznika nowy rozdział o dochodzie narodowym.

8) Zagadnienie specjalnego rozdziału w podręczniku poświęconego Leninowi i Stalinowi jako twórcom ekonomii politycznej socjalizmu.

Sądzę, że rozdział „Marksistowska nauka o socjalizmie. Stworzenie przez W. I. Lenina i J. W. Stalina ekonomii politycznej socjalizmu“ należy z podręcznika wyłączyć. Jest on w podręczniku zupełnie niepotrzebny, ponieważ nic nowego nie daje i powtarza jedynie blade to, co zostało powiedziane bardziej szczegółowo w poprzednich rozdziałach podręcznika.

Co się tyczy pozostałych zagadnień, to nie mam żadnych uwag do „Wnio-sków“ towarzyszy Ostrowitianowa, Leontiewa, Szepiłowa, Gatowskiego i innych.

9. MIĘDZYKRAJOWE ZNACZENIE MARKSISTOWSKIEGO PODRĘCZNIKA EKONOMII POLITYCZNEJ

Sądzę, że towarzysze nie biorą pod uwagę całego znaczenia marksistowskiego podręcznika ekonomii politycznej. Podręcznik jest potrzebny nie tylko naszej młodzieży radzieckiej. Jest on szczególnie potrzebny komunistom wszystkich krajów i ludziom sympatyzującym z komunistami. Nasi zagraniczni towarzysze chcą wiedzieć, w jaki sposób wyrwali się z niewoli kapitalistycznej, w jaki sposób przeobraziliśmy ekonomikę kraju w ducha socjalizmu, jak osiągnęliśmy przyjaźń z chłopstwem, jak dopięliśmy tego, że nasz do niedawna jeszcze ubogi i słaby kraj przekształcił się w kraj bogaty, potężny, chcą wiedzieć, czym są kolchozy, dlaczego, pomimo uspołecznienia środków produkcji, nie znosimy produkcji towarowej, pieniądza, handlu itd. Chcą wiedzieć to wszystko i wiele innych rzeczy nie ze zwykłej ciekawości, lecz po to, ażeby uczyć się od nas i wykorzystać nasze doświadczenie dla swego kraju. Dlatego też ukazanie się dobrego

marksistowskiego podręcznika ekonomii politycznej ma nie tylko znaczenie wewnętrzno-polityczne, lecz i wielkie znaczenie międzynarodowe.

Potrzebny jest więc podręcznik, który mógłby służyć jako książka podręczna dla rewolucyjnej młodzieży nie tylko wewnątrz kraju, lecz i za granicą. Nie powinien on być zbyt obszerny, ponieważ zbyt obszerny podręcznik nie mógłby odegrać tej roli i trudno go będzie przyswoić sobie — opanować. Powinien on jednak zawierać wszystkie rzeczy podstawowe dotyczące zarówno ekonomiki naszego kraju, jak ekonomiki kapitalizmu i systemu kolonialnego.

Niektórzy towarzysze proponowali podczas dyskusji, by włączyć do podręcznika szereg nowych rozdziałów, historycy — z dziedziny historii, politycy — z dziedziny polityki, filozofowie — z dziedziny filozofii, ekonomiści — z dziedziny ekonomiki. Doprowadziłoby to jednak do tego, że podręcznik urósłby do niesłychanych rozmiarów. Do tego nie można oczywiście dopuścić. Podręcznik wykorzystuje metodę historyczną do ilustrowania problemów ekonomii politycznej, ale nie znaczy to jeszcze, byśmy mieli przekształcić podręcznik ekonomii politycznej w historię stosunków ekonomicznych.

Potrzebny nam jest podręcznik, zawierający jakieś pięćset, maksimum sześćset stron — nie więcej. Będzie to książka podręczna z dziedziny marksistowskiej ekonomii politycznej — dobry podarek dla młodych komunistów wszystkich krajów.

Z uwagi zresztą na niedostateczny poziom marksistowskiego rozwoju większości partii komunistycznych krajów zagranicznych taki podręcznik mógłby przynieść wielką korzyść również niemłodym kadrowym komunistom tych krajów.

10. DROGI ULEPSZENIA PROJEKTU PODRĘCZNIKA EKONOMII POLITYCZNEJ

Niektórzy towarzysze podczas dyskusji zbyt gorliwie „gromili“ projekt podręcznika, wymyślali jego autorom za błędy i uchybienia, twierdzili, że projekt jest nieudany. Jest to niesprawiedliwe. W podręczniku są oczywiście błędy i uchybienia — zdarzają się one prawie zawsze w każdej wielkiej sprawie. Bądź co bądź jednak, przytłaczająca większość uczestników dyskusji uznała, że projekt może służyć jako podstawa przyszłego podręcznika i wymaga jedynie pewnych poprawek i uzupełnień. Istotnie, wystarczy porównać projekt podręcznika z tymi podręcznikami ekonomii politycznej, które są w obiegu, aby dojść do wniosku, że projekt podręcznika przewyższa o całą głowę istniejące już podręczniki. Na tym polega duża zasługa autorów projektu podręcznika.

Sądzę, że dla ulepszenia projektu podręcznika należałoby wyznaczyć komisję składającą się z niewielu osób, włączając do niej nie tylko autorów podręcznika i nie tylko zwolenników większości uczestników dyskusji, lecz również przeciwników większości, zaciekle krytyków projektu podręcznika.

Dobrze byłoby również włączyć do komisji doświadczonego statystyka dla sprawdzenia liczb i wprowadzenia do projektu nowych materiałów statystycznych, a także doświadczonego prawnika dla sprawdzenia ścisłości sformułowań.

Członków komisji należałoby zwolnić tymczasowo od wszelkiej innej pracy, zabezpieczając ich całkowicie pod względem materialnym, ażeby mogli poświęcić się w zupełności pracy nad podręcznikiem.

Ponadto należałoby wyznaczyć komisję redakcyjną złożoną, powiedzmy, z trzech osób dla ostatecznego zredagowania podręcznika. Konieczne jest to również w tym celu, aby uzyskać jednolitość stylu, której nie ma, niestety, w projekcie podręcznika.

Termin przedstawienia gotowego podręcznika do KC — jeden rok.

J. STALIN

1 lutego 1952 r.

Odpowiedź tow. Aleksandrowi Iljiczowi Notkinowi

Towarzyszu Notkin!

Nie spieszyłem z odpowiedzią, gdyż wysuniętych przez Was zagadnień nie uważam za pilne. Zwłaszcza, że są inne zagadnienia o pilnym charakterze, które siłą rzeczy odwracają uwagę od Waszego listu.

Odpowiadam według punktów.

Do punktu pierwszego.

W „Uwagach“ znajduje się znana teza, że społeczeństwo nie jest bezsilne wobec praw nauki, że ludzie mogą, poznawszy prawa ekonomiczne, wykorzystać je w interesach społeczeństwa. Wy twierdzicie, że tezy tej nie można rozciągać na inne formacje społeczeństwa, że może ona odnosić się jedynie do socjalizmu i komunizmu, że żywiołowy charakter procesów ekonomicznych, na przykład w warunkach kapitalizmu, nie daje społeczeństwu możliwości wykorzystania praw ekonomicznych w interesach społeczeństwa.

Jest to niesłuszne.

W epoce rewolucji burżuazyjnej, na przykład we Francji, burżuazja wykorzystała przeciwko feudalizmowi znane prawo o koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, obaliła feudalne stosunki produkcji, stworzyła nowe, burżuazyjne stosunki produkcji i doprowadziła te stosunki produkcji do stanu zgodności z charakterem sił wytwórczych, które wyrosły w łonie ustroju feudalnego. Burżuazja uczyniła to nie wskutek swych szczególnych zdolności, lecz dlatego, że była w tym żywotnie zainteresowana. Feudałowie stawiali temu opór nie wskutek swej tępoty, lecz dlatego, że byli żywotnie zainteresowani w tym, by przeszkodzić w urzeczywistnieniu tego prawa.

To samo stwierdzić należy o rewolucji socjalistycznej w naszym kraju. Klasa robotnicza wykorzystała prawo koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych, obaliła burżuazyjne stosunki pro-

dukcji, stworzyła nowe, socjalistyczne stosunki produkcji i doprowadziła je do stanu zgodności z charakterem sił wytwórczych. Mogła tego dokonać nie wskutek swych szczególnych zdolności, lecz dlatego, że była żywotnie w tym zainteresowana. Burżuazja, która z siły przodującej w zaraniu rewolucji burżuazyjnej zdążyła już przekształcić się w siłę kontrrewolucyjną, na wszelkie sposoby stawiała opór wcieleniu tego prawa w życie — stawiała opór nie wskutek swego niezorganizowania i nie dlatego, że żywiołowy charakter procesów ekonomicznych zmuszał ją do oporu, lecz głównie dlatego, że była żywotnie zainteresowana w tym, by prawo to nie zostało wcielone w życie.

A zatem:

1. wykorzystanie procesów ekonomicznych, praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa zachodzi w tej czy innej mierze nie tylko w warunkach socjalizmu i komunizmu, ale i w innych formacjach;

2. wykorzystanie praw ekonomicznych ma w warunkach społeczeństwa klasowego zawsze i wszędzie podłoże klasowe, przy czym chorążym wykorzystania praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa zawsze i wszędzie jest klasa przodująca, gdy natomiast klasy kończące swój żywot stawiają temu opór.

Różnica w tym względzie pomiędzy proletariatem z jednej strony, z drugiej zaś — innymi klasami, które kiedykolwiek na przestrzeni dziejów dokonały przewrotów w stosunkach produkcji, polega na tym, że interesy klasowe proletariatu stapiają się z interesami przytłaczającej większości społeczeństwa, ponieważ rewolucja proletariatu oznacza nie zniesienie tej czy innej formy wyzysku, lecz zniesienie wszelkiego wyzysku, podczas gdy rewolucje innych klas, znosząc jedynie tę czy inną formę wyzysku, były ograniczone ramami ich ciasnych interesów klasowych, sprzecznych z interesami większości społeczeństwa.

W „Uwagach“ jest mowa o klasowym podłożu wykorzystywania praw ekonomicznych w interesie społeczeństwa. Jest tam powiedziane, że „w odróżnieniu od praw przyrodoznawstwa, gdzie odkrycie i zastosowanie nowego prawa przebiega mniej lub bardziej gładko, w dziedzinie ekonomicznej odkrycie i zastosowanie nowego prawa, godzącego w interesy kończących swój żywot sił społeczeństwa, napotyka na gwałtowny opór ze strony tych sił“. Nie zwróciliście jednak na to uwagi.

Do punktu drugiego.

Twierdzenie, że zupełna zgodność stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych może być osiągnięta jedynie w warunkach socjalizmu i komunizmu, w innych zaś formacjach może się realizować jedynie niezupełna zgodność.

Jest to niesłuszne. W epoce po rewolucji burżuazyjnej, kiedy burżuazja zburzyła feudalne stosunki produkcji i ustanowiła burżuazyjne stosunki produkcji, niewątpliwie były okresy, kiedy burżuazyjne stosunki produkcji w zupełności odpowiadały charakterowi sił wytwórczych. W przeciwnym razie kapitalizm nie mógłby rozwinąć się z taką szybkością, z jaką się rozwijał po rewolucji burżuazyjnej.

Dalej, słów „zupełna zgodność“ nie można pojmować w sensie absolutnym, nie można pojmować ich tak, jak gdyby w warunkach socjalizmu nie było żadnego opóźnienia rozwoju stosunków produkcji w porównaniu ze wzrostem sił wytwórczych. Siły wytwórcze to najbardziej ruchliwe i rewolucyjne siły produkcji. Bezsprzecznie wyprzedzają one stosunki produkcji również w warunkach socjalizmu. Stosunki produkcji dopiero po pewnym czasie przekształcają się stosownie do charakteru sił wytwórczych.

Jak więc wobec tego należy rozumieć słowa „zupełna zgodność“? Należy je rozumieć w ten sposób, że w warunkach socjalizmu zwykle nie dochodzi do konfliktu pomiędzy stosunkami produkcji a siłami wytwórczymi, że społeczeństwo ma możność we właściwym czasie doprowadzić pozostające w tyle stosunki produkcji do stanu zgodności z charakterem sił wytwórczych. Społeczeństwo socjalistyczne jest w stanie to uczynić dlatego, że nie ma ono w swym składzie kończących swój żywot klas, które mogłyby zorganizować opór. Rzecz prosta, również w warunkach socjalizmu istnieć będą pozostające w tyle, bezwładne siły, nie rozumiejące konieczności zmiany w stosunkach produkcji, ale nie będzie oczywiście rzeczą trudną przewyciężenie ich bez doprowadzenia do konfliktu.

Do punktu trzeciego.

Z rozważań Waszych wynika, że środki produkcji, a przede wszystkim narzędzia produkcji, produkowane przez nasze znacjonalizowane przedsiębiorstwa, rozpatrujecie jako towar.

Czy w warunkach naszego socjalistycznego ustroju można traktować środki produkcji jako towar? Według mnie — w żaden sposób nie można.

Towar jest to taki wytwór produkcji, który sprzedaje się każdemu nabywcy, przy czym, sprzedając towar, właściciel towaru traci w stosunku do niego prawo własności, a nabywca staje się właścicielem towaru, który może on z kolei sprzedać, zastawić, zmarnować. Czy można podciągnąć pod takie określenie środki produkcji? Rzecz jasna, nie można podciągnąć. Po pierwsze, środki produkcji „sprzedaje się“ nie każdemu nabywcy, nie „sprzedaje się“ ich nawet kołchozom, są one tylko rozdzielane przez państwo między jego przedsiębiorstwa. Po drugie, właściciel środków produkcji — państwo, przekazując je temu czy innemu przedsiębiorstwu, w żadnej mierze nie traci prawa własności środków produkcji, przeciwnie, za-

chowuje je w pełni. Po trzecie, dyrektorzy przedsiębiorstw, którzy otrzymali od państwa środki produkcji, nie tylko nie stają się ich właścicielami, lecz przeciwnie — zatwierdzani są jako pełnomocnicy państwa radzieckiego do wykorzystania środków produkcji zgodnie z planami wyznaczonymi przez państwo.

Jak widać, środków produkcji w naszym ustroju w żaden sposób nie można podciągnąć pod kategorię towarów.

Dlaczego w takim razie mówi się o wartości środków produkcji, o ich kosztach własnych, cenie itp.?

Z dwóch przyczyn.

Po pierwsze, jest to konieczne do kalkulacji, do rozrachunków, do określenia dochodowości i deficytowości przedsiębiorstw, do sprawdzania i kontrolowania przedsiębiorstw. Ale to jest tylko formalna strona sprawy.

Po drugie, jest to konieczne do tego, by w interesie handlu zagranicznego realizować sprzedaż środków produkcji państwu zagranicznemu. Tu, w dziedzinie handlu zagranicznego, ale **tylko w tej dziedzinie**, nasze środki produkcji rzeczywiście są towarami i rzeczywiście sprzedaje się je (bez cudzysłowu).

Wynika zatem, że w dziedzinie obrotu zewnętrznego środki produkcji, wytwarzane przez nasze przedsiębiorstwa, zachowują właściwości towarów, zarówno w istocie rzeczy, jak i formalnie, podczas gdy w dziedzinie obrotu ekonomicznego wewnątrz kraju środki produkcji tracą właściwości towarów, przestają być towarami i wychodzą poza granice sfery działania prawa wartości, zachowując jedynie zewnętrzną powłokę towarów (kalkulacja i in.).

Czym się tłumaczy ta swoistość?

Chodzi o to, że w naszych socjalistycznych warunkach rozwój ekonomiczny odbywa się nie w drodze przewrotów, lecz w drodze stopniowych zmian, kiedy to, co stare nie jest po prostu likwidowane bez reszty, lecz zmienia swą naturę stosownie do tego, co nowe, zachowując jedynie formę, nowe zaś nie niszczy po prostu tego, co stare, lecz przenika do tego, co stare, zmienia jego naturę, jego funkcję, nie łamiąc jego formy, lecz wykorzystując ją do rozwoju tego, co nowe. Tak ma się sprawa nie tylko z towarami, lecz również z pieniądzem w naszym obrocie ekonomicznym, jak również z bankami, które, tracąc swe dawne funkcje i uzyskując nowe, zachowują dawną formę, wykorzystywaną przez ustrój socjalistyczny.

Jeśli podejść do sprawy z formalnego punktu widzenia, z punktu widzenia procesów dokonujących się na powierzchni zjawisk, można dojść do niesłusznego wniosku, że kategorie kapitalizmu zachowują rzekomo swą moc w naszej ekonomice. Jeśli zaś zastosuje się analizę marksistowską, ściśle rozróżniającą treść procesów ekonomicznych i ich formę, procesy

rozwoju odbywające się w głębi i zjawiska powierzchowne — to można dojść do jedynego słusznego wniosku, że z dawnych kategorii kapitalizmu zachowała się u nas głównie forma, zewnętrzna powłoka, w istocie zaś kategorie te zmieniły się u nas gruntownie, stosownie do potrzeb rozwoju socjalistycznej gospodarki narodowej.

Do punktu czwartego.

Twierdzenie, że prawo wartości wywiera regulujący wpływ na ceny „środków produkcji“, wytwarzanych w rolnictwie i przekazywanych państwu według cen skupu. Macie przy tym na myśli takie „środki produkcji“, jak surowiec, na przykład bawełnę. Moglibyście dodać do tego również len, wełnę i inne surowce rolnicze.

Należy przede wszystkim zaznaczyć, że w omawianym przypadku rolnictwo wytwarza nie „środki produkcji“, lecz jeden ze środków produkcji — surowiec. Nie wolno igrać słowami „środki produkcji“. Marksisci, mówiąc o wytwarzaniu środków produkcji, mają na myśli przede wszystkim produkcję narzędzi produkcji, to co Marks nazywa „mechanicznymi środkami pracy, których zespół można nazwać układem kostnym i mięśniowym produkcji“, stanowiącym „charakterystyczne i wyróżniające cechy określonej epoki produkcji społecznej“. Stawiać na jednej płaszczyźnie część środków produkcji (surowiec) i środki produkcji z narzędziami produkcji włącznie — to znaczy grzeszyć przeciwko marksizmowi, marksizm bowiem bierze za punkt wyjścia decydującą rolę narzędzi produkcji w porównaniu ze wszystkimi innymi środkami produkcji. Każdy wie, że surowiec sam przez się nie może wytwarzać narzędzi produkcji, mimo że pewne rodzaje surowca są konieczne jako materiał do wytwarzania narzędzi produkcji, podczas gdy żaden surowiec nie może być wytwarzany bez narzędzi produkcji.

Dalej. Czy oddziaływanie prawa wartości na cenę surowca wytwarzanego w rolnictwie jest oddziaływaniem **regulującym**, jak to twierdzą, towarzyszu Notkin? Byłoby ono oddziaływaniem regulującym, gdyby istniała u nas „wolna“ gra cen surowców rolniczych, gdyby działało u nas prawo konkurencji i anarchii produkcji, gdybyśmy nie mieli planowej gospodarki, gdyby produkowanie surowca nie było regulowane przez plan. Skoro jednak wszystkich tych „gdyby“ nie ma w systemie naszej gospodarki narodowej, przeto oddziaływanie prawa wartości na ceny surowców rolniczych bynajmniej nie może być oddziaływaniem regulującym. Po pierwsze, ceny surowców rolniczych są u nas sztywne, ustalone przez plan, a nie „wolne“. Po drugie, rozmiary produkcji surowców rolniczych określone są nie żywiołowo i nie przez jakieś czynniki przypadkowe, lecz przez plan. Po trzecie, narzędzia produkcji, konieczne do wytwarzania surowców rolniczych,

skupione są nie w rękach poszczególnych osób czy grup osób, lecz w rękach państwa. Cóż więc pozostaje wobec tego z regulującej roli prawa wartości? Okazuje się, że samo prawo wartości jest regulowane przez wyżej wymienione fakty właściwe produkcji socjalistycznej.

A zatem nie można przeczyć, że prawo wartości oddziałuje na kształtowanie się cen surowców rolniczych, że jest ono jednym z działających tu czynników. Tym bardziej jednak nie można przeczyć i temu, że oddziaływanie to nie jest i nie może być regulujące.

Do punktu piątego.

Mówiąc o rentowności socjalistycznej gospodarki narodowej przeczyłem w swych „Uwagach“ poglądom pewnych towarzyszy, którzy twierdzą, że skoro nasza planowa gospodarka narodowa nie przyznaje zdecydowanego pierwszeństwa przedsiębiorstwom rentownym i pozwala na istnienie obok tych przedsiębiorstw również przedsiębiorstw nierentownych, przeto zabija ona rzekomo samą zasadę rentowności w gospodarce. W „Uwagach“ powiedziane jest, że rentowność z punktu widzenia poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi produkcji nie może się w żadnej mierze równać z tą wyższą rentownością, którą daje nam produkcja socjalistyczna, wybawiając nas od kryzysów nadprodukcji i zapewniając nam nieprzerwany wzrost produkcji.

Niesłusznie byłoby jednak wysnuwać stąd wniosek, że rentowność poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi produkcji nie ma szczególnej wartości i nie zasługuje na poważną uwagę. Jest to oczywiście niesłuszne. Rentowność poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi produkcji ma ogromne znaczenie z punktu widzenia rozwoju naszej produkcji. Musi być ona uwzględniana zarówno przy planowaniu budownictwa jak i przy planowaniu produkcji. Jest to abecadło naszej działalności gospodarczej na obecnym etapie rozwoju.

Do punktu szóstego.

Nie jest jasne, jak należy rozumieć Wasze słowa dotyczące kapitalizmu: „rozszerzona produkcja w postaci mocno zdeformowanej“. Należy stwierdzić, że takich produkcji, i to jeszcze rozszerzonych, nie ma na świecie.

Rzecz oczywista, że i po tym, jak rynek światowy rozpadł się na dwoje, a sfera zastosowania sił głównych państw kapitalistycznych (USA, Anglia, Francja) do światowych zasobów zaczęła się kurczyć, cykliczny charakter rozwoju kapitalizmu — wzrost i kurczenie się produkcji — musi się jednak

zachować. Jednakowoż wzrost produkcji w tych krajach będzie się odbywał na bazie zwężonej, ponieważ rozmiary produkcji w tych krajach będą się kurczyły.

Do punktu siódmego.

Ogólny kryzys światowego systemu kapitalistycznego rozpoczął się w okresie pierwszej wojny światowej, zwłaszcza w wyniku odpadnięcia Związku Radzieckiego od systemu kapitalistycznego. Był to pierwszy etap ogólnego kryzysu. W okresie drugiej wojny światowej rozwinął się drugi etap ogólnego kryzysu, zwłaszcza po odpadnięciu od systemu kapitalistycznego krajów demokracji ludowej w Europie i Azji. Pierwszy kryzys w okresie pierwszej wojny światowej i drugi kryzys w okresie drugiej wojny światowej należy rozpatrywać nie jako odrębne, oderwane od siebie, samodzielne kryzysy, lecz jako etapy rozwoju ogólnego kryzysu światowego systemu kapitalistycznego.

Czy ogólny kryzys światowego kapitalizmu jest tylko kryzysem politycznym lub tylko kryzysem ekonomicznym?

Ani jedno, ani drugie. Jest on ogólnym, to znaczy wszechstronnym kryzysem światowego systemu kapitalizmu, obejmującym zarówno ekonomikę jak i politykę. Jest przy tym rzeczą zrozumiałą, że u podstaw jego leży, z jednej strony, coraz bardziej wzmagający się rozkład światowego ekonomicznego systemu kapitalizmu, z drugiej zaś strony — wzrastająca ekonomiczna potęga krajów, które odpadły od kapitalizmu — ZSRR, Chin i innych krajów demokracji ludowej.

J. STALIN

21 kwietnia 1952 r.

O błędach tow. L. D. Jaroszenki

Towarzysz Jaroszenko rozesłał niedawno członkom Biura Politycznego KC WKP(b) list z 20 marca br., poruszający szereg zagadnień ekonomicznych, omawianych podczas znanej dyskusji listopadowej. Autor żali się w liście, że w podstawowych dokumentach uogólniających dyskusję, jak również w „Uwagach“ towarzysza Stalina „nie znalazł żadnego odzwierciedlenia punkt widzenia“ tow. Jaroszenki. W notatce tow. Jaroszenki jest poza tym propozycja, ażeby pozwolić mu opracować „Ekonomię polityczną socjalizmu“ w ciągu jednego roku lub półtora, dając mu w tym celu dwóch pomocników.

Sądę, że trzeba będzie rozpatrzyć merytorycznie zarówno skargę tow. Jaroszenki jak i jego propozycję.

Zacznijmy od skargi.

A zatem, na czym polega „punkt widzenia“ tow. Jaroszenki, który nie znalazł żadnego odzwierciedlenia w wymienionych powyżej dokumentach?

I

GŁÓWNY BŁĄD TOW. JAROSZENKI

Jeżeli scharakteryzować punkt widzenia tow. Jaroszenki w dwóch słowach, to należy powiedzieć, że jest on niemarksistowski, a więc głęboko błędny.

Główny błąd tow. Jaroszenki polega na tym, że odbiega on od marksizmu w kwestii roli sił wytwórczych i stosunków produkcji w rozwoju społeczeństwa, niepomniernie wyolbrzymia rolę sił wytwórczych, tak samo niepomniernie pomniejsza rolę stosunków produkcji i na zakończenie obwieszcza, że stosunki produkcji w warunkach socjalizmu są częścią sił wytwórczych.

Tow. Jaroszenko gotów jest przyznać stosunkom produkcji pewną rolę w warunkach „antagonistycznych sprzeczności klasowych“, ponieważ stosunki produkcji są tu „sprzeczne z rozwojem sił wytwórczych“. Ogranicza

on jednak tę rolę do roli negatywnej, roli czynnika hamującego rozwój sił wytwórczych, krępującego ich rozwój. Innych funkcji, jakichkolwiek pozytywnych funkcji stosunków produkcji, tow. Jaroszenko nie widzi.

Co się tyczy ustroju socjalistycznego, w którym nie ma już „antagonistycznych sprzeczności klasowych“ i w którym stosunki produkcji „nie są już sprzeczne z rozwojem sił wytwórczych“ — to tow. Jaroszenko uważa, że tutaj znika wszelka samodzielna rola stosunków produkcji, że stosunki produkcji przestają być poważnym czynnikiem rozwoju i zostają pochłonięte przez siły wytwórcze jako część przez całość. W warunkach socjalizmu „stosunki produkcji między ludźmi — powiada tow. Jaroszenko — stanowią część składową organizacji sił wytwórczych jako środek, jako moment tej organizacji“ (patrz: list t. Jaroszenki do Biura Politycznego KC).

Jakież jest wobec tego główne zadanie ekonomii politycznej socjalizmu? Tow. Jaroszenko odpowiada: „Główny problem ekonomii politycznej socjalizmu polega przeto **nie na tym**, by badać stosunki produkcji między ludźmi w społeczeństwie socjalistycznym, **lecz na tym**, ażeby opracowywać i rozwijać naukową teorię organizacji sił wytwórczych w produkcji społecznej, teorię planowania rozwoju gospodarki narodowej“ (patrz: przemówienie tow. Jaroszenki w dyskusji plenarnej).

Tym też właściwie tłumaczy się okoliczność, że tow. Jaroszenko nie interesuje się takimi zagadnieniami ekonomicznymi ustroju socjalistycznego jak istnienie różnych form własności w naszej ekonomice, jak cyrkulacja towarów, prawo wartości itd., uważając, że są to kwestie drugorzędne, wywołujące jedynie scholastyczne spory. Oświadcza on wręcz, że w jego ekonomii politycznej socjalizmu „spory o rolę tej czy innej kategorii ekonomii politycznej socjalizmu — wartość, towar, pieniądz, kredyt i inne — przybierające u nas częstokroć scholastyczny charakter, **zostają zastąpione** przez trzeźwe rozważania na temat racjonalnej organizacji sił wytwórczych w produkcji społecznej, naukowego uzasadnienia takiej organizacji (patrz: przemówienie t. Jaroszenki w dyskusji w sekcji).

A zatem ekonomia polityczna bez problemów ekonomicznych.

Tow. Jaroszenko sądzi, że wystarczy wprowadzić „racjonalną organizację sił wytwórczych“, ażeby przejście od socjalizmu do komunizmu dokonało się bez szczególnych trudności. Uważa, że wystarczy to w zupełności do przejścia do komunizmu. Oświadcza wręcz, że „w warunkach socjalizmu główna walka o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego sprowadza się do walki o prawidłową organizację sił wytwórczych i o racjonalne ich wykorzystanie w produkcji społecznej“ (patrz: przemówienie w dyskusji plenarnej). Tow. Jaroszenko uroczyście obwieszcza, że „komunizm — to najwyższa naukowa organizacja sił wytwórczych w produkcji społecznej“.

Okazuje się więc, że istotę ustroju komunistycznego wyczerpuje „racjonalna organizacja sił wytwórczych“.

Z tego wszystkiego tow. Jaroszenko wyciąga wniosek, że nie może istnieć jedna i ta sama ekonomia polityczna dla wszystkich formacji społecznych, że muszą być dwie ekonomie polityczne: jedna — dla przedsocjalistycznych formacji społecznych, której przedmiotem jest badanie stosunków produkcji między ludźmi, druga zaś — dla ustroju socjalistycznego, której przedmiotem powinno być nie badanie stosunków produkcji, tj. stosunków ekonomicznych, lecz badanie zagadnień racjonalnej organizacji sił wytwórczych.

Oto punkt widzenia tow. Jaroszenki.

Cóż można powiedzieć o tym punkcie widzenia?

Niesłuszne jest, po pierwsze, to, że rola stosunków produkcji w dziejach społeczeństwa ogranicza się do roli hamulca kępującego rozwój sił wytwórczych. Gdy marksiści mówią o hamującej roli stosunków produkcji, to mają na myśli nie wszelkie stosunki produkcji, lecz tylko stare stosunki produkcji, które nie odpowiadają już wzrostowi sił wytwórczych i wobec tego hamują ich rozwój. Ale oprócz starych stosunków produkcji istnieją, jak wiadomo, nowe stosunki produkcji zastępujące stare. Czy można powiedzieć, że rola nowych stosunków produkcji sprowadza się do roli hamulca sił wytwórczych? Nie, nie można. Przeciwnie, nowe stosunki produkcji stanowią tę **główną** i rozstrzygającą siłę, która właśnie decyduje o dalszym i przy tym potężnym rozwoju sił wytwórczych i bez której siły wytwórcze skazane są na wegetację, jak to się dzieje obecnie w krajach kapitalistycznych.

Nikt nie może negować kolosalnego rozwoju sił wytwórczych naszego radzieckiego przemysłu w ciągu pięciolatek. Nie doszłoby jednak do tego rozwoju, gdybyśmy w październiku 1917 roku nie zastąpili starych, kapitalistycznych stosunków produkcji nowymi, socjalistycznymi stosunkami produkcji. Bez tego przewrotu w stosunkach produkcji, w stosunkach ekonomicznych naszego kraju siły wytwórcze wegetowałyby u nas tak samo, jak wegetują obecnie w krajach kapitalistycznych.

Nikt nie może negować kolosalnego rozwoju sił wytwórczych naszego rolnictwa w ciągu ostatnich 20 — 25 lat. Nie doszłoby jednak do tego rozwoju, gdybyśmy nie zastąpili w trzydziestych latach starych, kapitalistycznych stosunków produkcji na wsi nowymi, kolektywistycznymi stosunkami produkcji. Bez tego przewrotu produkcyjnego — siły wytwórcze naszego rolnictwa wegetowałyby tak samo, jak wegetują obecnie w krajach kapitalistycznych.

Oczywiście nowe stosunki produkcji nie mogą pozostać i nie pozostają wiecznie nowymi. Zaczynają one starzeć się i popadać w sprzeczność

z dalszym rozwojem sił wytwórczych, zaczynają tracić rolę głównej dźwigni sił wytwórczych i przekształcają się w ich hamulec. Wówczas na miejsce takich stosunków produkcji, które stały się już starymi, pojawiają się nowe stosunki produkcji, których rola polega na tym, ażeby stanowić główną dźwignię dalszego rozwoju sił wytwórczych.

Ta swoistość rozwoju stosunków produkcji od roli hamulca sił wytwórczych do roli głównej dźwigni ich rozwoju i od roli głównej dźwigni do roli hamulca sił wytwórczych — stanowi jeden z głównych elementów marksistowskiej dialektyki materialistycznej. Wie to teraz każdy, kto choć coś niecoś liźnął z marksizmu. Nie wie tego, jak się okazuje, tow. Jaroszenko.

Niesłuszne jest, po drugie, to, że samodzielna rola stosunków produkcji, tj. stosunków ekonomicznych, znika w warunkach socjalizmu, że stosunki produkcji zostają pochłonięte przez siły wytwórcze, że w warunkach socjalizmu produkcja społeczna sprowadza się do organizacji sił wytwórczych. Marksizm traktuje produkcję społeczną jako jedną całość, która posiada dwie nierozzerwalne strony: siły wytwórcze społeczeństwa (stosunek społeczeństwa do sił przyrody, w walce z którymi ono zdobywa niezbędne dobra materialne) i stosunki produkcji (stosunki wzajemne ludzi w procesie produkcji). Są to dwie różne strony produkcji społecznej, jakkolwiek nierozzerwalnie z sobą związane. I właśnie dlatego, że są to różne strony produkcji społecznej, mogą one nawzajem na siebie oddziaływać. Twierdzić, że jedna z tych stron może być pochłonięta przez drugą, może być przekształcona w jej część składową — znaczy popełniać bardzo poważny grzech przeciwko marksizmowi.

Marks mówi:

„W produkcji ludzie oddziaływają nie tylko na przyrodę, lecz i na siebie wzajem. Nie mogą oni produkować nie współdziałając ze sobą w określony sposób i nie wymieniając między sobą swej działalności. Żeby produkować, wchodzą w określone związki i stosunki i tylko w obrębie tych społecznych związków i stosunków odbywa się ich oddziaływanie na przyrodę, odbywa się produkcja.“ (Patrz: „K. Marks i F. Engels“, t. V, str. 429).

A zatem produkcja społeczna składa się z dwóch stron, które, mimo że są ze sobą nierozzerwalnie związane, odzwierciedlają jednak dwa szeregi różnych stosunków: stosunek ludzi do przyrody (siły wytwórcze) i stosunki wzajemne ludzi w procesie produkcji (stosunki produkcji). Jedynie istnienie obu stron produkcji daje nam produkcję społeczną, wszystko jedno czy mowa o ustroju socjalistycznym, czy też o innych formacjach społecznych.

Tow. Jaroszenko widocznie niezupełnie zgadza się z Marksem. Uważa on, że ta teza Marksa nie da się zastosować do ustroju socjalistycznego. Dla-

tego właśnie sprowadza on problem ekonomii politycznej socjalizmu do zadania racjonalnej organizacji sił wytwórczych, odrzucając precz stosunki produkcji, stosunki ekonomiczne i odrywając od nich siły wytwórcze.

A zatem zamiast marksistowskiej ekonomii politycznej u tow. Jaroszenki powstaje coś w rodzaju „powszechnej nauki organizacyjnej“ Bogdanowa.

W ten sposób słuszną myśl, że siły wytwórcze są najbardziej ruchliwymi i rewolucyjnymi siłami produkcji, tow. Jaroszenko doprowadza do absurdu, do negowania roli stosunków produkcji, stosunków ekonomicznych w warunkach socjalizmu, przy czym zamiast pełnokrwistej produkcji społecznej otrzymuje jednostronną i anemiczną technologię produkcji — coś w rodzaju bucharinowskiej „techniki społeczno - organizacyjnej“.

Marks mówi:

„W społecznym wytwarzaniu swego życia (tj. w wytwarzaniu dóbr materialnych niezbędnych do życia ludzi — J. St.) ludzie wchodzi w określone konieczne i niezależne od ich woli stosunki — w stosunki produkcji, które odpowiadają określonemu szczeblowi rozwoju ich materialnych sił wytwórczych. Całokształt tych stosunków produkcji tworzy ekonomiczną strukturę społeczeństwa, realną bazę, na której wznosi się nadbudowa prawna i polityczna i której odpowiadają określone formy świadomości społecznej.“ (Patrz: przedmowa do „Przyczyńku do krytyki ekonomii politycznej“).

Znaczy to, że każda formacja społeczna, również i społeczeństwo socjalistyczne, ma swoją bazę ekonomiczną, na którą składa się całokształt stosunków produkcji między ludźmi. Powstaje pytanie, jak u tow. Jaroszenki przedstawia się sprawa bazy ekonomicznej ustroju socjalistycznego? Jak wiadomo, tow. Jaroszenko zlikwidował już stosunki produkcji w warunkach socjalizmu jako dziedzinę mniej lub bardziej samodzielną, włączając tę niewielką resztę, jaka po nich pozostała, do organizacji sił wytwórczych. Zachodzi pytanie, czy ustrój socjalistyczny ma swoją własną bazę ekonomiczną? Jest rzeczą oczywistą, że skoro stosunki produkcji znikły w warunkach socjalizmu jako siła mniej lub bardziej samodzielna, ustrój socjalistyczny pozostaje bez własnej bazy ekonomicznej.

A zatem ustrój socjalistyczny bez własnej bazy ekonomicznej. Dość zabawna historia...

Czy możliwy jest w ogóle ustrój społeczny bez własnej bazy ekonomicznej? Tow. Jaroszenko uważa widocznie, że jest możliwy. No, ale marksizm uważa, że takich ustrojów społecznych nie ma na świecie.

Niesłuszne jest wreszcie twierdzenie, że komunizm jest racjonalną organizacją sił wytwórczych, że racjonalna organizacja sił wytwórczych wyczerpuje istotę ustroju komunistycznego, że wystarczy racjonalnie zorganizować siły wytwórcze, ażeby przejść do komunizmu bez szczególnych

trudności. W naszej literaturze jest inne określenie, inna formuła komunizmu, a mianowicie formuła leninowska:

„Komunizm — to Władza Radziecka plus elektryfikacja całego kraju“.

Tow. Jaroszenko formuła leninowska widocznie się nie podoba i zastępuje ją formułą własnego wyrobu: „Komunizm — to najwyższa naukowa organizacja sił wytwórczych w produkcji społecznej“.

Po pierwsze, nikt nie wie, co to jest owa reklamowana przez tow. Jaroszenkę „najwyższa naukowa“ czy też „racjonalna“ organizacja sił wytwórczych, jaka jest jej konkretna treść? Tow. Jaroszenko dziesiątki razy powtarza tę mityczną formułę w swoich przemówieniach w dyskusji plenarnej i w sekcjach, w swym liście do członków Biura Politycznego, ale nigdzie ani jednym słowem nie próbuje wytłumaczyć, jak właściwie należy rozumieć „racjonalną organizację“ sił wytwórczych, która rzekomo wyczerpuje istotę ustroju komunistycznego.

Po drugie, jeśli już mamy dokonać wyboru między dwiema formułami, należy odrzucić nie formułę leninowską, która jest jedynie siuszna, lecz tak zwaną formułę tow. Jaroszenki, jawnie naciągniętą i niemarksistowską, wziętą z arsenału „powszechnej nauki organizacyjnej“ Bogdanowa.

Tow. Jaroszenko sądzi, że wystarczy osiągnąć racjonalną organizację sił wytwórczych, ażeby uzyskać obfitość produktów i przejść do komunizmu, przejść od formuły: „każdemu według pracy“ do formuły: „każdemu według potrzeb“. Jest to gruby błąd, świadczący o całkowitym niezrozumieniu praw ekonomicznego rozwoju socjalizmu. Tow. Jaroszenko zbyt prosto, dziecinnie prosto wyobraża sobie warunki przejścia od socjalizmu do komunizmu. Tow. Jaroszenko nie rozumie, że nie można osiągnąć ani obfitości produktów, zdolnej do zaspokojenia wszystkich potrzeb społeczeństwa, ani przejścia do formuły: „każdemu według potrzeb“, skoro utrzymuje się w mocy takie fakty ekonomiczne, jak własność kolchozowo - grupowa, cyrkulacja towarów itp. Tow. Jaroszenko nie rozumie, że zanim się przejdzie do formuły: „każdemu według potrzeb“, trzeba przebyć szereg etapów przeobrażenia świadomości społeczeństwa pod względem ekonomicznym i kulturalnym, w toku których praca przekształca się w oczach społeczeństwa z samego tylko środka egzystencji w pierwszą potrzebę zyciową, a własność społeczna — w niewzruszoną i nietykalną podstawę istnienia społeczeństwa.

Ażeby przygotować rzeczywiste, a nie deklaratywne przejście do komunizmu, należy zrealizować przynajmniej trzy podstawowe warunki wstępne.

1. Trzeba, po pierwsze, zapewnić na trwałe, nie mityczną „racjonalną organizację“ sił wytwórczych, lecz nieprzerwany wzrost całej produkcji

społecznej z przewagą wzrostu produkcji środków produkcji. Przeważający wzrost produkcji środków produkcji niezbędny jest nie tylko dlatego, że musi ona zapewnić wyposażenie w sprzęt zarówno własnych przedsiębiorstw jak i przedsiębiorstw wszystkich pozostałych gałęzi gospodarki narodowej, lecz również dlatego, że bez niej niemożliwa jest w ogóle realizacja reprodukcji rozszerzonej.

2. Trzeba, po drugie, w drodze stopniowych przejść, realizowanych z korzyścią dla kolchozów, a więc i dla całego społeczeństwa, podnieść własność kolchozową do poziomu własności ogólnonarodowej, a cyrkulację towarów zastąpić, również w drodze stopniowych przejść, systemem wymiany produktów, ażeby władza centralna czy jakiś inny ośrodek społeczno-ekonomiczny mógł ogarnąć całokształt wytworów produkcji społecznej w interesie społeczeństwa.

Tow. Jaroszenko myli się twierdząc, że w warunkach socjalizmu nie ma żadnej sprzeczności między stosunkami produkcji a siłami wytwórczymi społeczeństwa. Oczywiście, nasze obecne stosunki produkcji przeżywają okres, kiedy pozostając w całkowitej zgodności ze wzrostem sił wytwórczych, posuwają siły wytwórcze naprzód siedmiomilowymi krokami. Byłoby jednak rzeczą niesłuszną tym się zadowolić i sądzić, że nie ma żadnych sprzeczności między naszymi siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji. Sprzeczności bezwarunkowo istnieją i będą istniały, ponieważ rozwój stosunków produkcji pozostaje w tyle i będzie pozostawał w tyle za rozwojem sił wytwórczych. Przy prawidłowej polityce organów kierowniczych sprzeczności te nie mogą przekształcić się w przeciwieństwo i nie może tu dojść do konfliktu między stosunkami produkcji a siłami wytwórczymi społeczeństwa. Co innego, jeżeli będziemy prowadzili niesłuszną politykę, w rodzaju tej, którą zaleca tow. Jaroszenko. W tym wypadku konflikt będzie nieunikniony i nasze stosunki produkcji mogą przekształcić się w niezmiernie poważny hamulec dalszego rozwoju sił wytwórczych.

Toteż zadanie organów kierowniczych polega na tym, by spostrzec w porę narastające sprzeczności i podjąć w porę kroki dla ich przewycięzenia przez przystosowanie stosunków produkcji do wzrostu sił wytwórczych. Dotyczy to przede wszystkim takich zjawisk ekonomicznych, jak własność grupowa — kolchozowa, jak cyrkulacja towarów. Oczywiście, w obecnej chwili wykorzystujemy z powodzeniem te zjawiska dla rozwoju gospodarki socjalistycznej i dają one niewątpliwą korzyść naszemu społeczeństwu. Nie ulega wątpliwości, że będą one dawały korzyść również w najbliższej przyszłości. Byłoby jednak ślepotą nie do wybaczenia, gdybyśmy nie widzieli, że te zjawiska zaczynają zarazem już obecnie hamować potężny rozwój naszych sił wytwórczych w tej mierze, w jakiej stwarzają przeszkody na drodze do pełnego ogarnięcia całej gospodarki narodowej, zwłaszcza

rolnictwa, przez planowanie państwowe. Nie ulega wątpliwości, że im dalej, tym bardziej zjawiska te będą hamowały dalszy wzrost sił wytwórczych naszego kraju. A zatem zadanie polega na tym, ażeby zlikwidować te sprzeczności w drodze stopniowego przekształcania własności kolchozowej we własność ogólnonarodową i wprowadzenia — również w sposób stopniowy — wymiany produktów zamiast cyrkulacji towarów.

3. Trzeba, po trzecie, osiągnąć taki poziom kulturalny społeczeństwa, który zapewniłby wszystkim członkom społeczeństwa wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych, ażeby członkowie społeczeństwa mieli możliwość uzyskania takiego wykształcenia, które mogłoby uczynić z nich aktywnych działaczy rozwoju społecznego, ażeby mieli oni możliwość swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie, wskutek istniejącego podziału pracy, do jakiegoś jednego zawodu.

Co jest do tego potrzebne?

Byłoby rzeczą niesłuszną sądzić, że można osiągnąć tak poważne podniesienie poziomu kulturalnego członków społeczeństwa bez poważnych zmian w obecnej sytuacji pracy. W tym celu trzeba przede wszystkim skrócić dzień roboczy co najmniej do sześciu, a potem nawet do pięciu godzin. Jest to niezbędne po to, by członkowie społeczeństwa uzyskali dość wolnego czasu na zdobycie wszechstronnego wykształcenia. Trzeba dalej w tym celu wprowadzić powszechny obowiązek nauczania politechnicznego, co niezbędne jest po to, by członkowie społeczeństwa mieli możliwość swobodnego wyboru zawodu, a nie byli przykuci na całe życie do jakiegoś jednego zawodu. Trzeba dalej w tym celu radykalnie polepszyć warunki mieszkaniowe i podnieść realne płace robotników i urzędników co najmniej dwukrotnie, jeśli nie więcej, zarówno w drodze bezpośredniego podnoszenia płac pieniężnych, jak i w szczególności w drodze dalszego systematycznego obniżania cen artykułów masowego spożycia.

Oto podstawowe warunki przygotowania przejścia do komunizmu.

Dopiero po spełnieniu tych **wszystkich** warunków wstępnych łącznie można będzie spodziewać się, że praca zostanie przekształcona w oczach członków społeczeństwa z ciężaru „w pierwszą potrzebę życiową” (Marks), ze „praca przestanie być ciężarem, a stanie się przyjemnością” (Engels), że własność społeczna traktowana będzie przez wszystkich członków społeczeństwa jako niewzruszona i nietykalna podstawa jego istnienia.

Dopiero po spełnieniu tych **wszystkich** warunków wstępnych łącznie można będzie przejść od formuły socjalistycznej — „od każdego według zdolności, każdemu według pracy” do formuły komunistycznej — „od każdego według zdolności, każdemu według potrzeb”.

Będzie to zasadnicze przejście od jednej ekonomiki — od ekonomiki socjalizmu, do drugiej, wyższej ekonomiki, do ekonomiki komunizmu.

Jak to widać, sprawa przejścia od socjalizmu do komunizmu nie wygląda tak prosto, jak to sobie wyobraża tow. Jaroszenko.

Usiłować sprowadzić całe to skomplikowane i wielostronne zagadnienie, wymagające jak najpoważniejszych zmian ekonomicznych, do „racjonalnej organizacji sił wytwórczych“, jak czyni to tow. Jaroszenko — znaczy zastąpić marksizm bogdanowszczyzną.

II.

INNE BŁĘDY TOW. JAROSZENKI

1. Ze swego niesłusznego punktu widzenia tow. Jaroszenko wyciąga niesłuszne wnioski o charakterze i przedmiocie ekonomii politycznej.

Tow. Jaroszenko neguje konieczność jednej ekonomii politycznej dla wszystkich formacji społecznych, wychodząc z założenia, że każda formacja społeczna ma swoje specyficzne prawa ekonomiczne. Nie ma on jednak zupełnie racji i popada w sprzeczność z takimi marksistami, jak Engels, Lenin.

Engels mówi, że ekonomia polityczna to

„nauka o warunkach i formach, w jakich **różne społeczeństwa ludzkie** produkowały i wymieniały i w jakich odpowiednio do tego odbywał się każdorazowo podział produktów“ („Anty-Dühring“).

A zatem ekonomia polityczna bada prawa rozwoju ekonomicznego nie jakiejś jednej formacji społecznej, lecz różnych formacji społecznych.

Całkowicie zgadza się z tym, jak wiadomo, Lenin, który w swoich krytycznych uwagach o książce Bucharina „Ekonomika okresu przejściowego“ powiedział, że Bucharin nie ma racji ograniczając sferę działania ekonomii politycznej do produkcji towarowej, przede wszystkim zaś kapitalistycznej, i zauważył przy tym, że Bucharin robi tutaj „krok wstecz w stosunku do Engelsa“.

Pozostaje z tym w całkowitej zgodności określenie ekonomii politycznej dane w projekcie podręcznika ekonomii politycznej, które głosi, że ekonomia polityczna jest nauką badającą „prawa produkcji społecznej i podziału dóbr materialnych **na różnych szczeblach** rozwoju społeczeństwa ludzkiego“.

Jest to zrozumiałe. Różne formacje społeczne w swoim rozwoju ekonomicznym podlegają nie tylko swoim specyficznym prawom ekonomicznym, lecz i tym prawom ekonomicznym, które są wspólne dla wszystkich formacji, na przykład takim prawom, jak prawo jedności sił wytwórczych i stosunków produkcji w stanowiącej jedną całość produkcji społecznej, prawo stosunku między siłami wytwórczymi a stosunkami produkcji w procesie rozwoju wszystkich formacji społecznych. A zatem formacje

społeczne nie tylko są od siebie oddzielone swymi specyficznymi prawami, lecz i powiązane wzajemnie prawami ekonomicznymi wspólnymi dla wszystkich formacji.

Engels miał zupełną rację, gdy mówił:

„Dla pełnego dokonania tej krytyki ekonomii burżuazyjnej nie wystarczała znajomość kapitalistycznej formy produkcji, wymiany i podziału. Formy poprzedzające ją lub istniejące jeszcze w mniej rozwiniętych krajach obok niej trzeba było również, przynajmniej w głównych zarysach, zbadać i porównać z nią“ („Anty-Dühring“).

Rzecz oczywista, że tu, w tej kwestii, tow. Jaroszenko jest echem Bucharina.

Dalej tow. Jaroszenko twierdzi, że w jego „Ekonomii politycznej socjalizmu“ „kategorie ekonomii politycznej — wartość, towar, pieniądz, kredyt i inne — **zostają zastąpione** przez trzeźwe rozważania na temat racjonalnej organizacji sił wytwórczych w produkcji społecznej“, że zatem przedmiotem **tej** ekonomii politycznej **nie** są stosunki produkcji w warunkach socjalizmu, **lecz** „opracowanie i rozwinięcie naukowej teorii organizacji sił wytwórczych, teorii planowania gospodarki narodowej itp.“, że stosunki produkcji w warunkach socjalizmu tracą samodzielne znaczenie i **zostają pochłonięte** przez siły wytwórcze jako ich część składowa.

Należy stwierdzić, że na tak niesamowite bzdury nie zdobył się jeszcze u nas żaden zwichnięty „marksista“. Cóż bowiem oznacza ekonomia polityczna socjalizmu bez problemów ekonomicznych, produkcyjnych? Czyż może istnieć na świecie taka ekonomia polityczna? Co to znaczy — zastąpić w ekonomii politycznej socjalizmu problemy ekonomiczne problemami organizacji sił wytwórczych? Znaczy to zlikwidować ekonomię polityczną socjalizmu. Tow. Jaroszenko tak właśnie postępuje — likwiduje ekonomię polityczną socjalizmu. Pod tym względem przyłącza się on całkowicie do Bucharina. Bucharin **mówił**, że wraz z unicestwieniem kapitalizmu musi ulec unicestwieniu ekonomia polityczna. Tow. Jaroszenko tego nie mówi, ale to **robi** likwidując ekonomię polityczną socjalizmu. Co prawda, udaje przy tym, że niezupełnie zgadza się z Bucharinem, ale jest to wybieg, i to wybieg groszowy. W istocie rzeczy robi on to, co głosił Bucharin i przeciwko czemu występował Lenin. Tow. Jaroszenko wleczę się śladami Bucharina.

Dalej. Tow. Jaroszenko sprowadza problemy ekonomii politycznej socjalizmu do problemów racjonalnej organizacji sił wytwórczych, do problemów planowania gospodarki narodowej itp. Myli się jednak głęboko. Problemy racjonalnej organizacji sił wytwórczych, planowania gospodarki narodowej itp. nie są przedmiotem ekonomii politycznej, lecz przedmiotem polityki gospodarczej organów kierowniczych. Są to dwie różne dziedziny,

których nie wolno mieszać. Tow. Jaroszenko poplątał te dwie różne rzeczy i zblamował się. Ekonomia polityczna bada prawa rozwoju stosunków produkcji między ludźmi. Polityka gospodarcza wyciąga z tego praktyczne wnioski, konkretyzuje je i opiera na tym swoją codzienną pracę. Obciążać ekonomię polityczną zagadnieniami polityki gospodarczej — znaczy za-przepaścić ją jako naukę.

Przedmiotem ekonomii politycznej są stosunki produkcji, stosunki ekonomiczne między ludźmi. Należą tu: a) formy własności środków produkcji; b) wypływająca stąd sytuacja różnych grup socjalnych w produkcji oraz ich stosunki wzajemne, czyli, jak mówi Marks, „wymiana między sobą swej działalności“; c) zależne od nich całkowicie formy podziału produktów. Wszystko to łącznie stanowi przedmiot ekonomii politycznej.

W tym określeniu brak słowa „wymiana“, figurującego w definicji Engelsa. Brak go dlatego, że „wymiana“ pojmowana jest zwykle przez wielu ludzi jako wymiana towarów, właściwa nie wszystkim, lecz jedynie niektórym formacjom społecznym, co wywołuje niekiedy nieporozumienie, chociaż Engels przez słowo „wymiana“ rozumiał nie tylko wymianę towarową. Jednakże — jak widać — to, co Engels rozumiał przez słowo „wymiana“, znalazło swe miejsce we wspomnianej definicji jako jej część składowa. A zatem co do swej treści ta definicja przedmiotu ekonomii politycznej zbiega się całkowicie z definicją Engelsa.

2. Gdy mowa o podstawowym prawie ekonomicznym tej lub innej formacji społecznej, wychodzi się zazwyczaj z założenia, że formacja społeczna nie może mieć kilku podstawowych praw ekonomicznych, że może ona mieć tylko jakieś jedno podstawowe prawo ekonomiczne, właśnie jako prawo **podstawowe**. W przeciwnym wypadku mielibyśmy kilka podstawowych praw ekonomicznych dla każdej formacji społecznej, co sprzeczne jest z samym pojęciem podstawowego prawa. Ale tow. Jaroszenko nie zgadza się z tym. Uważa on, że może istnieć nie jedno, lecz kilka podstawowych praw ekonomicznych socjalizmu. Jest to wprost nieprawdopodobne, ale to fakt. W swym przemówieniu w dyskusji plenarnej mówił on:

„Wielkości i wzajemne proporcje zasobów materialnych społecznej produkcji i reprodukcji określone są przez istnienie i perspektywę wzrostu siły roboczej, wciąganej do produkcji społecznej. Jest to podstawowe prawo ekonomiczne społeczeństwa socjalistycznego, warunkujące strukturę socjalistycznej produkcji i reprodukcji społecznej“.

Oto pierwsze podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu.

W tymże przemówieniu tow. Jaroszenko oświadcza:

„Stosunek wzajemny między działem I a II uwarunkowany jest w społeczeństwie socjalistycznym potrzebą produkowania środków produkcji w rozmiarach niezbędnych do wciągnięcia do produkcji społecznej całej

zdolnej do pracy ludności. Jest to podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu i równocześnie wymóg naszej Konstytucji wypływający z prawa ludzi radzieckich do pracy“.

Oto, że tak powiem, drugie podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu.

Wreszcie, w swym liście do członków Biura Politycznego tow. Jaroszenko oświadcza:

„Wychodząc z tego założenia, można, wydaje mi się, w taki mniej więcej sposób sformułować istotne cechy i wymogi podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu: nieprzerwanie rosnąca i doskonaląca się produkcja materialnych i kulturalnych warunków życia społeczeństwa“.

Oto już trzecie podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu.

Czy wszystkie te prawa są podstawowymi prawami ekonomicznymi socjalizmu, czy też tylko jedno z nich, a jeśli tylko jedno z nich, to które mianowicie — na te pytania tow. Jaroszenko nie daje w swym ostatnim liście do członków Biura Politycznego odpowiedzi. Formułując w swym liście do członków Biura Politycznego podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, „zapomniał“ on, jak należy przypuszczać, że w swym przemówieniu w dyskusji plenarnej przed trzema miesiącami sformułował już dwa inne podstawowe prawa ekonomiczne socjalizmu, spodziewając się widocznie, że ta więcej niż wątpliwa kombinacja ujdzie uwagi. Ale, jak widać, rachuby te nie ziściły się.

Przypuśćmy, że pierwsze dwa podstawowe prawa ekonomiczne socjalizmu, sformułowane przez towarzysza Jaroszenkę, już nie istnieją, że za podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu tow. Jaroszenko uważa odtąd swe trzecie sformułowanie, wyłożone w liście do członków Biura Politycznego. Sięgnijmy do listu tow. Jaroszenki.

Tow. Jaroszenko mówi w tym liście, że nie zgadza się z określeniem podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu zawartym w „Uwagach“ t. Stalina. Powiada on:

„Rzeczą główną w tym określeniu jest „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia... potrzeb całego społeczeństwa“. Produkcja pokazana jest tu jako środek do osiągnięcia tego głównego celu — zaspokojenia potrzeb. Takie określenie daje podstawę do przypuszczenia, że sformułowane przez was podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu bierze za punkt wyjścia nie prymat produkcji, lecz prymat spożycia“.

Jest rzeczą oczywistą, że tow. Jaroszenko zupełnie nie zrozumiał istoty zagadnienia i nie widzi, że wywody o prymacie spożycia lub produkcji nie mają tu nic do rzeczy. Gdy mowa o prymacie tych czy innych procesów społecznych nad innymi procesami, wychodzi się zazwyczaj z założenia, że oba te procesy są mniej lub bardziej jednorodne. Można i należy mówić

o prymacie produkcji środków produkcji nad produkcją środków spożycia. ponieważ i w jednym, i w drugim wypadku mamy do czynienia z produkcją, a zatem są one mniej lub bardziej jednorodne. Ale nie można mówić, niesłusznie byłoby mówić o prymacie spożycia nad produkcją lub produkcji nad spożyciem, ponieważ produkcja i spożycie stanowią dwie najzupełniej różne dziedziny, wprawdzie dziedziny związane ze sobą, niemniej jednak różne. Tow. Jaroszenko nie rozumie widocznie, że chodzi tu nie o prymat spożycia lub produkcji, lecz o to, jaki cel stawia społeczeństwo przed produkcją społeczną, jakiemu **zadaniu** podporządkowuje ono produkcję społeczną, powiedzmy, w warunkach socjalizmu. Dlatego zupełnie nie odnoszą się do sprawy również wywody tow. Jaroszenki, że „podstawę życia społeczeństwa socjalistycznego jak i wszelkiego innego społeczeństwa stanowi produkcja“. Tow. Jaroszenko zapomina, że ludzie produkują nie dla produkcji, lecz dla zaspokojenia swych potrzeb. Zapomina on, że produkcja, oderwana od zaspokajania potrzeb społeczeństwa podupada i ginie.

Czy można w ogóle mówić o celu produkcji kapitalistycznej lub socjalistycznej, o zadaniach, którym podporządkowana jest produkcja kapitalistyczna lub socjalistyczna? Sądzę, że można i należy.

Marks mówi:

„Bezpośrednim celem produkcji kapitalistycznej jest nie produkcja towarów, lecz wartości dodatkowej, czyli zysku w jego rozwiniętej formie; nie produktu, lecz produktu dodatkowego. Z tego punktu widzenia sama praca jest produkcyjna tylko o tyle, o ile stwarza zysk lub produkt dodatkowy dla kapitału. O ile robotnik tego nie stwarza, jego praca jest nieprodukcyjna. Masa zastosowanej pracy produkcyjnej interesuje zatem kapitał tylko o tyle, o ile dzięki niej — lub odpowiednio do niej — wzrasta ilość pracy dodatkowej; tylko o tyle niezbędne jest to, cośmy nazwali niezbędnym czasem pracy. O ile praca nie daje tego rezultatu, jest ona zbędna i winna być przerwana.

Cel produkcji kapitalistycznej polega zawsze na stworzeniu maksimum wartości dodatkowej lub maksimum produktu dodatkowego przy minimum wyłożonego kapitału; o ile rezultat ten nie jest osiągnięty nadmierną pracą robotników, powstaje tendencja kapitału, polegająca na dążeniu do wytworzenia danego produktu możliwie najmniejszym kosztem — na dążeniu do zaoszczędzenia siły roboczej i wydatków...

W takim ujęciu sami robotnicy występują w tej roli, jaką rzeczywiście odgrywają w produkcji kapitalistycznej — jedynie jako środki produkcji, a nie jako cel sam w sobie i nie cel produkcji.“ (Patrz: „Teorie wartości dodatkowej“, tom II, część 2).

Powyższe słowa Marksa są doniosłe nie tylko z tego względu, że określają zwięźle i ściśle cel produkcji kapitalistycznej, lecz również z tego względu, że wytyczają ten podstawowy cel, to główne zadanie, które winno być postawione przed produkcją socjalistyczną.

A zatem, celem produkcji kapitalistycznej jest osiągnięcie zysków. Jeśli chodzi o spożycie, to potrzebne jest ono kapitalizmowi tylko o tyle, o ile zabezpiecza zadanie osiągnięcia zysków. Poza tą sprawą kwestia spożycia traci dla kapitalizmu sens. Człowiek z jego potrzebami znika z pola widzenia.

Jakież jest cel produkcji socjalistycznej, jakie jest to główne zadanie, którego spełnieniu winna być podporządkowana produkcja społeczna w warunkach socjalizmu? Celem produkcji socjalistycznej jest nie zysk, lecz człowiek z jego potrzebami, to jest zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych. Celem produkcji socjalistycznej, jak głoszą „Uwagi“ t. Stalina, jest:

„zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa“.

Tow. Jaroszenko sądzi, że ma tu do czynienia z „prymatem“ spożycia nad produkcją. Jest to, oczywiście, niemądre. W rzeczy samej mamy tu do czynienia nie z prymatem spożycia, lecz z **podporządkowaniem** produkcji socjalistycznej podstawowemu jej celowi zapewnienia maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa.

A zatem, zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa jest **celem** produkcji socjalistycznej; nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki jest **środkiem** do osiągnięcia celu.

Takie jest podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu.

Pragnąc utrzymać tak zwany „prymat“ produkcji nad spożyciem, tow. Jaroszenko twierdzi, że „podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu“ polega „na nieprzerwanym wzroście i doskonaleniu produkcji materialnych i kulturalnych warunków społeczeństwa“. Jest to całkowicie niesłuszne. Tow. Jaroszenko ordynarnie wypacza i psuje formułę, wyłożoną w „Uwagach“ t. Stalina. Produkcja przekształca się u niego ze środka w cel, a zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa — zostaje wykluczone. Otrzymujemy wzrost produkcji dla wzrostu produkcji, produkcję jako cel sam w sobie, a człowiek z jego potrzebami znika z pola widzenia tow. Jaroszenki.

Nie dziw przeto, że wraz ze zniknięciem człowieka jako celu produkcji

socialistycznej znikają w „koncepcji“ tow. Jaroszenki ostatnie resztki marksizmu.

Tak więc u tow. Jaroszenki mamy nie „prymat“ produkcji nad spożyciem, lecz coś w rodzaju „prymatu“ ideologii burżuazyjnej nad ideologią marksistowską.

3. Odrębnym zagadnieniem jest sprawa marksowskiej teorii reprodukcji. Tow. Jaroszenko twierdzi, że marksowska teoria reprodukcji jest wyłącznie teorią reprodukcji kapitalistycznej, że nie zawiera ona nic takiego, co mogłoby mieć moc dla innych formacji społecznych, w tej liczbie dla socjalistycznej formacji społecznej. Mówi on:

„Przeniesienie schematu reprodukcji Marksa, opracowanego przezeń dla gospodarki kapitalistycznej, na socjalistyczną produkcję społeczną jest wytworem dogmatycznego pojmowania nauki Marksa i sprzeczne jest z istotą jego nauki.“ (Patrz: przemówienie tow. Jaroszenki w dyskusji plenarnej).

Twierdzi on dalej, że „Schemat reprodukcji Marksa nie odpowiada ekonomicznym prawom społeczeństwa socjalistycznego i nie może służyć jako podstawa badania reprodukcji socjalistycznej.“ (Patrz tamże).

Omawiając marksowską teorię reprodukcji prostej, ustalając określony stosunek wzajemny między produkcją środków produkcji (dział pierwszy) a produkcją środków spożycia (dział drugi), tow. Jaroszenko mówi:

„Stosunek wzajemny między pierwszym a drugim działem w społeczeństwie socjalistycznym nie jest uwarunkowany formułą Marksa $v + m$ działu pierwszego i c działu drugiego. W warunkach socjalizmu wspomniana współzależność w rozwoju między działem pierwszym a działem drugim nie może mieć miejsca.“ (Patrz tamże).

Twierdzi on, że „opracowana przez Marksa teoria proporcji między działem pierwszym a działem drugim jest nie do przyjęcia w naszych socjalistycznych warunkach, ponieważ u podstaw teorii Marksa leży gospodarka kapitalistyczna z jej prawami“. (Patrz: list tow. Jaroszenki do członków Biura Politycznego).

Tak tow. Jaroszenko gromi marksowską teorię reprodukcji.

Oczywiście, marksowska teoria reprodukcji, opracowana w wyniku badania praw produkcji kapitalistycznej, odzwierciedla specyfikę produkcji kapitalistycznej i, rzecz naturalna, przyobleczona jest w formę towarowo-kapitalistycznych stosunków wartościowych. Inaczej też być nie mogło. Ale widzieć w marksowskiej teorii reprodukcji tylko tę formę, a nie zauważać jej podstawy, nie zauważać jej podstawowej treści, mającej moc nie tylko dla kapitalistycznej formacji społecznej — znaczy to niczego nie zrozumieć z tej teorii. Gdyby tow. Jaroszenko rozumiał cokolwiek w tej spr-

wie, to zrozumiałby i tę oczywistą prawdę, że odzwierciedlenie specyfiki produkcji kapitalistycznej bynajmniej nie wyczerpuje marksowskich schematów reprodukcji kapitalistycznej, że zawierają one jednocześnie cały szereg podstawowych tez reprodukcji, mających moc dla wszystkich formacji społecznych, w tej liczbie, i to zwłaszcza, dla socjalistycznej formacji społecznej. Takie podstawowe tezy marksowskiej teorii reprodukcji, jak teza o podziale produkcji społecznej na produkcję środków produkcji i produkcję środków spożycia; teza o przeważającym wzroście produkcji środków produkcji przy reprodukcji rozszerzonej; teza o stosunku wzajemnym między działem pierwszym a drugim; teza o produkcie dodatkowym jako jedynym źródle akumulacji; teza o tworzeniu i przeznaczeniu funduszy społecznych; teza o akumulacji jako jedynym źródle reprodukcji rozszerzonej — wszystkie te podstawowe tezy marksowskiej teorii reprodukcji są tymi właśnie tezami, które mają moc nie tylko dla formacji kapitalistycznej i bez których zastosowania żadne społeczeństwo socjalistyczne nie może się obejść przy planowaniu gospodarki narodowej. Jest rzeczą charakterystyczną, że sam tow. Jaroszenko, tak pyszałkowato ofukujący marksowskie „schematy reprodukcji“, zmuszony jest raz po raz uciekać się do pomocy tych „schematów“ przy rozpatrywaniu zagadnień reprodukcji socjalistycznej.

A jak zapatrywali się na tę sprawę Lenin, Marks?

Wszystkim znane są krytyczne uwagi Lenina o książce Bucharina „Ekonomia okresu przejściowego“. W uwagach tych Lenin — jak wiadomo — stwierdził, że marksowska formuła proporcji między działem pierwszym a drugim, przeciwko której wyrusza w bój tow. Jaroszenko, pozostaje w mocy zarówno w odniesieniu do socjalizmu jak i w odniesieniu do „czystego komunizmu“, to jest drugiej fazy komunizmu.

Co się tyczy Marksa, to nie lubił on — jak wiadomo — odrywać się od badania praw produkcji kapitalistycznej i nie zajmował się w swym „Kapitale“ zagadnieniem możliwości zastosowania jego schematów reprodukcji do socjalizmu. Jednakże w dwudziestym rozdziale II tomu „Kapitału“, w rubryce „Kapitał stały działu I“, w której traktuje on o wymianie produktów działu pierwszego wewnątrz tego działu, Marks jak gdyby mimochodem zauważa, że wymiana produktów w tym dziale przebiegałaby w warunkach socjalizmu z taką samą stałością, jak w warunkach produkcji kapitalistycznej.

Marks mówi:

„Gdyby produkcja była społeczna, a nie kapitalistyczna, to jest rzeczą jasną, że produkty działu I z nieminiejszą stałością byłyby rozdzielane w celach reprodukcji jako środki produkcji między gałęziami produkcji tego działu: jedna część pozostawałaby bezpośrednio w tej

sferze produkcji, z której wyszła jako produkt, druga zaś, na odwrót, przechodziłaby w inne miejsca produkcji i w ten sposób między różnymi miejscami produkcji tego działu ustanowiłby się stały ruch w przeciwnych kierunkach." (Patrz: Marks, „Kapitał”, tom II, wyd. VIII, str. 307).

A zatem, Marks bynajmniej nie uważał, że jego teoria reprodukcji zachowuje moc wyłącznie dla produkcji kapitalistycznej, jakkolwiek zajmował się badaniem praw produkcji kapitalistycznej. Na odwrót, wychodził on — jak widać — z założenia, że jego teoria reprodukcji może pozostawać w mocy również dla produkcji socjalistycznej.

Należy stwierdzić, że Marks w „Krytyce Programu Gotajskiego” przy analizie ekonomiki socjalizmu i okresu przejściowego do komunizmu wychodzi z podstawowych tez swej teorii reprodukcji, uważając je widocznie za obowiązujące dla ustroju komunistycznego.

Należy również stwierdzić, że Engels w swym „Anty-Dühringu”, krytykując „system socjalitarny” Dühringa i charakteryzując ekonomikę ustroju socjalistycznego, również wychodzi z podstawowych tez teorii reprodukcji Marksa, uważając je za obowiązujące dla ustroju komunistycznego.

Takie są fakty.

Okazuje się, że i tu, w kwestii reprodukcji, tow. Jaroszenko, mimo non-szalanckiego tonu w stosunku do „schematów” Marksa, osiadł znów na mieliźnie.

4. List swój do członków Biura Politycznego tow. Jaroszenko kończy propozycją, aby powierzono mu opracowanie „Ekonomii politycznej socjalizmu”. Píše on:

„Wychodząc z przedstawionego przeze mnie na posiedzeniu plenarnym, na sekcji i w niniejszym liście określenia przedmiotu nauki ekonomii politycznej socjalizmu, posługując się marksistowską metodą dialektyczną, mogę w ciągu roku, najwyżej półtora, przy pomocy dwóch osób, opracować teoretyczne rozwiązania podstawowych zagadnień ekonomii politycznej socjalizmu; wyłożyć marksistowską, leninowsko - stalinowską teorię ekonomii politycznej socjalizmu, teorię, która przekształci tę naukę w skuteczny oręż walki narodu o komunizm”.

Przyznać trzeba, że tow. Jaroszenko nie grzeszy skromnością. Co więcej, posługując się stylem niektórych literatów, można powiedzieć: „nawet wręcz przeciwnie”.

Wyżej była już mowa, że tow. Jaroszenko płacze ekonomię polityczną socjalizmu z polityką gospodarczą organów kierowniczych. To, co uważa on za przedmiot ekonomii politycznej socjalizmu — racjonalna organizacja sił wytwórczych, planowanie gospodarki narodowej, tworzenie funduszków

społecznych itd. — nie jest przedmiotem ekonomii politycznej socjalizmu, lecz przedmiotem polityki gospodarczej organów kierowniczych.

Pomijam już to, że popełnione przez tow. Jaroszenkę poważne błędy i jego niemarksistowski „punkt widzenia“ nie zachęcają do tego, aby powierzyć tow. Jaroszence tego rodzaju zadanie.

Wnioski:

1) skarga tow. Jaroszenki na kierowników dyskusji pozbawiona jest sensu, ponieważ kierownicy dyskusji, będąc marksistami, nie mogli uwzględnić w swych uogólniających dokumentach niemarksistowskiego „punktu widzenia“ tow. Jaroszenki;

2) prośby tow. Jaroszenki o powierzenie mu napisania ekonomii politycznej socjalizmu nie można uważać za poważną, chociażby dlatego, że załatuje od niej chlestadowszczyzną *).

J. STALIN

22 maja 1952 r.

*) Chlestadakow — postać z komedii Gogola „Rewizor“. Typ bezczelnie lekkomyślnego samochwały. Stąd określenie „chlestadakowszczyzna“. (Red.).

Odpowiedź towarzyszom A. W. Saninej i W. G. Wenżerowi

Otrzymałem wasze listy. Jak widać, autorzy tych listów głęboko i poważnie studiują zagadnienia ekonomiki naszego kraju. Listy zawierają niemało słusznych sformułowań i ciekawych myśli. Ale jednocześnie zawierają one również pewne poważne błędy teoretyczne. W niniejszej odpowiedzi mam zamiar zatrzymać się właśnie na tych błędach.

1. ZAGADNIENIE CHARAKTERU PRAW EKONOMICZNYCH SOCJALIZMU

T. t. Sanina i Wenżer twierdzą, że „tylko dzięki świadomej działalności ludzi radzieckich, zajmujących się produkcją dóbr materialnych, powstają właśnie prawa ekonomiczne socjalizmu“. Teza ta jest zupełnie niesłuszna.

Czy prawidłowości rozwoju ekonomicznego istnieją obiektywnie, poza nami, niezależnie od woli i świadomości ludzi? Marksizm odpowiada na to pytanie twierdząco. Marksizm uważa, że prawa ekonomii politycznej socjalizmu są odbiciem w głowach ludzi prawidłowości obiektywnych, istniejących poza nami. Natomiast formuła t. t. Saninej i Wenżera odpowiada na to pytanie przecząco. Znaczy to, że towarzysze ci stają na stanowisku niesłusznej teorii, głoszącej, że prawa rozwoju ekonomicznego w warunkach socjalizmu „są tworzone“, „przeobrażane“ przez kierownicze organa społeczeństwa. Innymi słowy, zrywają oni z marksizmem i wstępują na drogę idealizmu subiektywnego.

Rzecz jasna, ludzie mogą odkryć te obiektywne prawidłowości, poznać je i opierając się na nich, wykorzystać je w interesach społeczeństwa. Ale nie mogą ich ani „stwarzać“, ani „przeobrażać“.

Zalóżmy, że na chwilę stanęliśmy na stanowisku niesłusznej teorii, negującej istnienie obiektywnych prawidłowości życia ekonomicznego w warunkach socjalizmu i głoszącej możliwość „tworzenia“ praw ekonomicz-

nych, „przeobrażania“ praw ekonomicznych. Do czego by to doprowadziło? Doprowadziłoby to do tego, że znaleźlibyśmy się w królestwie chaosu i przypadkowości, popadlibyśmy w niewolniczą zależność od tych przypadkowości, pozbawilibyśmy się możliwości już nie tylko zrozumienia, ale po prostu zorientowania się w tym chaosie przypadkowości.

Doprowadziłoby to do tego, że zlikwidowalibyśmy ekonomię polityczną jako naukę, gdyż nauka nie może żyć i rozwijać się bez uznania obiektywnych prawidłowości, bez badania tych prawidłowości. Likwidując zaś naukę, pozbawilibyśmy się możliwości przewidywania biegu wydarzeń w życiu ekonomicznym kraju, tj. pozbawilibyśmy się możliwości zorganizowania choćby najelementarniejszego kierownictwa ekonomicznego.

Tak więc ostatecznie okazalibyśmy się wydani na pastwę samowoli „ekonomicznych“ awanturników, gotowych „znieść“ prawa rozwoju ekonomicznego i „stworzyć“ nowe prawa bez zrozumienia i uwzględnienia obiektywnych prawidłowości.

Wszyscy znają klasyczne sformułowanie stanowiska marksistowskiego w tej kwestii dane przez Engelsa w jego „Anty-Dühringu“:

„Siły działające społecznie działają zupełnie jak siły natury: ślepo, gwałtownie, niszcząco — dopóki ich nie poznamy i nie liczymy się z nimi. Skoro jednak poznamy je i pojmemy ich działanie, ich kierunek, ich skutki, to od nas już tylko zależy coraz silniejsze podporządkowywanie ich naszej woli i zużytkowanie ich dla osiągnięcia naszych celów. Dotyczy to w szczególnym stopniu dzisiejszych potężnych sił wytwórczych. Dopóki uporeczywie wzbraniamy się zrozumieć ich naturę i ich charakter — a temu zrozumieniu opiera się kapitalistyczny sposób produkcji i jego obrońcy — dopóty siły te działają wbrew nam, przeciw nam, dopóty panują nad nami, jak to wyczerpująco przedstawiono wyżej. Ale gdy tylko poznamy ich naturę, mogą one w rękach zrzeszonych wytwórców zmienić się z demonicznych władców w powolne sługi. Jest to ta sama różnica, co między niszczącą siłą elektryczności zawartej w piorunie a ujarzmioną elektrycznością telegrafu i łuku świetlnego; różnica między pożarem a ogniem działającym w służbie człowieka. Przy takim traktowaniu współczesnych sił wytwórczych, zgodnie z ich poznana wreszcie naturą — społeczna anarchia produkcji ustępuje miejsca społecznie planowanemu regulowaniu produkcji według potrzeb ogółu i każdej jednostki; tym samym kapitalistyczny sposób przywłaszczania, w którym produkt ujarzmił najpierw producenta, a potem także przywłaszczyciela, zostaje zastąpiony przez nowy sposób przywłaszczania produktów, ugruntowany w samej naturze nowoczesnych środków produkcji: z jednej strony, przez bezpośrednio społeczne przywłasz-

czanie produktów jako środków utrzymania i rozszerzania produkcji, z drugiej — przez bezpośrednio indywidualne przywłaszczanie produktów jako środków do życia i użycia“.

2. ZAGADNIENIE ŚRODKÓW PODNIESIENIA WŁASNOŚCI KOŁCHOZOWEJ DO POZIOMU WŁASNOŚCI OGÓLNONARODOWEJ

Jakie środki są niezbędne dla podniesienia własności kołchozowej, która oczywiście nie stanowi własności ogólnonarodowej, do poziomu ogólnonarodowej („narodowej“) własności?

Niektórzy towarzysze sądzą, że konieczne jest po prostu znacjonalizowanie własności kołchozowej ogłaszając ją własnością ogólnonarodową, podobnie jak to w swoim czasie zrobiono z własnością kapitalistyczną. Wniosek ten jest całkowicie niesłuszny i bezwzględnie nie do przyjęcia. Własność kołchozowa jest własnością socjalistyczną i w żaden sposób nie możemy postępować z nią jak z własnością kapitalistyczną. Z tego, że własność kołchozowa nie jest własnością ogólnonarodową, w żadnym wypadku nie wynika, że własność kołchozowa nie jest własnością socjalistyczną.

Towarzysze ci uważają, że przekazanie własności poszczególnych osób i grup na własność państwa jest jedyną lub przynajmniej najlepszą formą nacjonalizacji. Jest to niesłuszne. W istocie przekazanie na własność państwa nie jest jedyną ani nawet najlepszą formą nacjonalizacji, lecz pierwotną formą nacjonalizacji, jak słusznie mówi o tym Engels w „Anty-Dühringu“. Bez wątpienia, dopóki istnieje państwo, przekazywanie na własność państwa jest najbardziej zrozumiałą pierwotną formą nacjonalizacji. Ale państwo nie będzie istnieć po wieczne czasy. Wraz z rozszerzeniem w większości krajów świata sfery działania socjalizmu państwo będzie obumierało i, rzecz jasna, w związku z tym odpadnie zagadnienie przekazywania własności poszczególnych osób i grup na własność państwa. Państwo obumrze, społeczeństwo zaś pozostanie, a zatem w charakterze tego, który przejmuje własność ogólnonarodową, występować będzie już nie państwo, które obumrze, lecz samo społeczeństwo w osobie jego centralnego kierowniczego organu ekonomicznego.

Cóż wobec tego należy przedsięwziąć, aby podnieść własność kołchozową do poziomu własności ogólnonarodowej?

Jako podstawowy środek takiego podniesienia własności kołchozowej tow. tow. Sanina i Wenzer proponują: sprzedać kołchozom na własność podstawowe narzędzia produkcji, skupione w ośrodkach maszynowo-traktorowych, odciążyć w ten sposób państwo od inwestycji w rolnictwie i dopiąć tego, by same kołchozy były odpowiedzialne za utrzymywanie i rozwój ośrodków maszynowo - traktorowych. Powiadają oni:

„Niesłusznie byłoby sądzić, że wydatki inwestycyjne kolchozów mają być przeznaczone głównie na potrzeby kulturalne wsi kolchozowej, na cele zaś produkcji rolnej podstawowa masa tych wydatków będzie musiała, jak poprzednio, płynąć ze środków państwowych. Czy nie będzie słuszniej uwolnić państwo od tego ciężaru wobec tego, że kolchozy są całkowicie zdolne do wzięcia tego ciężaru wyłącznie na własne barki. Państwo znajdzie niemało dziedzin dla inwestowania swoich środków w celu stworzenia w kraju obfitości przedmiotów spożycia“.

Dla uzasadnienia tego wniosku wysuwają jego autorzy kilka argumentów.

Po pierwsze. Powołując się na słowa Stalina, że środków produkcji nie sprzedaje się nawet kolchozom, autorzy propozycji podają w wątpliwość słuszność tego twierdzenia Stalina oświadczając, że państwo sprzedaje jednak kolchozom środki produkcji, takie środki produkcji, jak drobny inwentarz, jak kosy i sierpy, małe silniki itd. Uważają oni, że skoro państwo sprzedaje kolchozom te środki produkcji, to mogłoby również sprzedać im wszystkie inne środki produkcji, na przykład maszyny MTS.

Argument ten nie wytrzymuje krytyki. Oczywiście, państwo sprzedaje kolchozom drobny inwentarz, jak to przewiduje Statut artelu rolnego i Konstytucja. Ale czyż wolno stawiać na jednej płaszczyźnie drobny inwentarz i takie podstawowe środki produkcji w rolnictwie, jak maszyny MTS lub, powiedzmy, ziemia, która przecież również jest jednym z podstawowych środków produkcji w rolnictwie. Rzecz jasna, nie wolno. Nie wolno, gdyż drobny inwentarz w żadnym stopniu nie decyduje o losie produkcji kolchozowej, podczas gdy takie środki produkcji, jak maszyny MTS i ziemia, całkowicie decydują o losie rolnictwa w naszych współczesnych warunkach.

Nie trudno zrozumieć, że kiedy Stalin mówił, iż środków produkcji nie sprzedaje się kolchozom, miał on na myśli nie drobny inwentarz, lecz podstawowe środki produkcji rolnej: maszyny MTS, ziemię. Autorzy igrają słowami „środki produkcji“ i mieszają dwie różne rzeczy, nie spostrzegając, że trafiają kulą w płot.

Po wtóre. T.t. Sanina i Wenżer powołują się dalej na to, że w okresie rozpoczęcia masowego ruchu kolchozowego — w końcu 1929 i na początku 1930 roku KC WKP(b) sam był za tym, ażeby przekazać kolchozom na własność ośrodki maszynowo - traktorowe domagając się od kolchozów pokrycia wartości ośrodków maszynowo - traktorowych w ciągu trzech lat. Uważają oni, że chociaż wówczas przedsięwzięcie to upadło „na skutek ubóstwa“ kolchozów, to obecnie, gdy kolchozy stały się bogate, można by było powrócić do tej polityki -- sprzedaży MTS-ów kolchozom.

Ten argument również nie wytrzymuje krytyki. KC WKP(b) rzeczywiście podjął uchwałę o sprzedaży MTS-ów kolchozom na początku 1930 roku. Uchwała ta była podjęta na wniosek grupy kolchoźników — przodowników pracy jako eksperyment, jako próba, z tym, aby w najbliższym czasie powrócić do tego zagadnienia i ponownie je rozpatrzyć. Jednakowoż już pierwsze doświadczenie dowiodło niecelowości tej uchwały i po upływie kilku miesięcy, mianowicie w końcu 1930 roku, uchwała ta została uchylona.

Dalszy wzrost ruchu kolchozowego i rozwój budownictwa kolchozowego przekonał ostatecznie zarówno kolchoźników, jak i odpowiedzialnych pracowników, że skupienie podstawowych narzędzi produkcji rolnej w rękach państwa, w rękach ośrodków maszynowo - traktorowych jest jedynym środkiem zapewnienia szybkiego tempa wzrostu produkcji kolchozowej.

Wszyscy cieszymy się z kolosalnego wzrostu produkcji rolnej naszego kraju, wzrostu produkcji zbożowej, produkcji bawełny, lnu, buraków itd. Co jest źródłem tego wzrostu? Źródłem tego wzrostu jest nowoczesna technika, liczne nowoczesne maszyny obsługujące wszystkie te gałęzie produkcji. Nie chodzi tu o technikę w ogóle, lecz o to, że technika nie może stać w miejscu, musi się ona wciąż doskonalić, że dawna technika musi być wycofywana z użytku i zastępowana przez nową, a nowa przez najnowszą. Bez tego jest nie do pomyślenia postęp naszego socjalistycznego rolnictwa, nie do pomyślenia są ani wysokie plony, ani obfitość produktów rolnych. Ale co to znaczy wycofać z użytku setki tysięcy traktorów kołowych i zastąpić je gąsienicowymi, zastąpić dziesiątki tysięcy przestarzałych kombajnów nowymi, wytworzyć nowe maszyny, powiedzmy, dla upraw technicznych? Znaczy to, ponosić miliardowe wydatki, które mogą się opłacić dopiero po upływie 6 — 8 lat. Czy nasze kolchozy mogą podolać takim wydatkom, jeśli nawet są milionerami? Nie, nie mogą, gdyż nie są one w stanie wziąć na siebie miliardowych wydatków, które mogą się opłacić dopiero po upływie 6 — 8 lat. Wydatki te może wziąć na siebie tylko państwo, gdyż ono i tylko ono jest w stanie wziąć na siebie straty spowodowane przez wycofanie z użytku starych maszyn i zastąpienie ich nowymi, gdyż ono i tylko ono jest w stanie ponosić te straty w ciągu 6 — 8 lat, aby po upływie tego okresu zrekompensować poniesione wydatki.

Co oznacza wobec tego żądanie sprzedaży MTS-ów na własność kolchozom? Oznacza to narazić kolchozy na ponoszenie wielkich strat i zrujnować je, podważyć mechanizację rolnictwa, obniżyć tempo produkcji kolchozowej.

Stąd wniosek: proponując sprzedaż MTS-ów kolchozom na własność tow. tow. Sanina i Wenzer robią krok wstecz, ku zacofaniu i usiłują zawrócić koło historii.

Przypuśćmy na chwilę, żeśmy przyjęli wniosek tow. tow. Saninej i Wenżera i zaczęliśmy sprzedawać kolchozom na własność podstawowe narzędzia produkcji, ośrodki maszynowo-traktorowe. Co by z tego wynikło?

Wynikłoby, po pierwsze, to, że kolchozy stałyby się właścicielami podstawowych narzędzi produkcji, tj. znalazłyby się w sytuacji wyjątkowej, w jakiej nie znajduje się w naszym kraju ani jedno przedsiębiorstwo, gdyż, jak wiadomo, nawet przedsiębiorstwa znacionalizowane nie są u nas właścicielami narzędzi produkcji. Czym można uzasadnić tę wyjątkową sytuację kolchozów, jakimiż względami postępu, ruchu naprzód? Czy można powiedzieć, że taka sytuacja sprzyjałaby podniesieniu własności kolchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej, że przyspieszyłaby przejście naszego społeczeństwa od socjalizmu do komunizmu? Czy nie słuszniej będzie powiedzieć, że taka sytuacja mogłaby tylko oddalić własność kolchozową od własności ogólnonarodowej i doprowadziłaby nie do zbliżenia do komunizmu, lecz, na odwrót, do oddalenia się od niego?

Wynikłoby z tego, po drugie, rozszerzenie sfery działania cyrkulacji towarów, gdyż kolosalna ilość narzędzi produkcji rolnej znalazłaby się w orbicie cyrkulacji towarów. Jak tow. tow. Sanina i Wenżer sądzą, czy rozszerzenie sfery cyrkulacji towarów może sprzyjać naszemu posuwaniu się naprzód ku komunizmowi? Czy nie słuszniej będzie powiedzieć, że może ono tylko zahamować nasze posuwanie się ku komunizmowi?

Podstawowy błąd tow. tow. Saninej i Wenżera polega na tym, że nie rozumieją roli i znaczenia cyrkulacji towarów w warunkach socjalizmu, nie rozumieją, że cyrkulacja towarów jest nie do pogodzenia z perspektywą przejścia od socjalizmu do komunizmu. Sądzą oni widocznie, że i w warunkach cyrkulacji towarów można przejść od socjalizmu do komunizmu, że cyrkulacja towarów nie może temu przeszkodzić. Jest to głęboki błąd, który powstał na gruncie niezrozumienia marksizmu.

Krytykując „komunę gospodarczą“ Dühringa działającą w warunkach cyrkulacji towarów, Engels w swoim „Anty-Dühringu“ dowiódł: w sposób przekonujący, że istnienie cyrkulacji towarów musi nieuchronnie doprowadzić tak zwane „komuny gospodarcze“ Dühringa do odrodzenia kapitalizmu. Tow. tow. Sanina i Wenżer widocznie się z tym nie zgadzają. Tym gorzej dla nich. My zaś, marksiści, wychodzimy ze znanej tezy marksistowskiej, że przejście od socjalizmu do komunizmu i komunistyczna zasada podziału produktów według potrzeb wykluczają wszelką wymianę towarową, a zatem również przekształcenie produktów w towary, a wraz z tym przekształcenie ich w wartość.

Tak przedstawia się sprawa z wnioskiem i argumentami tow. tow. Saninej i Wenżera.

Cóż jednak należy w końcu przedsięwziąć, ażeby podnieść własność kolchozową do poziomu własności ogólnonarodowej?

Kolchoz nie jest przedsiębiorstwem zwykłym. Kolchoz pracuje na ziemi i uprawia ziemię, która od dawna już nie jest własnością kolchozową, lecz ogólnonarodową. A zatem kolchoz nie jest właścicielem uprawianej przezeń ziemi.

Dalej. Kolchoz pracuje przy pomocy podstawowych narzędzi produkcji, stanowiących nie kolchozową, lecz ogólnonarodową własność. A zatem kolchoz nie jest właścicielem podstawowych narzędzi produkcji.

Dalej. Kolchoz jest przedsiębiorstwem spółdzielczym, posługuje się pracą swoich członków i rozdziela dochody pomiędzy członków według dniówek obrachunkowych, przy czym kolchoz ma własne nasiona, które są co roku odtwarzane i idą do produkcji.

Nasuwa się pytanie: cóż właściwie znajduje się w posiadaniu kolchozu, gdzie jest ta własność kolchozowa, którą może on zupełnie swobodnie dysponować, według własnego uznania? Taką własnością jest produkcja kolchozu, wytwory produkcji kolchozowej: zboże, mięso, masło, warzywa, bawełna, buraki, len itd., nie licząc zabudowań i osobistego przyzagrodowego gospodarstwa kolchoźników. Sprawa polega na tym, że znaczna część tej produkcji, nadwyżki produkcji kolchozowej idą na rynek i włączają się w ten sposób do systemu cyrkulacji towarów. Ta właśnie okoliczność przeszkadza obecnie w podniesieniu własności kolchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej. Dlatego z tego właśnie końca należy też rozwinąć pracę w celu podniesienia własności kolchozowej do poziomu ogólnonarodowej.

Aby podnieść własność kolchozową do poziomu własności ogólnonarodowej, trzeba wyłączyć nadwyżki produkcji kolchozowej z systemu cyrkulacji towarów i włączyć je do systemu wymiany produktów między przemysłem państwowym a kolchozami. W tym tkwi istota rzeczy.

Nie mamy jeszcze rozwiniętego systemu wymiany produktów, ale mamy zaczątki wymiany produktów w postaci „opłaty towarami“ *) produktów rolnych. Jak wiadomo, produkcja kolchozów uprawiających bawełnę, len, buraki oraz innych kolchozów już od dawna „opłacana jest towarami“; nie całościowo — częściowo, jednakowoż jest „opłacana towarami“. Przy okazji zauważmy, że termin „opłata towarami“ jest niefortunny, termin ten należałoby zastąpić terminem — wymiana produktów. Zadanie polega na tym, ażeby te zaczątki wymiany produktów zorganizować we wszystkich gałęziach rolnictwa i rozwinąć je w szeroki system wymiany produktów, tak ażeby kolchozy otrzymywały

*) W oryginale: „otowariwanije“. (Red.)

za swoją produkcję nie tylko pieniądze, lecz głównie niezbędne wyroby. System taki będzie wymagał ogromnego zwiększenia produkcji zbywanej przez miasto dla wsi, dlatego wypadnie wprowadzać go bez szczególnego pośpiechu, w miarę nagromadzenia wyrobów miejskich. Ale wprowadzać go trzeba konsekwentnie, bez wahań, zważając krok za krokiem sferę działania cyrkulacji towarów i rozszerzając sferę działania wymiany produktów.

System taki, zważając sferę działania cyrkulacji towarów, ułatwi przejście od socjalizmu do komunizmu. Ponadto umożliwi on włączenie podstawowej własności kolchozów — wytworów produkcji kolchozowej do ogólnego systemu ogólnonarodowego planowania.

To właśnie będzie realnym i decydującym środkiem podniesienia własności kolchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej w naszych współczesnych warunkach.

Czy taki system jest korzystny dla chłopstwa kolchozowego? Jest bezwzględnie korzystny. Korzystny, gdyż chłopstwo kolchozowe będzie otrzymywało od państwa znacznie więcej produktów i po cenach tańszych, niż w warunkach cyrkulacji towarów. Wszystkim wiadomo, że kolchozy, które mają z państwem umowę o wymianie produktów („opłata towarami“), uzyskują bez porównania więcej korzyści niż kolchozy, które takich umów nie mają. Jeśli rozszerzyć system wymiany produktów na wszystkie kolchozy w kraju, to korzyści te przypadną w udziale całemu naszemu chłopstwu kolchozowemu.

J. STALIN

(„Bolszewik“ Nr 13, 1952 r.)

28 września 1952 r.

Przemówienie powitalne towarzysza Bolesława Bieruta na XIX Zjeździe WKP(b)

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Z uczuciem głębokiego wzruszenia pragnę przekazać Wam najgorętsze braterskie pozdrowienia od Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, od polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego (*burzliwe, długotrwałe oklaski*).

XIX Zjazd wielkiej bohaterskiej Partii Komunistycznej, partii stworzonej, wychowanej i kierowanej przez Lenina i Stalina, jest olbrzymim wydarzeniem w życiu mas pracujących całego świata. Obradom tego Zjazdu towarzyszą płomienne i radosne uczucia setek milionów ludzi pracy we wszystkich zakątkach świata. Szczególnie gorące uczucia braterskiej wdzięczności, przyjaźni i solidarności pragnę przekazać Zjazdowi od całego polskiego ludu pracującego. Historyczne, o światowym znaczeniu zwycięstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszyzmem w drugiej wojnie światowej stało się zwrotnym momentem w życiu wielu narodów, a w szczególności wielkim przełomem w losach i w życiu polskiego narodu, fundamentem jego odrodzenia i rozkwitu.

Wiele, niezmiernie wiele, mają do zawdzięczenia WKP(b), jej polityce, jej walce, jej zwycięstwom i osiągnięciom polskie masy pracujące. Mają jej do zawdzięczenia wszystko, co było i jest dla nich najdroższe: wyzwolenie z niewoli faszystowskiej, utrwalenie niepodległości narodowej, szybki rozkwit gospodarki, kultury i siły wewnętrznej swego państwa ludowego.

Dzięki zwycięstwu wyzwoléncej Armii Radzieckiej powróciły do Polski jej prastare ziemie ojczyste nad Nysą, Odrą i Bałtykiem. Wyzbywszy się

hańby ucisku bratnich narodów: ukraińskiego, białoruskiego, litewskiego, Polska Ludowa stała się państwem narodowo jednorodnym. Władza ludowa zniosła własność obszarniczą i kapitalistyczną, przeprowadzając reformę rolną i unarodowienie przemysłu. W ciągu 8 lat Polska przekształciła się z kraju słabego gospodarczo i bezlitośnie wyzyskiwanego przez obcych kapitalistów — w kraj szybko uprzemysławiający się i rosnący ekonomicznie. Unarodowiony przemysł polski produkuje już obecnie trzykrotnie więcej niż przed wojną. W kraju dokonuje się wielki proces rewolucji kulturalnej w oparciu o przeobrażenia gospodarcze i techniczne. Naród polski przekształca się szybko w nowy, socjalistyczny naród. Decydującą rolę w tych przemianach historycznych, wyzwalających dziś potężne siły i talenty twórcze polskich mas ludowych, odgrywa braterska pomoc radziecka, przyjaźń i przykład narodów radzieckich, którymi kieruje i które prowadzi zwycięsko wciąż naprzód do komunizmu — WKP(b) (*burzliwe oklaski*).

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza czerpie swą siłę ideową z wielkiej skarbnicy doświadczeń WKP(b), uczy się jej hartu i jej niezrównanej strategii i taktyki w walkach klasowych i w budownictwie socjalizmu. Dzięki przykładowi, pomocy braterskiej WKP(b) polski ruch robotniczy wyrósł i stał się dziś przodującą siłą narodu.

Związek Radziecki, jego partia, jej Wódz towarzysz Stalin — to potężna i niepokonana siła ideowa oddziałująca na cały świat, pobudzająca świadomość setek milionów ludzi, porywająca narody uciskane do walki o wolność i pokój, rodząca wspaniały entuzjazm twórczy w budownictwie lepszego ustroju społecznego wśród narodów wyzwolonych z jarzma kapitalizmu. Dzieje ludzkie nie znały dotąd równie wielkiej, równie dynamicznej i twórczej potęgi ideowego oddziaływania na społeczeństwo ludzkie w skali światowej. Jest to siła przeobrażająca setki milionów ludzi, zmieniająca nawet dawniej zacofane narody w przodujące narody socjalistyczne. Jest to siła kształtująca nowe, odrodzone społeczeństwo ludzkie, potępiające wszelki ucisk i wyzysk człowieka przez człowieka, siła, której ostatecznym celem jest zniesienie wszelkiej tyranii, utrwalenie na zawsze pokoju i braterstwa między narodami. Jest to nowa i niezrównana, zwycięska i nieśmiertelna siła ideowa wielkiej epoki Stalinowskiej (*oklaski*).

Tylko międzynarodowy rewolucyjny ruch proletariacki, tylko wielka nauka marksistowsko-leninowska, rozwijana przez Stalina ku swym dzi-

siejszym szczytowym osiągnięciom, które znalazły swój wyraz w ostatnich pracach towarzysza Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa“ i „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ — prace, posiadające olbrzymie znaczenie dla krajów demokracji ludowej — tylko socjalizm, urzeczywistniony po raz pierwszy w dziejach dzięki genialnemu kierownictwu WKP(b) — mogły zrodzić taką siłę i nadać jej niepowstrzymany rozmach światowy.

Projekt dyrektyw XIX Zjazdu w sprawie nowego planu 5-letniego dalszego rozwoju ZSRR — to jeszcze jeden nieodparty dowód wyższości ekonomiki socjalistycznej nad kapitalistyczną, to dobitny dowód prawdziwie humanistycznego charakteru rozwoju ekonomicznego ZSRR. Jakże jaskrawym przeciwstawieniem są te plany gospodarcze, te potężne budowle komunizmu i prace nad przeobrażeniem przyrody, nad nieustannym podnoszeniem kultury, wiedzy i dobrobytu narodu — w porównaniu z marazmem i wynaturzeniami militarystycznej gospodarki kapitalistycznej. To przeciwstawienie jest główną cechą sytuacji światowej obecnego okresu.

Szczególą wymowę mają dziś słowa towarzysza Stalina wypowiedziane w zakończeniu obrad XVIII Zjazdu WKP(b):

„Najważniejszym wynikiem jest to, że klasa robotnicza naszego kraju przez zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka i ugruntowanie ustroju socjalistycznego dowiodła całemu światu słuszności swojej sprawy. Jest to główny wynik, ponieważ umacnia on wiarę w siły klasy robotniczej i jej niechybne ostateczne zwycięstwo“.

Nowa pięciolatka stalinowska podnosi jeszcze wyżej w masach pracujących całego świata poczucie słuszności ich sprawy i wiarę w jej zwycięstwo. Oto dlaczego obecny XIX Zjazd WKP(b) stał się tak bliskim i doniosłym wydarzeniem w życiu ludu pracującego na całej kuli ziemskiej, w tej liczbie również w życiu ludu pracującego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który ze szczególnym rozmachem i entuzjazmem współzawodnictwa socjalistycznego wita ten Zjazd, jako wielki triumf nadziei mas pracujących całego świata.

Imperializm czyni wszystko, aby osłabić i podporządkować swej woli narody, które znalazły się w orbicie jego wpływów, aby potęgować nienawiść w stosunku do narodów, które uniezależniły się od jego panowania.

Związek Radziecki daje światu przykład nowych stosunków międzynarodowych między krajami wyzwolonymi z przemocy imperialistycznej dzięki zwycięstwu narodów radzieckich. Stosunki te cechuje braterski sojusz, przyjaźń i owocna, wzajemna współpraca we wszystkich ważnych dziedzinach życia tych narodów. W tych nowych, nieznanym dawnemu światu, możliwych tylko dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Proletariackiej, stosunkach międzynarodowych — Polska Ludowa korzysta z potężnej i wszechstronnej, bezinteresownej i serdecznej pomocy Związku Radzieckiego i dzięki tej pomocy osiągnęła już dziś niezwykle pomyślne warunki dla coraz szybszego marszu naprzód po drodze swego uprzemysłowienia, swego budownictwa socjalistycznego. Jednym tylko z niezliczonych przykładów tej braterskiej, serdecznej pomocy jest wspaniały dar Związku Radzieckiego dla zburzonej przez najeźdźcę hitlerowskiego Warszawy — budowa potężnego Pałacu Kultury i Nauki. Historia dawnych przedrewolucyjnych stosunków międzynarodowych nie zna i nie mogła znać takich przykładów. Tylko zwycięstwo socjalizmu, tylko wielka idea internacjonalizmu proletariackiego, której niedościgniony wzór dawali zawsze ruchowi międzynarodowemu Lenin i Stalin, której niezłomnym przewodnikiem w swej polityce międzynarodowej i w stosunkach z bratnimi krajami jest dziś Związek Radziecki, stworzyły możliwość takich nowych stosunków.

XIX Zjazd WKP(b) stanie się dla całego międzynarodowego ruchu komunistycznego potężnym bodźcem i natchnieniem ideowym w jego dalszej walce. Projekt nowego Statutu Partii — to porywający swym niezrównanym humanizmem dokument bojowych, moralno-politycznych osiągnięć i zadań, które wysuwa partia przed milionowymi szeregami swych członków, a poprzez nich — przed masami pracującymi ZSRR. Dokument ten stanie się dla wszystkich, którzy walczą o komunizm, wzorem ofiarności, bojowości, najwyższego oddania Wielkiej Sprawie i Wielkiej Idei, którą głosi przodująca nauka społeczna — marksizm-leninizm, którą postawiła przed ludzkością nowa Stalinowska epoka.

W nowej sytuacji światowej nieporównanie wyrosły zadania partii robotniczych i komunistycznych, wcielających w życie Stalinowskie wskazania walki o pokój, demokrację i socjalizm. Wyrósł, rozszerza się, potężniejszy światowy ruch zwolenników pokoju, kurczy się baza społeczna im-

perializmu, wzmaga się oburzenie przeciwko bezwstydnym, zbrodniczym prowokacjom i zakusom agresorów imperialistycznych. Wzmacniać, uaktywniać ten wielki ruch społeczny mas, nauczyć się nim kierować tak, aby pod sztandarami walki o pokój stanęła zdecydowana większość ludzi, aby zbrodnicze plany podżegaczy wojennych obróciły się w niwecz — oto bojowe zadanie awangardy proletariackiej we wszystkich krajach i zakątkach świata. Na miarę zadań dziejowych nowej epoki partie robotnicze i komunistyczne muszą wychowywać kadry swych bojowników i według tej miary kształtować nieustannie świadomość i aktywność milionów ludzi pracy. W tym kierunku zmierzają wysiłki również naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Zbudowaliśmy państwo ludowo-demokratyczne — Polską Rzeczpospolitą Ludową, umacniamy jej zręby oparte na niezłomnym sojuszu robotniczo-rolniczym, oparte na głębokim patriotyzmie i internacjonalizmie.

Karczujemy grubą warstwę przesądów i uprzedzeń, które były hodowane i podsycane przez wieki, a zostały podcięte dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej, dzięki historycznemu zwrotowi w stosunkach między naszymi narodami.

Budujemy kolosy gospodarcze, jak Nowa Huta, oparte na radzieckim sprzęcie, na przodzącej radzieckiej technice, na wielkich osiągnięciach radzieckiej nauki. Wspaniałomyślna i braterska radziecka pomoc, radzieckie doświadczenie są potężnym bodźcem rozwoju naszej rodzimej myśli technicznej i naszych wysiłków w dziedzinie budownictwa socjalistycznego.

Mamy poważne osiągnięcia socjalne i kulturalne.

Wszystkie te osiągnięcia byłyby nie do pomyślenia bez pomocy narodów radzieckich, bez pomocy WKP(b) i osobistej troski naszego Wielkiego Przyjaciela — towarzysza Stalina (*burzliwe, długotrwałe oklaski*).

Chcemy Was zapewnić, że na naszym posterunku zrobimy wszystko dla umocnienia całego frontu, całego obozu pokoju i socjalizmu.

Nie będziemy oszczędzili sił, aby nasz wkład odpowiadał najlepszym tradycjom i dążeniom naszego narodu w walce o postęp, aby odpowiadał zadaniom naszych wielkich czasów, zadaniom zwycięskiej epoki Lenina-Stalina (*burzliwe oklaski*).

Niech żyje WKP(b) — gwiazda przewodnia światowego ruchu wyzwolenieckiego mas pracujących!

Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju, natchnienie wszystkich bojowników o socjalizm, symbol braterstwa i przyjaźni międzynarodowej!

Niech żyje Wódz całej przodującej ludzkości w walce o pokój, o postęp, o socjalizm — towarzysz Stalin!

(Burzliwe, długotrwałe oklaski, przechodzące w owację. Wszyscy wstają z miejsc).

Wielkie Dni

„Na cześć XIX Zjazdu WKP(b)“, „na cześć zwycięskich wyborów 26 października...“ — tak rozpoczynają się zobowiązania podejmowane w ostatnich tygodniach przez załogi robotnicze, gromady wiejskie, instytuty naukowo - badawcze i młodzież naszego kraju. Dla uczczenia XIX Zjazdu i zwycięskich wyborów przodujący robotnicy zaciągają warty produkcyjne, przodujący chłopci walczą w swoich gromadach o całkowite wypełnienie dostaw obowiązkowych, a młodzież, wierna ślubowaniu złożonemu na Zlocie, swym wysiłkiem w pracy i nauce przyczynia się do rozwoju ojczyzny, stając w szeregach przodowników wielkiego patriotycznego czynu.

W dniach kampanii wyborczej, w dniach wzmożonej mobilizacji politycznej i produkcyjnej polskich mas pracujących miast i wsi naród nasz kieruje swój wzrok tam, gdzie obraduje historyczny XIX Zjazd WKP(b), gdzie bije serce i pracuje mózg całej postępowej ludzkości — widzi w tym zjeździe swoją nadzieję, drogowskaz dla własnej pracy i walki. Najszersze masy naszego narodu uświadamiają sobie coraz głębiej wielką prawdę słów wypowiedzianych przez tego, który najgodniej reprezentuje naszą partię i naród na Zjeździe Budowniczych Komunizmu — przez towarzysza Bieruła:

„Gdzie Stalin — tam pokój, gdzie Stalin — tam zwycięstwo“.

Dochodzi do nas z Kremla głos przywódców partii bolszewickiej, głos tchnący wiarą w człowieka, w ludzkość, wyrażający pragnienie pokoju i szczęścia narodów radzieckich i wszystkich narodów świata, wyrażający zarazem siłę i potęgę wielkiego Związku Radzieckiego, ostrzeżenie dla podpalaczy świata.

Czyż może nie radować się serce każdego patrioty, każdego uczciwego Polaka wielkością XIX Zjazdu, wielkością osiągnięć Związku Radzieckiego? Jak jaskrawo, jak radośnie i daleko odbiegają te osiągnięcia pierwszego kraju socjalizmu od ponurego obrazu gnijącego świata kapitalistycznego, wijącego się w sprzecznościach. Skazany na zagładę ustrój nędzy, niewoli i wojny budzi wstępliwą i odrazę u każdego uczciwego Polaka XIX Zjazd WKP(b) z całą jaskrawością odsłania przepaść między światem socjalizmu, światem pokojowego budownictwa, światem walki o szczęście i dobrobyt narodów a dzunglą imperializmu — światem panowania wielokapitalistycznych miliardów, którzy w pogoni za maksymalnymi zyskami gotowi są jeszcze raz rzucić ludzkość w otchłań straszliwej rzezi.

Dobitnie scharakteryzował istotę tych dwóch światów towarzysz Stalin w swej genialnej pracy „**Ekonomiczne problemy socjalizmu**“, opublikowa-

nej w przeddzień XIX Zjazdu, w pracy stanowiącej nowy, olbrzymi wkład w naukę marksizmu-leninizmu. Towarzysz Stalin wskazuje, że głównymi cechami i wymaganiami podstawowego ekonomicznego prawa współczesnego kapitalizmu jest

„zapewnienie maksymalnego zysku kapitalistycznego w drodze wyzysku, ruiny i pauperyzacji większości ludności danego kraju, w drodze ujarzżenia i systematycznego ograbiania narodów innych krajów, zwłaszcza krajów zacofanych, wreszcie w drodze wojen i militaryzacji gospodarki narodowej wykorzystywanych dla zapewnienia maksymalnych zysków“.

Całkowicie przeciwstawny temu gnijącemu systemowi kapitalistycznemu jest system socjalistyczny, system rozkwitu wszystkich twórczych sił ludzi pracy, system nieustannego rozwoju i postępu. Wspaniałe budownictwo Związku Radzieckiego — to wymowny przykład dowodnie obrazujący olbrzymie możliwości systemu socjalistycznego. Towarzysz Stalin w oparciu o historyczne doświadczenia pierwszego zwycięskiego kraju socjalizmu, doświadczenia, które są drogowskazem dla krajów demokracji ludowej, odkrył w swej ostatniej pracy podstawowe ekonomiczne prawo socjalizmu, prawo, którego główne cechy i wymogi stanowią:

„Zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki“.

Nowa praca towarzysza Stalina, w której wszechstronnie zanalizowane zostały prawa społecznej produkcji i podziału dóbr materialnych w społeczeństwie socjalistycznym, określone naukowe podstawy rozwoju ekonomiki socjalistycznej i wskazane drogi stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu — stanowi najgłębszą podstawę teoretyczną obrad XIX Zjazdu. My, w Polsce, czerpać będziemy z tej pracy natchnienie i wskazówki w naszej walce o zwycięskie budownictwo socjalistyczne, w naszym nieustannym wysiłku zmierzającym do pogłębienia w świadomości mas nauki marksizmu-leninizmu, w poszukiwaniach twórczego stosowania wskazań Wielkiego Stalina w naszych warunkach.

I dlatego w dniach obrad XIX Zjazdu płyną z Polski, tak jak z całego świata, w tysiącach rezolucji i listów od robotników, chłopów i inteligentów szczerze i gorące słowa najgłębszego przywiązania i entuzjazmu, skierowane ku Moskwie, ku XIX Zjazdowi, ku Stalinowi, dlatego właśnie w te dni szczególnego rozmachu nabiera u nas czyn produkcyjny dla uczczenia Zjazdu.

I dlatego tak rozumiałe, tak bliskie przekonaniom i wierze setek milionów ludzi na całym świecie, przekonaniom polskiego ludu pracującego, zjednoczonego we Froncie Narodowym są słowa tow. Mołotowa, wypowiedziane w przemówieniu inauguracyjnym na XIX Zjeździe: „Obecny Zjazd partyjny będzie świadectwem, jak bardzo wzrosły i okrzepły siły Związku Radzieckiego, ojczyzny zwycięskiego socjalizmu. Wykona on też swoje główne zadanie — oświetlenia mocnym światłem marksizmu-leninizmu dalszych dróg do nowych i jeszcze chlubniejszych zwycięstw socjalizmu w naszym kraju i do dalszego, jeszcze szerszego i potężniejszego zespolenia

miedzynarodowych sił demokratycznych w imię obrony pokoju na całym świecie“.

Dlatego właśnie Achesonowie i im podobni hersztowie imperializmu reaguja na XIX Zjazd konsternacją, zakłopotaniem i rzucaniem oszczerstw, reaguja wściekłością, która wynika z ich bezradności, z ich słabości.

Nowa praca towarzysza Stalina, przebieg obrad XIX Zjazdu ogromnie wzbogacają treścią polityczną i ideologiczną naszą kampanię wyborczą. Program Frontu Narodowego, z którego bije duma z dotychczasowych osiągnięć, który daje perspektywę dalszego rozkwitu Polski Ludowej, który podkreśla rolę Związku Radzieckiego w rozwoju naszego kraju — nabiera w swiecie XIX Zjazdu jeszcze więcej siły wyrazu i przekonania. Z obrad XIX Zjazdu setki tysięcy agitatorów Frontu Narodowego czerpią niezbitę argumenty potwierdzające prawdę platformy wyborczej Frontu Narodowego, że rośnie i potężnieje siła obozu pokoju i socjalizmu, że jedyną drogą rozwoju Polski jest kierunek wskazany przez program Frontu Narodowego.

Obóz socjalizmu zerwał raz na zawsze łąki kapitalistycznego wyzysku i ucisku; wyzwolone narody rozwijając wszystkie swe twórcze siły budują ustrój wolny od wyzysku człowieka przez człowieka, ustrój dobrobytu i postępu kulturalnego.

Obce są temu obozowi sprzeczności wewnętrzne, walka konkurencyjna i wzajemna nienawiść. Narody uwolnione od jarzma imperializmu łączą braterska przyjaźń, współpraca dla wspólnego dobra, przeciwko wspólnemu wrogowi, czyhającemu na zdobycze wyzwolonych narodów.

Na tym polega niezwyciężona siła naszego obozu, siła, o którą rozbijają się wszystkie ludobójcze plany imperialistów.

Przyswojenie najszerszym warstwom naszego narodu w toku kampanii wyborczej, w toku wzmoczonej pracy politycznej wśród mas prawdy o XIX Zjeździe, przyczyni się do zacieśnienia więzów przyjaźni między narodem polskim a narodami radzieckimi i wszystkimi pokój miłującymi narodami, a zarazem pogłębi w naszym narodzie pogardę, wstręt i nienawiść wobec ludobójczych planów imperialistycznych, wobec dywersyjnych knozań skierowanych przeciwko krajom wyzwolonym z niewoli kapitalistycznej, wobec najmitów amerykańsko - hitlerowskich w naszym kraju.

Wielki poeta radziecki, Włodzimierz Majakowski, pisał o partii Lenina-Stalina:

„Partia —

to stos pacierzowy klasy robotniczej,

Partia —

to nieśmiertelność naszej sprawy“.

Nasza klasa robotnicza, czołowa siła we Froncie Narodowym walki o pokój i Plan Sześcioletni, prowadząca naród do socjalizmu, rozumie najlepiej doniosłe znaczenie partii bolszewickiej dla Związku Radzieckiego i Polski, dla naszej wspólnej sprawy — sprawy socjalizmu. Toteż od miesiąca hasło „Uczymy czynem produkcyjnym XIX Zjazd WKP(b) i wybory do Seimu“ stało się z inicjatywy załóg przodujących fabryk zawołaniem milionów ludzi pracy w Polsce.

Masy pracujące w Polsce, partyjni i bezpartyjni, zdają sobie coraz bardziej sprawę z tego, że piąty radziecki plan pięcioletni, nad którym obra-

duje XIX Zjazd WKP(b) — to dalszy wzrost siły i potęgi Związku Radzieckiego i całego światowego obozu pokoju i socjalizmu, to wzmocnienie siły Polski. Zdają sobie one zarazem sprawę, że najlepszym sposobem uczczenia XIX Zjazdu i wyborów do Sejmu jest czyn produkcyjny, że sprawą honoru każdego człowieka pracy jest dziś spotęgowanie socjalistycznego współzawodnictwa i codzienna walka o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych.

W momencie otwarcia XIX Zjazdu robotnicy szeregu zakładów z dumą podsumowali swoje osiągnięcia w czynie produkcyjnym miesiąca września, miesiąca mobilizacji politycznej i produkcyjnej i w toku kampanii wyborczej przed XIX Zjazdem.

W górnictwie węglowym indywidualnie i zespołowe zobowiązania produkcyjne objęły ponad 88 tys. pracowników, w tym 33 680 pracujących bezpośrednio przy wydobywaniu węgla oraz 3 829 inżynierów i techników. Górnictwo węglowe, realizując zobowiązania, dało we wrześniu o 359 tys. ton węgla więcej niż w sierpniu, wykonując plan miesięczny, osiągając jednocześnie w stosunku do poprzedniego miesiąca wzrost ogólnej wydajności pracy o 2,3%.

W przemyśle hutniczym zwycięsko realizują swe zobowiązania załogi hut: „Bajldon“, „Bobrek“, „Zawiercie“, „Pokój“, „Kościeszko“, „Ostrowiec“, im. Dzierżyńskiego i innych. Załoga huty „Bajldon“ uzyskała najwyższe wskaźniki przekroczenia planu spośród wszystkich hut.

Poważne są również osiągnięcia przemysłu maszynowego w dziedzinie realizowania zobowiązań dla uczczenia XIX Zjazdu i wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zobowiązania z nadwyżką wykonały załogi Zakładów Mechanicznych „Ursus“, Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie, Zakładów im. Stalina w Poznaniu i szereg innych.

W przemyśle chemicznym w realizowaniu zobowiązań na czoło wysunęły się Zakłady Elektrod Węglowych im. 1 Maja w Raciborzu, Zakłady Azotowe im. Dzierżyńskiego w Toruniu, Zakłady Tomaszowskie, Zakłady Przemysłu Chemicznego w Pabianicach i inne.

Również w energetyce, w przemyśle włókienniczym, w budownictwie, w kolejnictwie uzyskano w ciągu września poważne osiągnięcia produkcyjne, mamy wyniki współzawodnictwa świadczące o rosnącej świadomości politycznej załóg wszystkich gałęzi naszej gospodarki narodowej, świadczące o tym, że coraz to nowe rzesze robotników, techników i inżynierów jednoczą się w walce o pokonanie trudności, o wykonanie planów gospodarczych.

Klasa robotnicza ofiarnym realizowaniem czynu produkcyjnego pociągnęła za sobą wszystkich ludzi pracy. Ruszyła i wieś. Nasze organizacje partyjne i aktyw Frontu Narodowego na terenie wiejskim pracują usilnie nad tym, aby każdy chłop w terminie wywiązał się z obowiązków wobec państwa, by nie było ani jednej gromady zalegającej z odstawami zboża, żywności i innych produktów, zalegającej z wpłacaniem podatków. Czyn wyborczy wsi — to wzmożenie walki o wydajność z ha, o wzrost hodowli, o całkowite wywiązanie się z obowiązków wobec klasy robotniczej, wobec państwa. Ostatnie dni września pokazały, że chłop polski w swej masie docenia wagę umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, że rozumie swój

patriotyczny i obywatelski obowiązek, rozumie, że jego bratem i sojusznikiem jest robotnik i inteligent, a wrogiem — kułak i spekulant.

Nie ma i nie może być innej drogi dobrobytu, innej drogi w walce o postęp, kulturę, o socjalizm — jak poprzez wzmoczenie wydajności pracy w przemyśle i zwiększenie produkcji rolnej.

Nie ma i nie może być innej drogi do rozkwitu ojczyzny, do umocnienia jej siły politycznej, gospodarczej i obronnej — jak poprzez wzmocnienie aktywności, inicjatywy i wciąganie do współrzędzenia najszerszych mas narodu, jak poprzez bezkompromisową walkę ze wszystkimi wrogami narodu polskiego, poprzez walkę z wrogiem klasowym, który usiłuje zahamować nasz marsz naprzód.

I dlatego kampania przedwyborcza, wybory, doprowadzenie do świadomości milionowych rzesz programu Frontu Narodowego staje się poważnym krokiem naprzód w naszym budownictwie socjalistycznym. Współzawodnictwo socjalistyczne, aktywność mas, walka z wrogiem klasowym — oto co jest nierozzerwalnie związane z kampanią wyborczą, oto co zarazem staje się dźwignią naszych osiągnięć.

Podniesienie świadomości obywatelskiej najszerszych warstw narodu, uświadomienie im ich roli, znaczenia i odpowiedzialności jako współgospodarzy kraju, jako kowali własnej przyszłości i szczęścia swych dzieci, jako uczestników kształtowania na nowo losów narodu — oto najgłębszy sens wyborów 26 października. Od wielu wieków państwo było strażnikiem niewoli, ucisku i wyzysku mas ludowych, „człowiek z karabinem“ był siepaczem na służbie gnębieli i wyzyskiwaczy mas ludowych. Niespełna osiem lat władzy nie mogło — zwłaszcza wśród bardziej zacofanych warstw ludzi pracy, na bardziej zaniedbanych terenach — zasypać całkowicie, **bez reszty**, przepaści między państwem a prostym człowiekiem, zniweczyć **ostatecznie** przedział między nim a państwem, w pełni uświadomić mu, że państwo ludowe i on sam — to jedno, że państwo ludowe stoi na straży właśnie **jego** interesów, **jego** wolności i szczęścia, buduje **jego** przyszłość. Wybory październikowe — to naoczne uzmysłowienie mu tego faktu, odwołanie się do jego aktywności, do jego świadomości, do jego gotowości walki ze złem, do jego woli budowania nowej Polski. Aktywizacja najszerszych mas ludowych — aktywizacja nie w samych tylko wyborach, ale w czynnej pracy dla Polski, w walce o umocnienie i usprawnienie naszego państwa ludowego, aktywizacja nie tylko czasowa, na okres kampanii wyborczej, a aktywizacja trwała — oto co jest naszym naczelnym zadaniem w tej kampanii.

Od rozwiązania tego zadania zależy zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach 23 października, zasięg tego zwycięstwa. Rozwiązanie tego zadania to zarazem potężny krok naprzód na drodze realizacji trudnych, napiętych zadań naszego socjalistycznego budownictwa.

Ten najgłębszy sens kampanii wyborczej muszą setki tysięcy aktywistów Frontu Narodowego doprowadzić do świadomości milionów wyborców. Muszą wyjaśnić im, co jest źródłem naszej siły, a co źródłem naszych trudności, co oznacza dla Polski, dla narodu polskiego, od wieków dławionego przez wyzysk i ucisk rodzimych i obcych wyzyskiwaczy, droga, którą wskazuje program Frontu Narodowego.

Powinno stać się sprawą honoru każdego aktywisty Frontu Narodowego, by w dniu wyborów każdy wyborca głosując na kandydatów Frontu

Narodowego, na najlepszych i najofiarniejszych spośród naszego ludu pracującego, świadomie podsumowywał swój wkład w budowę szczęśliwej przyszłości naszego kraju, uświadomił sobie, że nasze państwo silne jest aktywnością i świadomością mas.

Idziemy do wyborów w warunkach wzmożonej aktywności mas pracujących miast i wsi. Idziemy do wyborów w warunkach wzmagających się prowokacji imperialistycznych, w warunkach zaostrzania się walki klasowej w kraju.

Z jakimi siłami ścieramy się w kampanii wyborczej?

Imperialiści usiłują aktywizować swoje agentury w kraju, podziemie faszystowskie i wszelkie wyrzutki naszego społeczeństwa. Wzmaga swą aktywność wróg klasowy, w szczególności na wsi, gdzie elementy kułackie i przedstawiciele reakcyjnego odłamu kleru przy pomocy kłamstw i oszczerstw usiłują odciągnąć chłopą pracującego od uczestnictwa we Froncie Narodowym, od wykonywania obowiązków wobec państwa.

Wróg usiłuje atakować nas podstępnie i łajdacko. Rzadko tylko próbuje występować wprost przeciwko platformie wyborczej Frontu Narodowego. Wściekłość wroga wyraża się przede wszystkim w perfidnych próbach osłabiania rozmachu kampanii wyborczej, dyskredytowania poszczególnych kandydatów, rozsiewania oszczerstw i plotek, w rozpętywaniu chuiigaństwa i innych, podobnych machinacjach.

Wróg usiłuje żerować na braku świadomości, na ciemnocie naszych zacofanych środowisk, w tym również niektórych odłamów klasy robotniczej i chłopstwa. Stąd ogromne znaczenie pracy agitacyjnej i propagandowej w toku kampanii wyborczej, pracy, w której aktywiści Frontu Narodowego stawiają sobie za cel izolowanie wrogich wpływów, usunięcie śladów wrogiej propagandy, rozwianie wątpliwości i nieufności.

Ścieramy się w kampanii wyborczej zarówno z wrogiem klasowym jak i z ciemnotą, nieświadomością. Ale zdawać sobie musimy sprawę z tego, że wróg klasowy nie tylko usiłuje żerować na ciemnocie, ale usiłuje tę ciemnotę i nieświadomość podsycać, umacniać. W ten sposób usiłuje on pogłębić nasze trudności.

By osiągnąć nasze cele, by zwycięsko stoczyć bój z siłami, które nam się sprzeciwiają, musimy zapewnić naszym szeregom, setkom tysięcy agitatorów Frontu Narodowego całkowitą jasność naszej drogi i metod walki.

Idziemy do wyborów z programem Frontu Narodowego w szerokim froncie razem z ZSL, z SD, razem z masowymi organizacjami społecznymi, razem z milionami bezpartyjnych. Front Narodowy jest potężną dźwignią polityczną, dźwignią aktywizacji milionów ludzi i skupienia ich wokół jednego programu, jednego celu — budowy szczęśliwej ojczyzny. Czy wszyscy jednak aktywiści Frontu Narodowego zdają sobie sprawę ze znaczenia i możliwości tej dźwigni? Czy wszyscy dostatecznie rozumieją, że zarówno wszelkie sekciarskie próby zwężenia zasięgu oddziaływania Frontu Narodowego jak i wszelkie oportunistyczne próby osłabiania walki z wrogiem w toku kampanii wyborczej są niedopuszczalne i nie mogą być tolerowane?

Partia nasza jest czołową siłą Frontu Narodowego. Partii naszej obce są nieufność do bezpartyjnych i tendencje do komenderowania nimi. Siła

naszej partii tkwi w jak najściślejszej więzi z masami, w przekonaniu, że tylko na czele najszerzych mas, tylko razem z nimi zbudujemy socjalizm. Tą zasadą kierować się winni wszyscy aktywiści partyjni, wszyscy członkowie partii pełniący funkcje agitatorów Frontu Narodowego. Tylko wtedy z powodzeniem realizować będziemy kierowniczą rolę naszej partii we Froncie Narodowym.

Partii naszej obce są tendencje do uchylania się od ataków wroga, do ograniczania się do biernej obrony przed tymi atakami, do zamazywania ostrości walki klasowej. Nasza partia hartowała się i hartuje w walce z wrogiem klasowym, uczy nas atakować pozycje wroga, nie dać mu się ukryć, nie dać mu wytchnienia. Front Narodowy umacnia się i krzepnie w walce z wrogiem klasowym. Tą zasadą kierować się winni wszyscy aktywiści partyjni, wszyscy agitatorzy partyjni Frontu Narodowego. W tej walce, na czele tej walki umacniać się będzie kierownicza rola naszej partii we Froncie Narodowym.

Partia nie odrywa i nigdy nie odrywała dnia dzisiejszego od perspektyw jutra, perspektyw wspaniałego rozwoju kraju. Siła naszej partii polega na tym, że umie wskazać najszerzym masom, jak w walce o przezwyciężenie trudności dnia dzisiejszego tkwią przesłanki jutrzejszych zwycięstw i osiągnięć. Program Frontu Narodowego daje wspaniałe perspektywy rozwoju naszego kraju przez szereg najbliższych lat. Czy w naszej obecnej, tak szeroko zakrojonej kampanii politycznej, jaką jest akcja wyborcza, potrafilśmy w sposób dostateczny spopularyzować wspaniałą wizję Polski, o której mówi program wyborczy?

Na tysiącnych zebraniach przedwyborczych słyszymy wzruszające wypowiedzi, ukazujące głęboką przepaść między wczorajszym dniem — okresem rządów burżuazyjnych, okresem słabości Polski i uzależnienia jej od światowego imperializmu, okresem głodu i poniewierki człowieka pracy, okresem terroru i bezprawia, a dniem dzisiejszym, gdy gospodarzem kraju stał się lud pracujący, gdy państwo nasze całą swoją politykę opiera na dążeniu do dźwignięcia naszego kraju wzwyż, ku postępowi, ku dobrobytowi i kulturze.

Świadomość tej przepaści między dniem wczorajszym a dzisiejszym, świadomość, która tak głębokie korzenie zapaściła w masy, jest niewątpliwym sukcesem naszej pracy masowo-politycznej, wyrazem i odbiciem naszych wielkich osiągnięć. Ale czy wolno nam poprzestać na tym, czy wolno nam tym się zadowalać? Jest słabością naszej dotychczasowej pracy agitacyjnej, że w sposób niedostateczny wskazaliśmy na porywające zadania i możliwości rozwoju, na perspektywy, które odsłania nam program Frontu Narodowego.

Słusznie popularyzujemy wśród najszerzych mas nasze dotychczasowe sukcesy, nasze zdobycze, słusznie w kampanii wyborczej wskazujemy na gigantyczny rozmach naszego budownictwa, na osiągnięcia gospodarcze i kulturalne. Ale mocniej podkreślamy, że nie godzimy się bynajmniej z trudnościami, z brakami, których wiele jest u nas w niejednej dziedzinie. Nasze budownictwo socjalistyczne — to droga stałego dźwigniania na wyższy poziom techniki produkcji, wydajności pracy i dalszego wzrostu stopy życiowej mas ludowych.

Zadaniem wielkiej armii agitatorów Frontu Narodowego jest doprowadzenie w toku kampanii wyborczej do świadomości mas, że trudności,

które przeżywamy, będą stale maleć, jeśli z nimi walczyć będziemy w sposób właściwy. Całą naszą agitację przenikać winna żarliwa wiara w to, że trudności są przemijające i muszą być przemijające, bo władzę dźwizy lud pracujący, który sam jest kowalem swego szczęścia, bo władza ludowa jest władzą sprawowaną przez lud i dla ludu.

Przyjrzyjmy się przemówieniom, wypowiedziom, hasłom rozbrzmiewającym na przedwyborczych zebraniach załóg robotniczych, zebraniach gromadzkich, zjazdach i naradach. Bije z nich **poczucie siły zdolnej zmieścić rzeczywistość, zdolnej przewycięzać wszystkie trudności**, zdolnej przełamać wszystko co zgniłe, skostniałe i zacofane. A bije to poczucie siły ze świadomości, że obalona została władza kapitalistów i obszarników, że naród sam stanowi o swym losie.

To jest podstawowa cecha naszej kampanii wyborczej, to nadaje wielkość tym dniom. Poczucie siły musi przyswoić sobie cały aktyw partyjny i bezpartyjny, by w ciągu ostatnich kilkunastu dni dzielących nas od wyborów rozwinąć w stopniu uwielokrotnionym pracę masowo-polityczną.

Z całą ostrością bijmy wroga, który usiłuje siać zatrutą propagandę. Niezmordowanie wykazujemy, że budownictwo socjalistyczne — to właściwie droga do przewycięzania naszych trudności. Umacniajmy w masach najgłębszą prawdę o naszym budownictwie socjalistycznym — świadomość, że upiększać ono będzie wciąż i stale nasze życie. Masy wiedzą, że nasze słowa są przekuwane w czyn. Masy pamiętają okres ruin i zgliszcz powojennych, pamiętają, jak każdy rok Polski Ludowej przynosił coraz szybszy rozwój materialny i kulturalny naszych miast i wsi.

Nieustannie podnoszenie poziomu życiowego mas — to nasza wytyczna i drogowskaz. Źródłem naszych trudności jest ogromne zacofanie, które odziedziczyliśmy po rządach burżuazji i obszarników, jest działalność wrogich klas, rozpasanie kułacko-spekulacyjne. Trudności nasze są pokonalne, bo walczymy z przeklętym zacofaniem, są pokonalne, bo zwalczamy spekulację, bo chronimy klasę robotniczą i chłopów pracujących przed kułackimi machinacjami.

Jedna tylko droga prowadzi do dobrobytu — walka o wydajność, o wzrost naszej produkcji, walka z wrogiem klasowym. Idąc tą drogą osiągamy i osiągać będziemy stały wzrost dochodu narodowego, przeznaczanego na inwestycje służące narodowi, na podnoszenie dobrobytu i kultury, a nie jak to było za rządów burżuazyjnych — do kieszeni klas pasywnych. Ta droga jest niezawodna. Każda inna droga prowadzi do nędzy, do katastrofy narodowej.

Są to prawdy elementarne. Ale prawdy najgłębiej odzwierciedlające nasz marsz naprzód. I dlatego nie ustawajmy w ciągłym, codziennym przekazywaniu ich milionom ludzi!

Hamuje nasz marsz, pogłębia nasze trudności spotykane tu i ówdzie niechlujstwo, brak właściwej organizacji pracy, marnotrawstwo własności społecznej, biurokracyzm i inne przejawy, obce naszej gospodarce socjalistycznej, obce naszej ideologii, obce naszemu ustrojowi. Walczmy w kampanii wyborczej z tym przeklętym dziedzictwem ustroju kapitalistycznego, dziedzictwem które często staje się udręką dla ludzi pracy, które często przesłania nasze osiągnięcia i nasze perspektywy.

Rękojmą usunięcia tych braków, zlikwidowania tego balastu jest siła naszej ideologii marksistowsko-leninowskiej, siła naszej partii, a przede

wszystkim rosnąca aktywność mas i głęboki demokratyzm naszego ustroju, demokratyzm, którego wspaniałym wyrazem jest nasza Konstytucja Ludowa.

Obca nam jest wszelka blaga wyborcza, właściwa rządowi kapitalistycznym. Dla nas wybory nie są różdżką czarodziejską, która zdolna jest z dnia na dzień zmienić rzeczywistość. Dla nas siła cudotwórcza tkwi w masach, w ich aktywności i patriotyzmie, w ich pracy i walce, w ich przywiązaniu do naszego państwa ludowego.

Nie wyzyskaliśmy jeszcze dotąd w kampanii wyborczej wszystkich naszych możliwości. Nie rozwinęliśmy jeszcze akcji wyborczej tak, jak tego wymaga sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa, nie prowadzimy dostatecznej ofensywy przeciwko pozycjom wroga.

Mamy duże osiągnięcia w kampanii wyborczej. Zebrania przedwyborcze, na których wysuwane były kandydatury na posłów, Kongres Ziemi Odzyskanych, Kongres Inżynierów i Techników, Narada Przewodzących Kobiet i szereg innych narad i zjazdów wykazały ogromny entuzjazm, jaki ogarnął najszerze masy ludzi pracy. Rozwinęła się szeroka akcja agitacyjna, indywidualna i zespołowa, ogarniająca miliony wyborców, agitacja mieszkaniowa, na terenie obwodów i w zakładach pracy. Ale nie wolno nam zadowalać się tymi osiągnięciami. Naszym zadaniem jest szerzej, głębiej docierać do milionowych mas z naszą prawdą — z prawdą programu Frontu Narodowego.

Nie tylko aktyw Frontu Narodowego ale najszerze masy wyborców powinny sobie uświadomić znaczenie kampanii wyborczej i samych wyborów. Im bardziej zaktywizujemy masy i wciągniemy je do współdziałania w rządzeniu, tym silniejsze będzie nasze państwo, tym bardziej utrwalimy naszą niepodległość i bezpieczeństwo. Im skuteczniej potrafiemy izolować wroga, obezwładniać i łamać spekulację, tym mniejsze będą nasze trudności. Im szerzej rozwiniemy współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski, tym szybciej podniesiemy dobrobyt i kulturę. Im bardziej usprawnimy administrację i udoskonalimy oddolną kontrolę mas — tym lepsze i radośniejsze będzie codzienne życie każdego człowieka pracy.

Zbliżają się ostatnie dni kampanii wyborczej.

W tych dniach musimy sięgnąć jeszcze głębiej do mas ludowych, dotrzeć do każdego wyborcy, przede wszystkim do tych, którzy dotąd byli poza zasięgiem naszej pracy politycznej.

W tych dniach bardziej jeszcze niż dotąd musimy przemawiać zarówno do umysłów jak i do serc ludzkich, musimy przekonywać i wzruszać, wiazać walkę o przezwyciężenie codziennych trudności, o wykonanie bieżących zadań ze wspaniałymi perspektywami przyszłości, wskazywać załączki, elementy tej przyszłości w naszym dzisiejszym budownictwie.

W tych ostatnich dniach kampanii wyborczej — dniach, decydujących o przebiegu wyborów 26 października, o udziale w wyborach całego narodu — nie może być członka partii, który nie brałby czynnego udziału w pracy wyborczej, w akcji politycznej wśród mas. Aktywny udział w akcji wyborczej — to elementarny obowiązek każdego członka partii.

W akcji masowej najbliższych dni, przy organizowaniu zebrań, zgromadzeń, spotkań z kandydatami, należy zwrócić szczególną uwagę na umiejętnie powiązanie bezpośredniej działalności politycznej — referatów, po-

gadaneek czy odczytów — z innymi formami agitacji — ze słowem artystycznym, deklamacją, pieśnią masową itd.

Program Frontu Narodowego wzbogaca, daje kierunek, określa wytyczne rozwoju wszystkich, najrozmaitszych dziedzin naszego życia: architektury i górnictwa, medycyny i budownictwa maszyn, biologii i żeglugi morskiej, literatury pięknej i szkolnictwa. Należy starać się uzmysłwić wyborcom ten właśnie, obejmujący całokształt życia narodu, charakter programu Frontu Narodowego. Wzbogaci to poważnie naszą kampanię wyborczą, przyczyni się do jej pogłębienia i ożywienia, jeszcze bardziej zwiąże najszerze masy z naszym budownictwem.

Każdy wyborca musi mieć świadomość tego, że akt wyborczy — to czyn i obowiązek obywatelski, świadczący o rozumieniu potrzeb i zadań kraju, to wybór najlepszych przedstawicieli narodu — tych, którzy będą bezpośrednio brali udział w rządzeniu państwem, to część składowa naszej walki o stałe i ciągle ulepszanie naszego życia.

Wszyscy do urn wyborczych, wszyscy do głosowania na kandydatów Frontu Narodowego, kandydatów walki o zbudowanie Polski silnej, bogatej, oświeczonej i szczęśliwej — oto hasło, które coraz donośniej rozbrzmiewać musi w kraju w ciągu najbliższych dni.

Zmobilizować pod tym hasłem najszerze masy naszego społeczeństwa iść z posiewem prawdy w masy, dokonać głębokiej orki politycznej — oto zadanie półmilionowej rzeszy partyjnych i bezpartyjnych agitatorów, skupionych wokół obwodowych komitetów Frontu Narodowego, i wszystkich innych agitatorów, gdziekolwiek by się znaleźli.

Okolo 400 kandydatów na posłów do Sejmu wysuniętych zostało przez załogi fabryk, hut i kopalń, przez gromady bezpośrednio z warsztatu pracy. Ludzie ci, przodownicy pracy i nauki, są chlubą i dumą narodu. Wysłunięci zostali na tak zaszczytne i odpowiedzialne stanowiska obok czołowych działaczy społecznych i politycznych. Jest to manifestacja woli ludu, wyraz naszego głębokiego demokratyzmu. Wróg usiłuje oczernić i dyskredytować naszych najlepszych, najbardziej zaufanych przedstawicieli narodu. Najlepszą odprawą dla wroga, najsilniejszym ciosem w niego będzie jeszcze większe zespolenie milionowych mas narodu wokół kandydatów Frontu Narodowego, wokół tych, którzy reprezentują wielkość i siłę ojczyzny.

Dzień 26 października przejdzie do historii naszego kraju jako doniosły akt dziejowy na drodze jego rozwoju i postępu. Zwycięstwo Frontu Narodowego w wyborach przyspieszy nasz marsz do socjalizmu, będzie ogromnym wkładem w świętej walce o pokój, jaką prowadzą narody świata pod przewodem Związku Radzieckiego.

Wieś pracująca w szeregach Frontu Narodowego

Od chwili, gdy lud pracujący pod kierownictwem klasy robotniczej ujął władzę w swe ręce, oblicze Polski zmieniło się nie do poznania. Cała Polska stała się jednym wielkim placem budowy. Budujemy nową Polskę — Polskę inną od tej, którą znał świat za panowania obszarników i burżuazji. Wówczas kraj nasz był symbolem biedy, zacofania, braku kultury i słabości wobec wrogów. Dziś wnosimy gmach Polski ludzi pracy — Polski wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka, Polski zamożnej i zascznej w najwyszszą technikę, Polski ludzi wykształconych i światłych, Polski budzącej sympatię i uznanie wśród narodów świata. Polski silnej swym sojuszem z wielkim krajem zwycięskiego socjalizmu i z krajami demokracji ludowej.

Rozmach socjalistycznego budownictwa dotarł do najdalszych i najbardziej odległych okolic kraju. Zabite dawniej deskami zakątki, najbardziej zacofane powiaty i gminy porwane zostały przez prąd tego budownictwa. Zmieniło się i nieustannie zmienia się dalej życie milionów ludzi w mieście i na wsi — życie ludzi dawniej ujarzmionych i wyzyskiwanych przez rząd burżuazyjno - obszarnicze. Stali się oni gospodarzami swego kraju i walczą o to, by kraj nasz uczynić bogatszym i piękniejszym, by łatwiej było żyć ludziom pracy, by coraz pełniej i wszechstronniej zaspokajać mogli oni swe potrzeby materialne i duchowe.

Obrady historycznego XIX Zjazdu WKP(b), Zjazdu na który skierowane są oczy całej pracującej ludzkości, uzmysławiają nam raz jeszcze, że jest tylko jedna droga do szczęścia, zamożności i kultury dla najszerszych mas ludzi pracy w mieście i na wsi — droga socjalizmu, droga, na którą pierwsze wkroczyły republiki radzieckie, droga, na której narody ZSRR osiągnęły tak wspaniałe rezultaty. Droga socjalizmu idzie i chce iść również naród polski.

Program wyborczy Frontu Narodowego wytycza drogę i kreśli perspektywy rozwoju Polski na bieżące dziesięciolecie. Polska stanie się krajem wielkiego przemysłu — nasza produkcja przemysłowa będzie dziesięciokrotnie wyższa od produkcji przedwojennej. Będziemy coraz szerzej wykorzystywać nasze bogate rezerwy surowcowe. Staniemy się krajem stali, żelaza i węgla, krajem produkującym skomplikowane maszyny, krajem potężnych kombinatów chemicznych i elektryczności, krajem rosnącej zamożności mas pracujących.

Jakie perspektywy wyłaniają się dla wsi polskiej z programu wyborczego? Polska, krocząca drogą, jakiej przykład daje nam Związek Radziecki,

stanie się krajem przodującego rolnictwa. Na naszych polach pracować będą dziesiątki tysięcy traktorów, na szeroką skalę zastosujemy kombajny, które będziemy sami wytwarzać w kraju, rozbudowywany obecnie przemysł chemiczny dostarczać będzie stale rosnących ilości nawozów sztucznych, niezbędnych dla szybkiego rozwoju naszego rolnictwa. Zbudujemy tysiące nowych dróg, ulepszymy nasze stare drogi. Rozwój elektryfikacji kraju umożliwi dalszym tysiącom wsi polskich korzystanie ze światła i prądu elektrycznego dla potrzeb gospodarczych. Przeprowadzimy regulację Wisły i Bugu, umożliwiając w ten sposób rozwój transportu rzeczno-g. Przeprowadzimy na szeroką skalę prace melioracyjne i nawodnienie gruntów ornych, co da nam wiele tysięcy hektarów łąk i pastwisk, pozwoli na wzrost urodzajów i rozwój hodowli. Na gruncie nowej techniki z powodzeniem rozwijać się będą nowe, spółdzielcze formy gospodarki chłopskiej. Wszystko to podniesie urodzajność naszej ziemi, wydajność naszej gospodarki hodowlanej. Lżejszą stanie się chłopska praca — wysiłek mięśni w coraz to rosnącym stopniu zastępować będzie siła mechaniczna, siła nowej techniki.

Wszystkie szkoły podstawowe będą szkołami siedmioletnimi, jeszcze szerzej otworzą się przed młodym pokoleniem wsi polskiej bramy szkół średnich, których sieć będzie rozbudowana. Rolnictwo posługiwać się będzie nową techniką, nowymi metodami uprawy roli i hodowli — wszystko to wymagać będzie coraz więcej wysoko kwalifikowanych kadr pracowników rolnych: agronomów i zootechników, weterynarzy i mechaników, traktorzystów i kombajnistów, buchalterów i techników budowlanych. Przed młodzieżą wiejską stają nowe, nieznane przedtem perspektywy rozwoju, zdobycia wysokich kwalifikacji zawodowych i wysoko kwalifikowanej pracy. Szeroka sieć szkół zawodowych przysposabiać będzie coraz liczniejsze, wielotysięczne kadry fachowców, którzy swym zapałem, wiedzą i umiejętnościami pchną na nowe tory naszą gospodarkę rolną.

Nowe gałęzie produkcji i zakłady pracy dają już dziś setkom tysięcy ludzi ze wsi zatrudnienie, źródło utrzymania, możliwość zdobycia wysokich i najwyższych kwalifikacji. Coraz więcej synów i córek chłopskich napływać będzie do wyższych uczelni. Zdobędą oni wyższe wykształcenie i zajmą następnie jako lekarze, nauczyciele, inżynierowie, agronomowie, naukowcy itd. kierownicze stanowiska we wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Coraz więcej synów chłopskich liczyć będzie korpus dowódców Wojska Polskiego. Nowoczesna technika rolnicza, rozwój oświaty, elektryfikacja wsi, wzrost dobrobytu mas chłopskich — oto czynniki, które umożliwią szybkie podnoszenie się również poziomu kulturalnego wsi. W jeszcze szybszym niż dotąd tempie dokonywać się będzie na wsi rewolucja kulturalna, rewolucja w poglądach na świat i życie. Przyczyni się do tego rozbudowa wiejskich ośrodków kulturalnych — świetlic, domów kultury, stałych kin wiejskich itd., przewidziana również w programie wyborczym Frontu Narodowego.

Program wyborczy Frontu Narodowego — to program przeobrażenia oblicza naszego kraju — to program gruntownej zmiany warunków życia naszej wsi już w niedalekiej przyszłości.

Przemiany te umożliwią, stwarza dla nich warunki socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, przeprowadzane przez władzę ludową, przeprowadzane pod kierownictwem klasy robotniczej. Bez nowych hut stali, bez nowych cementowni, bez nowych fabryk chemicznych i metalowych — nie

mielibyśmy dla wsi maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych. Bez potężnego wzrostu dochodu narodowego umożliwionego przez socjalistyczne uprzemysłowienie — nie stać by nas było na szeroką rozbudowę placówek oświatowych i kulturalnych, na budownictwo tysięcy nowych szkół, na stypendia dla uczących się dzieci chłopskich, na budownictwo wiejskich kin i domów kultury. Bez uprzemysłowienia kraju nie byłoby tego potężnego rynku, jaki dla produktów chłopskiej pracy stanowią dziś nasze szybko rozrastające się miasta i osiedla przemysłowe, nie byłoby możliwości pracy dla setek tysięcy i milionów chłopskich dzieci, które nie znajdują miejsca w ojcowskim gospodarstwie, nie byłoby możliwości zaopatrywania wsi w coraz większe ilości wyrobów przemysłowych masowej konsumpcji — wyrobów, których wieś żąda i będzie coraz więcej żądać w miarę wzrostu jej dobrobytu i poziomu kulturalnego.

Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, jego rozwój i jego osiągnięcia stanowią podstawę osiągnięć i rozwoju również naszego rolnictwa, również mas chłopskich Polski. Stalinowska nauka o uprzemysłowieniu jako podstawie rozwoju i przebudowy wsi, stalinowskie wskazania o konieczności nieustannego umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego są dla nas w tej dziedzinie niezawodnym drogowskazem.

* * *

W ciągu zaledwie ośmiu lat władzy ludu pracującego w Polsce dokonaliśmy ogromnego kroku naprzód. Nie tylko odbudowaliśmy zniszczony przemysł, ale rozwinęliśmy go tak dalece, że nasza produkcja przemysłowa przekracza obecnie blisko trzykrotnie produkcję sprzed wojny. Władza ludowa przeprowadziła reformę rolną, dokonała aktu prawdziwej sprawiedliwości dziejowej — naprawienia wiekowej krzywdy chłopskiej. Podnieśliśmy gospodarkę rolną w krótkim czasie do poziomu produkcji przedwojennej. Osiedliliśmy na ziemiach zachodnich miliony ludzi i zagospodarowaliśmy je tak, że stały się one organiczną częścią naszej zjednoczonej ludowej ojczyzny.

Wszystkie te osiągnięcia są dziełem naszego pracowitego ludu, naszej bohaterskiej klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa. Wszystkie one wywalczone zostały ciężkim trudem, kosztem wielu wyrzeczeń, drogą uporczywej walki z wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami naszego narodu.

Wszystkie te osiągnięcia uzyskać mogliśmy tylko dzięki oparciu o pierwsze państwo robotników i chłopów — wielki Związek Radziecki, o jego braterską, bezinteresowną pomoc. Uszłowali szkodzić Polsce rodzimi reakcyjniści, obszarnicy i kapitaliści. Zbrodniarza i dywersantów nasyłają do naszego kraju imperialiści. Klasa robotnicza sprzymierzona z chłopstwem pracującym zwycięsko rozgromiła „podziemnych“ najmitów bankierów amerykańskich, zaprzańców — Mikołajczyków, potrafiła uporać się z gomulkowszczyzną, która próbowała zaatakować naszą partię — czołową siłę narodu — i zepchnąć nas ze słusznej drogi.

Wykonaliśmy przed terminem nasz ambitny Plan Trzyletni, urzeczywistniliśmy i poważnie przekroczyliśmy trudne i napięte plany pierwszych dwóch lat Planu Sześcioletniego. Posuwamy się nieustannie naprzód — mimo przeszkód, które piętrzą się na drodze uprzemysłowienia Polski, mimo blokady gospodarczej, podjętej przeciwko nam przez imperializm ame-

rykański i jego pachołków, mimo dywersji stosowanej przez międzynarodowy, imperialistyczny obóz wojny i reakcji. Posuwamy się naprzód — mimo klód, które rzucają nam pod nogi nasi wewnętrzni wrogowie, reakcyjne niedobitki kapitalistyczno-obszarnicze, kułacy, spekulanci i zbiry nasyłane przez obce wywiady. Rozwój przemysłu, szybkie tempo uprzemysłowienia wywarło, jak to przewidywała i jak na to wskazywała nasza partia, zbawienny wpływ na rozwój rolnictwa i wsi, na wzrost poziomu życiowego i kultury najszerszych rzesz chłopstwa pracującego. Osiągnięcia wsi polskiej, osiągnięcia chłopów pracujących w ciągu ośmiu lat władzy ludowej — to podstawa dla jeszcze większych i szybszych postępów w przebudowie życia wsi, w podnoszeniu naszego rolnictwa, zamożności i kultury mas chłopskich.

Nie świszczy dziś więcej nad chłopskimi głowami bat pańskiego ekonomia; znieprawiony obszarnik znikł bezpowrotnie z życia wsi polskiej, z życia kraju, zlikwidowany został głód ziemi, który dziesiątki lat trawił rodziny chłopskie i przeciwstawiał dzieci ojcu, syna matce, brata bratu w walce o schedę, o ziemię. Został on zlikwidowany dzięki reformie rolnej, dzięki odpiływowi milionów chłopów i dzieci chłopskich do pracy w mieście. Ilość ziemi przypadająca przeciętnie na każdego członka rodziny w gospodarstwach chłopskich wzrosła o 0,7 ha, tzn. o przeszło 60%!

Władza ludowa za jednym zamachem zrzuciła z grzbietów chłopskich dotkliwy ciężar ogromnych długów, który spędzał sen z oczu chłopskich, nie dawał chwili spokoju i zatruwał życie: Długi chłopskie wynosiły jeden miliard dwieście milionów złotych. Za tą liczbą kryje się faktyczne przekształcenie setek tysięcy chłopów w wydziedziczonych pariasów, którzy pracując wraz z całą rodziną na swoim rzekomo gospodarstwie, znosząc głód i wyczerpującą pracę, cały niemal dochód zmuszeni byli oddawać lichwiarzom — wierzycielom, bankierom, rozmaitym obszarniczym i kułackim pijawkom. Oddłużenie uczyniło tych chłopów faktycznymi gospodarzami ich gospodarstw, umożliwiło im podniesienie poziomu ich gospodarki i ich stopy życiowej, przywróciło im radość życia.

W latach od 1946 do 1950 r. państwo przekazało dla odbudowy i podniesienia rolnictwa (w przeliczeniu na nową walutę) miliard czterysta dwadzieścia osiem milionów złotych. Państwo rozbudowało przemysł budowy maszyn rolniczych. Produkcja tych maszyn przewyższa już obecnie czterokrotnie produkcję przedwojenną; rosnące dochody wsi, niskie ceny maszyn i narzędzi rolniczych sprawiają, że są one masowo nabywane.

Jeżeli w 1923 r. chłopci nabyli kultywatorów 3 388 — to w 1951 r. nabyli ich 8 380; w 1936 r. nabyli oni bron 5 608, zaś w 1951 r. — 105 395, w 1936 r. nabyli oni 4 345 parników, a w 1951 r. — 25 450. Ogromną pomoc w ulepszeniu gospodarstw i w budownictwie okazuje chłopom tani kredyt zarówno państwowy jak i spółdzielczy. Przed wojną kredyt stanowił narzędzie ujarzmiania chłopów, zakucia ich w dyby lichwiarskie, obecnie stał się narzędziem obrony chłopca przed wyzyskiem kułackim i podnoszenia poziomu jego gospodarki. Specjalne badania przeprowadzane w tej sprawie wykazały, że przed 1939 r. 73% kredytów chłopskich szło na spłatę długów za ziemię, na budowę zaś zaledwie 20% kredytów, na inwentarz żywy już tylko 1%. Po wojnie chłop używa kredyt na ulepszenie swej gospodarki. W 1947/48 r. chłopci przeznaczyli na zakup ziemi zaledwie 7,2% uzyskanych kredytów, na budownictwo zaś — 40,9%, na inwentarz żywy — 21%.

Nowe warunki życia wsi znalazły jaskrawy wyraz w ogromnym pędzie ludności wiejskiej do wiedzy. Za panowania obszarników i kapitalistów chłop łaknął wiedzy, ale zdobyć ją mógł chyba tylko w wyjątkowych wypadkach. Nawet do elementarnej oświaty chłop miał bardzo ograniczony dostęp. Odsetek analfabetów (wg spisu powszechnego z 1931 r.) wynosił w Polsce przedwrzesniowej 23,1, na wsi wynosił on 27,6. Ten stan rzeczy już teraz uległ u nas zasadniczej zmianie. Analfabetyzm został już u nas w zasadzie zlikwidowany. Na kursach dla dorosłych w zakresie szkoły podstawowej w 1950/51 r. — 67% uczestników stanowili chłopci pracujący. W szkołach zawodowych w latach 1949/50 dzieci chłopów małorolnych i średniorolnych było już 31,6%, w liceach ogólnokształcących dla dorosłych było chłopów 37%. Przed wojną dzieci chłopów pracujących stanowiły w szkolnictwie wyższym znikomy odsetek — zaledwie kilka procent, natomiast w 1950/51 r. procent ten wynosił już 25. Ogromne rzesze młodzieży chłopskiej uczącej się w szkołach zawodowych i studiującej poza domem korzystają z internatów szkolnych i domów akademickich, jak również ze stypendiów państwowych.

Prasa wiejska osiąga rekordowe nakłady. I tak np. „Gromada — Rolnik Polski” osiągnęła w sierpniu br. liczbę 1 200 000 prenumeratorów.

Rozwijają się ośrodki kulturalne wsi. Już obecnie na każdą gminę wypada przeciętnie po 3 biblioteki wiejskie. Pracujące już 11 600 świetlic — stanowią podstawę dla rozwoju szerokiego, masowego ruchu twórczości amatorskiej zespołów ludowych. W wielu gminach mamy już boiska sportowe; umacniają się Ludowe Zespoły Sportowe, które w 1951 r. w liczbie 8 441 skupiały 310 tysięcy członków.

Nasze osiągnięcia nie zakrywają przed nami braków i niedomagań, jakich jest u nas sporo. Nasze budownictwo dokonuje się wśród niemałych trudności — trudności, które nieraz dają się we znaki ludziom pracy na wsi i w mieście. Nasza klasa robotnicza odczuwa trudności związane z zaopatrzeniem w produkty rolne — mięso, jaja, masło i inne. Chłopi nie zawsze otrzymują dosyć materiałów budowlanych, takich jak cegła, cement, drzewo, papa, gwoździe, a także dosyć nawozów sztucznych czy węgla.

Dzieje się tak, mimo że nasz przemysł produkuje kilkakrotnie więcej aniżeli przed wojną, mimo że nasza produkcja rolna jest już nieco większa od przedwojennej, co oznacza, że na głowę ludności wypada już u nas znacznie więcej produktów rolnych niż przed 1939 rokiem.

Dzieje się tak dlatego, bo dokonała się zasadnicza zmiana warunków życia wszystkich ludzi pracy w ogóle. Zburzyliśmy stary ustrój wyzysku, budujemy nowy ustrój — socjalistyczny. Wzrosły potrzeby, wzrosły wymagania ludzi pracy. Równocześnie zaś nasze budownictwo, uprzemysłowienie kraju — uprzemysłowienie, bez którego nie byłoby ani wzrostu dobrobytu i kultury wsi, ani wzrostu siły Polski, ani w ogóle żadnego z naszych osiągnięć — wymaga nakładów pieniężnych, wymaga olbrzymich ilości żelaza i stali, cementu i materiałów budowlanych wszelkiego rodzaju.

Wysiłki, ofiary i wyrzeczenia, które ponosimy dla uprzemysłowienia kraju, sownie opłacają się naszemu narodowi, sownie opłacają się wsi polskiej.

Przed wojną panowanie kapitalizmu, rządy kapitalistów i obszarników, przewaga kapitału zagranicznego, kartele i syndykaty — nie dopuszczały do uprzemysłowienia Polski. I właśnie dlatego na wsi przed wojną było

6 — 8 milionów ludzi bez pracy, ludzi „zbędnych“ jak nazywali ich burżuazyjni ekonomiści — zżeranych przez nędzę i głód. Właśnie dlatego w mieście mieliśmy setki tysięcy bezrobotnych, tak, że na utrzymaniu każdego pracującego było po kilka osób bez pracy.

Milion ludzi — przede wszystkim chłopów bezrolnych i małorolnych — emigrowało z Polski przed wojną, poszukując chleba w tulaczce po obcych krajach. 700 tysięcy chłopów wyjeżdżało na tzw. „Saksy“. Chłopki masowo wyjeżdżały na Łotwę do pracy u baronów niemieckich na kopanie kartofli. Sklepy wtedy obfitowały we wszystko — bo miliony bezrobotnych, miliony bezrolnej i małorolnej nędzy wiejskiej nie miało za co kupować, nie miało z czym wejść do tych sklepów. Brak rozwoju przemysłu oznaczał w sposób nieunikniony również nędzę wsi polskiej.

Dziś, kiedy mamy władzę ludową, kiedy szybko rozbudowujemy nasz przemysł, kiedy zatrudniliśmy w socjalistycznym przemyśle i budownictwie miliony ludzi — produkujemy więcej, dostarczamy więcej do sklepów i mimo to często nam nie starcza, tak szybko rosną wymagania, zapotrzebowanie mas pracujących.

Chłop z rodziną ma większą gospodarkę, produkuje więcej niż przed wojną, spożywa więcej, chce więcej wyrobów przemysłowych, chce się szybko „budować“. Nie ma już na wsi ludzi „zbędnych“. W mieście, w gospodarce socjalistycznej, w naszym przemyśle, budownictwie i transporcie pracuje stale 800 tys. chłopów — głównie małorolnych, których rodziny w dalszym ciągu gospodarują na roli, których zarobki podnoszą dochody wsi i jej zamożność. Sezonowo zatrudnione są dalsze setki tysięcy chłopów. W warunkach kapitalizmu, w warunkach zahamowania rozwoju przemysłowego kraju, bezrolna i małorolna wieś polska nie miała dość chleba, żyła kartoflami i kapustą. Rozwój uprzemysłowienia kraju, zapewniając szybki wzrost dobrobytu wsi, stworzył warunki dla wzrostu konsumpcji wsi.

W porównaniu z okresem 1936/37 roczne spożycie na każdego członka rodziny w gospodarstwach 2 — 5 ha w r. 1948/49 wzrosło o 44 litr. mleka, o 70 sztuk jaj, o 5,5 kg mięsa, o 6,8 kg cukru, o 5 kg mąki pszennej. Spożycie kaszy natomiast spadło o 7 kg, a ziemniaków — o 123 kg. Chłopi małorolni — a tym bardziej, rzecz jasna, średniacy — spożywają obecnie nie tylko więcej produktów, lecz także konsumują artykuły lepsze jakościowo, odżywiają się lepiej. Spożycie wsi rośnie z roku na rok. Rośnie spożycie, rośnie zapotrzebowanie wsi nie tylko na produkty żywnościowe, rośnie zapotrzebowanie wsi również na artykuły budowlane, na węgiel, na sprzęt gospodarski. Przed wojną tona węgla kosztowała ponad 40 zł. Ilu chłopów bezrolnych i małorolnych mogło sobie wtedy pozwolić na stałe kupowanie węgla? Dzisiaj państwowa cena węgla jest taka, że wieś nabywa go dziesięciokrotnie więcej aniżeli przed wojną, a kupiłaby go chętnie jeszcze kilkakrotnie więcej. Mówiliśmy już o zakupach maszyn rolniczych przez wieś — również i tych maszyn wieś chętnie kupowałaby jeszcze więcej. Materiały włókiennicze, obuwie wszelkiego rodzaju, meble — wszystko to idzie na wieś w stale rosnących ilościach i te stale rosnące ilości jeszcze nie wystarczają — tak zwiększa się zapotrzebowanie wsi.

Czy to wszystko byłoby możliwe bez uprzemysłowienia kraju, bez zatrudnienia wielu setek tysięcy ludzi ze wsi w naszej socjalistycznej gospodarce, bez tego niesłychanie chłonnego rynku, który uprzemysłowienie kraju stworzyło dla wszystkich produktów rolniczych, bez gwałtownego

wzrostu dochodów wsi? Czy wszystko to byłoby możliwe bez przeprowadzonej przez władzę ludową reformy rolnej, bez odzyskania przez władzę ludową Ziemi Zachodnich? Wieś pracująca jest tak samo jak miasto zainteresowana w umocnieniu władzy ludowej, w rozwoju socjalistycznego uprzemysłowienia kraju.

Tylko socjalistyczne uprzemysłowienie kraju zapewni wsi zaspokojenie wszystkich jej potrzeb. Im szybciej będziemy je realizować, tym szybciej będzie rosła zaopatrzenie wsi w wyroby przemysłowe wszelkiego typu.

Wieś potrzebuje np. coraz więcej cementu. Po pełnym uruchomieniu cementowni „Odra“ i cementowni w Wierzbicy, po zakończeniu budowy i pełnym uruchomieniu cementowni w Rejowcu będziemy mieli cementu dosyć na wszystkie nasze potrzeby i będziemy mogli sprzedawać go bez jakichkolwiek ograniczeń.

Wieś potrzebuje więcej wyrobów hutniczych: blachy i żelaza wszelkiego rodzaju. Kiedy ruszy w pełni zgniatacz na hucie „Bobrek“, wielkie piece, które wnosimy w Częstochowie, nowy wielki piec, który budujemy w hucie „Kościuszk“, kiedy uruchomimy stalownię, budowaną przez nas teraz w Częstochowie, kiedy zaczną dawać produkcję dwa pierwsze wielkie piece Nowej Huty i zaczną pracować walcownie, które budujemy w szeregu naszych hut — przewyżcimy trudności w zaopatrzeniu wsi w wyroby hutnictwa.

Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, rozwój przemysłu precyzyjnego, podniesienie na wyższy poziom pracy naszego przemysłu pozwoli nam wytępić brakoróbstwo, podnieść jakość wyrobów przemysłowych, dać wsi we wszystkich dziedzinach produkcji wyroby pierwszej jakości.

Władza ludowa zdaje sobie sprawę z potrzeb wsi i wcielając w czyn swój wielki program uprzemysłowienia kraju, stwarza warunki dla stałego wzrostu zaspokojenia tych potrzeb, dla pełnego pokrycia stale rosnącego zapotrzebowania wsi.

Dalszy rozwój socjalistycznego uprzemysłowienia wsi — to jedyna droga zapewnienia stałego dalszego wzrostu dobrobytu wsi pracującej, stałego wzrostu zaopatrzenia wsi, całkowitego przewyżcienia trudności, jakie dziś jeszcze w tej czy innej dziedzinie odczuwa nasza wieś. Jest to droga, którą wskazuje nam doświadczenie ZSRR, droga, którą prowadzi naszą partię i nasz naród towarzyszy Bierut: uporczywie i niezmordowanie budować ustrój socjalistyczny, pełną parą posuwać naprzód uprzemysłowienie kraju. Im szerzej rozbudujemy nasz przemysł, w tym pełniejszy i doskonalszy sposób będziemy zaspokajać potrzeby ludności naszego kraju — a więc i potrzeby naszej wsi.



By wieś nasza mogła otrzymywać w stale rosnącej ilości wszystkie niezbędne dla niej artykuły, przemysł powinien produkować tyle, by jego produkcja starczyła na pokrycie rosnących potrzeb ludzi pracy w mieście i na wsi, na dalszą rozbudowę naszej gospodarki, na wznoszenie nowych fabryk i miast, na umocnienie naszej obronności, na podniesienie poziomu naszego rolnictwa. Dotąd główny ciężar budownictwa dźwiga nasza klasa robotnicza. Masy chłopów pracujących muszą znacznie wzmóc swój udział w pracy nad pokonaniem naszych trudności, nad szybką dalszą rozbudową całej naszej gospodarki.

Rozumie to podstawowa masa chłopów pracujących. Dlatego wieś pracująca — w swej olbrzymiej większości — popiera politykę władzy ludowej, zmierzającą do umocnienia więzi gospodarczej pomiędzy miastem i wsią, politykę, która znajduje wyraz w obowiązkowych dostawach części produktów rolniczych.

Dostawy obowiązkowe obejmują podstawowe artykuły służące wyżywieniu klasy robotniczej; dają one państwu możliwość zapewnienia klasie robotniczej niezbędnej ilości żywności.

Dostawy obowiązkowe obejmują jedynie część wytworów gospodarki chłopskiej i z chwilą, gdy chłop w pełni się z nich wywiąże, przysługuje mu prawo swobodnego rozporządzania pozostałą nadwyżką towarową.

Większość chłopów pracujących nie słucha kulaków i popleczników kułackich, którzy nawołują do niewypelniania obowiązków wobec państwa, do spekulacji płodami rolnymi. Chłop pracujący rozumie, że państwo ludowe musi zapewnić ludności miast i osiedli przemysłowych podstawowe artykuły spożywcze po odpowiednich cenach, gdyż inaczej nie mogłoby się rozwijać nasze budownictwo przemysłowe, które jest w interesie zarówno robotnika, jak i chłopą, budownictwo, które decyduje zarówno o dzisiejszych osiągnięciach, jak i o coraz jaśniejszej przyszłości pracującej wsi polskiej. Chłop pracujący rozumie, że jest sprawiedliwe, aby poprzez dostawy obowiązkowe brał on udział w naszym budownictwie, ponosił część jego ciężarów.

Jest dobrze, że chłop dzisiaj je więcej i lepiej, aniżeli przed wojną. O dobrobyt mas chłopów pracujących walczyliśmy przeciwko kapitalistom i obzarnikom. Stały wzrost dobrobytu ludzi pracy w mieście i na wsi — to cel władzy ludowej, cel budownictwa socjalizmu. Chodzi jednak o to, aby ten wzrost spożycia na wsi szedł w parze ze wzrostem dostaw produktów rolnych dla miast. Trzeba, żeby lepiej jadł, lepiej się odziewał, lepiej żył zarówno chłop pracujący, jak robotnik i pracownik umysłowy. Do tego zmierzają nasza władza ludowa, budując w Polsce potężny przemysł, który by zapewnił dostateczną ilość wyrobów przemysłowych dla wszystkich ludzi pracy w Polsce — zarówno w mieście jak i na wsi. O to musi walczyć chłop polski, podnosząc tak produkcję naszego rolnictwa, aby starczyła ona i na dostawy obowiązkowe, i na rosnące spożycie rodziny chłopskiej, i na nadwyżki dla kontraktacji, dla sprzedaży na rynku. Towarzysz Bierut stale wskazuje na konieczność podniesienia poziomu produkcji rolnej, zwiększenia plonów z hektara, rozwoju hodowli jako na podstawowy obowiązek chłopą polskiego, jako na jedyną drogę rozwiązania wszystkich trudności, które w dziedzinie wyżywienia stają przed Polską Ludową.

Niewątpliwie — szybki wzrost produkcji rolniczej możliwy jest dopiero przy zastosowaniu najbardziej nowoczesnej techniki rolniczej w warunkach socjalistycznej gospodarki rolnej. Dlatego nasza partia, władza ludowa, Front Narodowy popierają rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi, tłumacząc chłopom pracującym korzyści jakie im ta spółdzielczość zapewnia, dążą do dobrowolnego zespolenia chłopów pracujących w spółdzielnie produkcyjne. Jednak nawet w warunkach indywidualnej gospodarki drobnotowarowej można jeszcze w poważnym stopniu podnieść zarówno produkcję upraw rolnych, jak i hodowlę. Świadczą o tym wyniki roku bieżącego — wyniki, które zawdzięczamy nie tylko nieco lepszej pogodzie, ale również wzmożonemu wysiłkowi chłopskiemu, staranniejszej uprawie roli.

Świadczą o tym osiągnięcia naszych przodujących chłopów indywidualnych, uzyskujących na swych gospodarstwach zarówno plony z hektara jak i wyniki hodowli o wiele wyższe od przeciętnych w okolicy.

Walka o wyższą produkcję rolną, sumienne wypełnianie obowiązków wobec państwa — oto forma udziału chłopów polskiego w uprzemysłowieniu kraju, uprzemysłowieniu, które zapewnia mu stały wzrost dobrobytu, zapewnia jasną przyszłość jego dzieci, wzmacnia siły naszej Ojczyzny.

Uprzemysłowienie kraju, realizacja naszych planów budowy nowej Polski wymaga ogromnych środków finansowych. Środków tych dostarcza przede wszystkim unarodowiony przemysł socjalistyczny, dostarcza praca klasy robotniczej. Chłopi pracujący wnoszą swój wkład do budownictwa socjalistycznego, wykonując dostawy obowiązkowe i zwiększając swoją produkcję towarową, której część sprzedają państwu, a część na wolnym rynku. Wnoszą również swój wkład, płacąc podatek gruntowy, wywiązując się z zobowiązań finansowych wobec państwa. Większość chłopów pracujących rozumie to i wywiązuje się ze swych zobowiązań podatkowych. Rozumieją oni, że jeżeli przed wojną (tak samo jak dzisiaj we wszystkich krajach kapitalistycznych) w Polsce burżuazyjnej chłop płacił podatek na umocnienie władzy swych wrogów — obszarników i kapitalistów, na utrwalenie chłopskiej nędzy i niewoli, to dziś wpłacane przezeń podatki idą na umocnienie Polski Ludowej, na wielkie budownictwo, zapewniające przyszłość jego i jego dzieci.

Nasz dzisiejszy system podatkowy jest sprawiedliwy. Przed wojną w Polsce, a i dziś w krajach kapitalistycznych, podatek tak wyglądał, że im płatnik był bogatszy, tym płacił mniej w stosunku do swej zamożności i swych możliwości płatniczych. U nas, w Polsce Ludowej, mamy dziś jeden podatek opłacany przez chłopów — podatek gruntowy. Podatek ten jest progresywny, to znaczy, że mocniej obciąża — bogatszych, a mniej — biedniejszych. Dlatego kulacy najwięcej krzyczą i kombinują, bądź przez fałszowanie klasyfikacji gruntów, bądź przez fikcyjne dzielenie swoich gospodarstw między członków rodziny. Lecz właśnie dlatego, że posiadający większe dochody płacą więcej — nasz system podatkowy jest siuszny. Byłoby niesprawiedliwością, by gospodarstwu do 10 000 zł rocznego dochodu wymierzano taki sam procent podatku, jak gospodarstwu, których dochód wynosi 50 tysięcy złotych. Wysokość podatków jest u nas taka, że chłop jest w stanie je płacić. Jeśli jakieś gospodarstwo zostało dotknięte klęską bądź nieszczęśliwym wypadkiem, władze terenowe na podstawie przepisów stosują ulgi bądź odroczenia, z których szeroko korzystają chłopci. Podatek gruntowy ogranicza w pewnej mierze możliwość dalszego bogacenia się bogaczy wiejskich, jednakże chłop, posiadający większą gospodarkę, który uprawia należycie ziemię, hoduje inwentarz żywy, wypełnia obowiązkowe dostawy i wpłaca podatek regularnie, w terminie — jest w stanie bez większych trudności regulować podatki bez uszczerbku dla swej gospodarki. Dowód — to tysiące dużych gospodarstw wywiązujących się ze świadczeń finansowych.

Ani jeden grosz wpłacany na podatki w Polsce Ludowej, w Polsce budującej socjalizm, nie jest zmarnowany. Z tych pieniędzy budujemy fabryki, miasta, drogi, mosty, szkoły, świetlice i domy kultury, regulujemy rzeki, rozwijamy hodowlę, podnosimy urodzajność gleby, uczymy naszą młodzież. Wydatki na tego rodzaju cele wzrosły w stosunku do lat ubiegłych wielokrotnie. Podatek gruntowy jest częścią wkładu wsi w nasze budow-

nięstwo, formą udziału chłopów w dziele budowy silnej Polski. Chłop płacący podatek włącza się do tego budownictwa, które przynosi mu wiele bezpośrednich i pośrednich korzyści. Wpływy z podatku gruntowego stanowią zresztą tylko niewielką część funduszy, które państwo ludowe przeznaczają na cele samej tylko gospodarki rolnej i podniesienia kultury wsi.

Terminowe i sumienne wykonywanie obowiązków wobec państwa, terminowe wpłacanie podatku gruntowego, walka o podniesienie produkcji rolnej — oto w chwili obecnej najważniejsze formy udziału wsi w naszym wielkim budownictwie.

Kułak, spekulant, niedobitki kapitalistyczno-obszarnicze — wróg klasowy nienawidzi naszego budownictwa, chciałby je zahamować, chciałby mu przeszkodzić. Amerykańscy miliarderzy, polscy kapitaliści i obszarnicy, żyjący dziś na łaskawym chlebie imperialistów w Londynie czy New Yorku, nie chcą pogodzić się z tym, że Polska przestała być krajem słabym i zacofanym, że nie jest więcej żerowiskiem dla rodzimych i obcych grabieżców wielkokapitalistycznych. Ich narzędziem są u nas w kraju reakcyjne szajki bandyckie i szpiegowskie, opłacane dolarami przez miliarderów amerykańskich.

Sabotaż dostaw obowiązkowych wobec państwa, spekulacja artykułami spożywczymi, śrubowanie cen tych artykułów — to dla kulaka i spekulanta nie tylko możliwość osiągnięcia bez pracy łatwego zysku, złodziejskiego wzbogacenia się, ale zarazem forma walki przeciwko władzy ludowej i naszemu socjalistycznemu budownictwu, przeciwko Polsce ludzi pracy. Kułak nie chce być odosobniony, boi się izolacji politycznej. Dlatego usiłuje on — najczęściej przy pomocy swych zauszniaków — podbechtywać chłopów średniorolnych i małorolnych przeciwko wykonywaniu obowiązków wobec państwa, usiłuje ukryć się za ich plecami. Gdzieś tam udaje mu się znaleźć wśród chłopów pracujących ludzi ciemnych, mało uświadomionych, zaślepionych chęcią osiągnięcia doraźnego zysku, takich, którzy idą na kulackim pasku. Obok większości chłopów wywiązujących się sumiennie z dostaw i podatków, spotykamy i takich, którzy próbują, pod wpływem kulackich podszeptów, uchylić się od nich.

Te kulackie wysiłki są jednak skazane na bankructwo.

Są one skazane na bankructwo, bo władza ludowa jest sprawiedliwa i nie pozwoli, aby jednostki uchylały się od ciężarów, które ponosi ogół, bo władza ludowa potrafi ściągnąć zaległości i surowo przywołać opieszalnych do porządku.

Są one skazane na bankructwo, bo prawda jest silniejsza od kłamstwa, bo w umysłach nawet zacofanej części chłopów pracujących ostatecznie zwycięży nasza prawda, zwycięży wymowa rzeczywistości, zwycięży nasze budownictwo.

Niewątpliwie — nasze wielkie budownictwo wymaga od nas wysiłków, ofiar i wyrzeczeń. Niewątpliwie — np. budownictwo nowych fabryk pochłania wiele cementu, żelaza, cegły, a więc artykułów, których więcej już dzisiaj chętnie kupiliby chłopci, a nowe fabryki zacząć dostarczać nam cement, żelazo, materiały budowlane, dopiero za pewien czas, niektóre dopiero za kilka lat. Ale przecież jest jasne, że tylko budując te fabryki możemy zapewnić sobie na stałe dostateczną ilość tych artykułów. Przecież chłop wie najlepiej, że na owoce włożonej pracy trzeba czekać nie raz długo. Ile lat np. mija zanim zaczną owocować młode drzewka owoco-

we? Jednak chłop sadzi je, chodzi koło nich, łoży na nie pieniądze, choć w całej pełni korzystać z nich będą niera: dopiero jego dzieci. Takie olbrzymie przemysłowe jak Nowa Huta czy Wierzbica zaczyna dawać żelazo i cement w czasie o wiele krótszym, aniżeli zaczyna przynosić plody normalny sad owocowy. I chłop miałby nie zrozumieć, że warto je budować, warto na ich budownictwo odkładać część dochodu narodowego?

Chłopu pracującemu nasze socjalistyczne budownictwo, socjalistyczne uprzemysłowienie kraju niesie stały wzrost dobrobytu, ulgę w pracy, możliwość rozwoju kulturalnego. Udział w przewyciężaniu trudności naszego budownictwa — to dla chłopu pracującego wkład w jego własną, jasną i radosną przyszłość.

Musimy wyteżyć wszystkie siły, aby uzmysłowić każdemu chłopu pracującemu, że jego trwale, prawdziwe interesy, interes jego własny i interes jego dzieci wymagają odeń sumiennego wywiązywania się z obowiązków wobec państwa.

Już dzisiaj znakomita większość chłopów pracujących wywiązuje się z honorem z dostaw obowiązkowych i wpłaca sumiennie podatki — wypełniając w ten sposób swój obowiązek wobec władzy ludowej, umacniając sojusz robotniczo-chłopski, przyczyniając się do polepszenia zarówno własnego bytu jak i bytu całego narodu, wnosząc swój wkład w umocnienie siły Polski Ludowej. Musimy wyteżyć wszystkie siły, aby nie pozostawić pod wpływami kułaka i spekulanta, pod wpływami reakcji — ani jednego chłopu pracującego, aby wszyscy chłopci wywiązywali się ze swych obowiązków wobec państwa. Takie jest wielkie zadanie każdej naszej organizacji partyjnej na wsi, każdego członka partii na wsi. O zadaniu tym musimy szczególnie pamiętać obecnie, w toku kampanii wyborczej, która przecież musi wiązać się nierozzerwalnie z naszą walką o całkowite i terminowe wypełnienie obowiązków wsi wobec państwa.

Jedną z rzeczy najważniejszych przy łamaniu oporu kułackiego i kreiciej roboty kułackiej jest postawa członków partii — gospodarzy wiejskich.

Bezpartyjni chłopci pracujący bacznie przypatrują się zachowaniu, postawie każdego członka partii na wsi. Członek partii, który ociąga się z wpłatą podatku gruntowego, który ociąga się przy wypełnianiu dostaw obowiązkowych, członek partii, który nie wywiązuje się w pełni ze swych obowiązków wobec państwa, staje się przykładem, na który powołuje się kułak, leje wodę na młyn kułackiej agitacji. Wiejskie organizacje partyjne muszą swoją postawą, postawą swych członków porywać za sobą masy bezpartyjnych chłopów do zwiększonego współdziałania w budownictwie socjalizmu. Członkowie partii na wsi muszą przodować bezpartyjnym swą świadomością polityczną — a przecież ta świadomość znajduje wyraz przede wszystkim w postawie praktycznej, w wypełnieniu obowiązków wobec państwa.

Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, nasze wielkie budownictwo przemysłowe zapewnia przyszłość i siłę Polski, stwarza podstawy dla stałego wzrostu dobrobytu całego narodu, wzrostu dobrobytu również chłopów pracujących. Udział wsi w tym budownictwie, udział, który znajduje wyraz w terminowym i sumiennym wypełnianiu wszystkich obowiązków wobec państwa w walce o wzrost produkcji rolniczej, jest niezbędnym

warunkiem tego budownictwa. Dlatego każdy świadomy chłop, każdy chłop patriota, każdy członek partii musi walczyć o wypełnienie obowiązków wobec państwa przez wszystkich chłopów.

* * *

*

Idziemy do wyborów we Froncie Narodowym, zjednoczeni, zespoleni — klasa robotnicza, chłopci i inteligencja pracująca. Ta jedność narodu wyrastała w walce o złamanie kajdan hitlerowskich w okresie okupacji, rozwijała się i krzepła w naszej twórczej pracy nad odbudową kraju ze zniszczeń wojennych i nad rozbudową naszego przemysłu, nad zwiększeniem produkcji naszego rolnictwa, nad rozszerzeniem i umasowaniem szkolnictwa, nad podniesieniem oświaty i kultury, nad wzmoczeniem siły i potęgi Polski. Kapitałiści i obszarnicy, reakcyjniści polscy handlowali pracą ludu polskiego, jego wolnością, handlowali naszą ojczyzną, naszą niepodległością. I dziś, w nienawiści do ludzi pracy, w nienawiści do władzy ludowej, za judaszowe srebrniki, za odpadki ze stołu Trumana i Churchilla, reakcyjniści polscy usiłują szkodzić naszej ojczyźnie, knują przeciwko nam spiski z miliardami amerykańskimi, z hersztami odradzającego się w Niemczech zachodnich hitleryzmu. Chcieliby oni przy pomocy trumanskich i adenauerowskich bagnetów, gazów trujących, bomb atomowych zniszczyć wszystko, co zbudował naród polski, oddać Polskę pod panowanie amerykańskiego i niemieckiego imperializmu, byle móc przywłaszczyć sobie własność i pracę narodu, własność i pracę mas ludowych.

Linia podziału między nami a nimi — to linia podziału między wojną a pokojem, barbarzyństwem a ludzkością, to linia podziału między niewolą a wolnością, między ciemnotą a kulturą, między wyzyskiem i nędzą u nich a rosnącym dobrobytem mas w naszym kraju. Tak biegnie linia podziału u nas w każdym dniu, w każdym miejscu. Ten sam jest jej charakter, gdy budujemy Warszawę czy Nową Hutę, gdy budujemy wielką cementownię czy fabrykę maszyn rolniczych. Tak przebiega linia podziału, gdy idziemy na wieś, mobilizując ją do wypełnienia obowiązków wobec państwa, tak przebiega ona, gdy uruchamiamy nowe fabryki nawozów sztucznych, gdy posyłamy na wieś tysiące nowoczesnych maszyn. Tak samo biegnie ona, gdy stwarzamy warunki dla zatrudnienia milionów małorolnych i bezrolnych, a nawet średniorolnych chłopów, i gdy otwieramy nowe szkoły dla naszej młodzieży. Tak samo przebiegała ona, gdyśmy podpisywali Apel Sztokholmski i tak samo będzie ona przebiegać, gdy 23 października pójdziemy do urn wyborczych.

Milionowe masy chłopów pracujących chcą iść naprzód, nie chcą i nie dadzą nikomu zawrócić się do starego życia, do życia pod knutem obszarniczym. Milionowe masy chłopów pracujących chcą, aby Polska rozwijała się nieustannie, aby krzepła jej siła, aby rósł dobrobyt i kultura narodu. Program wyborczy Frontu Narodowego stał się programem wszystkich patriotycznych sił kraju, jest programem pracującej wsi polskiej. Chłopci pracujący zademonstrują kartką wyborczą, demonstrują sumiennym wypełnianiem obowiązków wobec państwa swą wolę udziału w socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju, w naszym wielkim budownictwie socjalistycznym, dając w ten sposób wyraz swemu pragnieniu urzeczywistnienia wielkich planów rozwoju Polski, zawartych w programie wyborczym Frontu Narodowego.

ROMANA GRANAS

Statut partii budowniczych komunizmu – nasz drogowskaz

Rozpoczął obrady XIX Zjazd WKP(b).

Czekał nań w radosnym, pełnym nadziei podnieceniu cały świat postępu i pokoju.

Czekał w trwodze świat imperializmu.

To już nie „widmo komunizmu“, to już jego realny kształt sięje postrach wśród wszystkich wrogów ludzkości. Cóż może przeciwstawić dławiący się w pętli kryzysu imperializm amerykański i jego propaganda porywającym wytycznym piątego Planu Pięcioletniego, które ukazują światu bezprzykładne tempo wzrostu potęgi Kraju Rad?

Cóż mogą przeciwstawić zbankrutowani ideologowie wojny i zagłady sile idei, którą rok po roku przekuwa w życie naród radziecki pod wodzą partii Lenina — Stalina?

„Obecnie główne zadania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo komunistyczne w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, podnosić nieustannie materialny i kulturalny poziom społeczeństwa, wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów, ze wszech miar umacniać aktywną obronę Ojczyzny Radzieckiej przed agresywnymi działaniami jej wrogów“. ¹⁾

Wiedzą przyjaciele i wrogowie Związku Radzieckiego, że u bolszewików słowa nie rozchodzą się z czynem. Wiedzą przyjaciele i wrogowie, że wszystkie historyczne zwycięstwa narodu radzieckiego na długim szlaku jego walk wywodzą się z siły jego partii, że źródłem tej siły jest oparcie zarówno programu i taktyki jak i zasad organizacyjnych partii na granitowej podstawie nauki marksizmu-leninizmu. Gwarancją wykonania wszystkich programowych założeń bolszewizmu jest zgodność i współdziałalność zasad organizacyjnych z zasadami programowymi i taktycznymi.

Pół wieku mija od czasu, gdy Lenin rozwinął naukę o organizacyjnych zasadach partii nowego typu.

¹⁾ Tekst zmienionego Statutu Partii, „Nowe Drogi“ Nr 9 (39), str. 36, 1952 r.

Zasady te przetrwały zwycięsko wszystkie ogniowe próby i wciąż trwają niezłomne i niewzruszone.

Odpowiednio do coraz to nowych zadań na kolejnych etapach swej walki partia bolszewików nieprzerwanie doskonaliła je i wzbogacała.

W uchwale X Zjazdu RKP(b) „O budownictwie partyjnym“ z marca 1921 roku czytamy:

„Partia rewolucyjnego marksizmu odrzuca całkowicie poszukiwania mające na celu wynalezienie bezwzględnie słusznej, przydatnej dla wszystkich szczebli procesu rewolucyjnego, formy organizacji partyjnej czy metod jej pracy. Przeciwnie, forma organizacji i metody pracy całkowicie określone są przez właściwości danej konkretnej sytuacji historycznej oraz te zadania, które z tej sytuacji bezpośrednio wynikają.“²⁾

Toteż dziś, gdy XIX Zjazd, stawiając przed partią nowe zadania budownictwa komunizmu, uzbraja ją w udoskonalony statut, cały świat, przyjaciele i wrogowie rozumieją, że to jest broń niezawodna.

Na tym polega ogromne międzynarodowe znaczenie zmienicznego statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Ten historyczny dokument daje nowy ładunek sił wszystkim narodom walczącym o pokój, uskrzydla klasę robotniczą krajów kapitalistycznych, przepędza nadzieję narody krajów kolonialnych i ujarzmionych, uzbraja w drogowskaz narody krajów demokracji ludowej, które budując socjalizm przekształcają się w narody socjalistyczne.

Zmieniony statut będzie nową bronią w rękach wszystkich partii komunistycznych i robotniczych na całym świecie.

W krajach kapitalistycznych pomoże bratnim partiom tworzyć i cementować narodowy front walki z imperializmem pod kierownictwem klasy robotniczej.

W krajach demokracji ludowej wpłynie jeszcze bardziej na podniesienie roli partii jako kierowniczej siły państwa i wodza narodu. Statut jest bowiem dalszym rozwinięciem leninowsko-stalinowskiej nauki o partii, która po to, aby zwyciężyć, musi nieprzerwanie zacieśniać więź z masami, umacniać własne szeregi, hartować kadry, ochraniać jedność partii przed wrogim naporem, w ogniu krytyki i samokrytyki przezycięć błędy, nieustannie doskonalić swą organizację, podnosząc poziom pracy organizacyjnej do poziomu zadań politycznych.

Zmieniony statut partii bolszewickiej jest wspaniałym przykładem, jak twórczo powinna pracować myśl partii nad ustawicznym doskonaleniem organizacji partyjnej, a przede wszystkim nad doskonaleniem człowieka-członka partii, żołnierza w jej szeregach, a przywódcy w masach.

Prawda, że jest to statut partii, która prowadzi swój naród do komunizmu, że jest to dorobek wszystkich lat jej walki i doświadczeń, prawda, że statut — ta konstytucja partii — jest w wielkim stopniu odzwierciedleniem tego, co już zostało w ciągu dziesiątków lat osiągnięte, zdobyte

²⁾ W. Lenin i J. Stalin — O budownictwie partyjnym, t. II, str. 809, wyd. „Książka i Wiedza“, 1952 r.

w dziedzinie jej ideowego i organizacyjnego wzrostu, że budując komunizm partia bolszewików rzeźbi oblicze swoich członków i hartuje swą organizację odpowiednio do tego gigantycznego zadania. Z każdego rozdziału, a przede wszystkim z rozdziału pierwszego „Partia. Członkowie partii, ich obowiązki i prawa”, bije patos epoki budownictwa komunizmu, staje przed oczami postać nowego człowieka — twórcy tej epoki.

Ale tym mocniej dla nas, dla naszej partii, świeci drogowskaz partii bolszewików, tym mocniej przemawia i porywa siła leninowskiej nauki, którą tak wzbogaca i nieustannie rozwija geniusz Stalina.

Droga naszego narodu, który dziś pod wodzą naszej partii w ciężkich zmaganiach z wrogiem klasowym przekształca się w naród socjalistyczny, jest krótsza i łatwiejsza, niż droga narodu radzieckiego w analogicznym okresie jego walki i rozwoju, jest krótsza i łatwiejsza właśnie dzięki temu, że dużo wcześniej, 35 lat temu, naród radziecki tę samą drogę odbywał samotnie, wśród nieopisanych trudności i cierpień, że partia bolszewicka torowała tę drogę bohaterskim wysiłkiem myśli i czynu rewolucyjnego, że dziś przekazuje nam całe swoje doświadczenie, służy za wzór, darzy nas na każdym kroku braterską pomocą.

Nowym źródłem tej nieocenionej pomocy będzie dla nas statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który zostanie uchwalony na XIX Zjeździe.

To, co przede wszystkim tchnie z całego statutu, co przenika wszystkie jego rozdziały, co przemawia do nas z każdego zdania — to wielka i nie-spożyta siła partii, której warunkiem koniecznym jest ideowa i moralna siła człowieka — członka partii.

Partia bolszewicka prowadzi swój kraj do komunizmu; w społeczeństwie radzieckim nie ma od lat klas antagonistycznych, od lat krzepnie jedność moralno-polityczna narodu socjalistycznego.

Nasz kraj przeżywa burze okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu, u nas trwa i zaognia się zacięta walka klasowa, walka starego z nowym, tocząca się na wszystkich frontach: w polityce, w gospodarce, w umysłach i w świadomości ludzi. Na czele walki o zwycięstwo nowego, o nowy ustrój i nowego człowieka kroczy nasza partia. O losach tej walki decyduje przede wszystkim siła ideowa i organizacyjna samej partii, hart jej szeregów, oblicze ideowe i moralne jej członków.

Rozwój walki klasowej wymaga od naszej partii nieustannego podnoszenia aktywności najszerszych mas ludowych. A to oznacza, że trzeba nieustannie podnosić wzwyż poziom ideowo-polityczny samej partii i nieustannie umacniać i zacieśniać jej więź z masami.

Oznacza to, że nieodzownym warunkiem spełniania przez partię jej zadań w sytuacji zaostrzającej się walki klasowej jest doskonalenie organizacji partyjnej, wychowywanie członków partii na prawdziwych przywódców mas, pełnych żaru rewolucyjnego, przywódców, którzy potrafią z otwartą przyłbicą stawiać czoło wrogowi, wrogiej ideologii, którzy potrafią z całym przekonaniem, z gorącym zapalem burzyć balast starych przesądów, zwalczać ciemnotę i stary, burżuazyjny sposób myślenia, któ-

rzy własną postawą, własną bojowością i nieprzejednaniem wobec wroga potrafią porywać i prowadzić za sobą masy.

„A cóż jest źródłem sił umysłowych i moralnych pojedynczego człowieka — mówi towarzysz Bierut — źródłem jego wzrostu i rozwoju, cóż jest źródłem wzrostu i rozwoju każdego z nas spośród wielotysięcznej rzeszy aktywistów partyjnych, źródłem wzrostu i rozwoju społecznego każdego w Polsce człowieka pracującego — robotnika, chłopą, inteligenta?

Źródłem sił umysłowych i moralnych, źródłem wzrostu i rozwoju każdego z nas są idee, o wcielenie których walczy nasza partia — kiedy jesteśmy stopieni z nią czynem, sercem i myślą w jedną całość w każdej chwili swego życia, jeśli stanowimy nieodłączną część siły partii, jeżeli jesteśmy bezgranicznie wierni jej wskazaniom ideologicznym. Miliony ludzi bezpartyjnych darzą dziś partię naszą bezgranicznym zaufaniem, ponieważ dzieje partii, jej walka, jej ideologia, jej program, jej osiągnięcia, jej wskazania odpowiadają ich uczuciom, ich potrzebom, ich poczuciu słuszności. Ufność mas, ich wiara w słuszność wskazań partii, poparcie mas dla haseł partii — to właśnie niezawodne źródło jej siły.

Ale dla nas, członków partii, jest ona ponadto niezastąpioną i nieprzerwaną szkołą życia, szkołą hartu bojowego, szkołą myśli i uzdolnień osobistych. Jest ona dla każdego z nas wielką wychowawczynią, przewodniczką, źródłem siły i otuchy w najtrudniejszych nawet chwilach w życiu. Z uczuciem więzi z partią łatwo było by także zginąć w walce, oddać jej ostatnie swe technienie, gdyby zaszła tego potrzeba. Z jej imieniem na ustach, za jej idee — oddawały życie setki i tysiące najlepszych bojowników, najlepszych synów i córek polskiej klasy robotniczej i narodu. Partia jest źródłem kształtowania i umacniania najszlachetniejszych uczuć w człowieku. Ona to umacniała w naszych sercach miłość dla kraju ojczystego, gorący proletariacki patriotyzm, który łączy się nierozzerwalnie z poczuciem solidarności międzynarodowej, z wielką internacjonalistyczną ideą walki o socjalizm. Dzięki partii i jej bojowej, rewolucyjnej ideologii proletariackiej uchwyciliśmy głęboką więź dziejowych losów własnego narodu polskiego i jego najżywotniejszych interesów — z walką klasy robotniczej, z wiarą w zwycięstwo socjalizmu.“³⁾

Partia nasza ma w swoich szeregach tysiące ofiarnych bojowników, wiernych synów ludu — przywódców mas, wypróbowanych w niejednej potrzebie, w walce z faszyzmem, w walce o wolność i rozkwit ojczyzny, w walce o socjalizm. Ich pracy, ich ideowości i zdyscyplinowaniu partia przede wszystkim zawdzięcza swe sukcesy. Ale szeregi partii rosną. Rosną też jej zadania. I dlatego wobec każdego członka partii trzeba stawiać coraz to nowe wymogi.

Słowa towarzysza Bieruta są dla każdej organizacji partyjnej wskazaniem, jak powinniśmy pracować nad pojedynczym człowiekiem, nad jego wzrostem i rozwojem, nad wyrabianiem w członku partii głębokiej ideowości i poczucia, że między świadomością a postępowaniem, między przeko-

³⁾ B. Bierut — O partii, str. 323-324, wyd. uzupełnione „Książka i Wiedza“, 1952 r.

nianiami a praktyką, między głoszonymi hasłami a działalnością własną nie może być przepaści.

Jaka w świetle tych wskazań płynie nauka dla naszej partii ze statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego?

W statucie tym jako naczelny obowiązek członka partii widnieje nakaz:

„ze wszech miar strzec jedności partii jako głównego warunku siły i potęgi partii“.⁴⁾

Dla naszej partii sprawa jedności ma znaczenie szczególnie doniosłe. Z górą pół wieku trwało rozbitcie polskiego ruchu robotniczego. Za ledwie cztery lata temu nastąpiło jego zjednoczenie. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza powstała po wieloletniej walce jej poprzedniczek z socjaldemokratyzmem, z oportunistycznym, ze wszystkimi antyleninowskimi kierunkami w ruchu robotniczym. Czy możemy sobie dzisiaj powiedzieć, że skoro rozprawiliśmy się z socjaldemokratyzmem, skoro zlikwidowaliśmy gomulkow-szczyznę, skoro mamy jedną partię, zjednoczoną na gruncie marksizmu-leninizmu, to jedności naszej nic już nie zagraża, że jesteśmy zabezpieczeni przed przenikaniem do partii obcych ludzi i obcych idei? Nie możemy tego powiedzieć. W naszych warunkach walki klasowej wróg przede wszystkim partię stawia sobie za obiekt dywersji, do partii usiłuje przemycać swą zatrutą ideologię i jej nosicieli. Trudności, jakie kraj nasz przeżywa w dziedzinie ekonomicznej, wróg usiłuje wykorzystać w ten sposób przede wszystkim, że stara się wprowadzać właśnie w szeregi partii zamęt, zwątpienie, niewiarę, przesączać propagandę WRN-owską, kułacką, nacjonalistyczną, klerykalną — wszystko to w tym celu, aby zachwiać jedność partii i osłabić jej zdolność bojową.

Jedność partii — to jedność myśli i jedność działania, jedność ideowa i jedność organizacyjna. Po to, aby wzmacniać z każdym dniem jedność ideową i jedność organizacyjną partii, trzeba nieustannie podnosić poziom uzbrojenia ideologicznego członków partii, tak aby znajomość zasad marksizmu-leninizmu była dla nich puklerzem chroniącym przed zgubnym wpływem wrogiej ideologii.

Doświadczenie WKP(b) i wszystkich partii rewolucyjnych, w tym również partii krajów demokracji ludowej, uczy, że partia rozwija się i krzepnie właśnie w walce z wrogimi wpływami, że musi nieustannie wyostrzać swą czujność i odporność wobec wszelkich przejawów oportunistów, zarówno w teorii jak i w praktyce.

U nas jeszcze pokutują w praktyce partyjnej nieprzewyciężone do końca resztki socjaldemokratyzmu, które utrudniają nam walkę z przenikaniem do partii obcych wpływów. Weźmy dla przykładu sprawę członkostwa partii. Pół wieku mija od chwili, gdy Lenin rozprawił się z mienszewicką, socjaldemokratyczną zasadą członkostwa partii. W naszej partii obowiązuje zapisana w statucie PZPR zasada leninowska. Ale w praktyce wiele naszych organizacji podstawowych nie przestrzega w pełni tej zasady. Sporo jeszcze mamy takich członków partii, których przynależność w gruncie rzeczy ogranicza się do posiadania legitymacji. Nie ulega wątpliwości, że tam, gdzie organizacja partyjna składa się z członków nieaktywnych, nie biorących udziału w jej pracy, nie otrzymujących od partii poleceń

⁴⁾ Tekst zmienionego Statutu Partii, „Nowe Drogi“ Nr 9 (39), str. 36, 1952 r.

i należytego wychowania ideowo-politycznego — tam powstaje wyrwa w spoiwości szeregów partyjnych, tam łatwiej wciska się wróg.

To samo można powiedzieć o częstych jeszcze na niższych szczeblach organizacji przejawach kumoterstwa, klikowości, wzajemnego popierania się itp. Nie wolno nam nie widzieć, że takie przejawy, które są wynikiem nacisku obcego środowiska na szeregi partii, stanowią przeżytek socjaldemokratyzmu, oznaczają poważne niebezpieczeństwo, otwierają bowiem drogę do kumania się z elementami obcymi klasowo, zwłaszcza z kułactwem, i stwarzają grunt do przenikania obcej ideologii, a często również wrogiej roboty.

Sprawa czujności rewolucyjnej, tak mocno postawiona na III Plenum KC, sprawa wzrostu i składu partii, rozwinięta w uchwale KC z grudnia 1951 r., w praktyce wielu organizacji partyjnych wciąż jeszcze nie są w należytych stopniu doceniane. Nie wystarczy samo omawianie tych spraw na zebraniach partyjnych. Nie wystarczą te czy inne, słuszne nawet, posunięcia organizacyjne. Tu trzeba walczyć o postawę każdego członka partii, od niej bowiem zależy odporność szeregów partyjnych na wrogie wpływy. Postawę tę musi cechować bojowa ofensywność, nie unikanie starcia z wrogiem, nie tchórzliwe cofanie się pod jego naporem, lecz przeciwnie, ściganie wroga, przygwałdzanie jego kłamstw i prowokacji, wyciąganie go na światło dzienne tak, żeby masy widziały go w całej jego ohydzie. Tylko taka postawa członków partii usuwa grunt, na którym mogą rodzić się i szerzyć w partii tendencje i nastroje oportunistyczne, godzące w ideową jedność i organizacyjną spoiwość naszej partii.

* * *

I tu przechodzimy do drugiego nakazu, jaki statut partii bolszewików określa jej członkom:

„być aktywnym bojownikiem o wykonanie uchwał partii. Nie wystarczy, aby członek partii jedynie zgadzał się z uchwałami partyjnymi, członek partii obowiązany jest walczyć o wcielanie tych uchwał w życie. Bierny i formalny stosunek komunistów do uchwał partii osłabia zdolność bojową partii i dlatego jest nie do pogodzenia z pozostawaniem w jej szeregach“.⁵⁾

Nie wystarczy, aby członek PZPR jedynie zgadzał się z uchwałami partyjnymi, nie wystarczy, aby — jak to często bywa — deklamował na zebraniach lub wykrzykiwał na masówkach ogólne frazesy o roli współzawodnictwa socjalistycznego czy o znaczeniu obowiązkowych dostaw wsi wobec państwa; trzeba, żeby sam przodował we współzawodnictwie, trzeba, żeby sam świecił przykładem w wypełnianiu obowiązków. Organizacja partyjna po to, aby wcielać w życie uchwały partii, musi organizować pracę każdego ze swoich członków i kontrolować jej wykonanie, a nie — jak to często bywa — ograniczać się do zreferowania uchwały, a potem zostawiać wszystko żywiołowemu biegowi. Niemało jeszcze mamy w praktyce naszych organizacji częściej deklaratywności, bezpłodnego gadulstwa,

⁵⁾ Tamże.

formalnego, biurokratycznego podejścia do zadań stawianych przez kierownictwo.

Tak np. w szeregu organizacji przedstawia się sprawa wspomnianej już uchwały grudniowej o wzroście i regulowaniu składu partii, która wciąż jeszcze nie jest w należyтым stopniu wykonywana.

Zagadnienie walki o aktywne, bojowe wcielanie w życie uchwał partii łączy się ściśle z zagadnieniem więzi partii z masami. Czy podstawowa organizacja partyjna, która formalnie na zebraniach i wiecach deklaruje swą solidarność z uchwałami partii, a w praktyce nie walczy o ich realizację, czy taka organizacja może przewodzić załodze?

Czy członek partii, który z trybuny deklamuje o szczęśliwej przyszłości w ustroju socjalistycznym, a potem daje nura w gęstwę załogi i tam już go nie widać, ani nie słyhać, czy taki partyjnik może służyć za przykład, może mieć w masach autorytet?

Trzeba tu od razu powiedzieć, że za brak aktywności nie można winić poszczególnych członków partii. Najlepsi, najbardziej ofiarni robotnicy, chłopcy i inteligenci garną się przeciw do naszej partii i zasilają jej szeregi. Wśród nich dziesiątki tysięcy — to towarzysze w całej pełni godni szacownego miana członka partii, ofiarni bojownicy naszej sprawy, przywódcy mas ludowych. Ale obok nich jest jeszcze niemało takich, których organizacja partyjna nie nauczyła, jak pełnić trudny obowiązek partyjnika, i stąd też częście jeszcze zjawisko kompromitowania partii przez poszczególnych jej członków. Jest winą organizacji partyjnych i ich kierownictwa, że nie pracują dostatecznie nad ubojowieniem ideowym, nad wychowaniem członków partii. Taki też wniosek musimy dla siebie wyciągnąć ze statutu WKP(b). Dla każdej naszej organizacji powinny służyć za wzór bolszewickie metody kierownictwa organizacyjnego, a przede wszystkim troska o kadry, one bowiem decydują o wszystkim. Dla każdego z nas wzorem powinna być postać członka partii - bolszewika, która wyłania się z prostych i zwięzłych słów statutu, członka partii, który z całą żarliwością i nieprzejednaniem, nie cofając się przed trudnościami, nie rejterując wobec wroga, walczy o wykonanie uchwał i wskazań partii.

* * *

Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego głosi, że obowiązkiem członka partii jest

„codziennie umacniać więź z masami, w porę reagować na pragnienia i potrzeby ludzi pracy, wyjaśniać bezpartyjnym masom sens polityki i uchwał partii, pomnąc, że siła i niezwyciężoność naszej partii polega na jej organicznej i nierozzerwalnej więzi z narodem“.⁹⁾

Sprawę więzi z narodem partia Lenina — Stalina formułuje w projekcie zmienionego statutu jeszcze dobitniej, niż została ona postawiona w statucie uchwalonym na XVIII Zjeździe.

Jest to szczególnie pouczające dla nas. Jest to dla nas szczególnie pouczające zwłaszcza dziś, gdy partia nasza wkroczyła w wielką kampanię wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

⁹⁾ Tamże, str. 36-37.

Jest to bowiem kampania, której zadaniem najistotniejszym, wybiegającym daleko poza sprawę samych wyborów, jest właśnie zacieśnienie więzi między partią a narodem.

W kampanii wyborczej rola partii jako awangardy klasy robotniczej, jako kierowniczej siły Frontu Narodowego musi występować ze szczególną wyrazistością, przejawiać się szczególnie intensywnie i w skali szerszej niż kiedykolwiek; jej więź z masami w tym okresie musi być zadzierzana i zacieśniana na szerszej niż co dzień płaszczyźnie bezpośredniego styku z milionami wyborców nie tylko w miejscu pracy, ale i na terenie obwodu głosowania. Działalność partii i jej kierownicza rola rozprzestrzenia się na nowy, rozległy teren, jakim są komitety Frontu Narodowego, a jest ich w kraju dziesiątki tysięcy. Akcja wyborcza wymaga od partii wyjątkowego rozmachu w agitacji, zmobilizowania do niej wszystkich jej członków i kandydatów.

Chodzi o to, aby zapewnić największy sukces Frontu Narodowego. Ale w nie mniejszym stopniu chodzi o to, aby podnieść aktywność mas ludowych na froncie naszego budownictwa, aby zwycięsko wykonać zadania 3 roku Planu Sześcioletniego, aby naród nie tylko przez sam akt głosowania, ale przede wszystkim swoją wzmoczoną pracą zadokumentował solidarność z programem Frontu Narodowego.

W tych warunkach i wobec tych zadań znowu z całą ostrością występuje sprawa oblicza ideowo - politycznego członka partii i szczególnej wymowy nabierają dla nas słowa Statutu. Członek partii powinien zawsze kierować się nieocenionym wskazaniem towarzysza Stalina, że trzeba nie tylko uczyć masy, ale również uczyć się od mas, wnikliwie i chłonnie słuchać ich głosu, troskliwie wnikać w ich bóle i pragnienia, słuchać krytyki mas, wierzyć w ich rozum i zdrowy instynkt. To jest nieodzowny warunek umacniania więzi między partią a masami. Nie może tego warunku spełnić dufny i przemądrzały krzykacz wiecowy, zasłuchany w samego siebie, głuchy na głos innych ludzi. Nie może wzbudzić zaufania ten, kto pyszni się i wynosi ponad innych, kto stwarza przedział między sobą a bezpartyjnymi.

Więź między partią a narodem zacieśniają ci członkowie naszej partii, którzy odnoszą się do bezpartyjnych jak brat do brata, którzy troszczą się o nich, liczą się z ich zdaniem, walczą o usuwanie wszelkich naszych braków i błędów, tak dotkliwie odczuwanych przez bezpartyjnych.

Największą korzyść z kampanii wyborczej wyniesie partia wtedy, gdy jej członkowie, jej agitatorzy, potrafią zadzierznąć więź wzajemnego zaufania między sobą a bezpartyjnymi i nie tylko ponieść w masę prawdę wyjaśniającą im słuszność polityki partii, programu Frontu Narodowego, ale również przynieść partii od mas ich wnioski, ich słowa krytyki naszych braków, a szczególnie — grzechów biurokratyzmu, jakie się zdarzają zarówno w działalności aparatu państwowego, jak i w pracy wielu naszych ogniw partyjnych. Grzech biurokratyzmu na tym między innymi polega, że często nie widzi się i nie słucha człowieka, który na własnej skórze odczuwa wszystkie skutki biurokratycznego stylu pracy.

Nasza partia na przestrzeni 8 lat swej działalności po wyzwoleniu kraju potrafiła zadzierznąć więź z milionowymi masami dzięki słuszności swej linii politycznej i ofiarnej pracy najlepszych swych członków. Po to jednak, aby przeciwstawić się zwycięsko wszelkim zakusom wroga, zmierzającym do osłabienia tej więzi, partia musi przewyciężyć biurokratyczne schorze-

nia w stylu pracy wielu ogniw swej organizacji, pokonać gnuśność, zaśnie-
działość, obawę przed masami, jaką nierzadko wykazują aktywiści naszej
partii.

Towarzysz Bierut w swym referacie na VII Plenum KC z całą mocą po-
staawił przed partią zadanie walki z biurokratyzmem.

„Cóż to jest biurokratyzm w działalności organizacji partyjnej? Jest
to skłonność działaczy i pracowników partyjnych do uchylania się od
kontroli oddolnej, od krytyki, skłonność do odrywania się od mas. Jest
to tendencja do zaniedbywania zasad demokracji wewnątrzpartyjnej,
do odrywania się instancji i aparatu partyjnego od samej organizacji
partyjnej, do zatracania stałej, systematycznej łączności organizacyj-
nej między kierownictwem i szeregami partyjnymi. Prowadzi do ko-
menderowania z góry, do kierowania pracą wyłącznie zza biurka lub
przy pomocy papierkowych dyrektyw, do odrywania się organizacji
partyjnych od bezpartyjnych“.⁷⁾

Biurokratyczny styl pracy stwarza atmosferę, w której rodzą się złe na-
rowy wśród członków partii — dygnitarstwo, kumoterstwo, klikowość, pi-
jaństwo, demoralizacja; jasne, że wszystko to zraza bezpartyjnych, dyskredy-
tuje partię w oczach mas, nie mówiąc już o tym, że stwarza podatny
grunt dla działalności wroga.

A stąd płynie wniosek: nie można utrzymywać a tym bardziej umacniać
więzi między partią a masami bez zdecydowanej, systematycznej walki
z biurokratyzmem i z wszystkimi plagami, które on za sobą pociąga.

* * *

Statut naszej partii, tak samo jak programowe założenia PZPR, opiera
się na nauce Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Nasza partia na wzór WKP(b) hartuje swą organizację w ogniu walki kla-
sowej i nieustannie pracuje nad stosowaniem w życiu, w praktyce, zasad
tej nauki o partii — przodującym, świadomym zorganizowanym oddziale
klasy robotniczej, o partii — najwyższej formie organizacji proletariatu,
o partii najmocniej związanej z narodem, o partii, która składa się z najlep-
szych, najbardziej świadomych i ofiarnych ludzi. Na wzór WKP(b) zbudow-
aliśmy i doskonalimy naszą partię na zasadach centralizmu i demokracji
wewnątrzpartyjnej oraz świadomej dyscypliny — jednej dla wszystkich
jej członków. Uczymy się na wskazaniach towarzysza Stalina, jak powin-
na pracować partia jako kierownicza siła państwa demokracji ludowej, jak
powinna kształcić, wychowywać i dobierać kadry, jak nieustannie pobu-
dzać czujność rewolucyjną w swoich szeregach i w masach, jak wyostrzać
broń krytyki i samokrytyki.

Statut, uchwalony na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Ra-
dzieckiego, a przede wszystkim zawarte w nim nakazy dla członka partii,
będą dla nas wspianiałym drogowskazem w naszej dalszej pracy.

Jeżeli i my będziemy nieustannie pracować nad podniesieniem uświado-
mienia członków partii, nad opanowaniem podstaw marksizmu-leninizmu,

⁷⁾ B. Bierut — O umocnieniu spójni między miastem i wsią w obecnym okresie bu-
downictwa socjalistycznego, „Nowe Drogi“ Nr 6 (36), str. 65, 1952 r.

jeżeli będziemy to wiązali z aktualną polityką partii, to wówczas każdy jej członek potrafi tłumaczyć bezpartyjnym politykę partii i celniej, skuteczniej, z tym większym przekonaniem i bojowością będzie zwalczał zatrutą propagandę wroga.

Jeżeli będziemy niezłomnie walczyć o przestrzeganie dyscypliny partyjnej i państwowej, jednakowo obowiązującej wszystkich członków partii, zarówno kierowników jak i szeregowych członków — to będzie rósł autorytet partii w masach, będzie wzrastała jej zdolność bojowa, szybciej i skuteczniej będziemy łamali trudności, mocniej i celniej bili wroga.

Jeżeli będziemy rozwijali oddolną samokrytykę i krytykę, jeżeli nie będziemy uchylali się od tej krytyki, jeżeli będziemy śmiało ujawniali niedociągnięcia w pracy i ich źródła, jeżeli będziemy zwalczali tendencje do przykrywania naszych braków w pracy pozorną pomyślnością, efekciarstwem i wychwalaniem, jeżeli będziemy zwalczali tych, co próbują tłumić krytykę, to wówczas łatwiej nam będzie zwalczać wszystkie nasze braki i błędy, zaufanie mas do naszej partii będzie z każdym dniem rosło, a żadne wypaczenie, żadne nadużycie nie ukryje się przed okiem partii, każda działalność wroga zostanie zdemaskowana i rosnąć będzie siła partii w walce z wrogiem.

Jeżeli będziemy komunikować kierowniczym organom partyjnym, aż do Komitetu Centralnego wyłącznie, niedociągnięcia w pracy bez względu na osobę, jeżeli nie będziemy ukrywali przed partią złego stanu rzeczy, jeżeli nie będziemy zamykali oczu na niewłaściwe postępowanie przynoszące szkodę interesom partii i państwa, to wówczas pomożemy kierownictwu partii w tępieniu zła, w wykrywaniu wrogich gniazd, celniej i dotkliwiej będziemy razić wroga.

Jeżeli będziemy szczerzy i uczciwi wobec partii, jeżeli nie będziemy dopuszczali do zatajania i wypaczania przed nią prawdy, to wówczas pomożemy partii w wytworzeniu takiej atmosfery, takiego klimatu, w którym nie będzie miejsca dla dwulicowców, ludzi o dwóch duszach, o dwóch moralnościach, tych, co na pokaz i na wynos mają frazesy, a w rzeczywistości, w praktyce łamią zasady moralności partyjnej; pomożemy partii w tępieniu karierywiczów, wrogich nastajców i tych, co swoje przewinienia usiłują zastąpić legitymacją partyjną.

Jeżeli będziemy przestrzegali tajemnicy partyjnej i państwowej, jeżeli będziemy na każdym kroku wykazywali czujność polityczną, pomni, że na wydarcie nam wszelkich informacji czyha wróg, jeżeli będziemy zwalczali lekkomyślność i nieostrożność w tej dziedzinie, szkodliwe gadulstwo i plotkarstwo, jeżeli wytworzymy również wśród bezpartyjnych atmosferę czujności, to wówczas w poważnym stopniu udaremnimy wrogowi szpiegowską robotę.

Jeżeli będziemy na każdym stanowisku, powierzonym przez partię, nieugięcie realizowali jej wskazania o właściwym doborze kadr według ich kwalifikacji politycznych i fachowych, jeżeli będziemy przestrzegali wymagań czujności przy doborze kadr zgodnie ze wskazaniem III i IV Plenum KC, jeżeli będziemy zwalczali przy doborze pracowników kumoterstwo, względy sympatii osobistych, ziomkostwa lub pokrewieństwa — to wówczas udaremnimy wrogowi jego nieustanne próby przedarcia się na stanowiska w aparacie państwowym i gospodarczym, przyczynimy się do oczyszczenia tego aparatu, będziemy skutecznie krzyżowali i zderzaliśmy plany szpiegostwa, dywersji, sabotażu.

Wychowanie członków partii w duchu zasad bolszewickich, w duchu tych wymagań, które dla członków WKP(b) są już obowiązkiem, musi odbywać się w toku pracy i walki każdej organizacji partyjnej.

Tylko w pracy i w walce doskonalą się i hartują szeregi partii. Szmat drogi mamy już za sobą. O tym, że partia nasza nie stoi w miejscu, że z każdym rokiem uczy się lepiej pracować i że w pracy tej rośnie człówek - działacz i żołnierz partii — świadczą wszystkie nasze osiągnięcia.

Nasza partia dlatego przede wszystkim potrafi skutecznie kierować państwem ludowym, prowadzić za sobą masy w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju i pokonywać trudności na tej drodze.

„ponieważ chce i będzie czerpać swe doświadczenia i swój hart bojowy z niezawodnego wzoru, jaki daje nam wielki Stalin i jego zwycięska, bohaterska partia bolszewików! Przed partią bolszewicką stały trudności wielokroć większe, przeszkody wielokroć groźniejsze. Ale wszystkie trudności i przeszkody zostały pokonane. Zostały pokonane, bo prowadzili partię Lenin i Stalin, geniaini ideolodzy i realizatorzy marksizmu-leninizmu, wodzowie największej rewolucji w dziejach ludzkich, twórcy wolnego człowieka. Dopóki ich nauka, ich rada, ich doświadczenie, ich wzór, ich hart, ich wskazania towarzyszyć nam będą nieustannie, jak gwiazda przewodnia w naszej pracy — nie zaistnieją nigdy trudności ani przeszkody, których nie potrafilibyśmy pokonać“.⁸⁾

⁸⁾ B Bjerut — O partii, str. 245-246, wyd. uzupełnione „Książka i Wiedza“, 1952 r.

Z ŻYCIA PARTII

L. KWIATKOWSKI

I sekr. Kcm. Zakł. PZPR
Zakładów Mechanicznych „Ursus“

„Ursus“ w walce o realizację zobowiązań w toku kampanii wyborczej

Załoga fabryki traktorów „Ursus“ jedna z pierwszych odpowiedziała na wezwanie załogi huty „Bobrek“, kopalni „Paweł“, zakładu im. Dymitrowa i innych, podejmując zobowiązania produkcyjne w związku z wyborami do Sejmu, XIX Zjazdem WKP(b) i XXXV rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Na ogólnozakładowej masówce, która odbyła się 9 września br., załoga — robotnicy i personel inżynieryjno-techniczny „Ursusa“ zobowiązali się wyprodukować w ciągu września ponad plan 10 traktorów, a w ciągu października — 30.

Było to zobowiązanie poważne i trudne, jeśli uwzględnić, że plany produkcyjne stale u nas rosną. Plany nasze są naprężone m. in. w związku z tym, że odrabiamy niedobór produkcji z miesiąca stycznia, kiedy to, w celu stworzenia rezerw części, przrzuciliśmy pewne grupy robotników, głównie z montażu, na wydziały mechaniczne, na których te części są wyrabiane.

Podejmując zobowiązanie wyborcze — wyprodukowania w ciągu dwóch miesięcy 40 traktorów ponad plan — chcieliśmy zlikwidować znaczną część tego niedoboru i stworzyć warunki do bardziej rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych w ostatnich miesiącach bieżącego roku i do pełnego wykonania planu rocznego. Wydziały mechaniczne zobowiązały się produkować codziennie o 2 — 3 komplety więcej niż przewiduje plan. Dział głównego technologa podjął się zmniejszyć o 15 kg zużycie materiałów na traktor, zmechanizować transport w wydziale mechanicznym przy obróbce cylindra, wprowadzić potokowy montaż zespołu bloku oraz zmniejszyć pracochłonność jednego traktora o 1½ godziny.

Cenne były również zobowiązania innych wydziałów. Tak np. robotnicy odlewni podjęli się wykonać we wrześniu i październiku po 45 ton odlewów ponad plan. Dział głównego energetyka zobowiązał się przeszkolić przy warsztacie 29 pracowników kotłowni, tak aby potrafili zastąpić miałem węglowym 20% węgla zużywanego w kotłowniach, a ponadto podjął się zaoszczędzić w zakładzie we wrześniu i październiku taką ilość energii elektrycznej, jaka potrzebna jest do oświetlenia miejscowości wielkości osiedla Ursus.

Przyjęcie tych zobowiązań na wspomnianej ogólnozakładowej masówce było właściwie podsumowaniem zobowiązań i wyników zebrań robotniczych poszczególnych wydziałów, które z kolei były poprzedzone zebrańmi oddziałowych organizacji partyjnych i grup partyjnych, na których omawiano sprawy wyborów i współzawodnictwa pracy.

Jednocześnie rozwinęliśmy pracę agitatorów fabrycznych — partyjnych i bezpartyjnych. Dotarli oni z żywym słowem do robotników na wydziałach, gniazdach obróbczych i stanowiskach pracy.

W przygotowaniu zebrań i podejmowaniu zobowiązań brała również udział organizacja ZMP, a sztafety młodzieżowe rozwinęły się w dwóch pionach, aby szybciej i gruntowniej objąć całą młodzież „Ursusa“. Zobowiązania młodzieżowe przyjęły tym razem szerszy charakter — nie ograniczają się one tylko do spraw produkcyjnych, ale obejmują również zagadnienia bytowe: poprawy sytuacji w domach młodego robotnika i hotelach, rozwoju pracy kulturalno-oświatowej itd.

Praca przygotowawcza, prowadzona przez organizację partyjną, związkową i młodzieżową, zdecydowała o przebiegu ogólnych zebrań oddziałowych, które odbyły się pod bezpośrednim kierownictwem rad oddziałowych związku zawodowego. Udział w nich i pomoc w ich przygotowaniu ze strony naszych inżynierów i techników umożliwiły dokładniej opracować i skonkretyzować wiele ogólnooddziałowych i indywidualnych zobowiązań.

Wokół zadań związanych z kampanią wyborczą do Sejmu i przygotowywania przez nas konferencji partyjno-technicznej udało nam się zmobilizować ogromną część (80%) załogi „Ursusa“. Nie objęliśmy jednak zobowiązaniami wszystkich robotników. Przeprowadzona przez nas analiza wykazała, że jest to wynik słabej jeszcze pracy politycznej organizacji partyjnych i związkowych na zmianach nocnych.

Już w toku realizacji zobowiązań komisja współzawodnictwa przy radzie zakładowej poddała je głębszej analizie, która wykazała, że nie wszystkie zobowiązania zostały przez nas w dostatecznej mierze skonkretyzowane i sprecyzowane. Tak np. w niektórych zobowiązaniach indywidualnych nie podano dokładnych terminów wykonania. Jedno z zobowiązań w dziale głównego mechanika, dotyczące wykonania pewnych urządzeń, podaje co prawda termin realizacji, ale nie zestawia go z poprzednio obowiązującym terminem. W zobowiązaniach dotyczących obniżenia ilości braków mówi się np. o zmniejszeniu ich o 20%, zamiast konkretnego sformułowania, że ilość ich spadnie z 8% na 6% itd.

Te niedokładności w sprecyzowaniu niektórych zobowiązań czynią je mniej przejrzystymi, utrudniają kontrolę ich wykonania, a robotnikowi utrudniają głębszą analizę własnej pracy.

* * *

Rozwijająca się na terenie całego kraju kampania wyborcza do Sejmu prędko wciągnęła i nasze zakłady. Członkowie partii i aktywiści bezpartyjni „Ursusa“ biorą aktywny udział w kampanii wyborczej w kilku miejscowościach. Opiekujemy się przydzielonymi naszej organizacji partyjnej 4 obwodami wyborczymi na terenie osiedla Ursus, do których skierowaliśmy 340 zamieszkałych tam towarzyszy. Aby zapoznać członków partii

z ich pracą w obwodowych komitetach Frontu Narodowego, przeprowadzono specjalne zebrania oddziałowych organizacji partyjnych. Konkretne zaś zadania otrzymali nasi towarzysze w obwodowych komitetach. W zespołach partyjnych tych komitetów uczestniczą członkowie Komitetu Fabrycznego, którzy mogą w ten sposób okazywać im stałą pomoc, a jednocześnie oddziaływać na pracę przydzielonych do tych komitetów członków naszej organizacji partyjnej. Komitet Fabryczny pomaga obwodowym komitetom Frontu Narodowego osiedla — zaprasza ich członków na ważniejsze narady i odprawy w sprawach wyborów, na spotkania z kandydatami na posłów, imprezy artystyczne itp.

Wielkim wydarzeniem w życiu załogi „Ursusa“ było wysunięcie przez nią kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Już sam fakt, że pracownicy fizyczni i umysłowi sami bezpośrednio wskazują, kto ma ich reprezentować w najwyższej instancji państwowej, podniósł nastrój załogi i uczynił jej bliskim program Frontu Narodowego.

Moment wysunięcia kandydatury towarzysza Bolesława Bieruta długo będą pamiętać i przeżywać nasi robotnicy, inżynierowie, technicy, pracownicy administracji, młodzież i kobiety.

Drugim kandydatem załogi „Ursus“ jest tow. Katuszewski Władysław — rdeniarz na odlewni metali kolorowych, który 24 lata pracuje w „Ursusie“. Tow. Katuszewski, odznaczony orderem „Sztandar Pracy“ I klasy, jest dwunastokrotnym przodownikiem pracy i wielokrotnym racjonalizatorem. Tow. Katuszewski, członek naszej organizacji partyjnej, bliski jest naszej załodze i lubiany za ofiarną pracę dla Polski Ludowej, za skromność, za koleżeński stosunek do towarzyszy pracy, za to, że uczy i przekazuje swoje wiadomości fachowe i wieloletnie doświadczenie młodzieży i nowym robotnikom, którzy przychodzą do naszego zakładu.

Również gorąco przyjęta została kandydatura tow. Jana Chudzika, który znany jest robotnikom „Ursusa“, gdyż i on tu kiedyś pracował.

Wysunięcie ludzi bliskich i drogich naszej załodze na kandydatów na posłów do Sejmu ma dla nas doniosłe znaczenie polityczne, a także wywiera wpływ na przebieg wykonania planów produkcyjnych i realizację podjętych zobowiązań. Już nazajutrz po wysunięciu kandydatury tow. Katuszewskiego robotnicy odlewni metali kolorowych, gdzie pracuje tow. Katuszewski, na specjalnym zebraniu oświadczyli, że dadzą dodatkowo 5 ton odlewu, a bezpartyjni formierze — przodownicy pracy Baran i Łodyńska zwrócili się o przyjęcie ich do partii.

Obecnie, gdy wykonaliśmy już plan produkcyjny za miesiąc wrzesień i zobowiązania z okazji wyborów, gdy załogę naszą dwukrotnie wyróżniono za wyniki pracy w II kwartale (otrzymaliśmy przechodni sztandar Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców i sztandar CRZZ) i gdy jesteśmy w toku realizacji zadań na październik, należy rozpatrzyć niektóre zagadnienia naszej pracy i walki o wykonanie planu i zobowiązań.

Wykonanie planu produkcyjnego za miesiąc wrzesień i zobowiązań, jakie załoga zakładów „Ursus“ podjęła w związku z kampanią wyborczą, nie przyszło łatwo i było związane z przewyciężaniem wielu trudności i napotykanymi przeszkodami. W walce o wykonanie zobowiązań należało analizować i systematycznie kontrolować przebieg ich realizacji, naprawiać błędy i zaniedbania, budzić czujność, a przez pracę polityczno-wychowawczą mobilizować wysiłki i ofiarność całej załogi.

Podstawowym zaś i decydującym warunkiem wykonania zobowiązań była koncentracja uwagi i wysiłków całej organizacji partyjnej i wszystkich członków i kandydatów partii wokół zadań produkcyjnych i politycznych związanych z kampanią wyborczą do Sejmu.

Komitet Fabryczny postawił przed każdą organizacją oddziałową zadanie zajmowania się, niesienia pomocy i kontroli przebiegu realizacji zobowiązań na swoim terenie. Egzekutywy oddziałowych organizacji partyjnych omawiały sprawy realizacji zobowiązań na swoich posiedzeniach, reagowały i podejmowały środki zmierzające do usunięcia niedociągnięć, gdy było to możliwe, a sprawy trudne do załatwienia przekazywały Komitetowi Fabrycznemu.

Tak np. egzekutywa organizacji partyjnej wydziału mechanicznego II omawiała sprawę udziału pracowników tego wydziału, a przede wszystkim członków partii, w podejmowaniu i wykonywaniu zobowiązań produkcyjnych oraz okazała pomoc oddziałowej komisji współzawodnictwa pracy w objęciu wszystkich gniazd obróbczych i linii kontrolą wykonania zobowiązań.

Uważnie śledziła i zajmowała się przebiegiem realizacji zobowiązań oddziałowa organizacja w wydziale mechanicznym III. Gdy w celu uporządkowania procesu produkcyjnego wprowadzono tam ściślejszą kontrolę czasu trwania każdej operacji na kartach roboczych, brygadzysta Polkowski, któremu uporządkowanie kart nie było na rękę, gdyż uniemożliwiało mu uprawianie brudnych szacherek, wywołał ferment zagrażający wykonaniu zobowiązań. Ogólne zebranie oddziałowej organizacji partyjnej wykluczyło go z partii i zwróciło się do dyrekcji o usunięcie go ze stanowiska brygadzysty. Po usunięciu Polkowskiego wydział mechaniczny III wykonał swoje zobowiązania na 2 dni przed terminem.

W celu zaś zaostrenia czujności wszystkich członków i kandydatów partii i zwrócenia uwagi na rozbijacką robotę, której przykładem było zachowanie się Polkowskiego, jego sprawa została z polecenia Komitetu Fabrycznego omówiona na zebraniach wszystkich organizacji oddziałowych.

Dzięki należytej pracy organizacji oddziałowej odlewni metali kolorowych, należytemu kierowaniu pracą brygad racjonalizatorskich, grup partyjnych i organizacji ZMP — 74 robotników odlewni złożyło w związku z przygotowaniami do konferencji partyjno-technicznej 143 wnioski racjonalizatorskie, które dały w wyniku wzrost produkcji o 25% i zmniejszenie odsetka braków z 12% do 8%.

Poważną rolę w walce o realizację zobowiązań odgrywają grupy partyjne. Członkowie grup partyjnych wykonują specjalne zadania wynikające z powziętych zobowiązań, współpracują i pomagają grupom związkowym. Grupy partyjne i związkowe utrzymują ścisły kontakt z radiowęzłem zakładowym, z redakcją „Błyskawicy“, „Głosu Ursusa“ i gazetek ściennych, przekazują im materiały, które natychmiast są wykorzystywane i ogłaszane. Grupy szybko reagują na wypadki spóźniania się do pracy, bumelanctwa wewnątrzzakładowego, przejawy biurokratyzmu itd.

Na terenie odlewni żeliwa grupy partyjne tow. tow. Ostrowskiego i Paradowskiego otaczają troskliwą opieką młodzież, a zwłaszcza tę jej część, która niedawno napłynęła do zakładu. W wyniku pracy tych grup partyj-

nych nie ma w brygadach, do których one należą, wypadków opuszczania dni pracy; brygady te osiągają najlepsze wyniki w wykonywaniu norm.

Niektóre grupy partyjne umiejętnie łączą pracę wyborczą z walką o plan. Jedną z nich jest grupa tow. Huszcza w dziale głównego mechanika, która umiejętnie popularyzuje program Frontu Narodowego, w pracy agitacyjnej operuje przykładami i faktami zaczerpniętymi z życia w krajach kapitalistycznych (tow. Huszcz jest reemigrantem z Francji) i bierze aktywny udział w ogólnozakładowych imprezach wyborczych. Poza tym grupa ta przy udziale inżynierów zainicjowała wprowadzenie na terenie naszego zakładu pracy dotychczas nie stosowanego w „Ursusie“ wzorcowego remontu obrabiarek. W wyniku pracy tej grupy partyjnej oddziałowa organizacja partyjna działu głównego mechanika powiększyła się ostatnio o 7 przodujących ludzi, wśród których znajduje się również inżynier — kierownik tego działu.

W ciągu ostatnich tygodni poświęciliśmy dużo uwagi wydziałowi mechanicznemu II, który jest wąskim gardłem naszej produkcji. Od pracy tego wydziału zależy rytmiczność wykonywania planów, zależy planowy i równomierny montaż traktorów. Analizy przyczyn trudności dokonaliśmy na miejscu pracy. Stwierdziliśmy, że jedną z przyczyn niewykonywania zadań produkcyjnych przez ten wydział jest słabość grup partyjnych, ich niedostateczna rozbudowa oraz fakt, że przy przesuwaniu członków partii, np. z jednej brygady do drugiej, nie następuje równocześnie przekazywanie ich do odpowiedniej grupy partyjnej, przez co członków grup partyjnych przestaje łączyć więź produkcyjna. Stwierdziliśmy pewną niezadorną część średniego dozoru — brygadzystów, majstrów i ustawiaczy, zamazywanie czasem przez niektórych z nich rzeczywistego stanu rzeczy, co organizacje partyjne nie zawsze spostrzegają, a przez to i nie zawsze w porę reagują na takie przypadki. Ewidencja pracowników w tym dziale dotąd jeszcze jest źle prowadzona, jest zagmatwana. Utrudnia to zwalczanie nieusprawiedliwionej nieobecności, która nie przestaje być jedną z naszych poważnych bolączek.

Dużą rolę w propagandzie i agitacji wyborczej, w przenoszeniu programu wyborczego Frontu Narodowego do każdego członka załogi i w umiejętnym wiązaniu tego programu z zadaniami produkcyjnymi naszego zakładu odgrywa agitator partyjny. Wzmocniliśmy ostatnio działalność 350 naszych agitatorów. Zaprowadziliśmy bardziej przejrzystą ich ewidencję: zostali podzieleni na grupy według działów produkcyjnych, co umożliwia lepsze i bardziej bezpośrednie oddziaływanie na przebieg procesu produkcyjnego. Agitatorzy przeprowadzają rozmowy z robotnikami, którzy nie wykonują norm. Ułatwiają oni niektórym z nich przejście do pracy, która bardziej odpowiada ich zainteresowaniom. Popularyzują kandydatów na posłów wysuniętych przez naszą załogę, omawiają i wyjaśniają znaczenie naszego zakładu pracy dla rozwoju gospodarczego kraju, a zwłaszcza dla rolnictwa, gdy zaś w związku z agitacją wyborczą do Sejmu wyjeżdżają na wieś, zachęcają małych rolników do pracy w naszym zakładzie.

Agitatorzy okazują poważną pomoc w polepszaniu pracy wychowawczej w domach młodego robotnika i hotelach. Przeprowadzają oni rozmowy indywidualne i grupowe z młodzieżą, która zamieszkuje te domy, dzięki czemu głębiej poznajemy sprawy, które ją nurtują i mamy możliwość bliż-

szego oddziaływania na młodzież. Tego rodzaju rozmowy, prowadzone poza godzinami pracy, a więc w spokojnej atmosferze, w miejscu zamieszkania młodzieży, ułatwiają zbliżenie jej do zakładu pracy, pomagają wykryć i naprawić błędy i szkodliwe nieraz posunięcia w stosunku do młodzieży na terenie zakładu.

Praca agitatorów, prowadzona przy warsztacie z dorosłymi robotnikami i młodzieżą, a w domach młodego robotnika specjalnie z młodzieżą, poważnie wpływa na zmniejszenie płynności kadr i przypadków nieobecności w pracy.

VII Plenum KC naszej partii zastrzyło naszą uwagę na konieczność poprawy warunków pracy i bytu całej załogi.

Aby ułatwić pracę robotnika i usprawnić proces produkcyjny, wprowadzono ostatnio na wielu stanowiskach zmechanizowany transport (pneumatyczne podnośniki), w kilku punktach zainstalowano wentylację.

Rada zakładowa zajęła się stołówką i bufetami na oddziałach, powiększono żłobek i przedszkole, otwarto trzy nowe hotele robotnicze.

Poprawia się sytuacja materialna robotników; dzięki wykonywaniu i przekraczaniu przez nich norm pracy rosną ich zarobki. Tak np. Stasiak, tokarz w wydziale mechanicznym II, w styczniu wykonał 172 proc. normy i zarobił 1315 zł, a w sierpniu wykonał 280 proc. i zarobił 2026 zł; Majewski z wydziału mechanicznego III w styczniu wyrobił 330 proc. normy i otrzymał 1627 zł, a w sierpniu wykonał normę w 490 proc. i zarobił 2403 zł; zarobek ślusarza Pyczota pracującego przy montażu traktorów wyniósł w sierpniu 1978 zł, a we wrześniu 2329 zł.

Codzienna praca i walka organizacji partyjnej i związkowej, dyrekcji i personelu inżynieryjno-technicznego o usprawnienie procesów produkcyjnych, o wykonanie planów i podniesienie świadomości załogi wpłynęła na zmniejszenie brakoróbstwa i ilości awarii, których liczba w okresie od stycznia do września spadła z 247 na 10, a więc zmniejszyła się niemal 25 razy. Rosną zastępy ofiarnych robotników, wzrasta świadomość polityczna załogi. W chwili obecnej mamy na terenie zakładu 47 pracowników, którzy całkowicie wykonali zadanie Planu Sześciocletniego. We wrześniu przyjęto 24 przodujących ludzi naszego zakładu, wśród nich 4 inżynierów, w poczet kandydatów partii. Oznacza to krok naprzód w organizacyjnym wzmocnieniu naszej pracy politycznej, która nie jest jednak dostateczna w porównaniu z możliwościami, jakie tu posiadamy. Do osiągnięć ostatniego okresu należy również zaliczyć znaczne zbliżenie organizacji partyjnej i związkowej do inżynierów i techników, krzepnięcie więzi codziennej współpracy między robotnikami a personelem inżynieryjno-technicznym.

* * *

*

Rosnące zadania produkcyjne, wypływające zarówno z planów państwowych jak i niedawno podjętych zobowiązań, nie byłyby możliwe do wykonania bez nowych, wyższych form i metod kierownictwa politycznego i techniczno-administracyjnego.

Bardzo ważnym, zasadniczym elementem w usprawnieniu pracy zakładu, w podniesieniu poziomu kierownictwa pracą i życiem zakładu jest powiązanie działalności wszystkich organów kierowniczych: komitetu partyjnego, rady zakładowej i dyrekcji. Ich wspólne wysiłki stworzenia atmosfery pracy kolektywnej i ścisłej współpracy w oparciu o szeroki

aktyw partyjny i bezpartyjny przynoszą coraz bardziej pomyślne wyniki. W ciągu ostatnich kilku miesięcy, ilekroć wynikały u nas trudności lub powstawały kłopotliwe sytuacje, omawiano je i uzgadniano wspólnie. Zarządzenia wydawane przez dyrektora znajdują poparcie w pracy politycznej i organizacyjnej organizacji partyjnej, związkowej, młodzieżowej i kobiecej.

Tak np. gdy w ostatniej dekadzie września na skutek odrzucenia pewnej ilości cylindrów z powodu ukrytych wad w odlewie powstał niedobór, na wspólnej naradzie komitetu partyjnego, rady zakładowej i dyrekcji powzięto decyzję i ustalono metody zlikwidowania go w ciągu najbliższych dwóch dni. Dyrektor wydał odpowiednie zarządzenia kierownictwu oddziału, a organizacja partyjna i rada zakładowa przeprowadziły pracę polityczną wśród załogi celem zmobilizowania jej do wykonania zadania.

Zwiększyła się również operatywność pracy organów kierowniczych na terenie zakładu. Gdy w sierpniu na skutek wzrostu absencji i nierównomiernie rozłożonych urlopów zostało zagrożone wykonanie planu miesięcznego, z inicjatywy komitetu partyjnego zwołano naradę z udziałem dyrekcji i rady zakładowej w celu szczegółowego omówienia wytworzonej sytuacji. Narada wystosowała apel do personelu inżynieryjno-technicznego i do wszystkich pracowników działów pomocniczych wzywając ich do dodatkowej pracy przy obrabiarkach i na zagrożonych stanowiskach — poza normalnymi zajęciami. Już nazajutrz zgłosili się do pracy prawie wszyscy inżynierowie, technicy, studenci-praktykanci oraz pracownicy wydziałów pomocniczych. Postawa personelu inżynieryjno-technicznego wpłynęła na setki robotników, którzy poczuli, że w chwilach ciężkich mogą liczyć na pomoc towarzyszy.

Jednym z kroków podjętych po naradzie było wzmocnienie kierowniczego nadzoru na zmianach nocnych, wymagających szczególnej troski i opieki. Organizacja partyjna i związkowa skierowała na te zmiany grupy aktywu partyjnego i związkowego, przed którymi postawiono zadanie — w bezpośrednich rozmowach z pracownikami wszechstronnie poznać trudności oraz wzmocnić pracę polityczno-wychowawczą.

Dążąc do poprawy metod kierownictwa i dalszego ich usprawnienia, zakłady „Ursus“ zwróciły się do Głównego Instytutu Pracy (GIP) o współpracę i pomoc w usprawnieniu organizacji pracy, w opracowaniu rozrachunku gospodarczego dla poszczególnych wydziałów, w opracowaniu i wprowadzeniu planowania do każdego stanowiska pracy, w usprawnieniu gospodarki narzędziowej tak, aby można było dostarczać narzędzia bezpośrednio na stanowiska pracy.

Pomoc GIP skoncentrowała się na wydziale mechanicznym III, a doświadczenie, zdobyte w procesie wprowadzania nowych metod, po sprawdzeniu skuteczności tych metod w pracy codziennej, zostanie następnie wykorzystane w innych wydziałach.

Wprowadzenie nowej organizacji pracy, rozszerzenie zakresu produkcji, zwiększanie planów wymaga systematycznego wzrostu świadomości całej załogi, podnoszenia na wyższy poziom pracy organizacji partyjnej i jej kierownictwa organizacjami masowymi.

W pracy i walce o realizację planów produkcyjnych i poprawę warunków bytu robotników i pracowników poważnie wzmocniła się rada zakładowa, wzrósł jej autorytet wśród załogi. Dzięki pomocy partii i własnym wysiłkom rada zakładowa wychowała i skupiła wokół siebie szeroki aktyw

bezpартыjnych robotników, którzy biorą czynny udział w walce o wykonanie planu i zobowiązań w kampanii wyborczej. W ekipach łączności między miastem i wsią, które koncentrują obecnie swoje wysiłki na pracy wyborczej na wsi, ponad połowę stanowią świadomi, aktywni bezpartyjni robotnicy. Znaczna część korespondentów radiowęzła fabrycznego, tygodnika „Głos Ursusa“ i gazetek ściennych — to również aktywiści bezpartyjni.

Słabe ogniwo w pracy związkowej — to działalność niektórych grup związkowych i mężów zaufania, którzy z powodu braku należytej pomocy ze strony rad oddziałowych i organizacji partyjnych nie potrafią jeszcze mocniej zacieśnić więzi z robotnikami i kierować nimi na swoim odcinku pracy.

Poważne niedociągnięcia mamy w pracy z młodzieżą. Nie potrafiliśmy jeszcze dostatecznie zbliżyć części młodzieży do zakładu pracy i zmobilizować jej wokół zadań produkcyjnych. Nie wszystkie oddziałowe organizacje partyjne dbają dostatecznie i troszczą się o młodzież robotniczą, która stanowi 60% załogi. Rezultat jest taki, że część młodzieży narusza ciągle jeszcze dyscyplinę pracy, że zdarzają się wypadki chuligaństwa, że wśród części młodzieży, która niedawno napłynęła do zakładu, obserwujemy brak odporności wobec obcej i wrogiej propagandy. Jednym z objawów, a zarazem i wyników niedostatecznej pracy wśród młodzieży jest słaby wzrost szeregów ZMP po Złocie Młodych Przedowników. Przed Komitetem Fabrycznym, egzekutywami organizacji oddziałowych i grupami partyjnymi, przed wszystkimi społecznymi organizacjami na terenie zakładu i przed dyrekcją stoi pilne, nieodzowne zadanie dokonania zwrotu w pracy wśród młodzieży. Praca ta powinna stać się częścią składową codziennych zadań i codziennych trosk wszystkich ogniw i wszystkich członków organizacji partyjnej.

Komitet partyjny nie poświęca dostatecznej uwagi i za mało pomaga zakładowemu komitetowi Frontu Narodowego. Egzekutywa komitetu partyjnego nie ujęła jeszcze w ramy organizacyjne i nie widzi obrazu działalności grup agitatorów, którzy pracują zawodowo w „Ursusie“, a pracę wyborczą prowadzą w miejscu zamieszkania — w Warszawie, Żyrardowie, Grodzisku i in. Udział kilkuset członków i kandydatów partii w kampanii wyborczej przyczyni się niewątpliwie do wzrostu ich świadomości politycznej, do podniesienia na wyższy poziom pracy partyjnej również i na terenie zakładu pracy.

W walce o wykonanie naszych zadań produkcyjnych, o realizację naszych zobowiązań podjętych na zebraniach przedwyborczych, organizacja „Ursusa“ kieruje się wskazaniem Komitetu Centralnego naszej partii:

„Organizacje partyjne skupiając swą uwagę na akcji wyborczej powinny równocześnie podnosić swą aktywność w dziedzinie realizacji zadań produkcyjnych...

Organizacje partyjne w zakładach pracy winny stać na czele **szerokiego ruchu współzawodnictwa pracy** rozwijanego pod hasłami poparcia czynnym produkcyjnym programu wyborczego Frontu Narodowego i zwycięskiego wykonania trzeciego roku sześciolatki“.

Dotyychczasowe nasze osiągnięcia, a także głębsza i bardziej wszechstronna analiza naszej pracy, większa operatywność i mocniejsze oparcie się o szeroki aktyw fabryczny, który rośnie w codziennej pracy i walce — pomogą organizacji partyjnej „Ursusa“ wzmocnić wysiłki w walce o wzrost produkcji, o rozwój zakładu pracy, o coraz lepsze warunki życiowe jego załogi.

Wzmocnić pracę obwodowych komitetów Frontu Narodowego

Jesteśmy w przededniu 26 października — dnia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przed nami — ostatnie, decydujące dni, dni największego napięcia, maksymalnej mobilizacji wszystkich naszych sił dla pracy politycznej w masach. Chodzi o to, aby dotrzeć do każdego wyborcy, aby przekonać każdego wyborcę o słuszności programu Frontu Narodowego, o konieczności oddania głosu na kandydatów Frontu.

Praca polityczna koncentruje się w obwodowych komitetach Frontu Narodowego i na terenie tych obwodów. Setki tysięcy agitatorów partyjnych i bezpartyjnych, skupionych wokół obwodowych komitetów Frontu Narodowego, popularyzują wśród milionów ludzi pracy miast i wsi program wyborczy Frontu Narodowego, walczą z całą ofiarnością o masowy udział wyborców w akcji głosowania.

Skupiona wokół obwodowych KFN masa 500 tysięcy agitatorów i prelegentów nabiera coraz więcej doświadczenia w pracy agitacyjnej. Agitatorzy przy obwodowych KFN przeprowadzili poważną pracę w związku ze sprawdzaniem list wyborczych, a obecnie zajmują się głównie popularyzacją programu Frontu Narodowego i kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Całokształtem pracy agitacyjno-propagandowej w obwodzie kieruje obwodowy komitet Frontu Narodowego. Od jego aktywności i inicjatywy, od umiejętności kierowania skupiającym się wokół niego aktywem, zależy zarówno jakość pracy masowo-politycznej, jak i zasięg tej pracy, zależec będzie wynik wyborów w obwodzie, masowość udziału w głosowaniu.

Wiele obwodowych komitetów Frontu Narodowego rozwija swoją działalność w sposób planowy. Najlepsze nasze komitety ukształtowały się już organizacyjnie, odpowiednio podzieliły zadania pomiędzy członkami komitetu, pracują systematycznie z agitatorami prowadząc w sposób właściwy pracę polityczną na swoim terenie. W komitetach obwodowych wygłasza się dla wyborców referaty, przeprowadza pogadanki na tematy polityczne, gospodarcze i międzynarodowe, organizuje spotkania wyborców z kandydatami na posłów, z literatami, z przedstawicielami miejscowych rad narodowych itd.

Na wsi wiele obwodowych KFN organizuje zebrania z udziałem agronomów, zootechników, na których omawia się sprawy bezpośrednio dotyczące wsi i rolnictwa. Na terenie tych obwodów nasi agitatorzy — partyjni i bez-

partyjni — umiejętnie walczą z podstępными chwytami wroga klasowego, operatywnie, z miejsca reagują na reakcyjną plotkę czy oszczerstwa, przyważdżają, demaskują, paraliżują wypady wroga.

Należy jednak stwierdzić, że znaczna część obwodowych komitetów nie rozwinięła jeszcze należytej pracy. Szereg komitetów zbyt słabo jeszcze dociera w działalności masowo-politycznej do najszerszych mas wyborców i nie prowadzi wśród nich systematycznej pracy. Komitety te zazwyczaj słabo pracują z agitatorami, prelegentami i innymi aktywistami Frontu Narodowego. Na wsi wiele obwodowych KFN nie powiązało się jeszcze z komitetami Frontu Narodowego w gromadach, nie pomaga im i nie kieruje nimi.

Spora część komitetów nie nastawia swych agitatorów na uważne śledzenie za manewrami wroga, paraliżowanie jego wystąpień, druzgotanie jego argumentów, nie pomaga im w przygotowaniu odpowiednich materiałów, faktów i argumentów, nie uzbraja ich przeciwko wrogowi klasowemu.

Jedną z przyczyn słabej pracy politycznej niektórych KFN jest to, że nie wszyscy członkowie komitetów obwodowych zostali uaktywnieni w kampanii wyborczej, wielu z nich nie otrzymało żadnych zadań. Bywa często tak, że w komitecie obwodowym pracuje tylko prezydium lub kilku jego członków. Zaznacza się brak kolektywnej pracy.

Rzeczą ogromnej wagi jest właściwe realizowanie wytycznych w sprawie stosunku instancji partyjnych do komitetów Frontu Narodowego i w ogóle stosunku członków partii do bezpartyjnych.

Należy stwierdzić, że w wielu wypadkach członkowie partii, a nawet instancje partyjne nie wykonują wskazań partii w tej dziedzinie. W Sosnowcu np. wśród aktywu partyjnego dały się zauważyć przejawy braku zaufania do obwodowych komitetów Frontu Narodowego, niewiara w to, że potrafią one samodzielnie prowadzić swoją pracę. Nic więc dziwnego, że częsta była tu praktyka zastępowania obwodowych komitetów Frontu Narodowego przez instancje partyjne. Np. organizacja partyjna kopalni „Mysłowice“, która odpowiedzialna jest za pracę trzech obwodów, zamiast uaktywnić powierzone jej komitety Frontu Narodowego, pracuje zamiast nich. W obwodzie Nr 46 w Warszawie z 9 członków komitetu obwodowego aktywnych było dotąd tylko dwóch — obaj członkowie partii, kierownik zaś zespołu partyjnego tego obwodu nie rozumiał konieczności i nie widział możliwości uaktywnienia bezpartyjnych członków komitetu.

W niektórych obwodowych KFN zajęci są wyłącznie aktywiści partyjni. Są też wypadki bezpośredniego kierowania obwodowymi KFN przez instancje partyjne z pominięciem powiatowych i miejskich komitetów Frontu Narodowego. Tak się dzieje np. w komitecie miejskim w Gorzowie. Jest rzeczą jasną, że takie postępowanie instancji partyjnych hamuje inicjatywę i aktywność komitetów Frontu Narodowego.

Z drugiej strony — w akcji wyborczej pod kierownictwem zakładowych i obwodowych KFN pracuje dotąd tylko część członków partii. Mamy sporo członków partii, których udział w kampanii wyborczej jest bardzo słaby. Jest to, rzecz jasna, zjawisko niedopuszczalne.

Przyczyną słabej pracy niektórych obwodowych KFN jest niedostateczna aktywność organizacji masowych, a zwłaszcza ZMP.

Decydującą rolę w pracy obwodowych KFN odgrywają agitatorzy. Organizacje partyjne skierowały do tej pracy znaczną ilość członków partii — agita-

torów. W obwodach czynni są również agitatorzy przydzieleni przez organizacje związkowe, młodzieżowe i kobiece. Przy obwodowym KFN kopalni „Rozbark“ w Bytomiu działa w charakterze agitatorów 105 członków partii i 60 bezpartyjnych. Nie wszędzie jednak ilość agitatorów jest wystarczająca. Są takie obwodowe KFN, gdzie liczba ich sięga 8 — 10. Tak mała liczba agitatorów nie daje możliwości ogarnięcia pracą agitacyjno-propagandową całego obwodu. Na terenie szeregu komitetów daje się zauważyć zbyt małą ilość agitatorów bezpartyjnych. Np. w obwodach podległych POP przy kopalni „Boże Dary“ nie pracuje ani jeden agitator bezpartyjny.

Agitatorzy — partyjni i bezpartyjni — prowadzą agitację mieszkaniową, odpowiadają na pytania wyborców, wyjaśniają sprawy, które wywołują się w toku rozmowy. Agitatorzy wykazują przy tym często dużo inicjatywy. Najczęściej agitatorzy zaczynają rozmowy z wyborcami na tematy spraw życia codziennego, osiągnięć i trudności. W niektórych miejscowościach agitatorzy i komitety Frontu Narodowego przystąpiły do agitacji grupowej, zbierając lokatorów na tzw. sąsiedzkie pogadanki. Forma ta jest szczególnie ważna w pracy agitacyjnej na wsi.

Agitatorzy zwracają coraz więcej uwagi na skargi i zażalenia ludności. Wyслуchiwanie skarg, troska o załatwienie spraw słusznych i możliwych do zrealizowania podnosi autorytet agitatora i staje się często poważnym czynnikiem skutecznego zwalczania biurokratyzmu i bezdusznego stosunku niektórych ogniw naszego aparatu państwowego do obywatela. Często agitator jest w stanie pomóc w kłopotliwej sytuacji przez to, że domaga się od terenowych władz załatwienia konkretnych bolączek. W woj. zielonogórskim chłopci z gromad Lipki Wielkie i Lipki Małe zwrócili się do GRN z prośbą o przydzielenie im materiału do budowy mostu. GRN zwlekał z rozpatrzeniem sprawy. Agitator ZMP-owiec wpłynął na przyspieszenie decyzji, pomógł chłopom i w ten sposób zaskarbił sobie ich zaufanie.

Jest rzeczą niepokojącą w działalności szeregu komitetów Frontu Narodowego i pracy agitatorów, że ograniczają się często do czynności organizacyjno-technicznych, jak doręczanie zaproszeń, przypomnienie o konieczności sprawdzenia spisu wyborców, rozdzielanie literatury itd. Często praca jest powierzchowna, słabo wypełniona treścią polityczną, niedostatecznie skierowana na to, co powinno być głównym zadaniem komitetu Frontu Narodowego — na pracę polityczną wśród wyborców, na propagowanie i wyjaśnianie platformy wyborczej Frontu Narodowego, na demaskowanie wroga klasowego. Praca agitatorów była w wielu wypadkach prowadzona bezplanowo, żywiołowo, odwiedzali oni wyborców nieraz kilkakrotnie w jednej i tej samej sprawie. Część agitatorów nie próbowała nawet nawiązać rozmowy z wyborcami na tematy polityczne związane z programem Frontu Narodowego.

Całokształt pracy propagandowo-agitacyjnej, jej poziom i wyniki zależą w decydującej mierze od przygotowania politycznego, od operatywnego kierowania agitatorami i szkolenia agitatorów, od wymiany doświadczeń pracy agitacyjnej, szybkiego upowszechniania dobrych form i metod tej pracy. Należy stwierdzić, że w wielu wypadkach odprawy z agitatorami na terenie obwodowych komitetów Frontu Narodowego stały na niskim poziomie, sprowadzały się faktycznie do technicznego załatwiania pewnych zadań organizacyjnych. A przecież rzecz najważniejsza i decydująca — to nastawienie polityczne, ciągła praca polityczna z samymi agitatorami, systematyczne uzbrajanie ich w argumenty zmierzające przede wszystkim do skutecznego zwalczania wro-

giej propagandy, argumenty, które by przekonywały, wychowywały i porywały za sobą wyborcę.

Agitatora Frontu Narodowego winna cechować postawa ofensywna wobec zatrutej propagandy imperialistycznej, wobec oszczerstw wroga klasowego. Agitator musi nauczyć się rozpoznawać teren, orientować się, czy ma do czynienia z wrogiem, czy też tylko z nieuświadomionym człowiekiem pracy, którego powinien umieć przekonać o słuszności naszej sprawy. Nie cofać się przed żadnymi trudnościami w pracy agitacyjnej, nie unikać tzw. drażliwych zagadnień, dotrzeć do każdego wyborcy na przydzielonym mu terenie, przekonywać ludzi, przemawiać do ich umysłów, do ich własnego doświadczenia, do ich serc i do ich rozumu, mobilizować wyborców do masowego udziału w głosowaniu — oto zadania agitatora w dni, które stoją przed nami, ostatnie, decydujące dni kampanii wyborczej.

Wiele komitetów Frontu Narodowego stale instruuje agitatorów. Np. Komitet Frontu Narodowego Nr 181 w Łodzi urządza dla nich systematyczne seminaria. Kierownik zespołu partyjnego, tow. Gębicki, przeprowadza je w formie przykładowej rozmowy agitatora z wyborcą. Na jednym z takich seminariów omówiono np. jak odpowiadać na pytania w sprawie trudności aprowizacyjnych, jak popularyzować sylwetki kandydatów na posłów z okręgu łódzkiego itp. Agitatorzy obwodu Nr 16 w Łodzi, przeważnie robotnicy Zakładu Wodociągów i Kanalizacji, dzięki stałemu szkoleniu, dzięki przeprowadzeniu szeregu seminariów i zorganizowaniu konsultacji indywidualnych na tematy wyborcze, wykazują dużą aktywność i inicjatywę w pracy. W obwodach Nr 149 i Nr 276 w Warszawie przeprowadza się regularnie raz na tydzień seminaria z agitatorami dla omawiania bieżących zagadnień politycznych.

Nie zawsze jednak prelegenci przygotowują się dostatecznie do seminariów. W obwodzie Nr 149 w Warszawie, na Woli, prelegent przeprowadzając z agitatorami pogadankę na temat osiągnięć Polski Ludowej zupełnie nie ilustrował wykładu przykładami z terenu, nie przedstawił ani jego osiągnięć, ani ludzi, którzy są jego dumą. Prelegent nie przeprowadził pogadanki w formie seminarijnej, aby agitatorzy mogli lepiej utrwalić sobie przerabiany materiał. Niektóre obwody zastępują seminaria, mające na celu polityczne przygotowanie agitatorów, odprawami, na których stawiają przed nimi wyłącznie zadania organizacyjne i techniczne. Np. Obwodowy Komitet Frontu Narodowego Nr 22 w Łodzi nie organizuje seminariów, a na odprawach poleca agitatorom przeważnie doręczanie zaproszeń na spotkania z kandydatami na posłów, na zebrania itd. W obwodzie Nr 8 w Łodzi trzy kolejne odprawy agitatorów poświęcone były wyłącznie sprawom technicznym.

Takich obwodów, zaniedbujących pracę polityczną w masach, zastępujących ją robotą techniczną (która, rzecz jasna, jest niezbędna i musi być zrobiona) jest w kraju, niestety, sporo.

Praca z agitatorami, których zadaniem jest agitacja domowa, wymaga nieustannego i systematycznego instruktażu politycznego. Zajęcia powinny być tak prowadzone, aby agitator dobrze znał treść literatury, którą doręcza wyborcom, i aby umiał w rozmowie z wyborcą nawiązać do jej treści.

W pracy z agitatorami szczególnie ważne jest wysłuchiwanie sprawozdań z pobytu agitatorów w terenie. Konsultowanie agitatorów w związku z ich sprawozdaniami, zwracanie uwagi na niedociągnięcia w pracy, uogólnianie i upowszechnianie cennych doświadczeń — oto co powinno być zadaniem obwodowych komitetów i zespołów partyjnych w dziedzinie ulepszenia pracy agita-

torów. W wielu komitetach Frontu Narodowego zastąpiono papierkowymi sprawozdaniami żywą pracę z agitatorami. Pisane sprawozdania sporządzane są z reguły szablonowo, nie zawierają istotnych elementów, pomijają na ogół zagadnienia polityczne jakie wysuwali przed agitatorami wyborcy, nie podają, jak odpowiadali agitatorzy na pytania i wątpliwości. Nie trzeba nam papierkowych, pisanych sprawozdań. Żadne pisane sprawozdanie nie może zastąpić indywidualnej rozmowy z agitatorem na temat jego doświadczeń w pracy agitacyjnej. Nie należy więc obarczać agitatorów pisaniem sprawozdań, członkowie komitetu Frontu Narodowego powinni raczej przeprowadzać z nimi bezpośrednie rozmowy, by na ich podstawie móc ocenić sytuację polityczną w obwodzie i wyciągnąć wnioski w sprawie ulepszenia pracy z agitatorami.

Kampania wyborcza do Sejmu jest poważnym egzaminem dojrzałości politycznej naszych podstawowych organizacji partyjnych, ich hartu i dyscypliny, jest poważną szkołą. Nie może być członka partii, który by nie miał konkretnego zadania w akcji wyborczej. Szczególnie ważne jest to w ostatnich, decydujących tygodniach i dniach tej wielkiej akcji.

Organizacja partyjna Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Wiosny Ludów w Łodzi dobrze zrozumiała swoje zadania w akcji wyborczej. Sekretarz POP, tow. Cabon Helena, prowadzi dokładną ewidencję przydziału zadań partyjnych w akcji wyborczej. Niektórzy członkowie partii tych zakładów pełnią funkcje w obwodowych komisjach wyborczych, w obwodowych komitetach Frontu Narodowego, część z nich pracuje w zakładowym Komitecie Frontu Narodowego. Pozostali zaś członkowie partii, poza chorymi, starcami i matkami małych dzieci, biorą udział w akcji wyborczej na terenie obwodu Nr 181. Członkowie tej organizacji partyjnej w pełni zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności za akcję wyborczą w obwodzie, który obsługują. Mimo że nikt spośród członków komitetu zakładowego nie wchodzi w skład obwodowego komitetu Frontu Narodowego, utrzymywana jest ścisła łączność między POP a KFN. Sekretarz POP i inni członkowie komitetu zakładowego sami biorą udział w agitacji domowej i swoim przykładem zachęcają zarówno agitatorów partyjnych jak i bezpartyjnych do ofiarnego wysiłku w kampanii wyborczej. Wśród agitatorów tego zakładu panuje dyscyplina. Nie notowano faktów uchylania się od udziału w agitacji domowej.

Jest jednak wiele organizacji partyjnych, które w sposób niedostateczny wywiązują się z pracy w wyznaczonych im obwodach, nie przydzielają członkom partii zadań w akcji wyborczej, nie kontrolują ich pracy w terenie. Np. organizacje partyjne Warszawskich Zakładów Napraw Samochodowych i DGP, odpowiedzialne za pracę Obwodowego Komitetu Nr 46, stale zmieniają skład swoich agitatorów, utrudniając tym samym pracę komitetu. Organizacja partyjna Zakładów A—5 w Warszawie nie interesuje się pracą grup agitatorów przydzielonych przez siebie do obwodu. Większość wytypowanych agitatorów tego zakładu nie stawiała się do pracy w obwodzie.

Realizując w toku kampanii wyborczej uchwałę grudniową KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii, podstawowe organizacje partyjne oczyszczają swe szeregi od elementów niezdiscyplinowanych, obcych, które przedostały się do szeregów naszej partii. Fakty naruszania dyscypliny i uchylania się od udziału w akcji wyborczej są omawiane na posiedzeniach egzekutyw i na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych. Jest zadaniem POP i zespołów partyjnych w obwodowych komitetach Frontu Narodowego dopilnowanie realizacji wskazań KC o przydzielaniu każdemu członkowi partii

określonych zadań w akcji wyborczej. Nie może być członka partii, który by nie brał aktywnego udziału w kampanii wyborczej, który by nie agitował za programem Frontu Narodowego, nie poprowadził za sobą do urny wyborczej swych kolegów pracy i swych sąsiadów.

Niezmiernie ważne jest również zmobilizowanie do akcji wyborczej w tych ostatnich decydujących dniach większej niż dotąd liczby młodzieży i kobiet spośród aktywu ZMP i Ligi Kobiet.

Należy doprowadzić liczbę agitatorów w obwodzie do takiego stanu, który by umożliwił systematyczną pracę z wyborcami bez przeciążania ich nadmiarem zebrań i odwiedzin, bez przerzucania agitatorów z miejsca na miejsce. Organizacje partyjne winny jednocześnie wzmocnić kontrolę nad pracą towarzyszy skierowanych do innych obwodów według ich miejsca zamieszkania.

Jedną z przyczyn słabej pracy wielu komitetów Frontu Narodowego jest niedostateczna pomoc ze strony instancji partyjnych. Szereg komitetów powiatowych dotychczas za mało interesowało się i nie wnikało w pracę komitetów Frontu Narodowego. Niektóre terenowe instancje partyjne nie troszczyły się o zespoły partyjne w obwodowych KFN, nie wskazywały im konieczności i nie przedstawiały metod ożywienia całokształtu pracy KFN. Komitety powiatowe wielokrotnie nie wiedziały o tym, że na terenie niektórych wsi KFN zupełnie nie rozwijają działalności. Terenowe instancje partyjne powinny zdawać sobie sprawę z tego, że obecny okres kampanii wyborczej, a zwłaszcza zbliżające się obecnie ostatnie dni kampanii, wymaga koncentracji wysiłków w dziedzinie pracy wyborczej na terenie wsi. W tym celu należy zasilić najlepszym aktywem powiatowym i gminnym obwodowe i gromadzkie komitety na wsi. Jednym ze środków ożywienia akcji wyborczej na wsi jest uruchomienie w szerszym niż dotychczas zakresie ekip łączności miasta ze wsią.

* * *

Jakie są wnioski i jakie wynikają zadania z dotychczasowych doświadczeń pracy komitetów Frontu Narodowego?

Dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zarówno w mieście jak i na wsi, wskazuje na wzrastającą aktywność wielu obwodowych komitetów Frontu Narodowego. Najlepsze spośród tych komitetów, wybrane przez przedstawicieli politycznych i społecznych organizacji masowych na zebraniach w miastach i gromadach, w zakładach pracy i wyższych uczelniach, skupiły wokół siebie liczny aktyw społeczny i polityczny — partyjny i bezpartyjny, zespoliły go wokół żywej i ofiarnej działalności organizacyjnej i propagandowo-agitacyjnej wśród szerokich rzesz ludności.

Analiza dotychczasowej pracy obwodowych Komitetów Frontu Narodowego wskazuje, że obok działających już sprawnie i w myśl wskazań Ogóinpolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, obwodowych KFN mamy jeszcze wiele takich komitetów FN, które dotychczas nie przejawiały dostatecznej aktywności w rozwoju kampanii wyborczej.

Jest zadaniem naszych komitetów partyjnych pełne uaktywnienie poprzez zespoły partyjne samych komitetów Frontu Narodowego i wszystkich ich człon-

ków oraz skupionych wokół nich aktywistów. Ażeby komitety Frontu Narodowego działały sprawnie, w pełnym składzie, należy dbać o to, aby członkowie ich nie byli zajmowani innymi pracami nie związanymi z kampanią wyborczą, aby zostali zwolnieni od zbytecznych prac, aby członkowie komitetów Frontu Narodowego nie byli zarazem członkami komisji wyborczych itp.

Musimy wyteńczyć wszystkie siły, aby w ciągu najbliższych dni olbrzymia większość KFN podniosła swą pracę na poziom najlepszych, przodujących KFN, aby rozwinęła szeroką działalność polityczną w masach, aby każdy komitet obwodowy FN poprowadził za sobą 26 października ogół wyborców swego terenu masowo do urn wyborczych.

Komitety partyjne, POP, odpowiadające za przydzielone im obwody, oraz wszyscy członkowie partii biorący bezpośredni udział w kampanii wyborczej powinny przejawiać maksymalną troskę, wysiłek i współdziałanie we wszechstronnym politycznym uaktywnieniu komitetów Frontu Narodowego i aktywu skupionego wokół nich. Rozpracowany plan pracy obwodowego komitetu Frontu Narodowego powinien przewidzieć dotarcie do każdego wyborcy danego obwodu poprzez wszelkie formy politycznego oddziaływania na masy. Szeroko powinna być rozwinięta agitacja zespołowa przez zbieranie w mieszkaniu jednego z lokatorów kilku lub kilkunastu mieszkańców danego bloku lub domu, agitacja mieszkaniowa i indywidualna.

Druga forma agitacji, którą obwodowe komitety Frontu Narodowego powinny maksymalnie stosować, to zebrania w lokalu obwodowego komitetu, spotkania z kandydatami na posłów, działaczami politycznymi, społecznymi i państwowymi. Należy również organizować zebrania i odczyty na tematy interesujące ludność, nie koniecznie związane bezpośrednio z kampanią wyborczą. W tym celu należy zapraszać miejscowych lekarzy, inżynierów, naukowców, artystów itd. W planach pracy komitetu Frontu Narodowego należy przewidywać zebrania, na których składaliby sprawozdania delegaci na ogólnokrajowe zjazdy, konferencje i kongresy, np. na Kongres Ziemi Odzyskanych, Kongres Inżynierów i Techników, Krajowy Zjazd Nauczycieli, Kongres Kobiet itd. Zebrania te należy urozmaicić występami artystycznymi, występami zespołów świetlicowych itd.

Komitety Frontu Narodowego powinny posługiwać się różnymi środkami propagandy i agitacji, np. radiowęzłami, głośnikami radiowymi, kinem, agitacją poglądową, urządzeniem wystaw, plakatami, objazdowymi ekipami agitatorów wyposażonych w aparat radiowy i płyty. Dotychczasowy sposób kolportowania literatury pozostawia wiele do życzenia. Komitety Frontu Narodowego, a zwłaszcza jego członkowie odpowiadający za kolportaż, powinny energicznie zaprowadzić porządek w tej dziedzinie.

Należy z całą energią popularyzować dotychczas upowszechnione w słabym stopniu pozytywne doświadczenia wielu powiatów i zakładów pracy, które wysyłają ekipy łączności na wieś, w szczególności do gromad, w których nie ma jeszcze organizacji partyjnych.

Nasycając kampanię wyborczą coraz żywszą pracą polityczną, komitety Frontu Narodowego powinny dbać, aby nie urządzać zbyt często zebrań, lecz tak je rozplanowywać, aby zapewnić udział wszystkich wyborców w zebraniach, wiecach, spotkaniach z kandydatami na posłów i w innych imprezach. Należy głęboko zatroszczyć się i wyteńczyć wszystkie siły, aby wszelkie imprezy,

urządzane przez obwodowe komitety, były bardzo starannie przygotowywane, a program zebrań i część artystyczna dostosowane do środowiska i do poziomu kulturalnego wyborców. W tym celu należy unikać szablonowości, a przejawiać maksimum inicjatywy twórczej.

Komitety Frontu Narodowego powinny dokładnie orientować się, które tereny są najtrudniejsze, gdzie nasza praca masowo-polityczna jest najłabsza, gdzie usiłuje działać wróg i na tych właśnie terenach skupić główny wysiłek, zasilić je doświadczonym aktywem. W szczególności z poważną pomocą polityczną i organizacyjną powinien przyjść aktyw miejski terenom wiejskim. Skoncentrowanie się na odcinku wiejskim jest w tej chwili jednym z naczelných, bojowych naszych zadań. Należy tam rzucić najlepszych aktywistów.

Nasze instancje partyjne muszą uczyć naszych towarzyszy w komitetach obwodowych FN, by zacieśniali współpracę z ZSL i SD, z bezpartyjnymi aktywistami Frontu.

Szczególną uwagę zwrócić należy na zaktywizowanie członków ZMP i młodzieży niezrzeszonej — naszej młodzieży, która tak wspaniale pracowała w kampanii zlotowej, a której patriotyzm i wierność Polsce Ludowej nie znalazły dotąd dostatecznie szerokich możliwości działania w akcji wyborczej.

Walka o wykonanie planów gospodarczych, o pełną realizację podjętych zobowiązań produkcyjnych, o wypełnienie obowiązkowych dostaw przez wieś powinna stale skupiać uwagę komitetów Frontu Narodowego i być jak najściślej powiązana z treścią polityczną kampanii wyborczej, z popularyzacją programu wyborczego Frontu Narodowego.

Od wyborów dzieli nas już tylko kilkanaście dni. Każdy członek partii musi zdać sobie sprawę z tego faktu i z wszystkich wynikających zeń konsekwencji.

Każdy członek partii musi wykazać się jak największą aktywnością w tym decydującym okresie.

Każda organizacja partyjna musi zmobilizować wszystkich swych członków, musi zlecić każdemu z nich odpowiednie zadania i kontrolować wykonanie tych zadań.

Każdy zespół partyjny w Komitecie obwodowym FN musi w ściślejszej współpracy z członkami FN — ZSL-owcami i członkami SD, z bezpartyjnymi aktywistami FN dbać o to, aby komitet obwodowy prowadził szerocką pracę polityczną w masach, docierał z propagandą programu Frontu Narodowego do każdego wyborcy jego terenu.

Każda terenowa instancja partyjna musi służyć wszechstronną pomocą i radą działającym na jej terenie komitetom Frontu Narodowego.

W ciągu najbliższych kilkunastu decydujących dni każdy z nas, każdy członek partii, każdy aktywista Frontu Narodowego, każdy komitet obwodowy FN, każda organizacja partyjna i każda terenowa instancja partyjna musi w pełni, bez reszty, ofiarnie wypełnić swój obowiązek uświadamiania najszerzych mas narodu, paraliżowania roboty wroga, doprowadzenia do każdego obywatela wspaniałego programu naszego Frontu Narodowego

Nie ulega wątpliwości, że wtedy pracę naszą uwieńczy całkowite zwycięstwo — naród polski masowo pójdzie do urn wyborczych, by jednomyślnie oddać swój głos na kandydatów Frontu Narodowego.

KONSULTACJE

JÓZEF KOFMAN

Demokratyzm naszego państwa ludowego

Konstytucja nasza stwierdza, że Polska Rzeczpospolita Ludowa jest państwem demokracji ludowej, że władza należy do ludu pracującego miast i wsi. W tym też tkwi istota demokratyzmu naszego państwa. Demokracja naszego państwa jest demokracją dla ludu pracującego, realizowaną przez lud i w imię interesów ludu, w imię rozwoju wszystkich twórczych sił narodu.

Demokracja jest formą państwa. Dzieje ludzkości, dzieje naszego własnego narodu dostarczają nam obfitego materiału świadczącego o klasowej treści i klasowej istocie państw demokratycznych, o charakterze ich demokratyzmu.

„Jeśli nie chcemy — mówił Lenin — naigrawać się ze zdrowego rozsądku i z historii, to jasne jest, że dopóki istnieją różne klasy, nie można mówić o „czystej demokracji“, lecz można mówić jedynie o demokracji klasowej... „Czysta demokracja“ — to kłamliwy frazes liberała“.¹⁾

O klasowej istocie i treści demokratyzmu danego państwa decydują stosunki klasowe w społeczeństwie, decyduje fakt, jakie klasy lub jaka klasa jest w nim klasą panującą ekonomicznie i politycznie.

Demokratyzm państwa demokracji ludowej wypływa z tego faktu, że następuje w nim wywłaszczenie wyzyskiwaczy, że zakłady przemysłowe i bogactwa naturalne stają się własnością ogólnonarodową, że władzę sprawuje nie drobna mniejszość wielkich kapitalistów i obszarników, lecz lud pracujący miast i wsi, klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem pracującym.

W Polsce Ludowej wywłaszczyliśmy rodzimych i zagranicznych kapitalistów, odebraliśmy ziemię obszarnikom. Środki produkcji przemysłowej, zasoby wnętrza ziemi, lasy, koleje i banki stały się własnością ludu pracującego. Ziemia obszarnicza przeszła we władanie chłopów pracujących. Nie ma już u nas wielkich i średnich kapitalistów ani obszarników wyzyskujących milionowe rzesze robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Władza ludowa coraz bardziej ogranicza i izoluje kułaków na wsi i zmierza do całkowitej likwidacji wyzyskiwaczy.

„Ekonomika polska zmieniła się od podstaw z chwilą, gdy jej gospodarzem stał się lud pracujący, gdy jedynym jej włodarzem jest dziś naród polski. Jego potrzebom, jego interesom, wzmacnianiu je-

¹⁾ W. Lenin — Dzieła wybrane, t. II, str. 388, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.

go sił, kształtowaniu jego przyszłości służy dziś cała nasza gospodarka narodowa“.²⁾

Władza w Polsce należy dziś do ludu pracującego miast i wsi, który zgodnie ze swoimi interesami, z interesem narodu polskiego, przeobraża społeczeństwo polskie.

W wieku XIX, w okresie zaborów, kiedy przed narodem stały zadania walki o niepodległość Polski, likwidacji feudalizmu, ustroju pańszczyźnianego w kraju — tylko masy ludowe mogły być podstawową, przodującą siłą narodu. Masy te chciały wolności od wyzysku i ucisku — rzeczywistej demokracji i rzeczywistej równości. Ich dążenia i ich interesy wyrażali wielcy rewolucyjni demokraci polscy owego okresu. W formie ideałów utopijnego socjalizmu odzwierciedlały się w ich poglądach mgliste dążenia ujarzmionych i uciskanych mas ludowych pragnących sprawiedliwości społecznej. Rewolucyjni demokraci: Tadeusz Krępowiecki, Stanisław Worcell, Henryk Kamieński, Edward Dembowski i inni zdecydowanie stawiali przed ludem zadanie zdobycia władzy. Rozumieli oni znaczenie władzy ludowej dla dokonania głębokich demokratycznych przeobrażeń społecznych. Wskazywali, że klasy posiadające stworzyły „władzę istniejącą przez przewagę jednej drobnej części społecznej, wykonującej wolę tej części, dla niej tłoczące tyrańskim jarzmem lud cały i ten lud czyniące parobkiem, sługą, niewolnikiem tej części“.³⁾ Toteż wysuwając postulat głębokich reform społecznych i prawdziwej równości wypowiadali się za realizacją tych zasad w drodze rewolucji agrarnej, przez powstanie ludowe, którego celem byłoby „strącić władzę reprezentującą interesy drobnej części społeczeństwa, wbrew interesom całej społeczności“ i wprowadzić „wszechwładztwo ludu“.⁴⁾

Na gruncie naukowego poznania praw rządzących rozwojem społecznym, na gruncie marksizmu-leninizmu klasa robotnicza wykuwała w ogniu walki i doświadczeń rewolucyjnych swój program przeobrażeń społecznych, program, oparty na zasadach prawdziwego i najbardziej konsekwentnego demokratyzmu — demokratyzmu socjalistycznego. Genialni wodzowie klasy robotniczej: Marks, Engels, Lenin i Stalin na podstawie doświadczeń walk klasowych opracowali i rozwinęli centralny, decydujący o przebudowie społecznej problem rewolucji socjalnej — problem władzy.

„Przejście od kapitalizmu do komunizmu — mówi Lenin — nie może naturalnie nie dać ogromnej obfitości i różnorodności form politycznych, lecz istota rzeczy będzie przy tym nieodzownie ta sama: dyktatura proletariatu“.⁵⁾

Gdy obserwujemy dziś rozwój Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz rozwój powstałych w wyniku drugiej wojny światowej i zwycięstwa ZSRR nad hitleryzmem krajów demokracji ludowej, w całej pełni potwierdza się słuszność genialnego przewidywania Lenina o różnorodności form politycznych oraz o klasowej istocie władzy i demokratyzmu w okresie przejściowym od kapitalizmu do komunizmu.

²⁾ B. Bierut — O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Nowe Drogi“, Nr 8 (38), str. 8, 1952 r.

³⁾ Lud Polski, Gromada Grudziądz do Sekcji Fontainebleau, 10 grudnia 1835 r.

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ W. Lenin — Dzieła wybrane, t. II, str. 164, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.

Demokracja ludowa jest u nas państwową formą władzy klasy robotniczej w sojuszu z chłopstwem pracującym, władzy ludu pracującego miast i wsi. Spełnia ona podstawowe funkcje dyktatury proletariatu urzeczywistniającej demokrację dla ludu i w jego interesie, służy celom całkowitego wyzwolenia mas ludowych od ucisku i wyzysku. Dyktatura proletariatu po objęciu władzy ma na celu zrealizowanie trzech głównych zadań:

„a) złamać opór obalonych i wywłaszczonych przez rewolucję obszarników i kapitalistów, zlikwidować wszelkie ich próby przywrócenia władzy kapitału;

b) zorganizować budownictwo w duchu zespolenia wszystkich ludzi pracy wokół proletariatu i poprowadzić tę pracę w kierunku przygotowania likwidacji, zniesienia klas;

c) uzbroić rewolucję, zorganizować armię rewolucji do walki z wrogami zewnętrznymi, do walki z imperializmem“⁹⁾

Zadania te stoją również przed naszym państwem demokracji ludowej. Państwo nasze jest czynnikiem decydującym o dokonujących się u nas wielkich przeobrażeniach społecznych. Państwo nasze chroni zdobyczy ludu pracującego, paraliżuje i łamie opór niedobitków kapitalistyczno-obszarniczych i elementów kapitalistycznych, kieruje naszą szybko rozwijającą się gospodarką, organizuje siły zbrojne, coraz szerzej umożliwia masom dostęp do oświaty, wiedzy, kultury i zespala ogół pracujących wokół klasy robotniczej w procesie budownictwa socjalistycznego.

W warunkach, gdy istnieją jeszcze u nas elementy kapitalistyczne i niedobitki klas wywłaszczonych, gdy imperializm międzynarodowy przygotowuje nową agresywną wojnę przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, czołowym zadaniem ludu pracującego jest umocnienie władzy ludowej, umocnienie naszego państwa.

Fakt, że państwo ludowe wyraża interesy ludzi pracy w mieście i na wsi, wyrastająca z tego faktu najściślejsza więź z masami ludowymi — oto co leży u podstaw głębokiego, prawdziwego demokratyzmu naszego państwa demokracji ludowej, co stanowi o jego niezmożonej sile. Każdy robotnik, chłop i inteligent pracujący zainteresowany jest w podnoszeniu naszej gospodarki na wyższy poziom, w nieustannym zwiększaniu naszej produkcji, której celem jest zaspokajanie indywidualnych i społecznych potrzeb, a nie wzbogacanie rodzimych i zagranicznych kapitalistów. Każdy robotnik, chłop i inteligent pracujący jest głęboko zainteresowany w należyтым rozwoju naszych zakładów pracy, w sprawnym funkcjonowaniu naszych instytucji gospodarczych, naszych rad narodowych, naszej milicji i naszego wojska, całego naszego aparatu państwowego, którego usprawnienie przyczynia się do szybszego i łatwiejszego przezwycięzania napotykaných trudności i przyspiesza nasz pochód naprzód ku nowemu, lepszemu ustrojowi — ustrojowi pełnej sprawiedliwości społecznej. Biorąc czynny udział w usprawnianiu, podnoszeniu na wyższy poziom naszej gospodarki narodowej i administracji państwowej robotnik, chłop i inteligent pracujący działa zgodnie ze swymi zasadniczymi interesami, daje wyraz swej świadomości klasowej i obywatelskiej. Im szerszy jest świadomy i czynny współdział mas ludowych w kontrolowaniu działalności naszych zakładów pracy i naszego aparatu państwowego, w zarządzaniu na-

⁹⁾ J. Stalin — Zagadnienia leninizmu, str. 43, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.

szą gospodarką, naszymi szkołami, naszymi instytucjami społecznymi i kulturalnymi, w rządzeniu krajem na wszystkich szczeblach aparatu państwowego, tym mocniejsze jest nasze państwo demokracji ludowej.

Władza ludowa dąży do wciągnięcia jak najszerszych rzesz ludzi pracy do czynnego współudziału w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym kraju, do gospodarowania i zarządzania państwem. Z istoty swej, ze względu na zadania, jakie sobie stawia, państwo demokracji ludowej jest silnie świadomością mas, umacnia się poprzez jak najściślejszy związek z masami pracującymi, ich udział w pełnieniu wszelkich funkcji społecznych i państwowych, w realizacji jego wielkich zadań — jest więc państwem prawdziwie i głęboko demokratycznym.

Umocniając kierowniczą rolę klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski, uwalniając masy pracujące spod wpływów i oddziaływania burżuazji oraz wciągając je do aktywnego udziału w budownictwie socjalistycznym i rządzeniu, stwarzamy możliwość szybszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszej ojczyzny, wzmagamy siły narodu polskiego, zwiększamy naszą zdolność obronną, czynimy z Polski Ludowej, w oparciu o sojusz i pomoc Związku Radzieckiego, o siły pokoju i demokracji całego świata, kraj niezwyciężony.

* * *

Demokracja jedynie wówczas jest rzeczywistą demokracją, gdy masy ludowe nie tylko formalnie posiadają prawa i swobody obywatelskie, lecz gdy istnieją warunki umożliwiające im korzystanie z tych praw i wolności. Takich warunków nie chciała i nigdy nie mogła stworzyć najbardziej nawet demokratyczna republika burżuazyjna, gdyż w państwie burżuazyjnym, nawet demokratycznym, władzę dzierży burżuazja. Demokracja burżuazyjna jest formą państwa, wyrosła na gruncie ustroju kapitalistycznego i uznającą ten ustrój za niewzruszony. Prywatna własność środków produkcji, wyzysk szerokich rzesz ludu pracującego przez kapitalistów i obszarników — oto podstawy, na których wznosi się gmach **każdego** państwa burżuazyjnego.

Burżuazja skupia w swym ręku ogromne bogactwa decydujące o jej wpływie i sile ekonomicznej i politycznej. W ciągu wieków partie burżuazyjne umacniały swe wpływy w masach ludowych. Burżuazja stworzyła swój biurokratyczny aparat urzędów i instytucji państwowych i samorządowych i uruchomiła dla ochrony swej władzy uzbrojone oddziały ludzi. Dla oddziaływania na masy i utrzymywania ich w posłuszeństwie wyzyskuje ona opanowane przez siebie szkoły, prasę, wydawnictwa, radio itp. Aparat państwowy, wyrosły na gruncie ustroju wyzysku ludu pracującego w celu zapewnienia posłuszeństwa dla klas posiadających i niedopuszczania mas do udziału w życiu społecznym i politycznym, musi utrzymywać masy w nieświadomości. Dlatego też musi być aparatem wrogiem i obcyim ludowi. Aparat państwowy burżuazji jest szczególnie troskliwie przez nią pielęgnowany. Wyobcowuje go ona z mas, przeciwstawia masom, nadaje mu charakter biurokratyczny, by był jej wierny i chronił przed wyzyskiwanym i uciskanym ludem. Zamknięta kasta urzędników, policja, kadra oficerska pochodząca z warstw posiadających, sądy i więzienia — wszystko to są narzędzia panowania burżuazji. Wyzyskiwane i ujarzmione masy ludowe, które burżuazja usiłuje tumanić i oglupiać, pozbawione są gmachów

publicznych, pieniędzy, drukarni i innych środków niezbędnych do organizacji sił i prowadzenia walki o swoje interesy. Z wielkim trudem w przeciągu wielu dziesięcioleci przodująca klasa społeczeństwa kapitalistycznego — klasa robotnicza, walcząc z atakami burżuazji uruchamiającej przeciwko niej ogromne środki materialne i ideologiczne, zdołała stworzyć i rozbudować swoje organizacje i partie, wykorzystując wywalczone przez siebie ograniczone prawa i swobody demokratyczne.

„Demokracja burżuazyjna — mówi Lenin — będąc wielkim postępem historycznym w porównaniu ze średniowieczem, pozostaje zawsze — i przy kapitalizmie nie może nie pozostawać — ciasna, kusa, fałszywa, obłudna, pozostaje rajem dla bogaczy, pułapką i oszukaństwem dla mas wyzyskiwanych, dla biedoty“.⁷⁾

Masy ludowe wykorzystywały i wykorzystują te kuse, ograniczone prawa i swobody demokratyczne, które zdobyły w ramach demokracji burżuazyjnej i bronią ich przed coraz zacieklejszymi atakami reakcji politycznej i faszystów. Nigdy jednak nie zdarzyło się, aby w ramach demokracji burżuazyjnej nastąpiły zasadnicze, kardynalne zmiany ustrojowe takie, które by podważyły stan posiadania burżuazji czy też pozbawiły ją władzy.

Widzieliśmy to szczególnie dobitnie w ostatnich dziesięcioleciach. W każdej poważnej, głębokiej, kardynalnej sprawie, to znaczy w każdej sprawie dotyczącej **władzy**, dotyczącej **podstaw** ustroju kapitalistycznego — burżuazja broni zaciekle swych pozycji. Odrzuca ona wtedy na bok formy demokratyczne, dławi ruch mas ludowych bądź przy pomocy stanu wyjątkowego, bądź przy pomocy band reakcyjnych, rekrutowanych i organizowanych przy pomocy państwa.

W okresie imperializmu, w okresie panowania kapitalizmu monopolistycznego, gdy burżuazja przekształciła się całkowicie z klasy postępowej w klasę reakcyjną, nastąpił jej zdecydowany zwrot od demokracji ku reakcji politycznej. Zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji, wielkie boje klasowe mas ludowych przeciwko burżuazji, agresywne zamierzenia kapitału monopolistycznego — zaostriżyły te reakcyjne tendencje burżuazji. Na miejsce demokracji burżuazyjnej w okresie między I i II wojną światową w wielu państwach kapitalistycznych w Niemczech, we Włoszech, w Hiszpanii, a także w Polsce przyszedł faszyzm, przyszła faszystowska dyktatura wielkiego kapitału, dyktatura masowych mordów i wojny.

Dziś, po rozgromieniu faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Radziecką, po powstaniu Chin Ludowych i europejskich krajów demokracji ludowej, imperializm w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, we Francji, we Włoszech i w innych krajach kapitalistycznych usiłuje coraz bezczelniej ograniczać i odbierać te prawa i swobody demokratyczne, które jeszcze istnieją w państwach burżuazyjnych, przygotowuje grunt do dalszych faszystowskich ataków przeciwko masom ludowym. W obronie elementarnych praw demokratycznych, w obronie pokoju, przeciwko knowaniom wojennym imperialistów, tocząc ciężkie boje we wszystkich krajach kapitalistycznych, staje dziś klasa robotnicza na czele mas ludowych.

Ograniczony, obłudny charakter demokracji burżuazyjnej wyczuwały najszlachetniejsze umysły ludzkości, zdawali sobie z niego sprawę rewolucyjni demokraci, do których tradycji nawiązuje ruch robotniczy. Edward

⁷⁾ W. Lenin — Dzieła wybrane, t. II, str. 389, wyd. „Książka i Wiedza“, 1951 r.

Dembowski w jednym ze swoich artykułów pisze: „...że w dzisiejszym czasie klasa wyrobników, której jedynym utrzymaniem jest praca, znajduje się w smutnym, opłakanym położeniu — to nie ulega wątpliwości najmniejszej. Równość w obliczu prawa — czystą igraszką dla niej, prawo do pracy — iluzją; są to martwe litery ksiąg, czeze zasady kodeksów“. Ruch robotniczy zawsze dążył do stworzenia takich warunków politycznych, do takiej przebudowy społeczeństwa, która zapewniałaby masom prawa i swobody obywatelskie, a także możliwość korzystania z nich.

Demokratyzm naszego państwa, naszej władzy ludowej, na tym właśnie polega, że wywłaszczając wyzyskiwaczy, dążąc do całkowitej likwidacji klas wyzyskujących, uspołeczniając środki produkcji — realizuje rzeczywistą równość, która jest podstawą i zasadniczym warunkiem prawdziwego demokratyzmu.

Władza ludowa zabezpiecza wszystkim obywatelom prawo do pracy przez likwidację bezrobocia, przez stworzenie warunków umożliwiających planowy i wszechstronny rozwój naszego kraju.

Władza ludowa poręcza wszystkim obywatelom prawo do ochrony zdrowia, do wypoczynku i zabezpiecza realizację tych praw przez rozbudowę ubezpieczeń społecznych i powszechnego lecznictwa, zapewnienie bezpłatnej opieki lekarskiej, rozszerzenie praw urlopowych i stworzenie domów wypoczynkowych.

Władza ludowa poręcza prawo do nauki i otwiera przed każdym obywatelem dostęp do wiedzy, rozbudowuje z roku na rok szkolnictwo, zmierzając do tego, aby wzorem Związku Radzieckiego po objęciu 7-letnim powszechnym nauczaniem ogółu dzieci, przejść do nauczania wszystkich obywateli w ramach szkoły średniej. Zlikwidowaliśmy już analfabetyzm, rozbudowaliśmy szkolnictwo zawodowe, które obejmuje blisko 600 tysięcy młodzieży. Wzrasta liczba szkół wyższych i studentów na wyższych uczelniach.

Władza ludowa poręcza obywatelom prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej i zapewnia to prawo przez rozwój i udostępnienie bibliotek, ksiązek, domów kultury, klubów, świetlic itd.

Demokratyzm naszego państwa na tym właśnie polega, że zmierza ono do stworzenia dla wszystkich równego startu, do wzrostu dobrobytu mas pracujących, do zapewnienia wszystkim obywatelom jednakowych możliwości kształcenia się, pracy i nabywania kwalifikacji, dostępu do kultury, brania udziału w życiu społecznym, w rządzeniu państwem, do ostatecznego zniesienia wyzysku i klas.

Państwo ludowe odebrało zrzeszeniom kapitalistów i obszarników i im samym gmachy publiczne, drukarnie, wydawnictwa, prasę, radio, kina i teatry i uruchomiło to wszystko w służbie ludu pracującego i jego zrzeszeń. Nigdy masy pracujące nie posiadały takich organizacji, które rozporządzałyby tak ogromnymi środkami materialnymi jak obecnie, które skupiałyby tak szerokie rzesze ludzi pracy. Związki zawodowe, organizacje spółdzielcze, organizacje kobiece i młodzieżowe skupiają miliony członków. Władza ludowa stwarza szerokie możliwości działalności i popiera te organizacje właśnie dlatego, że uaktywniają one masy, podnoszą ich świadomość, uczą gospodarować i zarządzać. Każda z tych organizacji spełnia swoją specyficzną rolę. Związki zawodowe obejmują klasę robotniczą, są dla niej szkołą zjednoczenia, solidarności, gospodarowania i wychowania

socjalistycznego, dbają o jej sprawy bytowe, warunki pracy i płacy. Spółdzielczość wiąże miasto ze wsią, jest szkołą jedności i sojuszu robotniczo-chłopskiego, uaktywnia, uczy gospodarować i zarządzać, wychowuje masy, przede wszystkim chłopskie, ułatwiając wciągnięcie ich na drogę przebudowy wsi na zasadach spółdzielczości produkcyjnej. Związek Młodzieży Polskiej wychowuje młode pokolenie, mobilizując je do nauki i pracy, do czynnego udziału w budownictwie nowego ustroju. Istnienie tych organizacji i ich praca, przekazanie tym organizacjom gmachów publicznych, klubów i świetlic, upowszechnienie prasy i wydawnictw, podniesienie poziomu oświaty i kultury mas ludowych — wszystko to służy urzeczywistnieniu prawa każdego obywatela do czynnego uczestnictwa w życiu politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym.

Nasze władze państwowe — Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który wybiera Radę Państwa i Rząd, uchwała ustawy i sprawuje kontrolę nad działalnością innych organów władzy i administracji państwowej, rady narodowe i sądy — są władzami wyłanianymi w drodze wyborów. Posłowie do Sejmu i członkowie rad narodowych są wybierani w powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu. Zdają oni sprawę wyborcom ze swej działalności i z działalności organu, do którego zostali wybrani, są przed nimi odpowiedzialni i mogą być przez nich odwołani. Obowiązek składania masom pracującym sprawozdań ze swej działalności ciąży na wszystkich organach władzy i administracji państwowej, wybranych posłach i członkach rad narodowych, możność odwoływania przedstawicieli wybranych do Sejmu i do rad narodowych umożliwia oddolną kontrolę i ściśle związek mas z aparatem państwa ludowego.

Ogromną rolę we wciąganiu mas robotniczych i chłopskich do współrządzenia państwem, do kierowania działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną odgrywają rady narodowe. Rady narodowe opierają się o szeroki aktywny, o sieć komisji społecznych, złożonych z obywateli swego terenu, komisji powołanych do opracowania zagadnień dotyczących poszczególnych dziedzin życia tego terenu. Rady narodowe są najbardziej demokratyczną formą pozwalającą na jak najściślejszy związek naszego państwa z masami pracującymi, na podnoszenie ich politycznej aktywności i zwiększenie współdziałania w gospodarowaniu i zarządzaniu. Na gruncie działalność rad narodowych umacnia się sojusz robotniczo - chłopski, który stanowi podstawę naszej władzy ludowej.

Państwo nasze stworzyło najbardziej demokratyczne organa władzy, wciągnęło do pracy w naszym nowym aparacie państwowym i gospodarczym setki tysięcy robotników i chłopów, obsadziło nowymi ludźmi pochodzącymi z ludu kierownicze stanowiska, stworzyło więc pełną możliwość szerokiego współuczestnictwa ludzi pracy w kierowaniu naszą gospodarką i w rządzeniu. Na poszczególnych ogniwach administracyjnych naszego państwa ciąży jednak złe tradycje i nawyki odziedziczone po dawnym państwie — państwie kapitalistów i obszarników. W licznych jeszcze ogniwach naszego aparatu państwowego, rad narodowych, instytucji gospodarczych i społecznych gnieźdzą się elementy obce lub elementy biurokratyzowane, których biurokratyczne metody pracy, odosobnienie się od mas, niechęć do krytyki, nieliczenie się z potrzebami i głosem mas, zamiast wzmacniać rozluźniają więź z masami, utrudniają kontrolę mas i ich aktywny udział w życiu społecznym i politycznym kraju. Za stosowaniem tych metod, za

bojaźnią przed aktywnością mas ludowych, przed ich udziałem w rządzeniu kryje się częstokroć nie tylko brak zrozumienia dla istoty władzy ludowej, ale wpływ wroga klasowego, kułaka, spekulanta, zamaskowanego reakcjonisty, któremu udało się skumotrzyć ze sobą, lub wedrzeć się do tego czy innego ogniwa naszego aparatu państwowego. Walka o umocnienie władzy ludowej, o coraz większą demokratyzację całego naszego aparatu rządzenia i kierowania życiem gospodarczym, społecznym i kulturalnym jest walką o oczyszczenie go od elementów obcych ludowi i biurokratycznych. Jest to walka z wpływem wroga na niektóre ogniwa naszego aparatu państwowego, z wszelkimi przejawami demoralizacji, z kumoterstwem, z zadowoleniem z samego siebie, z brakiem troski o człowieka pracy, jest to walka o wysuwanie nowych, rosnących w pracy zawodowej i społecznej ludzi, o zacieśnienie więzi z masami.

Państwo nasze jest zbudowane na zasadach rzeczywistego demokratyzmu, który pogłębiany i rozszerzamy zwalczając wrogie wpływy i podnosząc aktywność i świadomość ogółu pracujących. Mówiąc o Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej towarzysz Bierut stwierdził:

„Podstawowym prawem gospodarki narodowej i podstawowym zadaniem polityki władzy ludowej jest zabezpieczenie w maksymalnym stopniu rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących. To właśnie, obok umocnienia władzy ludowej i państwa, jego siły i suwerenności, jest niezawodną gwarancją urzeczywistnienia najszerszych praw demokratycznych ludu pracującego. Nie mniej ważną gwarancją jest zabezpieczenie kontroli i współudziału najszerszych mas w działalności wszystkich organów władzy ludowej, praktyczna łączność tych organów z ludem pracującym miast i wsi.“^{*)}

Czołową, kierowniczą siłą narodu polskiego przeistaczającego się w naród socjalistyczny jest klasa robotnicza. Klasa robotnicza była klasą najbardziej bezpośrednio, najbardziej świadomie i konsekwentnie zainteresowaną w wywłaszczeniu wyzyskiwaczy, w uspołecznieniu środków produkcji, w tym, by społecznemu procesowi pracy odpowiadał społeczny podział wytwarzanych produktów. Klasa robotnicza była i jest najbardziej bezpośrednio i świadomie zainteresowana w tym, by na bazie uspołecznionych środków produkcji rozwijała się nowa, wyższa od kapitalistycznej, planowa, społeczna organizacja pracy, likwidująca kryzysy i bezrobocie, pozwalająca na nieustanny i wszechstronny rozwój gospodarczy, na podnoszenie dobrobytu mas pracujących, bogactwa, siły i kultury naszego kraju. Klasa robotnicza jest czołowym, najbardziej konsekwentnie demokratycznym bojownikiem w walce o coraz pełniejszą realizację zasady „każdemu według jego pracy“, o zniesienie klas, o zbudowanie socjalizmu i przejście do budowania ustroju komunistycznego, w którym na gruncie ogromnego wzrostu dobrobytu i kultury stopniowo urzeczywistniają się będzie zasada „każdemu według potrzeb“, coraz bardziej zanikać będą wszelkie istotne różnice między pracą fizyczną a umysłową, najbardziej pełny i wszechstronny będzie udział ogółu pracujących w gospodarowaniu, w zarządza-

^{*)} B Bierut — O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Nowe Drogi“, Nr 8 (38), str. 10, 1952 r.

niu, w życiu społecznym i kulturalnym. Rzecz jasna, że w procesie uprzemysłowienia kraju napływały do klasy robotniczej ogromne masy nowych robotników spośród chłopstwa pracującego i drobnomieszczaństwa, przynosząc ze sobą cały bagaż przyzwyczajęń i poglądów burżuazyjnych. Jednakże praca w uspołecznionym przemyśle, w budownictwie, w transporcie sprzyja szybszemu i łatwiejszemu przekuwaniu świadomości zacofanych robotników, a przede wszystkim robotników nowych.

Wraz z uprzemysłowieniem kraju rośnie znaczenie i rola kierownicza klasy robotniczej w narodzie. VII Plenum postawiło przed partią i związkami zawodowymi zadanie walki o umocnienie kierowniczej roli klasy robotniczej, o uporczywe usuwanie przeżytków burżuazyjnych w świadomości robotników, o zwiększenie aktywności mas robotniczych w budownictwie socjalistycznym. VII Plenum podkreśliło ogromną doniosłość zadania systematycznego i uporczywego przekuwania świadomości milionów chłopów pracujących, umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, skupienia mas chłopskich wokół klasy robotniczej i jej partii w walce z wyzyskiem kułackim, o rozwój i przebudowę na zasadach spółdzielczych naszej gospodarki rolnej.

Najbardziej świadomym, kierowniczym oddziałem klasy robotniczej jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, która jednoczy i nadaje kierunek działalności wszystkim masowym organizacjom ludu pracującego. PZPR kroczy na czele klasy robotniczej i narodu polskiego, prowadzi go po drodze budownictwa socjalistycznego, po drodze rozwoju i rozkwitu Polski, utrwalenia i umocnienia jej niepodległości. Istnieją u nas i inne stronnictwa polityczne — Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne, które stoją na gruncie naszego ustroju i mobilizują zarówno swoich członków jak i ogół obywateli do czynnego udziału w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym, do walki o realizację naszych planów gospodarczych, o pokój, o nieustanny rozwój i wzrost siły Polski Ludowej.

Państwo nasze zapewnia prawo i umożliwia wszystkim postępowym i demokratycznym siłom naszego narodu tworzenie organizacji politycznych. Zapewnia ono prawo i umożliwia obywatelom zrzeszanie się w organizacjach społecznych, kulturalnych, sportowych, technicznych i naukowych. W zrozumieniu naczelných potrzeb ojczyzny wszystkie żywotne siły narodu polskiego, ludzie partyjni i bezpartyjni, wszystkie organizacje polityczne i społeczne zespoliły się we Froncie Narodowym. Front Narodowy jest jednością działania, jednością w walce o pokój, o wykonanie naszych historycznych planów narodowych, planów gospodarczego i kulturalnego rozwoju Polski Ludowej, wzrostu jej siły oraz dobrobytu wszystkich ludzi pracy. W obliczu nadchodzących wyborów do Sejmu Front Narodowy wystąpił ze wspólną listą wyborczą. Robotnicy w fabrykach, chłopci na zgromadzeniach gminnych wysunęli na kandydatów do Sejmu obok dobrze znanych masom pracującym całego kraju czołowych działaczy politycznych i społecznych ludzi spośród siebie, ze swoich fabryk i gromad, ludzi, którzy wykazali, że umieją dobrze pracować, dobrze zarządzać i dobrze gospodarować. W niedługim czasie dziesiątki tysięcy takich ludzi poszły oni do terenowych rad narodowych, by rządili i gospodarowali w ich imieniu i wraz z nimi w państwie ludowym. Jedną, wspólną listą wyborczą zespolonych, demokratycznych i postępowych sił naszego narodu wy-

nika ze wspólnoty wielkich zadań, jakie stają przed masami ludowymi, przed całym narodem. Zadania te wymagają jedności wszystkich robotników, chłopów pracujących i pracowników umysłowych naszego kraju, wymagają jedności wszystkich patriotów. Jedność narodowa na gruncie walki o pokój i urzeczywistnienie Planu Sześcioletniego jest dla nas niezbędna nie tylko na okres wyborów, ale na lata przyszłe, na cały długi okres naszego budownictwa. Wybory do Sejmu mają wzmocnić Polskę Ludową, mają jeszcze lepiej uzbroić naród do wielkiego dzieła budowania socjalizmu w naszym kraju. Dlatego również w wyborach główny nacisk musimy położyć na naszą jedność, na to co nas wszystkich łączy. Gdyby bowiem poszczególne stronnictwa obozu demokratycznego i wielkie organizacje masowe, zamiast zjednoczyć się w jednolitym Froncie Narodowym, zgłosiły odrębne listy kandydatów do Sejmu, to w kampanii wyborczej musiałyby kłaść nacisk przede wszystkim na różniące je szczególne, specyficzne właściwości i zadania, a nie na naszą zasadniczą głęboką wspólnotę idei i celów. Nie omieszkaliby tego wykorzystać wrogowie Polski, wrogowie ludu polskiego — reakcjonisci, kułacy, agenci obcych imperializmów. Zamiast wzmocnić jedność narodu, taka kampania wyborcza osłabiłaby tę jedność, stworzyłaby dla wrogów Polski możliwość wbijania klinów pomiędzy nas. Rzecz jasna, że takiej kampanii wyborczej nam nie trzeba. Wspólne są zadania i cele, wspólne są podstawowe interesy ludu pracującego miast i wsi, nie ma więc powodów, dla których nie miałyby wystąpić ze wspólną listą PZPR i inne stronnictwa demokratyczne, wszystkie masowe organizacje, wszyscy ludzie pracy skupieni we Froncie Narodowym. Tylko ci, których interesy są sprzeczne z interesami ludu, tylko reakcyjne niedobitki kapitalistyczno-obszarnicze, zaciekle wrogie władzy ludowej elementy kapitalistyczne zaciągające się w służbę międzynarodowego imperializmu — mogą chcieć rozbić naszą jedność narodową.

Przypomnijmy sobie wybory sejmowe w 1947 r. Przeciwko Blokowi Demokratycznemu skupiły się siły reakcyjne wokół agenta amerykańskiego Mikołajczyka i jego PSL. Wsparły ich działające jeszcze wówczas uzbrojone bandy faszystowskie. Wysiłki reakcji spod znaku WRN zmierzały do rozbięcia jedności robotniczej, do odrębnego wystąpienia PPS i PPR. Reakcja chciała rozbić jedność robotniczą, przeciwstawić chłopów robotnikom i wykorzystując PSL skupić wokół Mikołajczyka siły reakcyjne i oszukanych ludzi pracy. Chciała ona uzyskać możliwość dalszego podkopywania naszego ustroju oraz knucia spisków w celu zniszczenia demokracji i przywrócenia władzy rodzimych i zagranicznych kapitalistów. Rachuby reakcji zostały przekreślone. Wokół zjednoczonego Bloku Demokratycznego skupiła się ogromna większość mas pracujących. Siły reakcji zostały rozbite i w następstwie rozgromione. W walce z bandami w samej tylko kampanii przedwyborczej padły w imię obrony zdobyczy ludu pracującego dziesiątki ofiarnych robotników i chłopów. Rozgromiliśmy i rozproszyliśmy siły reakcji, a dziś paraliżujemy i likwidujemy opór elementów kapitalistycznych, tępiemy agentów imperialistycznych budując nowy ustrój bez wyzyskiwaczy, ustrój rzeczywistej demokracji i równości.

Wroga, reakcyjna propaganda, przede wszystkim zagraniczne radio na żołdzie amerykańskim próbuje oblekać się w szaty obrońców „czystej demokracji“, obrońców bliżej nieokreślonych grup i ośrodków, którym władza ludowa nie daje prawa zrzeszania się w wystawiania kandydatów.

Wyjaśnienie klasowej istoty naszej demokracji ludowej, jej prawdziwego, rzeczywistego demokratyzmu, mobilizuje masy pracujące i niweczy usiłowania reakcyjnej propagandy. Demokracja nasza jest demokracją dla ludu pracującego, dla ogromnej większości narodu polskiego, dlatego właśnie skierowana jest ona przeciwko niedobitkom kapitalistyczno-obszarniczym, przeciwko agentom międzynarodowego imperializmu. To różni nas od obłudnej, kłamliwej, burżuazyjnej tzw. „zachodniej demokracji“, która jest demokracją dla drobnej mniejszości, dla bogaczy, a uświęca ucisk i wyzysk mas pracujących, dusi i dławi ich opór i walkę, skierowana jest przeciwko ogromnej większości społeczeństwa.

O jakie zrzeszenia, o czyje listy wyborcze upominają się „demokraci“ z podziemia i ich zagraniczni protektorzy? Masy pracujące mają pełną wolność zrzeszania się i wysuwania swoich przedstawicieli do władz państwowych. Masowe zebrania załóg fabrycznych, zebrania gromadzkie oraz masowe zebrania inteligencji pracującej, na których wysunięte zostały kandydatury do Sejmu, nastrój i entuzjazm panujący na tych zebraniach dobitnie świadczą o tym, że lud pracujący jest w pełni świadom głęboko demokratycznego charakteru naszej władzy. Partie i masowe organizacje ludu pracującego, skupiające w sobie i wokół siebie demokratyczne siły narodu polskiego, mają wolność działania i rozporządzają wszelkimi niezbędnymi dla nich środkami materialnymi. W Polsce Ludowej nie ma i nie będzie wolności zrzeszania się i zgłaszania list wyborczych dla niedobitków reakcyjnych, wrogów ludu i demokracji. Władza ludowa nie daje i nie da im możliwości prowadzenia za pieniądze pochodzące ze 100 milionów dolarów przeznaczonych na to przez Kongres USA dywersyjnej, szpiegowskiej, antynarodowej i antyludowej roboty.

Władza ludowa w oparciu o milionowe masy pracujące tępi tego rodzaju działalność i będzie ją tępić nadal. Ludzie pracy ofiarnie pracują, każdy na swoim posterunku, walcząc o wykonanie planów gospodarczych, o zwiększenie produkcji przemysłowej, o lepsze i większe plony, o swoją własną zamożność i nieustanny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Demokratą i patriotą jest ten, kto umacnia i utrwala podstawy naszego ustroju, kto pracuje nad podniesieniem dobrobytu i kultury ludu pracującego, kto uczestniczy w pracy nad zbudowaniem fundamentów społeczeństwa bez wyzysku człowieka przez człowieka i demaskuje, tępi działalność wroga wszędzie tam, gdzie ją napotka.

„Prawa i wolności demokratyczne — mówił towarzysz Bierut — są nierozzerwalnie związane z postępowymi dążeniami narodów, z twórczym rozwojem ich kultury“.⁹⁾

Postępowe siły narodu polskiego zjednoczyły się we Froncie Narodowym, który nawiązuje do chlubnych tradycji narodowych, do tradycji naszych wielkich demokratów i ruchu robotniczego, który opiera swój program na przyjaźni i braterstwie ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej i wszystkimi siłami pokoju i postępu na świecie, który zespala naród w pracy nad zbudowaniem nowego ustroju sprawiedliwości społecznej i wciąga coraz szersze masy pracujące do działalności politycznej, społecznej i kulturalnej, do gospodarowania i rządzenia państwem.

⁹⁾ B. Bierut — O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Nowe Drogi“, Nr 8 (38), str. 9, 1952 r.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Broszury wyborcze

Znajdujemy się w okresie wielkiej batalii politycznej — kampanii wyborczej. W kampanii tej aktywnie uczestniczą setki tysięcy partyjnych i bezpartyjnych agitatorów, którzy popularyzują wśród najszerszych mas program wyborczy Frontu Narodowego. Kampania wyborcza daje nieocenioną sposobność bezpośredniego zetknięcia się z masami pracującymi miast i wsi i wyjaśnienia im w sposób prosty i zrozumiały prawdy twórczych idei ożywiających działalność naszej partii i wszystkich świadomych budowniczych Polski Ludowej. Kampania wyborcza daje nam sposobność do wyjaśnienia narodowi naszych wielkich osiągnięć, naszej sytuacji wewnętrznej, trudności, z którymi borykamy się, i zadań, które wynikają z tej sytuacji, daje nam sposobność do wyjaśnienia masom sytuacji międzynarodowej i wypływających z niej praktycznych wniosków mających na celu zabezpieczenie kraju przed wszelkimi niespodziankami ze strony imperialistycznych agresorów. W ten sposób w toku akcji wyborczej możemy i powinniśmy jeszcze bardziej wzmocnić więź łączącą masy ludowe z państwem ludowym, podnieść świadomość mas do poziomu rzeczywistych gospodarzy kraju, odpowiedzialnych za jego rozwój i losy historyczne.

Ogromną pomoc dla agitatorów stanowią wydane z okazji akcji wyborczej broszury. Agitatorzy, którzy przeczytają te broszury, znajdą w nich cenny materiał wzbogacający znajomość spraw krajowych i międzynarodowych, znajdą mocne argumenty do walki z podstępą propagandą wrogów Polski Ludowej i ich popleczników — słowem, poważnie wzbogacą arsenał środków politycznego oddziaływania na szerokie rzesze ludności miejskiej i wiejskiej. Nie oznacza to, że agitatorzy powinni korzystać w toku akcji wyborczej jedynie z broszur wyborczych. Przeciwnie, powinni oni posługiwać się również wielu innymi materiałami i publikacjami poświęconymi sprawom rozwoju naszej gospodarki i kultury, sprawom walki przeciwko imperializmowi i jego agentom, w szczególności zaś powinni korzystać z prasy codziennej i periodycznej.

• •

Roman Werfel — „Pod sztandarem Frontu Narodowego“ (wyd. „Książka i Wiedza“, str. 48).

Przedmiot rozważań autora broszury stanowią dwie centralne sprawy, pierwsza — sprawa naszej niepodległości i zachowania pokoju światowego; druga — sprawa rozwoju sił twórczych naszego narodu, podniesienia poziomu życia i kultury najszerszych mas.

Na wstępie autor wyjaśnia dlaczego polityka władzy ludowej powinna żywo zajmować nie tylko członków partii i stronnictw politycznych, lecz również milionowe masy ludzi bezpartyjnych, podkreśla, że Front Narodowy jednoczy szerokie warstwy narodu, gdyż jego program odpowiada wszystkim patriotom. Agitator znajduje w broszurze wyjaśnienie roli ZSRR w zjednoczeniu ziem polskich i w naszej odbudowie i przebudowie gospodarki narodowej. Przedstawione są źródła i formy polityki imperializmu — wrogiej interesom narodu, pokojowi świata. Ze szczególnym naciskiem podkreślone jest w broszurze, że potęga wielkiego socjalistycznego mocarstwa, że wzrost sił krajów demokracji ludowej, a więc i rozwój naszego kraju, stanowi czynnik zasadniczej wagi w dziele pokrzyżowania knował podżegaczy wojennych.

Dużo miejsca poświęca się w broszurze wyjaśnieniu, że poprawa bytu najszerzych mas uwarunkowana jest szybkim tempem uprzemysłowienia kraju, przebudową i podniesieniem poziomu rolnictwa. Autor wskazuje, że przy omawianiu naszych osiągnięć nie można i nie należy pomijać sprawy trudności piętrzących się na drodze budownictwa socjalistycznego. Poznawanie źródeł trudności jest koniecznym warunkiem ich przezwyciężenia. Oto co leży — zdaniem autora — u podstaw naszych obecnych trudności i braków:

a) zacofanie gospodarcze kraju odziedziczone po obszarnikach i kapitalistach, zacofanie nie przezwyciężone jeszcze do końca,

b) nienadążanie rozwoju rolnictwa za tempem rozwoju przemysłu, nienadążanie, na którym usiłuje żerować kulak i spekulant.

c) szkodnicza działalność wroga klasowego pogłębiająca trudności.

Autor szczegółowo omawia trudności wzrostu, które przeżywamy, i na podstawie programu wyborczego Frontu Narodowego ukazuje drogi do przezwyciężenia tych trudności i dalszego pomyślnego rozwoju kraju.

W zakończeniu broszury autor podkreśla, że w parze z oddaniem głosu na Front Narodowy iść musi wydajna praca nad urzeczywistnieniem narodowych planów gospodarczych, nad wcieleniem w czyn Programu Frontu Narodowego.

Bolesław Wójełcki — „Słowa przekute w czyn“ (wyd. „Książka i Wiedza“, str. 60).

Naczelna myśl przeprowadzona w broszurze polega na konfrontacji programu wyborczego Bloku Stronnictw Demokratycznych ze stycznia 1947 r. z pięcioleciem (1947 — 1952), które dzieli nas od wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Po scharakteryzowaniu sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Polski, autor przedstawia podstawowe punkty programu wyborczego Bloku Stronnictw Demokratycznych ze stycznia 1947 r.:

- 1) w oparciu o zacieśniający się sojusz z ZSRR zabezpieczyć jedność ziem polskich i ich niepodległość oraz zagospodarować Ziemię Odzyskaną,
- 2) odbudować kraj, a w szczególności jego stolicę — Warszawę, ze zniszczeń wojennych, przyjść z pomocą wsi polskiej, zlikwidować bezrobocie i podnieść stopę życiową najszerzych mas,
- 3) udostępnić szkolnictwo wszystkich stopni dzieciom robotniczym i chłopskim, umożliwić zdobywanie kwalifikacji przez robotników i wysuwać ich na kierownicze stanowiska,
- 4) upowszechnić kulturę i sztukę wśród mas, zapewnić pracownikom nauki i sztuki wszechstronne warunki pracy, zapewnić ochronę zdrowia i bezpieczeństwo życia i mienia
- 5) uchwalić Konstytucję — wielką kartę zdobyczy ludu pracującego.

Agitator znajdzie w broszurze fakty i cyfry, które w sposób dobitny dowodzą, że Polska Ludowa z pełną konsekwencją realizowała i nadal realizuje ten program. Autor wykazuje punkt po punkcie, jak wielkie są nasze osiągnięcia, jak nasze słowa zgodne są z czynem, jak zostały „słowa przekute w czyn“.

Marian Staniewicz — „Droga walki o wielkość, siłę i dobrobyt Polski“ (wyd. „Książka i Wiedza“, str. 51).

Broszura poświęcona jest węzłowym zagadnieniom związanym z polityką uprzemysłowienia kraju.

Na wstępie autor obrazuje warunki naszego startu w rozwoju produkcji przemysłowej. Przemysł, który w warunkach przedwojennych należał do najbardziej zacofanych i zrujnowanych przez rabunkową gospodarkę kartelowców, zastaliśmy po wojnie w stanie niemal kompletnej dewastacji na skutek okupacji hitlerowskiej i działań wojennych. Jednakże poświęcenie i wysiłek klasy robotniczej dokonały rzeczy nadzwyczajnych.

Agitator znajdzie w broszurze szczegółowe omówienie naszych zdobyczy w dziedzinie odrobienia wiekowego zacofania gospodarczego Polski. Nie tylko odbudowaliśmy przemysł, nie tylko rozwinęliśmy produkcję przemysłową, ale stworzyliśmy cały szereg nowych gałęzi przemysłowych w zakresie produkcji traktorów i samochodów, motocykli, w zakresie budowy maszyn, przemysłu okrętowego, a w szczególności w zakresie przemysłu chemicznego. Budujemy wielkie budowe socjalizmu wraz z czołowym obiektem Planu Sześcioletniego — Nową Hutą. Zmienia się z dnia na dzień struktura gospodarza kraju. Z kraju rolniczego, o szczupłej stosunkowo produkcji przemysłowej, stajemy się krajem węgla, stali i betonu. Stajemy się krajem silnym, zasobnym w coraz większej mierze w nowoczesną technikę, stwarzającą bazę do podniesienia całej gospodarki narodowej na wyższy poziom i zapewnienia tym samym wyższej stopy życiowej najszerzym masom pracującym.

Autor wyjaśnia ogromną rolę ZSRR w dziele uprzemysłowienia Polski, rolę, która szczególnie dobitnie występuje na tle imperialistycznych zamysłów uniemożliwienia Polsce Ludowej realizacji wielkiego programu przekształcenia naszego kraju w kraj nowoczesnej techniki, podnoszącej dobrobyt i kulturę. Na nie zdały się próby zahamowania naszego rozwoju przemysłowego, podejmowane przez imperialistów. Stosowana przez nich dyskryminacja w handlu zagranicznym, mająca na celu uniemożliwienie nam otrzymania dostaw inwestycyjnych dla przemysłu, zakończyła się fiaskiem. Związek Radziecki podał nam pomocną dłoń; w oparciu o wspaniałą technikę kraju zwycięskiego socjalizmu z powodzeniem realizujemy wielki plan uprzemysłowienia kraju.

Następnie autor wykazuje, że nasze socjalistyczne uprzemysłowienie kraju jest możliwe przy jednoczesnym wzroście poziomu życiowego najszerzych mas zarówno w mieście jak i na wsi — więcej, że uprzemysłowienie zakłada właśnie podnoszenie się tego poziomu.

Rozpatrzona jest sprawa nadmiernej nierównomierności rozwoju przemysłu i produkcji rolnej oraz powstających na tym tle aktualnych trudności okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. Autor wyjaśnia, że trudności, wynikłe na tle tej nierównomierności, nie mogą powstrzymać naszego tempa uprzemysłowienia kraju, że przeciwnie, naczelnym warunkiem rozwiązania tych dysproporcji jest dalsze szybkie uprzemysłowienie kraju. Tylko bowiem uprzemysłowienie stwarza bazę techniczną dla rekonstrukcji gospodarki rolnej, przekształcenia jej w gospodarkę typu socjalistycznego.

Broszura wymaga lepiej przygotowanego czytelnika.

Brozura pozwala uprzytomnić sobie wielkie zdobycze chłopskie z okresu ośmiu lat Polski Ludowej i zarazem nowe perspektywy wyłaniające się dla naszej wsi na gruncie szybkiego rozwoju sił wytwórczych kraju.

W szczególności agitator wiejski powinien sięgnąć do części pierwszej broszury i na własnym terenie — gromady czy gminy — wykazywać jak bardzo zmieniło się życie chłopca w Polsce Ludowej. Część broszury bowiem, omawiająca chłopskie wczoraj oparta jest na autentycznych materiałach pamiętnikarskich chłopów polskich. Z pamiętników tych wyłania się ponury obraz niedoli chłopskiej, niepohamowanego wyzysku, uprawianego przez obszarników i kułaków, obraz poniewierki po obcych ludziach i obcych krajach za chlebem i pracą.

W następnej części broszury, części poświęconej warunkom rozwoju wsi polskiej w Polsce Ludowej, agitator znajdzie podstawowe fakty i cyfry obrazujące ogromne osiągnięcia wsi, które zawdzięcza ona władzy ludowej, sojuszowi z przodującą narodowi siłą — klasą robotniczą. Wszystkie te dane uzbroją agitatorów do walki z kułacką propagandą usiłującą przeciwstawić chłopów pracujących klasie robotniczej przez przedstawienie stosunków pomiędzy miastem a wsią w fałszywym, bałamutnym świetle.

Autor rozpatruje sprawę stosunku wsi do polityki uprzemysłowienia Polski. Agitator znajdzie tu wiele poważnych argumentów przeciwko tym, którzy głoszą, że nie powinniśmy forsować szybkiego rozwoju przemysłu. Autor wskazuje, że w miarę rozwoju naszego przemysłu, a w szczególności przemysłu maszyn rolniczych, traktorów, nawozów sztucznych, wieś polska w coraz większej mierze będzie nasycona nowoczesną techniką, która ułatwi pracę i życie chłopów, przyczyni się do wzrostu wydajności z hektara, do wzrostu dobrobytu i kultury wsi. Rozwijający się przemysł daje jednocześnie zatrudnienie setkom tysięcy ludzi ze wsi, daje jednym dodatkowe źródło dochodów, innym zaś możliwości urządzenia się w nowych warunkach przy wielkich obiektach przemysłowych.

Autor wyprowadza wnioski, że wieś, podobnie jak klasa robotnicza, żywotnie i ze wszelkich miar zainteresowana jest w szybkim uprzemysłowieniu kraju.

Z kolei omówiona jest sprawa udziału wsi w dziele finansowania socjalistycznego uprzemysłowienia kraju. Szybki rozwój przemysłu, w którym zainteresowana jest zarówno klasa robotnicza jak i chłopstwo pracujące, wymaga wielkich środków, wymaga poświęcenia ze strony mas pracujących. Jednakże udział wsi w gromadzeniu środków dla potrzeb rozwoju przemysłu nie jest współmierny do jej możliwości i do wkładu, który wnosi klasa robotnicza.

Omówiona jest w broszurze pozycja i rola kułaków na wsi, ich działalność zmierzająca do poderwania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Okiełznanie antyludowej, antynarodowej działalności kułaków, która idzie na rękę imperialistycznym wrogom Polski, wymaga w celu ich politycznego izolowania jeszcze większego zespolenia mas chłopskich wokół naszego państwa i klasy robotniczej.

W końcowej części broszury autor rysuje obraz wsi w perspektywie zwycięskiego wykonania Planu Sześcioletniego i przyszłej pięcioletki.

Omówiona jest w sposób popularny i przekonujący sprawa uspołdzielczenia wsi polskiej. Autor wskazuje, że uspołdzielczenie wsi jest niezbędne w interesie chłopów i robotników, w interesie całego narodu i państwa.

Podkreślona jest w broszurze szczególnie ważna dla agitatorów sprawa walki z biurokratyzmem.

Aleksander Juszkiewicz — „Co dała wsi władza ludowa” (wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, str. 63).

Na wstępie autor porównuje obecne wybory z wyborami sprzed wojny, kiedy to chłopci nie mieli możliwości posyłania swoich przedstawicieli do Sejmu, kiedy przedstawiano im do „wyboru” listy partii wrogich sprawie wyzwolenia mas chłopskich, partii reprezentujących pańskie interesy. Obecnie zaś władza sprawowana jest przez lud i dla ludu, a wybory dają chłopom pełną możliwość wybrania do Sejmu najlepszych spośród siebie.

Autor kreśli obraz głodu ziemi, jaki panował w Polsce, oraz charakteryzuje oszukańcze „reformy rolne”, przeprowadzane przez endecko - sanacyjne rządy okresu dwudziestolecia. Omawia znaczenie unarodowienia przemysłu w Polsce dla chłopów, dla wsi oraz przedstawia obraz wyzysku mas chłopskich przed wojną, gdy przemysł znajdował się w rękach zagranicznych i polskich monopolistów.

Broszura szeroko traktuje o wielkich osiągnięciach wsi w dziele odrobienia wiekowego zacofania gospodarczego i kulturalnego, o znaczeniu wszechstronnej pomocy udzielanej wsi przez państwo ludowe celem bezkryzysowego rozwoju. Autor zatrzymuje się szczególnie na sprawie bezkryzysowego rozwoju gospodarki rolnej, wskazując m. in. na fakt, że nie do pomyślenia są dziś u nas w kraju zjawiska w rodzaju „kłęski urodzaju”. Produkcja rolna nie zna obecnie przeszkód, które przed wojną doprowadzały ją do ruiny i upadku. Na przykładach zaczerpniętych z licznych spółdzielni produkcyjnych, dowodzi autor, że wieś ma nieograniczone możliwości rozwoju produkcji i podnoszenia swego dobrobytu i kultury, przedstawia wyższość tej produkcji nad indywidualną i korzyści płynące ze spółdzielczych form gospodarowania dla chłopów pracujących.

W zakończeniu broszury podkreśla się troskę państwa ludowego o chłopów pracującego celem zapewnienia mu warunków wszechstronnego rozwoju.

Broszura daje wartościowy materiał faktyczny agitatorowi wiejskiemu.

Wacław Schayer — „Głosujemy za wolnością i niepodległością naszej ludowej ojczyzny” (wyd. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, str. 39).

Broszura omawia program Frontu Narodowego pod kątem wzmocnienia naszej niepodległości i suwerenności narodowej, wzmocnienia naszego państwa jako niezłomnego ogniwa światowego obozu pokoju.

Autor omawia politykę zdrady narodowej, uprawianą w historii naszego narodu przez szlachtę i burżuazję, wrogość imperialistów do Polski Ludowej oraz znaczenie naszego budownictwa jako najlepszej gwarancji trwałego zabezpieczenia niepodległości kraju.

Janina Działowska — „Spotkanie na Placu Konstytucji” (wyd. „Książka i Wiedza”, str. 32).

Broszura poświęcona jest wyjaśnieniu wielkich zmian, które nastąpiły w położeniu społecznym kobiety dzięki władzy ludowej, nowym wszechstronnym warunkom jej pracy i rozwoju, które zastąpiły dawne warunki upośledzenia społecznego.

Anna Lanota — „Młodzi głosują” (wyd. „Książka i Wiedza”, str. 48).

Broszura w formie popularnego opowiadania rysuje dwa światy, w których wypadło żyć naszej młodzieży: świat panowania kapitału i świat panowania ludu pracującego. Wówczas życie pozbawione perspektyw, głód, bezrobocie, niemożność wyuczenia się zawodu i zdobycia wiedzy. Obecnie życie radosne —

młodzież ma dostęp do wszelkich dziedzin działalności gospodarczej, naukowej, stała się ona wielką i dzielną armią budowniczych Polski Ludowej, budowniczych, którymi chlubi się cały naród. Nowe życie zawdzięcza ona władzy ludu pracującego.

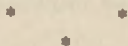
Jerzy Kowalewski — „Demokracja Niemiecka — nasz sojusznik“ (wyd. „Książka i Wiedza“, str. 38).

Na wstępie autor występuje przeciwko pogładowi, który jedną miarą ocenia wszystkich Niemców. Historia wykazuje, że w dziejach wzajemnych stosunków między naszymi narodami klasy wyzyskiwaczy niejednokrotnie porozumiewały się w celu ujarzmienia narodu polskiego. I przeciwnie. Niemiecka klasa robotnicza i jej przywódcy współpracowali ściśle z polskim ruchem rewolucyjnym w walce o obalenie rządów junkrów pruskich, o wolność dla obydwu narodów.

Omówiona jest rola ZSRR w rozgromieniu Niemiec hitlerowskich i zwrot w życiu narodu niemieckiego pod wpływem tego wydarzenia. Agitator znajdzie wiele cennych faktów dotyczących zbrodniczej polityki amerykańskiej w okupowanej przez USA zachodniej części Niemiec, polityki zmierzającej do odbudowania w pełni hitleryzmu i pchnięcia go przeciwko Polsce, ZSRR i innym pokój miłującym krajom. Broszura daje wiele informacji o działalności NRD, która zmierza do przebudowy życia społecznego na nowych zasadach, do braterskiego współżycia z narodem polskim i innymi narodami. NRD uznaje obecną granicę z Polską za ostateczną i nienaruszalną, za granicę pokoju światowego. Omówiona jest rozwijająca się i krzepnąca z każdym dniem współpraca obydwu naszych krajów we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego.

Dla agitatorów specjalnie ważne jest zrozumienie znaczenia walki o zjednoczone i demokratyczne Niemcy. W broszurze omówiona jest ta sprawa z jednoczesnym ukazaniem machinacji imperialistów amerykańskich i ich hitlerowskich popleczników z Bonn, którzy usiłują utrzymać rozdarcie Niemiec widząc w tym zarzewie przyszłej wojny.

Na zakończenie autor omawia znaczenie walki patriotów niemieckich przeciwko imperialistom o zjednoczenie Niemiec, wskazując, że jest to walka, w której zwycięskim zakończeniu zainteresowany jest najżywotniej naród polski. Walka NRD i patriotów niemieckich w zachodnich Niemczech jest również naszą walką, gdyż wspólne z nimi są nasze cele i dążenia.



Wymienione broszury napisane są na ogół w sposób popularny i zawierają wielką prawdę o zmianach, które dokonały się w życiu narodu polskiego, prawdę o obecnej sytuacji w kraju i poza nim, prawdę o jego perspektywach. Broszury te stanowią cenny materiał propagandowy i powinny być szeroko wykorzystane w obecnej akcji wyborczej. Troską agitatorów powinno stać się to, by prawda zawarta w broszurach wyborczych dotarła do wszystkich wyborców, do wszystkich budowniczych Polski Ludowej.

K. M.

LISTY DO REDAKCJI

Do
Redakcji „Nowych Dróg“

Zwracam się do Was, Towarzysze, z następującą prośbą. Jako agitator w obecnej kampanii wyborczej spotykam się z tym, że niektórzy ludzie wyrażają obawę, czy rozwój naszego gigantycznego budownictwa socjalistycznego nie hamuje wzrostu dobrobytu materialnego mas pracujących. Czy nie byłoby celowe, by na łamach „Nowych Dróg“ ta sprawa znalazła właściwe naświetlenie?

Marcin Rysik
Kielce

Od powied ź

Plan Sześcioletni jest planem szybkiego uprzemysłowienia naszego kraju. W wyniku jego realizacji produkcja przemysłowa w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrośnie więcej aniżeli pięciokrotnie w stosunku do roku 1938. W okresie Planu Sześcioletniego powstaje szereg dotychczas w Polsce nie istniejących gałęzi produkcji, jak wielki przemysł samochodowy, produkcja łożysk kulkowych, turbin, szereg podstawowych gałęzi przemysłu chemicznego itd. Plan Pięcioletni, który nastąpi po wprowadzeniu w życie Planu Sześcioletniego, będzie — zgodnie z programem wyborczym Frontu Narodowego — przewidywać dziesięciokrotny wzrost produkcji w stosunku do okresu przedwojennego.

Gigantyczny rozmach naszego budownictwa wymaga poważnych środków finansowych. Towarzysz Bierut stwierdził, że ogólna suma nakładów inwestycyjnych w 1951 r. we wszystkich dziedzinach naszej uświadcznionej gospodarki narodowej wyniosła 25 miliardów złotych, tj. przeciętnie tysiąc złotych na jednego mieszkańca. Suma ta przewyższa sumę inwestycji naszego Planu Trzyletniego.

Ludczego u nas w Polsce Ludowej, jak zresztą i w innych krajach demokracji ludowej, istnieje możliwość tak szybkiego rozwoju gospodarki narodowej?

Istnieje ona dlatego, bo obaliliśmy panowanie kapitalistów i obszarników, bo mamy władzę ludową, która przejęła na własność państwa przemysł banki, handel hurtowy i poważną część handlu detalicznego, bo podstawowe środki produkcji — poza ziemią — są własnością ogólnonarodową, społeczną. Społeczna własność środków produkcji umożliwia likwidację anarchii produkcji, likwidację kryzysów, umożliwia szybkie, nieosiągalne w warunkach kapitalizmu zwiększenie produkcji, a tym samym wzrost dochodu narodowego. Wzrost dochodu narodowego zaś umożliwia stałe podnoszenie dobrobytu mas ludowych,

a równocześnie pozwala państwu przeznaczać stale rosące sumy na cele inwestycyjne.

Przed wojną dochód narodowy w Polsce był niezwykle niski. Dużą część dochodu narodowego pochłaniały zyski obszarników i kapitalistów, którzy tylko niewielki ich odsetek inwestowali w produkcję. Znaczna część zysków kapitalistycznych — przede wszystkim zyski kapitału zagranicznego — odpływała za granicę, zubożając naszą gospodarkę narodową.

Obecnie nasz przemysł, nasze górnictwo i hutnictwo nie wzbogacają więcej kapitalistów — ani rodzimych, ani obcych — bo władza ludowa przejęła je na własność narodu. Naszego dochodu narodowego nie marnotrawią więcej obszarnicy, bo zlikwidowaliśmy ich folwarki. Ograniczyliśmy i ograniczamy nadal zyski kułackie. Udział klas kapitalistycznych w naszym dochodzie narodowym zmniejszył się więc gwałtownie i nadal stale się zmniejsza.

Unarodowienie podstawowych — poza ziemią — środków produkcji, skoncentrowanie ich w ręku państwa, pozwoliło na pełne uruchomienie przemysłu. Przed wojną przemysł wykorzystywał tylko niewielką część swych mocy produkcyjnych. Kapitaliści zatapiali kopalnie, unieruchamiali fabryki, gdy te nie przynosiły im dostatecznie wysokich zysków. Równocześnie setki tysięcy wykwalifikowanych — nieraz wysoko wykwalifikowanych — robotników pozostawały bez pracy, marnowały siłę swych rąk, swe umiejętności. W Polsce Ludowej zatrudniliśmy wszystkich bezrobotnych, uruchomiliśmy nasze zakłady przemysłowe do pełnej ich mocy produkcyjnej, zbudowaliśmy wiele nowych zakładów pracy. W rezultacie gwałtownie wzrosła produkcja, a wraz z nią i nasz dochód narodowy.

Na gruncie unarodowienia przemysłu, na gruncie nieprzerwanego postępu technicznego rozwija się nowy stosunek robotnika do pracy. W warunkach kapitalizmu robotnik nie był zainteresowany w podnoszeniu wydajności pracy, gdyż wzrost wydajności przynosił korzyść jedynie kapitaliście, a robotnikowi groził bezrobociem — rozmiary produkcji były ograniczone i przy wyższej wydajności pracy wystarczało zatrudnienie mniejszej liczby robotników. W naszych warunkach — gdy robotnik wie, że wzrost wydajności pracy nie grozi mu redukcją, że przez zwiększony wysiłek wzrasta ilość produktów w kraju i jego własny dobrobyt — powstały warunki do szybkiego wzrostu wydajności pracy, do rozwoju ruchu przodowników pracy i współzawodnictwa socjalistycznego. W rezultacie wzrasta ogólna produkcja, zwiększa się dochód narodowy.

W realizacji naszych planów uprzemysłowienia opieramy się o pomoc Związku Radzieckiego. Opieramy się o radziecką technikę, radziecką dokumentację i radzieckie licencje, radzieckie dostawy maszyn, radzieckie doświadczenie w produkcji i budownictwie, radzieckie kredyty inwestycyjne powiększające zasoby, jakie możemy przeznaczyć na nasze budownictwo.

To, że szybko rośnie produkcja polska i nasz dochód narodowy, to, że coraz mniejsza, minimalna już część tego dochodu idzie do kieszeni wyzyskiwaczy, fakt, że korzystamy z pomocy ZSRR — wszystko to pozwala naszemu państwu przeznaczać więcej środków na cele uprzemysłowienia bez ograniczenia spożycia mas pracujących, przy stałym podnoszeniu poziomu życiowego ludności.

Uprzemysłowienie kraju, rozbudowa przemysłu ciężkiego — to podstawa samodzielności gospodarczej i politycznej kraju. Zacołanie Polski przedwojennej było jedną z przyczyn przekształcenia Polski w dodatek surowcowy do uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych, było jedną z głównych przyczyn uzależnienia naszej gospodarki od kapitalistów zagranicznych.

Socjalistyczne uprzemysłowienie naszego kraju jest niezbędnym warunkiem zwiększenia siły obronnej naszego państwa.

Zasadniczą przesłanką uprzemysłowienia kraju jest rozbudowa przemysłu ciężkiego, który wyposaża w maszyny całą naszą gospodarkę narodową, rozbudowa podstawowych gałęzi przemysłu maszynowego, elektrotechnicznego, rozbudowa górnictwa i hutnictwa oraz rozbudowa i wzmocnienie bazy surowcowej naszej gospodarki narodowej. Tylko w oparciu o podstawowe gałęzie przemysłu, o ich szybki rozwój i wysoki poziom techniczny możemy podnosić dobrobyt mas pracujących, zwiększać szybko produkcję artykułów masowego spożycia, w stale rosnącym stopniu zaspokajać materialne i kulturalne potrzeby całego społeczeństwa. Zilustruje to nam kilka przykładów.

Do podniesienia dobrobytu mas pracujących niezbędny jest szybki wzrost produkcji rolnej. Do wzrostu produkcji rolnej z kolei niezbędne jest zwiększenie ilości maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, dostarczanych wsi. Czy nie jest jasne, że w celu zwiększenia produkcji rolnej trzeba rozbudowywać przemysł maszynowy produkujący m. in. maszyny rolnicze, trzeba wznosić wielkie kombinaty chemiczne wytwarzające nawozy sztuczne?

Dla wzrostu dobrobytu mas pracujących trzeba stale zwiększać produkcję takich artykułów powszechnego spożycia, jak buty, ubranie itd. Po to zaś trzeba powiększać ilość fabryk zaopatrzonych w nowoczesne maszyny i odpowiednią ilość surowca, a to wymaga znów rozbudowy przemysłu maszynowego.

Dla wzrostu dobrobytu mas pracujących trzeba rozwijać budownictwo mieszkaniowe, szkół, kin itp. Czy na to jednak nie trzeba wielkich cementowni produkujących odpowiednią ilość cementu, wielkich cegielni wytwarzających odpowiednią ilość cegieł, wielkich hut zaopatrujących budownictwo w żelazo i ciężki sprzęt budowlany?

Przemysł ciężki, wytwarzający środki produkcji, jest niezbędnym warunkiem oparcia całej gospodarki narodowej na nowej bazie technicznej. Właśnie ten przemysł stanowi podstawę do szybkiego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, a więc także przemysłu lekkiego i rolnictwa. Jedynie rozbudowa przemysłu ciężkiego może zapewnić harmonijny rozwój całej gospodarki narodowej oraz maksymalne zaspokojenie stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa.

„Przez zwiększanie produkcji maszyn, stali i cementu nie ulepszamy sobie warunków bytu“ — mówią niekiedy ludzie, nieświadomi, powtarzając bezmyślnie zdania podsuwane im przez wrogów ludu. Nie rozumieją oni, że bez maszyn, stali, węgla i cementu nie można produkować artykułów masowej konsumpcji, a tym bardziej wytwarzać ich w coraz większych ilościach. Zwiększenie ilości stali, węgla, żelaza — to warunek zwiększenia ilości chleba, mięsa, odzieży i domów mieszkalnych.

Dlatego, stawiając sobie za zadanie podniesienie dobrobytu najszerzych mas ludności pracującej, musimy realizować program uprzemysłowienia Polski. Tempa budownictwa nie możemy osłabiać, choć w naszych warunkach, głównie w związku z nienadążaniem rolnictwa za rozwojem przemysłu, wymaga ono nieraz przejściowych ofiar. Zahamowanie tempa utrudniłoby tylko i opóźniło wzrost dobrobytu mas ludowych. Nie mogłyby rosnąć tak szybko Warszawa oraz inne miasta i osiedla mieszkaniowe, mielibyśmy również mniej cementu dla wsi, gdybyśmy nie wznosili nowych cementowni. Rozłożenie na dłuższy okres czasu rozbudowy naszego przemysłu chemicznego zahamowałoby też wzrost plonów i hodowli w rolnictwie na skutek niemożności dostarczenia coraz większych ilości niezbędnych do jego rozwoju nawozów sztucznych. Nie

mielibyśmy też fabryk sztucznego włókna, które pozwalają nam rozwijać w oparciu o nie przemysł tkacki i dziewiarski, ani nie wytwarzalibyśmy w niedalekiej przyszłości tłuszczów syntetycznych — podstawy do produkcji mydła.

Tylko przez wszechstronną rozbudowę wszystkich dziedzin naszej gospodarki, w oparciu o rozwój ciężkiego przemysłu można zapewnić planowy wzrost dobrobytu najszerzych mas pracujących naszego kraju.

Przykład Związku Radzieckiego świadczy, że droga, którą kroczymy, jest słuszna. Narody radzieckie, pod wodzą partii Lenina i Stalina, przewyciężyły wiekowe zacofanie, w którym utrzymywał Rosję carat. Związek Radziecki stał się krajem wielkiego, najnowocześniejszego przemysłu, krajem zwycięskiego socjalizmu, który zapewnia nieustanne zwiększanie dobrobytu i kultury mas ludowych, a także wzrost siły obronnej kraju.

Nowy Plan Pięcioletni, uchwalony na XIX Zjeździe, przewiduje dalszy szybki wzrost przemysłu ciężkiego — wzrost produkcji stali, żelaza, węgla i maszyn. Potężne budowle komunizmu otwierają wspaniałe perspektywy rozwoju przed rolnictwem radzieckim i ogromnie zwiększają produkcję energii elektrycznej. W ciągu pięciolecia, do roku 1955, podwoi się moc elektrowni. Wraz z rozwojem przemysłu ciężkiego, a ściślej dzięki temu rozwojowi, dzięki dalszym nakładom inwestycyjnym we wszystkich dziedzinach gospodarki radzieckiej, wzrośnie bardzo poważnie produkcja artykułów masowego spożycia, zapewniając poważne podniesienie poziomu życiowego klasy robotniczej, chłopstwa kołchozowego i inteligencji pracującej w ZSRR, zwiększenie spożycia wszystkich produktów, zarówno artykułów żywnościowych jak i wyrobów przemysłowych.

Szybki rozwój naszego przemysłu, uruchomienie nowych, wielkich budowli Planu Sześcioletniego — przyczyniły się już obecnie do znacznego wzrostu zaopatrzenia ludności w artykuły masowej konsumpcji. Trudne byłoby dzisiaj znaleźć jakikolwiek produkt potrzebny człowiekowi, którego spożycie nie wzrosłoby w okresie powojennym. Jeśli np. spożycie na jednego mieszkańca tkanin wełnianych łącznie z konfekcją wynosiło w 1938 roku 1,1 metra, to w 1951 r. osiągnęło już 2,2 metra. Odpowiednie cyfry dla tkanin jedwabnych wraz z konfekcją wynoszą 0,6 m w 1938 r. i 2,49 m w 1951 r., dla cukru 12,2 kg w 1938 r. i 25,2 kg w 1951 r.

Władza ludowa wależy o stały wzrost produkcji artykułów masowego spożycia, zaopatrzenia ludzi pracy w te artykuły. Produkcja artykułów konsumpcyjnych rośnie u nas — jeśli idzie o przemysł — z roku na rok. Władza ludowa zaopatruje wieś w stale rosnące ilości nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, traktorów itd., stwarzając przez to — jak i przez całą swą politykę w stosunku do wsi — warunki dla wzrostu produkcji artykułów spożywczych, wytwarzanych przez rolnictwo.

Tempo rozwoju przemysłu ciężkiego musi jednak być szybsze od tempa rozwoju przemysłu lekkiego, przetwórczego — gdyż nie można budować nowych fabryk przetwórczych, nie można rekonstruować technicznie starych fabryk, nie można rozwijać wielkiego budownictwa miast i osiedli nie zwiększając produkcji węgla, stali, żelaza, cementu, maszyn wszelkiego rodzaju, włókien sztucznych, tłuszczów syntetycznych i całego przemysłu chemicznego. Jest to również warunek podniesienia poziomu naszego rolnictwa. Stoi przed nami zadanie rozwinięcia naszego transportu, regulacji rzek i budowy kanałów, czego także nie dokonamy bez należytego rozwoju przemysłu ciężkiego.

Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju — to wynik świadomej działalności państwa ludowego, świadomej i celowej aktywności mas ludowych, bohaterstwa pracy, ofiarności i wysiłków całego narodu.

Polska od wieków była krajem zacofanym, krajem słabo rozwiniętym gospodarczo. Ta słabość i to zacofanie Polski było jednym ze źródeł wielkich klęsk, jakie dotknęły nasz naród na przestrzeni dziejów. Masy pracujące, ujawszy władzę w swe ręce, podjęły wielkie i trudne dzieło likwidacji tej ponurej spuścizny przeszłości.

W programie wyborczym Frontu Narodowego czytamy: „Pokolenie nasze znalazło w sobie odwagę, aby podjąć dzieło trudne, lecz niezbędne, odrobienia w ciągu niewielu lat ogromnego zacofania, które jest jednym z głównych źródeł przeżywanym przez nas trudności.“

Nasze trudności są trudnościami rozwoju, wzrostu, trudnościami zupełnie różnymi od tych, które przeżywa kapitalizm. Potrzeba nam więcej maszyn, surowców, płodów rolnych, choć produkcja ich przewyższa o wiele przedwojenną — bo coraz lepiej chcą u nas żyć robotnicy i chłopci, bo chcemy szybko rozwijać naszą gospodarkę narodową. Droga do szybszego przewyższenia trudności, do szybszego realizowania naszych planów rozwoju gospodarczego prowadzi poprzez wzmacnianie spójni gospodarczej między miastem a wsią, poprzez walkę o wzrost wydajności pracy i oszczędność, poprzez walkę z wrogiem klasowym, z elementami kułacko-spekulacyjnymi, poprzez stałe dostosowywanie metod naszej pracy i naszego kierownictwa do nowych zadań, jakie stają przed nami stosownie do zmienionej sytuacji.

Program wyborczy Frontu Narodowego ukazuje nam wspaniałe perspektywy rozwoju naszego kraju, założone w naszym Planie Pięcioletnim. Potężna rozbudowa przemysłu doprowadzi w roku 1960 do z górą dziesięciokrotnego wzrostu produkcji w porównaniu z okresem sprzed wojny. Zostaną wzniesione nowe wielkie budowle socjalizmu, nowe kopalnie, elektrownie, miasta. Te fabryki i kopalnie produkować będą dla potrzeb ludzi pracy, w tych miastach mieszkać będą ludzie pracy. Nasze budownictwo zapewnia, stwarza niezbędne materialne warunki dla wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

W programie wyborczym Frontu Narodowego czytamy: „Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego dziesięciolecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy“.

Nasze socjalistyczne uprzemysłowienie służy narodowi, służy człowiekowi pracy. Towarzysz Stalin w swojej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ pisze:

„Istotne cechy i wymogi podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu można byłoby sformułować mniej więcej w następujący sposób: zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb całego społeczeństwa drogą nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki“.

Socjalistyczne uprzemysłowienie naszego kraju ma właśnie zapewnić realizację tego podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, stworzyć bazę najwyższej techniki, umożliwić nieprzerwany wzrost i doskonalenie produkcji socjalistycznej, zapewniającej stałe podnoszenie dobrobytu ludzi pracy.

Uczynimy z Polski kraj, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, w którym coraz pełniej, na coraz wyższym poziomie zaspokajane będą wszystkie, materialne i kulturalne, stale rosnące potrzeby naszego społeczeństwa.

Andrzej Lewandowski

TRESC

	Str.
J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR	
Uwagi na temat zagadnień ekonomicznych w warunkach socjalizmu	3
Odpowiedź tow Aleksandrowi Iljiczowi Notklnowi	34
O błędach tow L. D. Jaroszenki	41
Odpowiedz towarzysom A. W. Saninej i W. G. Wenżerowi	59

Przemówienie powitalne towarzysza Bolesława Bieruta na XIX Zjeździe WKP(b)	67
--	----

Artykuł wstępny — Wielkie dni	73
Hilary Chelchowski — Wieś pracująca w szeregach Frontu Narodowego	83
Romana Granas — Statut partii budowniczych komunizmu — nasz drogowskaz	95

Z ŻYCIA PARTII

L. Kwiatkowski — „Ursus“ w walce o realizację zobowiązań w toku kampanii wyborczej	106
B. Grosbach — Wzmocnić pracę obwodowych komitetów Frontu Narodowego	114

KONSULTACJE

Józef Kofman — Demokratyzm naszego państwa ludowego	122
---	-----

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

Broszury wyborcze (rec. K. M.)	133
Listy do redakcji	139